

„Powtórka przed...”

Instytut Historii
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Poznaniu

„Powtórka przed...”

XI Spotkania z historią
dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych
25–26 września oraz 27–28 września 2017 r.

*

Informator Instytutu Historii UAM

Redakcja
Józef Dobosz i Danuta Konieczka-Śliwińska



Poznań 2017

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Instytut Historii UAM, Poznań 2017

Recenzent: prof. US, dr hab. Małgorzata Machalek

Redakcja: Wioletta Sytek

Projekt okładki: Piotr Namiota

Skład: Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-65663-36-8

Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89 D
61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

Druk
Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Spis treści

Wprowadzenie (Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska)	7
„Powtórka przed...” XI Spotkania z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Program ramowy	11

Wykłady

Kazimierz Ilski, <i>Bobaterstwo</i>	17
Józef Dobosz, <i>Obraz idealnego władcy w najstarszych polskich kronikach średniowiecznych</i>	27
Agnieszka Jakuboszczak, <i>O niepospolitych niewiastach staropolskich. Kobiety polityki i pióra w XVI–XVIII wieku</i>	45
Rafał Dobek, <i>Napoleon I, Napoleon II, Napoleon III – dzieje dynastii od wielkości do upadku</i>	55
Tadeusz Janicki, <i>Eugeniusz Kwiatkowski – polityk, menedżer i modernizator II Rzeczypospolitej</i>	69

Warsztaty

Zdzisław Pentek, <i>Kilka słów o genealogii</i>	83
Danuta Konieczka-Śliwińska, <i>Bobater regionalny w szkolnej edukacji historycznej i regionalnej</i>	91
Marek Szczepaniak, Grażyna Tyrchan, <i>Archiwum jako miejsce pracy współczesnego badacza – możliwości wykorzystania materiałów archiwalnych w badaniach biograficznych i genealogicznych na przykładzie zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu i jego Oddziału w Gnieźnie</i>	105
ks. Rafał Rybacki, <i>Avorum respice mores to znaczy „zważaj na obyczaje przodków”, czyli o rodzinie Ledóchowskich w służbie dla Polski i dla Kościoła w świetle zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu</i>	117

Konspekty warsztatów

Marta Kalisz-Zielińska, <i>Wybitni archeolodzy i ich wielkie odkrycia</i>	125
Radosław Tarasewicz, <i>„Czy król życzy sobie interesującą lekturę?” – o gromadzeniu tabliczek w królewskiej bibliotece</i>	126

Anna Tatarkiewicz, <i>Polityk, mędrzec, poeta i podróżnik – Solon</i>	128
Katarzyna Balbuza, <i>Cesarz August – zwycięstwa militarne. Świadectwa numizmatyczne i epigraficzne</i>	129
Anna Kotłowska, <i>Kryzys gospodarczy w Bizancjum? Polityka gospodarcza Cesarstwa na przykładzie „Księgi eparcha”</i>	132
Łukasz Różycki, <i>Słowianie a Bizancjum</i>	133
Małgorzata Delimata-Proch, <i>Koštun, puchlina, „robaki w oku”... , czyli z jakich chorób oraz jakimi sposobami leczyli Niebiescy Uzdrowiciele</i>	134
Maciej Dorna, <i>Czy wielki mistrz Ulryk von Jungingen był narodowym socjalistą? Bitwa pod Grunwaldem w polityce historycznej PRL</i>	136
Aleksandra Losik-Sidorska, <i>Słów kilka o sztuce dobrego umierania</i>	137
Paulina Grobelna-Mazurek, <i>Sztuka i propaganda. O władzy absolutnej Króla Słońce na podstawie programu ikonograficznego Galerii Lustrzanej w Wersalu</i>	138
Karol Kościelniak, <i>Hetmani koronni wielkiej wojny północnej. Czy byli to wybitni dowódcy?</i>	140
Tomasz Kościański, <i>Polityk, żołnierz, ojciec przyszłego króla. Zarys biografii Stanisława Poniatowskiego</i>	141
Anna Lepalczyk, <i>Damski bibelot czy atrybut władzy, czyli co mówią nam o Katarzynie II wachlarze z epoki. Interpretacja ikonograficzna</i>	142
Alina Hinc, <i>Młodzieńcze pasje Edwarda Raczyńskiego (1786–1845)</i>	144
Magdalena Biniś-Szkopek, <i>Jak nauczyć się języka tureckiego w siedem tygodni? (XIX-wieczna opowieść o zapomnianym udziale Polek w wojnie krymskiej)</i>	146
Lucyna Błażejczyk-Majka, <i>Hipolit Cegielski: humanista w świecie businessu</i>	147
Agata Łysakowska, <i>„Więcej szkółek niż karczem”, czyli Celestyny Działyńskiej sposób na dobroczynność</i>	149
Agnieszka Wajroch, <i>„Szczepani Państwo, trochę kultury!” O wydarzeniach skandalicznych i skandalach towarzyskich w latach 1918–1939</i>	150
Izabella Kopczyńska, <i>Jan i Antonina Żabińscy – bohaterowie z warszawskiego zoo</i>	152
Jan Miłosz, <i>Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce</i>	154
Piotr Okulewicz, <i>Kino moralnego niepokoju: „40 lat minęło” – aktualne dylematy</i>	155
Anna Idzikowska-Czubaj, <i>Kultura młodzieżowa w PRL</i>	157
Małgorzata Praczyk, <i>Wybitne Wielkopolanki w dziejach Poznania i regionu</i>	158
Tomasz Bazylewicz, <i>Gra w historię, historia w grach: wielkie postacie historyczne w siódmach elektronicznej rozrywki</i>	160
<i>Informator Instytutu Historii UAM (opracowała Agnieszka Jakuboszczak)</i>	161

Wprowadzenie

Już po raz jedenasty Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wspólnie z poznańskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, zaprasza uczniów wielkopolskich szkół na cykl zajęć otwartych. W minionych latach podejmowaliśmy rozmaite wątki, tematy i problemy odnoszące się do przeszłości oraz szeroko rozumianej historii jako dyscypliny naukowej. Zajmowaliśmy się m.in. kwestiami religijnymi; wielokulturowością społeczeństw; wojnami i kryzysami oraz ich wpływem na społeczeństwo, gospodarkę i politykę; przestrzenią historyczną i zamieszkującymi ją społecznościami; cywilizacją i kulturą na przestrzeni dziejów czy państwem i jego strukturami organizacyjnymi.

Dzisiaj przyszła pora na przyjrzenie się zagadnieniu ważnemu i dla zawodowych historyków, i dla szerokich rzesz miłośników historii, ale przede wszystkim dla ogółu społeczeństwa – wybitnym jednostkom w dziejach. To właśnie postaci wybijające się ponad pewne standardy, dokonujące przełomowych odkryć naukowych, wprowadzające nowe rozwiązania polityczne, ekonomiczne czy społeczne, a wreszcie doko-

nujące wielkich czynów militarnych wpływają na naszą wyobraźnię, kształtują nasze postawy, a więc z jednej strony stanowią dla nas wzorce, często niedoścignione, z drugiej zaś interesują nas jako zwykli ludzie z krwi i kości. Nieprzypadkowo więc biografistyka stanowi od dziesiątków lat jeden z najpoczytniejszych nurtów twórczości historyków – i tej poważniejszej, naukowej, i tej nieco lżejszego gatunku, który służy upowszechnianiu wiedzy historycznej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Na polskim rynku wydawniczym mnożą się ostatnio rozmaite biografie, często ujęte w ramy serii wydawniczych¹, pośród których ważne miejsce od lat zajmują życiorysy władców, jednak nie zawsze wybitnych i powszechnie znanych, ostatnio zaś popularność zdobywają opowieści o znanych postaciach popkultury (aktorach, piosenkarzach, celebrytach rozmaitego autoramentu), dyktatorach, wielkich uczonych czy podróżnikach. Istotne miejsce w poznawaniu życiorysów najróżniejszych postaci zajmują słowniki biograficzne (z ukazującym się od 1935 roku *Polskim słownikiem biograficznym* na czele) czy słowniki lub poczty władców. Ukazywaniem przeszłości poprzez biografie wybitnych

¹ Do najbardziej znanych na naszym rynku wydawniczym należą: seria biograficzna wydawnictwa Ossolineum (wydawnictwo już zakończyło swą działalność); seria wydawnictwa Państwowy Instytut Wydawniczy; biografie, zwłaszcza władców, publikuje też krakowska oficyna Avalon. Na gruncie poznańskim własną serię biograficzną zaproponowało ostatnio Wydawnictwo Poznańskie, a wcześniej Wojewódzka Biblioteka Publiczna.

postaci zajmują się też uczeni poznańscy, trudno jednak w tym miejscu wymienić ich wszystkich. Warto jednak zwrócić uwagę na grupę znaczących historyków z poznańskiego ośrodka naukowego, którzy ostatnio przedłożyli ciekawe publikacje biograficzne. Należą do nich m.in. Gerard Labuda², Jerzy Strzelczyk³, Tomasz Jurek⁴, Jarosław Nikodem⁵, Józef Dobosz⁶, Magdalena Biniąś-Szkopek⁷, Ilona Czamańska⁸, Bronisław Nowacki⁹ czy Adam Krawiec¹⁰, którzy podążają

² Autor m.in. prac: *Mieszko I*, Wrocław 2002 oraz *Mieszko II. Król Polski w czasach przełomu 1025–1034*, Poznań 1994.

³ Zob. Jerzy Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992 i kolejne wyd. (również jako *Mieszko I*, Poznań 2013); tenże, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999; tenże, *Otton III*, Wrocław 2000.

⁴ Tomasz Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993 oraz następne poprawione i uzupełnione wydania: Kraków 2006 i 2010.

⁵ Autor dwóch biografii: *Jadwiga król Polski*, Wrocław 2009 oraz *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355 – 27 października 1430)*, Kraków 2013.

⁶ Zob. Józef Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011 (oraz 2014).

⁷ Zob. Magdalena Biniąś-Szkopek, *Bolesław Kędzierzawy*, Poznań 2014.

⁸ Zob. Ilona Czamańska, *Drakula. Wampir, tyran czy bohater?*, Poznań 2003.

⁹ Zob. Bronisław Nowacki, *Przemysł II. Odnawiciel korony polskiej (1257–1296)*, Kraków 2007 (pierwsze wyd. Poznań 1997) oraz *Przemysł I. Książę suwerennej Wielkopolski 1220/1221–1257*, Kraków 2013.

¹⁰ Zob. Adam Krawiec, *Król bez korony. Władysław I Herman, książę polski*, Warszawa 2014.

tropami polskich i nie tylko polskich władców doby średniowiecza, a także Lech Trzeciakowski¹¹, Rafał Dobek¹², Maciej Forycki¹³, Zbigniew Dworecki¹⁴, Ryszard Wryk¹⁵ oraz wielu innych, którzy przenoszą nas w czasy nowsze (XVII/XVIII–XX wiek), ukazując postaci władców, działaczy sportowych i społecznych czy polityków. Ważne miejsce, szczególnie z punktu widzenia upowszechniania wiedzy historycznej, zajmują słowniki biograficzne publikowane przez Wydawnictwo Poznańskie do 2011 roku, których autorami są historycy związani z poznańskimi instytucjami nauki¹⁶.

Konwencja zajęć otwartych adresowanych do szkolnych odbiorców, którą wypracowaliśmy w poprzednich edycjach „Powtórki przed...”, sprawdziła się

¹¹ Zob. Lech Trzeciakowski, *Otto von Bismarck*, Wrocław 2009.

¹² Zob. Rafał Dobek, *Pierre-Joseph Proudbon*, Poznań 2013.

¹³ Zob. Maciej Forycki, *Stanisław Leszczyński. Sarmata i europejczyk. 1677–1766*, Poznań 2006.

¹⁴ Np. Michał Drzymala, Poznań 1988 (wyd. 1 – Poznań 1979).

¹⁵ Zajmuje się m.in. polskimi olimpijczykami i ich losami – zob. Ryszard Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2015.

¹⁶ W ramach serii „Poznańskie Słowniki Biograficzne” (red. Ryszard Wryk) ukazały się m.in. *Słownik władców polskich* (1997 i kolejne wyd.); *Słownik polityków XX wieku* (1995 i kolejne wyd.); *Słownik twórców idei* (1998); *Słownik władców Europy średniowiecznej* (1998 i kolejne wyd.); *Słownik władców Europy nowożytnej i najnowszej* (1998 i kolejne wyd.); *Słownik dynastii Europy* (1999 i kolejne wyd.); *Słownik cesarzy rzymskich* (2001); *Słownik prezydentów amerykańskich* (1999).

na tyle, że postanowiliśmy utrzymać ją również w tym roku. Z naszych obserwacji wynika, że naprzemienny cykl godzinnych wykładów, prowadzonych przez uczonych specjalizujących się w danym okresie dziejów, oraz zajęcia warsztatowe, odwołujące się do różnorodnego materiału źródłowego, przynoszą najlepsze efekty i cieszą się uznaniem uczniów. Jedenasta edycja *Spotkań z historią dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych* odbywa się, wzorem lat ubiegłych, w dwóch terminach: 25–26 września 2017 roku (poniedziałek – wtorek) oraz 27–28 września 2017 roku (środa – czwartek). Zaplanowaliśmy pięć plenarnych wykładów monograficznych, dwadzieścia cztery warsztaty źródłowe do wyboru w trzech terminach, spotkania informacyjno-szkoleniowe dla nauczycieli historii, a także konkurs z nagrodami dla wszystkich uczestników. Zaprezentujemy również najnowszą ofertę edukacyjną Instytutu Historii UAM. Tradycją „Powtórki przed...” stały się spotkania Dyrekcji Instytutu Historii z nauczycielami szkół wielkopolskich. W czasie gdy uczniowie będą uczestniczyć w wykładach lub warsztatach, nauczyciele mogą wziąć udział w specjalnie dla nich przygotowanych zajęciach informacyjno-szkoleniowych poświęconych współpracy szkół z archiwami (na przykładzie oferty Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu). Jak co roku planujemy także krótkie spotkanie informacyjne dotyczące olimpiad historycznych: dla szkół ponadgimnazjalnych i dla gimnazjów.

Oddajemy Państwu do rąk jedenasty tom materiałów adresowanych dla uczestników „Powtórki

przed...”. Znalazły się w nim rozszerzone wersje wszystkich wykładów, konspekty warsztatów źródłowych wprowadzające do rozmaitych tematów szczegółowych oraz materiały uzupełniające. Pierwszą część tomu tworzą teksty skoncentrowane na szeroko rozumianych badaniach biograficznych, odnoszące się do wybitnych postaci w dziejach, ich roli, znaczenia i obecności w świadomości współczesnych pokoleń. Rozpoczyna je artykuł prof. Kazimierza Iłskiego, prezentujący rozważania na temat sposobu rozumienia pojęć „bohater” i „bohaterstwo” w czasach starożytnych. Następnie obraz idealnego władcy nakreślony przez najdawniejszych polskich dziejopisów w ich dziełach aż do czasów Jana Długosza omawia prof. Józef Dobosz. Wątek niepospolitych kobiet w dziejach staropolskich rozwija z kolei dr hab. Agnieszka Jakuboszczak. Dwa ostatnie teksty odnoszą się do konkretnych postaci: prof. Rafał Dobek porównuje dokonania i oceny, jakie wystawili potomni Napoleonom I, II i III, natomiast prof. Tadeusz Janicki przybliży fenomen postaci i dokonań wybitnego ekonomisty praktyka Eugeniusza Kwiatkowskiego. Uzupełnieniem wątku biograficznego tegorocznej „Powtórki przed...” jest tekst prof. Zdzisława Pentka wprowadzający czytelnika w tajniki badań genealogicznych oraz artykuł prof. Danuty Konieczki-Śliwińskiej poświęcony bohaterom regionalnym i ich obecności w edukacji szkolnej. Wątek ten kontynuują pracownicy Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu oraz Archiwum Państwowego w Poznaniu (Oddział w Gnieźnie) – Marek Szczepaniak i Grażyna Tyrchan, ukazując praktyczne możliwości współpracy szkół z placówkami archi-

walnymi na przykładach poszukiwań biograficznych. Dodatkowo zamieszczamy aktualną wersję informatora Instytutu Historii UAM (w opracowaniu dr hab. Agnieszki Jakuboszczak). Podobnie jak w poprzednich latach wydajemy tę publikację w podwójnej wersji: tradycyjnej książki (dostaną ją wszystkie biblioteki szkolne biorące udział w naszych *Spotkaniach z historią*) oraz elektronicznej (na płycie DVD, dla uczniów i nauczycieli, którzy przyjadą do Instytutu Historii). Wszyscy uczestnicy otrzymają ten tom bezpłatnie, a dodatkowe egzemplarze prześlemy do szkół.

Szanowni Państwo, cieszymy się na kolejne spotkanie z Wami w Collegium Historicum. Coraz bardziej

wrastamy w przestrzeń naszej nowej siedziby i, jak pokazały doświadczenia z ubiegłorocznej „Powtórki przed...”, jesteśmy w stanie optymalnie wykorzystać nasze nowoczesne wyposażenie przy tego typu wydarzeniach. Choć budynki i sale nie gwarantują wysokiego poziomu badań historycznych, to jednak pozwalają rozwijać współpracę Instytutu Historii UAM z wielkopolskimi szkołami w nowych kierunkach, a przez to nauka historyczna może znajdować coraz młodszych pasjonatów. Czekamy właśnie na nich!

Józef Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska

„Powtórka przed...”

XI edycja wykładów i warsztatów z historii
dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych

Temat wiodący:
Wybitne postaci w dziejach

RAMOWY PROGRAM

Termin I: 25–26 września 2017 r.

Termin II: 27–28 września 2017 r.

DZIEŃ I: 25 września (poniedziałek) i 27 września 2017 r. (środa)

Miejsce : Collegium Historicum, Kampus Morasko, ul. Umultowska 89 D

10.00–10.30 Powitanie i prezentacja oferty edukacyjnej Instytutu Historii UAM
10.30–11.30 Wykład: *Bobaterstwo* (prof. dr hab. Kazimierz Iłski)

Przerwa 15 min

11.45–12.45 Praca z materiałem źródłowym (zajęcia w grupach – do wyboru)

- grupa I „Wybitni archeolodzy i ich wielkie odkrycia” (mgr Marta Kalisz-Zielińska)
- grupa II „Słowianie a Bizancjum” (dr Łukasz Różycki)
- grupa III „Słów kilka o sztuce dobrego umierania” (mgr Aleksandra Losik-Sidorska)

- grupa IV „Hetmani koronni wielkiej wojny północnej. Czy byli to wybitni dowódcy?”
(dr Karol Kościelniak)
- grupa V „Polityk, żołnierz, ojciec przyszłego króla. Zarys biografii Stanisława Poniatowskiego”
(mgr Tomasz Kościański)
- grupa VI „Jak nauczyć się języka tureckiego w 7 tygodni? (XIX-wieczna opowieść o zapomnianym udziale Polek w wojnie krymskiej) (dr Magdalena Biniś-Szkopek)
- grupa VII „Hipolit Cegielski: humanista w świecie businessu” (dr Lucyna Błażejczyk-Majka)
- grupa VIII „Kino moralnego niepokoju: *40 lat minęło* – aktualne dylematy”
(prof. Piotr Okulewicz)

11.45–12.45 Spotkanie dla nauczycieli z prelekcją nt. form współpracy szkół z Archiwum Państwowym w Poznaniu

Przerwa 15 min

13.00–14.00 Wykład: *Obraz idealnego władcy w najstarszych polskich kronikach średniowiecznych*
(prof. dr hab. Józef Dobosz)

Przerwa 15 min

14.15–15.15 Praca z materiałem źródłowym (zajęcia w grupach – do wyboru)

- grupa I „Czy król życzy sobie interesującą lekturę? – o gromadzeniu tabliczek w królewskiej bibliotece” (dr Radosław Tarasewicz)
- grupa II „Polityk, mędrzec, poeta i podróżnik – Solon” (dr Anna Tatarkiewicz)
- grupa III „Damski bibelot czy atrybut władzy, czyli co mówią nam o Katarzynie II wachlarze z epoki. Interpretacja ikonograficzna” (mgr Anna Lepalczyk)
- grupa IV „Młodzieńcze pasje Edwarda Raczyńskiego (1786–1845)” (dr Alina Hinc)
- grupa V „Więcej szkótek niż karczem, czyli Celestyny Działyńskiej sposób na dobroczynność”
(mgr Agata Łysakowska)
- grupa VI „Jan i Antonina Żabińscy – bohaterowie z warszawskiego zoo” (mgr Izabella Kopczyńska)
- grupa VII „Kultura młodzieżowa w PRL” (dr Anna Idzikowska-Czubaj)
- grupa VIII „Czy wielki mistrz Ulryk von Jungingen był narodowym socjalistą? Bitwa pod Grunwaldem w polityce historycznej PRL” (dr hab. Maciej Dorna)

DZIEŃ II: 26 września 2017 r. (wtorek) i 28 września 2017 r. (czwartek)

Miejsce: Collegium Historicum, Kampus Morasko, ul. Umultowska 89 D

10.00–11.15 Powitanie oraz wykład: *O niepospolitych niewiastach staropolskich. Kobiety polityki i pióra w XVI–XVIII wieku* (dr hab. Agnieszka Jakuboszczak)

Przerwa 15 min

11.30–12.30 Wykład: *Napoleon I, Napoleon II, Napoleon III – dzieje dynastii od wielkości do upadku* (prof. dr hab. Rafał Dobek)

11.30–12.30 Spotkanie dla nauczycieli z prelekcją nt. form współpracy nauczycieli z Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu

Przerwa 15 min

12.45–13.45 Praca z materiałem źródłowym (zajęcia w grupach – do wyboru)

- grupa I „Cesarz August – zwycięstwa militarne. Świadectwa numizmatyczne i epigraficzne” (prof. Katarzyna Balbuza)
- grupa II „Kryzys gospodarczy w Bizancjum? Polityka gospodarcza Cesarstwa na przykładzie *Księgi eparcha*” (prof. Anna Kotłowska)
- grupa III „Kołtun, puchlina, »robaki w oku«..., czyli z jakich chorób oraz jakimi sposobami leczyli Niebiescy Uzdrowiciele” (dr hab. Małgorzata Delimata-Proch)
- grupa IV „Sztuka i propaganda. O władzy absolutnej Króla Słońce na podstawie programu ikonograficznego Galerii Lustrzanej w Wersalu” (mgr Paulina Grobelna-Mazurek)
- grupa V „*Szanowni Państwo, trochę kultury!* O wydarzeniach kulturalnych i skandalach towarzyskich w Poznaniu w latach 1882–1939” (mgr Agnieszka Wajroch)
- grupa VI „Więzenia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce” (dr Jan Miłosz)
- grupa VII „Wybitne Wielkopolanki w dziejach Poznania i regionu” (dr Małgorzata Praczyk)
- grupa VIII „Gra w historię, historia w grach: wielkie postacie historyczne w siódmach elektronicznej rozrywki” (mgr Tomasz Bazylewicz)

Przerwa 15 min

14.00–15.00 Wykład: *Eugeniusz Kwiatkowski – polityk, menedżer i modernizator II RP*
(prof. dr hab. Tadeusz Janicki)

A ponadto:

- konkurs z nagrodami dla uczniów (codziennie losujemy kilka zestawów!)
- dla każdego nauczyciela – publikacje historyczne
- losowanie 4 darmowych lekcji archiwalnych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu
- losowanie 4 darmowych lekcji muzealnych w Muzeum Archeologicznym w Poznaniu
- losowanie 4 darmowych lekcji archiwalnych w Archiwum Państwowym w Poznaniu

Wykłady

Bohaterstwo*

Bohaterstwo jako życiowa postawa już w punkcie wyjścia przynosi całe szeregi trudności terminologicznych. Posługujemy się bowiem obrazami i modelami ukształtowanymi przez stulecia. W procesie kształcenia i wychowania nie małą rolę odgrywał i odgrywa też bohater literacki lub filmowy. Na pierwszy rzut oka widać przy tym, jak zmienny był model czy też typ bohaterstwa. Z drugiej jednak strony jaki zespół cech powtarzał się mimo zmieniających się przesłanek religijnych, stylu życia, norm ustrojowych itp. Kwestia bohaterstwa pociągała za sobą już w przeszłości konieczność dostosowania języka do opisu ludzkich postaw. Tak jest też dzisiaj, kiedy współczesne społeczeństwa chcą często wyprzeć na margines rzeczywistości jakąkolwiek potrzebę ofiary, gdyż najczęstszym lub zgoła jedynym paradygmatem ludzkiego życia stało się powodzenie za wszelką cenę. Ostatecznie bohaterem jest więc ten, komu się dobrze wiedzie, zażywa

* W tekście tym nawiązuję bezpośrednio do mojego wykładu opublikowanego w: Kazimierz Ilski, „*Andreia*” (*Tapferkeit*) bei den frühen Christen, Wien 1998, ss. 14 („Schriften der Wiener Katholischen Akademie” 19).

popularności itp.; istny celebryta. Stoi to w oczywistej sprzeczności z właściwościami etycznymi bohaterów minionych epok. Dla wyjaśnienia tej dyskrepancji nie brak też zwykłych trudności leksykalnych związanych z poszukiwaniem współczesnych ekwiwalentów dla pojęć stosowanych przez Greków i Rzymian oraz starożytnych chrześcijan.

Wobec powyższych trudności nie ma innego wyjścia, jak pozostać w kręgu pojęć ludzi współczesnych badanym zjawiskom, procesom i wyobrażeniom i starać się je zrozumieć w ówczesnym kontekście kulturowym, ale jednocześnie poszukiwać tego, co wspólne dla kolejnych pokoleń. Obok kwestii językowych na wstępie należy też zaznaczyć, że bohaterstwo „męstwo” łączy w sobie znaczenia etyczne i ontologiczne. Męstwo jako akt ludzki, jako coś podlegającego wartościowaniu jest pojęciem etycznym. Męstwo jako powszechna i istotna afirmacja danego bytu jest pojęciem ontologicznym¹.

Platon w *Republice* łączył męstwo z *thymos*, tj. uduchowionym, odważnym elementem duszy. Męstwo i *thymos* przypisywał warstwie społecznej, którą nazywał *phylakes* (stróżami). *Thymos* jest w części elementem intelektu, a w części elementem zmysłowości. Jest on przede wszystkim podświadomym dążeniem do tego, co szlachetne. Dążenie takie wykazują wojownicy i arystokraci, a więc czcigodni i szlachetni ze względu na urodzenie. Z nich rodzą się nosiciele mądrości, którzy mądrość dodają do męstwa. Platon uznawał więc *thy-*

¹ Paul Tillich, *Męstwo bycia*, tłum. Henryk Bednarek, Paris 1983, s. 12.

moides za istotną funkcję ludzkiego bytu, za wartość etyczną i za jakość socjologiczną.

Arystoteles ograniczał znaczenie elementu arystokratycznego. Sądził, że odważne wytrzymywanie bólu i śmierci zasada się na samym przekonaniu, iż takie postępowanie jest szlachetne, a postępowanie przeciwne nikczemne². Mężny człowiek postępuje ze względu na to, co jest szlachetne, gdyż taki jest cel cnoty³. Męstwo rodzi czyny godne pochwały, wyklucza natomiast zasługujące na pogardę. Męstwo jest potwierdzeniem istotnej natury człowieka, jego wewnętrznego celu, czyli entelechii. Zakłada możliwość lub konieczność poświęcenia elementów przynależących do bytu człowieka. Ofiara ta może dotyczyć przyjemności, szczęścia, a nawet własnej egzystencji. W każdym przypadku zasługuje ona na pochwałę, gdyż w akcji męstwa bardziej istotna część naszego bytu bierze górę nad mniej istotną. Piękno i dobro poszczególnych aktów męstwa polega na aktualizowaniu się tego, co dobre i piękne. Dlatego męstwo jest szlachetne.

Ponieważ najwyższym dowodem męstwa jest gotowość do największej ofiary, ofiary z własnego życia, i ponieważ nieustannej gotowości do takiej ofiary wymaga zawód żołnierza, to męstwo wojownika stano-

wiło najdoskonalszy jego przykład. Grecki termin na oznaczenie męstwa to *andreia*, łaciński *fortitudo* (moc, dzielność). Obydwa często były używane jako epitety i cnoty żołnierskie, dlatego stają się słowami kluczowymi mimo całego katalogu innych pojęć.

Pojęcia męstwa, jak i sam dylemat nie były oczywiście wynalazkiem epoki klasycznej, lecz sięgały korzeniami w świat opowieści mitologicznych, legend o bohaterkich czynach herosów, do poezji, tragedii itp.⁴ Rozpoczęliśmy jednak od Platona i Arystotelesa, gdyż w pewnym sensie stanowią oni nadal centralny punkt pozwalający tak prospektywnie, jak i retrospektywnie rozważać zagadnienie męstwa. Nie bez znaczenia była też adopcja wielu ich poglądów do chrześcijaństwa. Spośród antycznych poglądów wydaje się, iż największą konkurencją dla rodzących się wyobrażeń chrześcijańskich mógł stanowić stoicyzm. Jego idealnym wyrazem stała się śmierć Sokratesa, gdyż ukazywała ludzką sytuację w obliczu śmierci. Męstwo pogodziło rozdarcie rysujące się między akceptacją i afirmacją życia z jednej, a afirmacją śmierci z drugiej strony. W rozumieniu Sokratesa dzielność żołnierska przewyższona została męstwem wypływającym z mądrości. Seneka wyraził stoicki pogląd na lęk przed śmiercią, który współwystępuje lub wręcz generuje lęk przed życiem, uzależniając w konsekwencji męstwo umierania od męstwa życia.

² Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, III,7–9 (tłumaczenie polskie: *Etyka nikomachejska*, tłum. Daniela Gromska, Warszawa 2007).

³ Słowo „szlachetny” to greckie *kalos*, zaś „nikczemny” to *aischros*. Pojęcia te wyznaczają opozycję między „piękny” i „szpetny”.

⁴ Eduard Schwartz, *Über den hellenischen Begriff der Tapferkeit* [w:] tenże, *Gesammelte Schriften*, Bd. 1, Berlin 1938, s. 221–238, szczególnie s. 225/226.

W filozoficzny tenor rozważań o śmierci wpisał się w przyszłości Justyn Męczennik w swej mowie wygłoszonej rzekomo w senacie rzymskim:

I nikt Sokratesowi nie uwierzył, tak by pójść na śmierć za naukę jego. Chrystusowi zaś [...] uwierzyli nie tylko filozofowie i uczeni, ale i rzemieślnicy oraz prostacy, i to z pogardą próżnej chwały, pogardą bojaźni i śmierci⁵.

Jeśli stoicyzm proponował racjonalną filozofię w aspekcie indywidualnym i społecznym, to jednocześnie musiał dezawuować chrześcijański model bohaterstwa, stając na przesłankach rozumowych i społeczno-państwowych. Marek Aureliusz sądził:

Jakaż to jest dusza gotowa, gdy zajdzie potrzeba odłączenia się od ciała, albo zgasnąć, albo rozproszyć się, albo dalej trwać! Byle ta gotowość szła z własnego postanowienia, nie przez prosty upór, jak u chrześcijan, ale w sposób rozumny i poważny, i tak, by innego mogła przekonać, bez maski tragicznej⁶.

Miało to oznaczać, że Chrystus, który nie bał się śmierci lub nią pogardzał, a także męczennicy i asceci na pustyni nie przemyśleli poważnie tajemnicy tego faktu. Odegrali tym samym rolę sprzeczną z naturą, w efek-

⁵ Justyn Męczennik, *Apologia*, II, 10, 8 (edycja polska: *Apologia* [w:] *Pierwsi apologetyci greccy. Kwadratus, Arystydes z Aten, Aryston z Pelli, Justyn Męczennik, Tacjan Syryjczyk, Milcjades, Apolinary z Hierapolis, Teofil z Antiochii, Hermiasz*, tłum., wstęp i przyp. ks. Leszek Misiarczyk, oprac. ks. Józef Naumowicz, Kraków 2004, s. 207–270 i 271–284).

⁶ Marek Aureliusz, *Rozmyślania*, XI, 3 (przykładowe tłumaczenie: *Rozmyślania*, Kęty 2008 lub 2013).

cie tworząc postaci tragiczne. Stoicy chcieli zachować powagę, ale w żadnym wypadku nie akceptowali roli tragicznej. Potępiali szczególnie alienację mnichów, eremitów i cenobitów, a tym samym model ascetycznego bohaterstwa.

Bardziej popularny model bohaterstwa upowszechniał w zwrotnym punkcie rzymskiej historii Liwiusz. W *Ab Urbe condita* nakreślił obraz bohatera gotowego ponieść śmierć, ale także demonstrującego niezachwiane męstwo w znoszeniu cierpienia. Modelowym bohaterem stał się Gajusz Mucjusz, „młodzieniec szlachetnego rodu”⁷. Sądził, że fakt oblężenia Rzymu przez Etrusków jest haniebnym. „Uważał więc za rzecz słuszną zmyć tę hańbę jakimś wielkim i śmiałym czynem”⁸. Podjęty przez niego zamach na Porsynnę nie powiódł się, a ujęty zamachowiec postawiony został przed krzesłem królewskim.

Ale i wtedy, w ostatecznym niebezpieczeństwie, więcej wzbudzał trwogi, niż sam się trwożył, wołał [tutaj właśnie następuje definicja męstwa, jaką przyjmował Liwiusz dla swych dydaktycznych celów]: Obywatelem rzymskim jestem. Zowie się Gajusz Mucjusz. Jako nieprzyjaciel chciałem zabić nieprzyjaciela. Jak byłem gotów do mordy, tak jestem i na śmierć gotów; mężnych dokonywać czynów i mężnie znosić cierpienia jest cnotą rzymską⁹.

⁷ Liwiusz, I,12 (przykładowe tłumaczenie polskie: Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, tłum. Władysław Strzelecki, Wrocław 1953).

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

Liwiusz nie wyklucza, iż inni – rozumiemy przez to inne ludy – też mogą dokazać męstwa. To jednak z natury rzeczy jest cnotą Rzymian. Jest też ich bezwzględny zobowiązaniem. Kolejny akapit *Ab Urbe condita* przynosi prawdziwą sumę definicji męstwa:

Król [Porsynna] płonąć gniewem i zarazem przerażony niebezpieczeństwem kazał ogień koło niego rozniecać, grożąc mu nim, jeżeli nie powie zaraz, co mają znaczyć te niejasne pogroźki. Na to Mucjusz: „Patrz, żebyś wiedział, jak za nic mają sobie ciało ci, którzy zapatrzeni są w wielką chwałę” – i włożył prawą rękę do ognia roznieconego pod ofiarę. A gdy ją tak prażył, jakby w ogóle nie miał czucia bólu, król osłupiały z podziwu skoczył ze swego krzesła i kazał młodzieńca oderwać od ołtarza mówiąc: „Wolnyś, idź sobie, boś srożej z sobą samym postąpił niż ze mną! Cieszyłbym się z twego męstwa, gdyby to męstwo służyło mojej ojczyźnie. Zresztą zgodnie z prawem wojennym puszczam cię stąd cało i zdrowo”.

Etos męstwa był więc identyczny dla Rzymian i Etruusków, co Mucjusz potwierdził w dalszej wypowiedzi i dobrowolnie już wyjawiał plan zamachu. Także senat rzymski wysoko ocenił czyn Mucjusza, dając mu „w darze za męstwo rolę za Tybrem”¹⁰. W rozumieniu Liwiusza męstwo nie było wyłączną cnotą mężczyzn, lecz inspirowało także kobiety „do czynów chlubnych dla ojczyzny”¹¹. Lukrecja sama zadała sobie śmierć w obronie czystości, a Klelia w ucieczce z etruskiego obozu przeplęnęła rwący Tybr. „Rzymianie to niezwy-

¹⁰ Tamże, I, 13.

¹¹ Tamże.

kle w kobiecie męstwo niezwykłym też uczcili pomnikiem: posągim konnym”¹².

Zagadnienie bohaterskiej postawy czy też bohaterskich zachowań zachodziło i zachodzi do dzisiaj, najczęściej w sytuacjach ekstremalnych, granicznych, przede wszystkim zaś wobec faktu śmierci. Dramat wyboru rysuje się nawet tam, gdzie tego wyboru w istocie już nie ma i przekroczenie granicy bytu i niebytu staje się nieuchronną koniecznością, tak jak w przypadku starca, oraz tam, gdzie podjęcie ryzyka śmierci i cierpienia jest dobrowolnym wyborem. W doświadczeniu pierwszych chrześcijan okoliczności takie zachodziły niemal natychmiast po podjęciu działalności misyjnej. Trudno byłoby wykazać w starożytności podobne przykłady, aby za wiarę ludzie podejmowali bohaterstwo dobrowolnego oddania się w ręce oprawców. Bezprzykładne męstwo przejęte zostało dopiero od chrześcijan. Prześladowania nieuchronnie połączyły z tradycyjnymi terminami na określenie męstwa termin *martyrium*, który uzyskał zgoła nowe znaczenie i w przyszłości wszedł np. do świata islamu. *Martyrium* lub *martyrion* oznaczało świadka, zwykle jednak tego, kto spełnił ideał męstwa i sam stawał się ideałem bohatera i świętego. Zachodziła też różnica między *martyr* (*martys*) i *confessor* (*homologetes*). Nie mamy w tym przypadku do czynienia ze świadkiem w sensie postępowania formalnoprawnego, przed sądem cywilnym, ale termin ten musiał wywoływać skojarzenia sądu ostatecznego. Męczennicy zwyczajowo otrzymywali tytuł *sanctus* jako określenie ich perfekcyj-

¹² Tamże.

nej osobowości. Pojęcie nie było oczywiście nowe, lecz u chrześcijan uzyskiwało oryginalne znamiona etyczne. Najbliższym wzorcem było być może zastosowanie tego terminu przez Swetoniusza – *sanctissimos viros*¹³. Trzeba mieć na uwadze i to, że jego *Vita* mogły inspirować chrześcijańskich twórców podobnych utworów¹⁴.

Pierwszymi przykładami bohaterskiej gotowości poniesienia cierpienia i śmierci stała się pasja Perpetuy i Felicyty (202/203). Poświęcone im żywoty przedstawiały, że śmierć męczeńska stanowiła dla skazańców źródło siły, męstwa, dumy i radości. Czynów tych nie przedstawiano jednak jako nadludzkich, lecz utrzymywano w ramach stosunków ziemskich. *Martyrium* nie było nieszczęściem! Występowało w świadomości pierwszych chrześcijan jako element ostatecznej próby i nigdy nie było traktowane jako kara za grzechy. Odważne przyjęcie cierpienia było powodem do chwały.

¹³ Swetoniusz, *Vit. Caes.*, VIII,10 (popularny przekład polski: Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, tłum. i oprac. Janina Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1954, a dalej Wrocław 1960 i kolejne wydania).

¹⁴ Obszernie o łacińskiej antecedencji: Hippolyte Delehaye, *Sanctus. Essai sur le culte des saints dans l'antiquité*, Bruxelles 1927, s. 1–23, 95–121; Gerard J.M. Bartelink, *Umdeutung heidnischer Termini im christlichen Sprachgebrauch* [w:] *Kirchengeschichte als Missionsgeschichte*, Bd. 1: *Die Alte Kirche*, hrsg. Heinzgünter Frohnes, Uwe W. Knorr, München 1974, s. 411–412; André Grabar, *Martyrium. Recherches sur le culte des reliques et l'art chrétien antique*, vol. 1, London 1972, s. 28–33. Tam obok analizy etymologicznej także analiza związków między *heroa* i *martyrs*, szczególnie s. 32–33.

Chrześcijanie dość daleko już na początku odeszli od etosu judaistycznego, gdyż gdyby mieli opierać się na żydowskiej przesłance, to zapewne traktowaliby cierpienie jako nieszczęście, a to z kolei jako wypowiedzenie bożego błogosławieństwa (sprzyjającej opieki)¹⁵. Ponieważ cierpienie stało się udziałem samego Boga-Syna, dlatego wyznawcy Chrystusa nie widzieli wobec cierpienia drogi pośredniej, domagając się rozstrzygnięcia między wiarą i niewiarą, świadectwem i zaparciem się, prawdą i fałszem, życiem i śmiercią.

Utwory literackie starożytnych chrześcijan przynoszą wypracowany model bohatera, który gotów jest ponieść śmierć za wiarę. A przecież musiały zdarzać się liczne przypadki odstąpienia od Boga, choćby ze strachu, pod naciskiem gróźb i bezpośrednich cierpień. Dopiero jednak Pelagianie przystąpili do krytyki „miękkiej postawy”, i to ze szczególnym nakierowaniem na biskupów i innych duchownych. Widocznie częstsze zapewne zdrady ludzi prostych nie budziły takiego sprzeciwu. Brak tu jednak charakterystycznego toposu literackiego, który oparty byłby na kazusie apostoła Piotra, jego zdradzie, żalu i nawróceniu. Złamanie wierności zρέcznie natomiast wykorzystywali pogańscy adwersarze, jak np. Celsus:

A więc ci, którzy byli wówczas towarzyszami jego [tj. Jezusa] życia, słuchali jego głosu i uważali go za swego mistrza, widząc jego mękę i śmierć ani nie zginęli wraz z nim, ani

¹⁵ William H.C. Frend, *Martyrdom and Persecution in the Early Church*, London 1965, s. 31–78.

nie ponieśli śmierci za niego, lecz ze strachu przed karą zaparli się, iż byli jego uczniami; teraz zaś wy umieracie wraz z nim¹⁶.

Niemal całkowite wyeliminowanie motywu zdrady kontrastuje z modelem bohaterskiego człowieka opartym na niezłomnej gotowości do poniesienia cierpień i śmierci za wiarę. Trzeba dodać: śmierci haniebnej, gdyż tak ludzie rozumieli ukrzyżowanie, „które mogło zniszczyć zdobytą uprzednio sławę i spowodować, żeby »oszukani ludzie odrzucili kłamstwo i wzgardzili oszustem [tj. Jezusem]«”¹⁷.

Dla potrzeb naszego rozumowania koniecznym jest pokazać przynajmniej kilka przykładów bohaterstwa pierwszych chrześcijan. Św. Ignacy Antiocheński, skazany w czasach Trajana na śmierć na arenie, odbywał swą podróż do Rzymu pod eskortą żołnierzy. Po drodze był pozdrawiany ze współczuciem, a kiedy nadeszło już męczeństwo, prosił, aby mu go nie zaoszczędzono: „Jestem pszenicą bożą i na mąkę mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym chlebem Chrystus”¹⁸. Św. Cyprian pisał o śmierci diakonów, którzy bez wahania wkładali do rąk oprawców (*speculator*) złote monety, aby

opłacić ich trudną służbę. Sprowadzenie ich ciał do Kartaginy zakończone było wielkim świętem zwycięstwa.

Nie tylko wszak duchowni, filozofowie i ludzie wolni, lecz także niewolnicy mieli odwagę stawić czoła męczeńskiej śmierci. Aspekt wyzwolenia musiał w tym wypadku być szczególnie sugestywny. Wzorcem nieugiętego bohaterstwa dla tej klasy ludzi stała się Blandyna.

Przeszła przez biczowanie, przez bestie, przez kratę rozpaloną, a wreszcie włożono ją do sieci i podrzuciono bykowi. [...] Wreszcie ją zarżnięto, a sami poganie rozmawiali, że żadna z niewiast nigdy tyle tak strasznych nie wycierpiała męczeń¹⁹.

Euzebiusz z Cezarei nie omieszkiał zrelacjonować motywów bohaterstwa oraz społecznych ich skutków:

Gdy ją tak bojownicy (tj. współskazańcy) widzieli wiszącą, jak gdyby na krzyżu, i gdy słyszeli, jak się głośno modliła, sami nabierali wielkiej odwagi, bo wśród walki na własne oczy w swej siostrze oglądali Tego, który za nich został ukrzyżowany²⁰.

Na przeciwległym skraju społecznej hierarchii niż Blandyna stała Perpetua. Rodzice zadbali o jej wychowanie i doskonałe wykształcenie. Kiedy stanęła wobec fundamentalnego wyboru, stwierdziła jasno: „Mnie natchnął Duch Święty, abym będąc w wodzie (podczas

¹⁶ Polemikę z poglądami Celsusa podjął Orygenes, *Contra Celsum*, II,45 (o Orygenesie i jego dziełach zob. Jan M. Szymusiak, Marek Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 296–307 (hasło: Orygenes).

¹⁷ Orygenes, *Contra Celsum*, I,30.

¹⁸ Ignacy Antiocheński, *List do Rzymian*, 4,2 (o tym autorze zob. J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, op. cit., s. 201–203, hasło: Ignacy z Antiochii).

¹⁹ Euseb., HE, V,1,56 (o postaci i dziełach zob. J.M. Szymusiak, M. Starowieyski, op. cit., s. 142–146, hasło: Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej).

²⁰ Euseb., HE, V,1,41.

chrtu) prosiła nie o co innego, jak o wytrzymałość mego ciała”²¹. Zupelnie inne były okoliczności bohaterstwa św. Dasiusa, który był rzymskim legionistą i pełnił swą służbę w Durostorum nad Dunajem. Poniósł śmierć, manifestując swoją wiarę w Chrystusa w czasie obchodzonych tam Saturnaliów²². Jest to najbardziej oczywisty przykład „świętego żołnierza” i jako model literacki wcale nie odosobniony, aczkolwiek raczej mało popularny, zwłaszcza w porównaniu z legendami Jerzego, Teodora, Prokopa, Merkurego itp.²³

We wszystkich tych przypadkach bohaterstwo było aktem publicznym. Rozgrywało się w obecności tłumu, np. na arenie. Pojawił się wszak typ bohaterstwa rozgrywanego się w odosobnieniu, bez aplauzu i oklasków. Choć więc podjęcie decyzji o gotowości do czynów bohaterskich zawsze ma aspekt osobisty, to ich wykonanie może mieć charakter publiczny i niepubliczny. Nowym modelem bohaterstwa nastawionego na manifestacje indywidualne i niepubliczne stawała się asceza²⁴. Jej źródła można dopatrywać się u cy-

ników, w stoicyzmie i późnym judaizmie, zwłaszcza w rozwijającej się wówczas apokaliptyce. Dualistyczny obraz świata, w którym dochodzi do walki dobra ze złem, narzucał postawy militarystyczne²⁵. Odpowiada to pierwotnym sensom jednoznacznie wskazującym na konieczność stałego kształtowania woli przez dyscyplinowanie ciała i ducha dzięki środkom, tzn. ćwiczeniom sportowym i wojskowym. Przedchrześcijańska asceza wyznaczała jako obszar swej praktyki: pożywienie, odzienie, odpoczynek, posiadanie, życie seksualne. Te obszary nadal pozostały domeną ascezy i chrześcijaństwo nie mogło tu wnieść niczego nowego. Zmieniły się tylko motywy podejmowania tych ograniczeń²⁶. Zapewne kościelna asceza ma różnorodne korzenie wynikające z lokalnych, tj. prowincjonalnych tradycji. Zasadniczym pytaniem jest jednak to, jakie znaczenie dla pierwotnych gmin miały postaci herosów i atletów, kiedy dominującym poglądem stała się religijna i społeczna równość chrześcijan²⁷. Ponieważ jednak chrześcijanie walczyli z szatanem, to męczennicy i asceci stają się protagonistami i herosami w tej walce.

wiska s. 11–16, inne typy ascezy monastycznej omówił: David Amand, *L'ascèse monastique de saint Basile*, Maredsous 1949, s. 31–61.

²⁵ Karl Suso Frank, *Grundzüge der Geschichte des christlichen Mönchtums*, Darmstadt 1975, s. 2.

²⁶ Tenze, *Einführung* [w:] *Askese und Mönchtum in der alten Kirche*, hrsg. K.S. Frank, Darmstadt 1975, s. 2.

²⁷ Adolf Harnack, *Die Pseudoclementinischen Briefe de virginitate und die Entstehung des Mönchtums* [w:] *Askese und Mönchtum in der Alten Kirche*, op. cit., s. 39.

²¹ *Męczeństwo świętych Perpetuy i Felicjy*, tłum. Marian Michalski [w:] *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, [wybór] M. Michalski, Warszawa 1975.

²² Renate Pillinger, *Das Martyrium des heiligen Dasius (Text, Übersetzung und Kommentar)*, Wien 1988, „Osterreichische Akademie der Wissenschaften, Ph.-Hist. Klasse, Sitzungsberichte” Bd. 517.

²³ H. Delehaye, *Les legendes grecques des saints militaires*, Paris 1909, s. 1 i n.

²⁴ Bernhard Lohse, *Askese und Mönchtum in der Antike und in der alten Kirche*, München–Wien 1969; definicja pojęcia i zja-

Wśród pism ascetycznych uwagę zwraca *Vita s. Antoni* napisane przez Atanazego. Przedstawione tutaj męstwo jest antytezą strachu. Obie postawy znajdują uzasadnienie w dualizmie świata, a sam tekst jest rodzajem apologii ascetów, których zachowania musiały wydawać się kontrowersyjne:

A najazd i rozprzestrzenienie się złych duchów następuje z hukiem, wrzaskiem, krzykiem, jak niepokój wywołany przez prostackich chłopaków albo zbójów. Z tego powstaje strach w duszy, zamieszanie i nieład myśli, upadłość, nienawiść do ascetów, zaniedbanie, smutek, wspomnienie bliskich, strach przed śmiercią, a w końcu pragnienie rzeczy złych, niechęć do cnoty, zachwianie charakteru. Jeśli więc mając te widzenia doznajecie strachu, a zaraz potem strach ustępuje, a na jego miejsce zjawia się zmysłowa radość i spokój myśli oraz to, o czym już mówiłem, tj. męstwo i miłość ku bogu, (*virtus et dilectio in Deo*), nabierzcie wtedy ducha i oddajcie się modlitwie, bo radość i spokój duszy wskazują na świętość zjawiska²⁸.

Akty bohaterskiego cierpienia nie miałyby sensu, gdyby nie wiara w słuszną sprawę publikowaną przez Kościół. W pewnym sensie propaganda werbalna zastąpiona była w starożytnym Kościele propagandą czynu, tj. gotowością do poniesienia śmierci. Bohaterski charakter czynu pozwalał powrócić do misji werbalnej przez rozpamiętywanie o męstwie tych, którzy zapłacili najwyższą cenę za swe przekonania.

²⁸ Św. Atanazy, *Vita Antonii*, wyd. G.J.M. Bartelink, Rzym 1974, s. 36, 1–3. Dla zrozumienia tych zjawisk: Ewa Wipszycka, *Drugi dar Nilu, czyli o mnichach i klasztorach w późnoantycznym Egipcie*, Kraków 2014.

Na płaszczyźnie literackiej kult męczenników znajdował wyraz w wielu formach i gatunkach: w hagiografii, *vita*, *martyria*, *miracula*, kazaniach i panegirykach wygłaszanych podczas liturgii ku ich czci. Szczególną troską otaczano same relikwie świętych. Psychologia ludowa nakazywała zagęszczać cmentarze wokół grobów bohaterów spoczywających w opinii świętości, gdyż sądzono, że bliski kontakt jest gwarancją orędownictwa w sprawach tych, których świętość mogła budzić pewne zastrzeżenia. Ojcowie Kościoła byli zaniepokojeni rozwojem takich form pobożności²⁹. Handel relikwiami doprowadził do nadużyć, którym przeciwstawił się cesarz Teodozjusz, wydając stosowne prawo³⁰.

Rozpatrzyliśmy aspekt bohaterstwa ekstremalnego, ale losy nieszczęśników skazanych na śmierć nie stanowiły przypadków stojących w większości. Znakomita część chrześcijan przeżyła i dla nich męstwo spełniało się raczej w codziennej pobożności i porządności. Ten model musiał być wyposażony w cnoty rozpatrywane w kanonie nakazów i zakazów tworzących chrześcijański etos: nie kradnij, czcij ojca i matkę itp., ale także nie chodź do teatru, nie handluj itd. Na ko-

²⁹ Jean Daniélou, Henri Irenée Marrou, *Historia Kościoła*, t. 1, tłum. Maria Tarnowska, Warszawa 1984, s. 240; H. Delehaye, *Les origines du culte des martyrs*, Bruxelles 1912, s. 60–64; tenże, *Sanctus*, op. cit., s. 196–203.

³⁰ C.Th. IX,17,7; o kulcie męczenników i relikwii zob.: Friedrich Wilhelm Deichmann, *Archeologia chrześcijańska*, tłum. Elżbieta Jastrzębowska, Warszawa 1994, s. 54–61, tam też podstawowa literatura (s. 61–64).

niec warto zapytać, czy poszukiwany przez nas model chrześcijańskiego bohatera znalazł odbicie w ikonografii, tak jak to bywało w przeszłości, gdy herosi antyczni przedstawiani w rzeźbie uzyskiwali atrybuty w zgodzie z tradycyjnym wzorcem.

Chrześcijańska sztuka mozaikowa i inne sztuki plastyczne posługiwały się przecież również ustalonym modelem ikonograficznym. Zakres oddziaływania tych dzieł uzależniony był od miejsca ekspozycji, wobec upadającej jednak sztuki czytania ich rola musiała stale rosnąć. W wachlarzu wielu dzieł zastanawiać musi jedna z mozaik w pałacu arcybiskupim w Rawennie, która przedstawia Chrystusa jako zwycięskiego wojownika. Jezus odziany jest w pancerz, na który narzucił rzymski płaszcz żołnierski. Krzyż trzymany w prawym ręku zdaje się pełnić funkcję oręęża. W lewej ręce trzyma otwartą księgę, w której znajdują się słowa (tu inskrypcja): *Ego sum via, veritas et vita*³¹. Inskrypcja zdaje się przesądzać o możliwościach interpretacji całego obrazu. To jednak, co w tej sytuacji musi pozostać jako imponderabilia, przemawia równie silnie do wyobraźni, jednoznacznie łącząc Boga-Syna z żołnierskim rzemiosłem, i to w funkcji wodza. Jest to jednak przykład późnej sztuki chrześcijańskiej, dla której tak jak dla

całego chrześcijaństwa granica III i IV wieku musiała mieć znaczenie rewolucyjne. Przed tą granicą w katakumbach można znaleźć tylko

zasadę sztuki sakralnej. [...] Sztuka ta wyraża przede wszystkim naukę Kościoła, pozostając w łączności z treścią świętych tekstów. Jej celem nie jest ukazywanie realiów życia codziennego, lecz nadawanie im nowego sensu, rozwiązywanie problemów tego życia w duchu ewangelii. W żadnych katakumbach nie można odnaleźć śladu malarstwa o charakterze dokumentalnym, anegdotycznym czy psychologicznym. Nie sposób odtworzyć na podstawie tej sztuki wizji codziennego życia chrześcijan. W owej epoce prześladowania były zjawiskiem częstym, a męczennicy liczni, lecz w sztuce kultowej nie znajdujemy odbicia tych faktów. [...] Dopiero później, gdy zaprzestano prześladowań, gdy męki chrześcijan stały się historią, twórcy niekiedy je przedstawiali³².

Mówiąc o terminie *andreaia*, dotknęliśmy tylko części zagadnień. Jesteśmy przekonani, że ten antyczny termin stał się w środowisku chrześcijańskim epitetem lub określeniem cnoty, która była pożądana lub zgoła niezbędna dla osiągnięcia modelowego kształtu osobowości godnej naśladowania. W wielu tekstach *andreaia* jest co prawda postulatem, ale jej obecność staje się jednocześnie niezbędnym warunkiem świętości i tym samym zbawienia.

³¹ F.W. Deichmann, *Ravenna. Hauptstadt des spaetantiken Abendlandes*, Bd. 2: *Kommentar*, 1. Teil, Wiesbaden 1974, s. 203. Deichmann pisze o szczególnym znaczeniu inskrypcji dla zrozumienia całego obrazu; zob. też Giuseppe Bovini, *Ravenna. Kunst und Geschichte*, Ravenna 1991, s. 113–120. Nazwa tej mozaiki, tj. *Christus militans*, jest powszechnie przyjmowana.

³² Leonid Uspienski, *Teologia ikony*, tłum. Maria Żurowska, Poznań 1993, s. 44, por. F.W. Deichmann, *Archeologia chrześcijańska*, op. cit., s. 96 i n.; *martyrium* jako temat ikonograficzny przeanalizował A. Grabar, *Martyrium*, vol. 2: *Iconographie*, London 1972, s. 39 i n.

JÓZEF DOBOSZ

Obraz idealnego władcy w najstarszych polskich kronikach średniowiecznych

Średniowiecze było epoką, w której społeczeństwo poddane było hierarchizacji oraz dość ścisłym podziałom na rozmaite kategorie. Najprostszy podział wyrażony jeszcze w pierwszej ćwierci XI stulecia przez biskupa Laon, Adalberona (zm. 1030), ukazuje nam trójdzielną strukturę społeczną, zorganizowaną wokół roli czy może zadań, jakie wykonują jej poszczególne ogniwa – są tam więc ci, którzy się modlą (łacińskie *oratores*, czyli duchowieństwo), dalej ci, którzy walczą (łacińskie *bellatores*, czyli rycerstwo) oraz ci, którzy pracują (łacińskie *laboratores*, czyli w ówczesnej sytuacji przede wszystkim chłopci)¹. Z czasem ta czytelna struktura ulega pewnej komplikacji związanej z potrzebą nowych funkcji w zarządzaniu rozwijającymi się państwami oraz przyspieszającymi procesami gospodarczymi. Pojawia się potrzeba spisywania nie tylko treści me-

moratycznych czy tych związanych z ideologią władzy oraz treści religijnych związanych z liturgią i utrwalaniem w średniowiecznych społecznościach lokalnych związków z instytucjami Kościoła, ale także stopniowe opieranie na łacińskim piśmie rozmaitych problemów dotyczących zarządu państwem (prawo, gospodarka), dworem (władcy, biskupa lub możnowładcy), gospodarstwem rycerza, klasztoru czy innych jednostek. Pojawia się więc kategoria odpowiadająca dzisiejszej inteligencji, wyspecjalizowana w spisywaniu i kopiowaniu dokumentów, inwentarzy dóbr czy prowadzeniu ksiąg rachunkowych. Nazywa się to piśmiennictwem pragmatycznym. Z drugiej strony skomplikowane relacje wewnątrz państw i pomiędzy państwami wymagają sprawnych i obeznanych z piśmem prawników (legistów) oraz dyplomatów. Zapewne nieprzypadkowo od przełomu XI/XII wieku pojawi się instytucja przygotowująca specjalistów w tym zakresie, z której rozwiną się i osiągną w pełnym średniowieczu szczyt uniwersytety (*universitas* – powszechny)². Drugim czynnikiem rozsadzającym starą trójstopniową strukturę średniowiecznego społeczeństwa będą zmiany od XI wieku w gospodarce, które przyniosą z jednej strony nową (a może starą, tylko odnowioną, na nowych zasadach) formę społecznego bytowania – miasto; z drugiej zaś wzmogą mobilność ówczesnych społeczności (zagospodarowanie

¹ Pisałem o tym w jednej z poprzednich edycji „Powtórki przed...” – zob. Józef Dobosz, *Wzorce osobowe w średniowieczu* [w:] „Powtórka przed...” II *Spotkania z historią dla szkół ponadgimnazjalnych*, red. J. Dobosz, Danuta Konieczka-Śliwińska, Poznań 2008, s. 33–42, tam też dalsza literatura.

² O tym szerzej J. Dobosz, *Narodziny uniwersytetów w średniowieczu* [w:] „Powtórka przed...” V *Spotkania z historią dla szkół ponadgimnazjalnych*, red. J. Dobosz, D. Konieczka-Śliwińska, Poznań 2011, s. 33–42.

pustek, kolonizacja, wyprawy krzyżowe). Obok uczonego klerka pojawi się więc przedsiębiorczy mieszczanin potrzebujący, z pragmatycznych powodów, pisma.

W pełnym średniowieczu następowało coraz wyraźniejsze rozwarstwienie wymienionych przez Adalberona wszystkich trzech grup społeczeństwa. W każdej z nich dostrzegamy wyraźną i rozbudowaną hierarchizację z jednej strony, z drugiej zaś tendencję do zamykania się w obrębie własnej kategorii społecznej (narodziny stanów). W ślad za dynamizacją społeczeństwa postępują w jakiś sposób przez nią powodowane zmiany w ideologii monarszej, prowadzące do upodmiotowienia rycerstwa/szlachty, oraz wymuszanie przez kategorie społeczne stojące bliżej władzy stopniowo ustępstw ze strony monarchii (dzielenie się władzą, reprezentacja stanowa i narodziny monarchii stanowych). Każda z trzech kategorii, może z wyjątkiem *laboratores*, potrzebuje wzorców (ideałów), które staną się i tym, do czego dążyć należy, i jednocześnie swoistym lustrem, w którym można się przeglądać. Czy odbija ono rzeczywistość, przynajmniej w jakimś stopniu, czy też jest „krzywym zwierciadłem”, czy może swego rodzaju „króliczkim”, którego się goni bez nadziei doświadczenia, to już zupełnie inna historia. Z czasem więc wytworzone zostaną, najpewniej jako swoisty punkt odniesienia, ideały władcy, rycerza i świętego, które będą wytyczać kierunek, w jakim powinni oni zmierzać. Władca ma być sprawiedliwy wobec poddanych i jednocześnie stanowić zwornik wspólnoty, którą zarządza (państwo – królestwo, księstwo). Rycerz idealny ma być wzorcem dla całej kategorii zwanej *bellatores*,

zaś święty (mnich, biskup, opat) uosobieniem i jednocześnie celem, do jakiego powinni dążyć „ci, którzy się modlą”, oraz łącznikiem między Ziemią i Niebem³.

Wzorce owe są propagowane poprzez słowo pisane – hagiografię, która zajmuje się najogólniej żywotami świętych, opisuje czynione przez nich cuda i daje przykłady do naśladowania, oraz rozmaite formy dziejopisarstwa, które koncentruje się na ludziach świeckich. Ale pamiętać trzeba, że średniowieczne społeczeństwo w większości stanowią niepiśmienni. Zadaniem tych, którzy opanowali w mowie i piśmie uniwersalny język tamtych czasów – łacinę – jest przekazanie wiedzy zakłętą na kartach żywotów, kronik i roczników szerszej grupie odbiorców w formie ustnej (kazania, opowieści o czynach władców i bohaterów). W ten sposób trafia do poddanych wyidealizowana wiedza, jaki powinien być ich zwierzchnik – czy to władca, czy tylko rycerz – a także duszpasterz. Monarcha idealny to ten, który jest fundatorem i hojnym opiekunem Kościoła, ale też sprawiedliwym władcą (w tym sędzią) dla swych poddanych, opiekunem słabszych. Czy taki wzorec księcia/króla propagowało najstarsze polskie dziejopisarstwo, a jeśli tak, to jakich panujących wskazywano jako godnych naśladowania, wyróżniających

³ Więcej o tym Czesław Deptuła, Aleksandra Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku [w:] Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. Aleksander Gieysztor, Warszawa 1972, s. 119–158 oraz *Człowiek średniowiecza*, red. Jacques Le Goff, tłum. Maria Radożycka-Paoletti, Gdańsk–Warszawa 1996 lub Warszawa 2000.

się szczególnie cnotami i wartych zapamiętania? A trzeba mieć na uwadze, że owa pamięć miała znaczenie szczególne, gdyż oznaczała przejście do historii, zgodnie z maksymą, na którą zwracał uwagę już święty Augustyn – *memoria est vis magna* (pamięć, często rozumiana po prostu jako historia, jest wielką siłą). Jacy więc kronikarze doby piastowskiej próbowali zbudować wzorzec władcy i kogo pośród licznych przedstawicieli panującej w Polsce dynastii na ów ideał kreowali?

Do czasów Jana Długosza (zmarł w 1480 roku) nie dysponujemy przesadnie dużą liczbą kronik, a nieco lepiej ta kwestia przedstawia się w przypadku roczników⁴, ale ta forma dziejopisarstwa nas tutaj nie interesuje, gdyż zasadniczo nie zajmuje się kreowaniem wzorców osobowych, a skupia się na chronologicznym podawaniu prostych faktów na bazie niezbyt wyrafinowanej narracji. Analizie możemy poddać kroniki⁵ Anonima tzw. Galla, mistrza Wincentego znanego szerzej jako tzw. Kadłubek, *Kronikę wielkopolską*, niewielkie dzieło

⁴ Polskie dziejopisarstwo średniowieczne doczekało się dotąd dwóch gruntownych opracowań całościowych, przy czym pierwsze, pióra Heinricha Zeissberga, liczy już blisko półtora wieku (H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. 1–2, Warszawa 1877). Drugie też do najnowszych nie należy – Jan Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.

⁵ Problemem w aspekcie ogólniejszym zajmowała się niegdyś Brygida Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich* [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzecieściej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. Roman Heck, Wrocław 1975, s. 196–228.

Janka z Czarnkowa oraz w nieco mniejszym zakresie dwie kroniki pochodzące ze Śląska – *Kronikę polską* (tzw. polsko-śląską) oraz *Kronikę książąt polskich*. Wreszcie dzieło jednego z największych, może największego, pośród dziejopisów wieków średnich – Jana Długosza⁶, autora nie tylko *Roczników, czyli kronik sławnego Królestwa Polskiego*, ale także dzieł hagiograficznych, genealogiczno-heraldycznych czy księgi uposażeń biskupstwa krakowskiego. Spośród owych dzieł w poszukiwaniu ideału monarchy bliżej przyjrzymy się dwóm najstarszym kronikom: autorstwa Anonima zwanego Gallem oraz mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Dlaczego pomijamy pozostałych? Powód jest prosty – tak czytelnego wzorca panującego dziejopisowie piszący swe dzieła po Kadłubkowej *Kronice polskiej* nie stworzyli, a szczególnie trudno wskazać postać, którą chciał traktować jako wzorzec władcy Jan Długosz.

Niewielkie objętością dziełko Anonima zwanego Gallem znane powszechnie pod tytułem *Kronika polska* jest pierwszą próbą dziejopisarską ukazania dziejów państwa piastowskiego od jego narodzin do początków XII wieku⁷. Ponieważ kronika koncentruje się na dy-

⁶ O Długoszu i jego dziełach historiograficznych zob. J. Dąbrowski, op. cit., s. 189–240.

⁷ Nie miejsce tutaj na pełne przytaczanie dotychczasowych dociekań nad tym kluczowym dla badań nad najstarszą monarchią piastowską tekstem. Wystarczy powiedzieć tylko, że powstało ono gdzieś w pierwszych kilkunastu latach XII wieku i dostarczyło wiedzy podstawowej o polskich dawnych dziejach z jednej strony, z drugiej zaś budziło burzliwe dyskusje wokół pochodzenia autora oraz interpretacji niektórych zawartych tam

nastii piastowskiej, ukazując losy jej i założonego przez nią państwa, siłą rzeczy najważniejszą rolę odgrywają w toku narracji władcy – przedstawiciele Piastów – począwszy od opowieści o Popielu i Piaście oraz trzech legendarnych przodkach Mieszka I, a skończywszy na pierwszej fazie panowania Bolesława Krzywoustego. Autor wspomina lub szerzej omawia dzieje wielu pokoleń Piastów – trzech legendarnych poprzedników Mieszka, dalej samego Mieszka, a potem jeszcze pięciu pokoleń, na które złożyło się przynajmniej ośmiu panujących nad piastowską dziedziną królów i książąt. Łącznie więc mamy opisaną historię dziewięciu pokoleń dynastycznych i dwunastu lub trzynastu panujących – kolejno: Siemowit, Lestek, Siemomysł, Mieszko I, Bolesław Chrobry, Mieszko II oraz Bezprym i Otton, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Śmiały i Władysław Herman oraz Zbigniew i Bolesław Krzywousty. Pomijam tutaj oczywiście inne postaci z kręgu dynastii piastowskiej, które raczej nigdy samodzielnej władzy nad państwem nie sprawowały, takich jak brat Mieszka Czibor czy inny jego brat nieznan z imienia lub Mieszko Kazimierzowicz⁸. Czy pośród nich kronikarz kogoś wyróżniał szcze-

zapisów. O samym dziele zob. J. Dąbrowski, op. cit., s. 26–42 oraz Marian Plezia, *Wstęp* [w:] Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. Roman Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1989, s. IV–LXXXI, zaś o autorze Tomasz Jasiński, *O pochodzeniu Galla Anonima*, Kraków 2008.

⁸ Wiele z tych postaci posiada odrębne biografie, nie czas i miejsce, by je wszystkie wliczać; po podstawowe informacje odsyłam do *Słownika władców polskich*, red. J. Dobosz, Poznań 1997 (lub inne wyd.), wskazane postaci według alfabety.

gólnie, poświęcał mu więcej uwagi, wskazywał jako postać godną naśladowania następcom? Spróbujmy na tak postawione pytanie odpowiedzieć, używając tekstu, jaki pozostawił nam piszący u progu XII wieku Anonim.

Całość *Kroniki polskiej* Anonima zwanego Gallem stanowią trzy księgi opowiadające o piastowskich dziejach od legendarnych wydarzeń na gnieźnieńskim grodzie oraz podgrodziu w czasach Popiela aż po środkową część panowania Bolesława Krzywoustego. Dziejopis skupia swą uwagę na księciu Bolesławie, który w momencie tworzenia dziełka właśnie przystępuje do podboju Pomorza. Dzieje jego przodków to zapewne pretekst do przedstawienia jednego ze swych mocodawców w jak najlepszym świetle, ale też ukazanie pełnej legitymacji do rządzenia krajem przez księcia Bolesława oraz całą piastowską dynastię. W panteonie wyliczonych wyżej Piastowiców są oczywiście postaci, które mogą dla Krzywoustego stanowić wzorce do naśladowania albo przestrozę przed określonymi wyborami. Przyjmuje się często, że Anonim tzw. Gall ukazał czasy trzech wielkich Bolesławów w dziejach polskiego państwa i ich dokonaniom poświęcił najwięcej uwagi. Pierwszy z nich to oczywiście Chrobry – jego dzieje omawia kronikarz obszernie w kilkunastu rozdziałach pierwszej księgi⁹. Nazywa on księcia pierwszym Bolesławem oraz wskazuje na jego przydomki – Sławny i Chrobry¹⁰ – a dalej na toczone przezeń wojny (Ruś, ale też Czechy, Morawy, Węgry, Pomorze i ziemie Pru-

⁹ Anonim tzw. Gall, op. cit., rozdz. 6–16, s. 19–40.

¹⁰ Zob. tamże, ks. I, rozdz. 6, s. 19.

sów)¹¹, sprawę świętego Wojciecha, wyniesienie przez cesarza do godności królewskiej¹², zakładanie kościołów, rolę grodów i objazdów w rządzeniu monarchią oraz wspaniałości jego dworu¹³. Czyni też uwagi na temat wspaniałości i siły księcia oraz jego cnoty, szlachetności i szczodroblewości¹⁴, a osobno podkreśla przymioty jego małżonki (jak się powszechnie sądzi, chodzi tutaj o trzecią żonę Chrobrego – Emnildę)¹⁵. Kończy kronikarz opowieść o pierwszym Bolesławie na jego śmierci, wyraźnie wskazując, że wraz z nią skończył się dla dziedziny Piastów wiek złoty, a zaczął ołowiany. Wyraźnie też ukazuje króla jako wzór do naśladowania¹⁶, zamykając pochwały pięknym wierszem *Pieśń o śmierci Bolesława*, w którym wydobywa wszystkie jego zalety

¹¹ Tamże, ks. I, rozdz. 7, s. 23–26 i rozdz. 10, s. 28–30 (wojny z Rusią), rozdz. 6, s. 19–20 (pozostałe kraje i ziemie).

¹² Kwestie związane ze świętym Wojciechem i jego męczeńską śmiercią oraz wynikającą z tego pielgrzymką do jego grobu Ottona III i zjazdem gnieźnieńskim w 1000 roku, z którym łączy Gall koronację królewską Chrobrego, zob. Anonim tzw. Gall, op. cit., ks. I, rozdz. 6, s. 20–23. O kwestiach tych zob. J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 1999 i Stanisław Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Kraków 2006 (pierwsze wyd. Lwów 1925).

¹³ Anonim tzw. Gall, op. cit., ks. I, rozdz. 11, s. 30–31 (zakładanie kościołów); rozdz. 15, s. 35–36 (o grodach); rozdz. 12, s. 32 (o monarchii objazdowej).

¹⁴ Tamże, ks. I, rozdz. 8–9, s. 26–28 (wspaniałość, siła, cnota i szlachetność); rozdz. 14, s. 35 (szczodroblewość).

¹⁵ Tamże, ks. I, rozdz. 13, s. 33–35.

¹⁶ Tamże, ks. I, rozdz. 16, s. 36–39.

i cnoty, jak wielkość, moc, sława, męstwo¹⁷. Z tego porównania przeglądu wynika, że Bolesław Chrobry może śmiało uchodzić nie tylko za inspirację dla trzeciego z wielkich Bolesławów, ale sam może być traktowany jako władca idealny.

Kolejny z Bolesławów – Śmiały zwany także Szczodrym¹⁸ – też ma zadatki wielkości, a świadczyć mogą o tym już pierwsze słowa kronikarza na jego temat, gdy młody, kilkunastoletni, książę, obejmował władzę po Kazimierzu Odnowicielu: „Bolesław, mąż hojny a wojowniczy”¹⁹. Też toczy on wojny z sąsiadami (Rusini, Czesi, Pomorzanie), osadza na tronie węgierskim swego kandydata, jest szczodroblewy, ale nazbyt chyba porywczy i dumny²⁰. Okoliczności jego upadku Anonim zwany Gallem przemilcza, urywając opowieść o Śmiałym, który podczas węgierskiego wygnania najwyraźniej nie potrafił okazać ważnej cnoty, jaką jest pokora²¹. Czy

¹⁷ Tamże, ks. I, rozdz. 16, s. 39–40.

¹⁸ Kronikarz opisuje jego dzieje w ks. I, rozdz. 22–28, s. 48–55. Zob. podstawowe biografie tego władcy: Tadeusz Grudziński, *Bolesław Szczodry. Zarys dziejów panowania*, cz. 1, Toruń 1953; tenże, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1982 (także Kraków 2010) oraz Norbert Delestowicz, *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042 – 2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016, gdzie dalsza literatura.

¹⁹ Anonim tzw. Gall, op. cit., ks. I, s. 48–49.

²⁰ Tamże, ks. I, rozdz. 22–26.

²¹ O upadku drugiego z wielkich Bolesławów kronikarz pisze w rozdz. 27 księgi I (s. 53–54), zaś o jego poczynaniach na wygnaniu na Węgrzech w rozdz. 28, s. 54–55. Więcej o tym

więc stryj Krzywoustego – Bolesław Śmiały/Szczodry – to postać mająca stanowić wzór dla bratanka? A może raczej przestrozę, jak postępować, mając wielkość na wyciągnięcie ręki, by ten cel skutecznie osiągnąć?

Za wzorzec władcy uważa Gall oczywiście trzeciego z wielkich Bolesławów na polskim tronie – Bolesława Krzywoustego²² – jako spadkobiercę wszystkich najlepszych cech i osiągnięć swych poprzedników. Przekonujemy się o tym już w prologu do kroniki, gdzie odnajdujemy następującą uwagę: „Za waszych bowiem czasów i na wasze czynne prośby Bóg przyozdobił Polskę pamiętnymi i sławnymi czynami Bolesława III”²³, a dalej w tzw. *Skrócie*, który jest wierszem na cześć księcia Bolesława. Przytoczmy tutaj pierwszą i ostatnią jego zwrotkę:

Bolesławie, książe wsławiony.
Z daru Boga narodzony,
Modły świętego Idziego
Przyczyną narodzin jego.

Ta zaś porodziła syna [Judyta czeska – J.D.],
Który wrogom karki zgina.

zob. Gerard Labuda, *Święty Stanisław biskup krakowski, patron Polski. Śladami zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań 2000, s. 77–128.

²² Analizując przekaz Anonima tzw. Galla, pomijamy rozmaite szczegóły z życia i dzieła Krzywoustego, odsyłając do jego biografii – Karol Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Kraków 2010 (pierwsze wyd. Wrocław 1975) oraz Stanisław Rosik, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013.

²³ Anonim tzw. Gall, op. cit., List, s. 5.

Spisać dzieje tego księcia
To cel mego przedsięwzięcia²⁴.

Niżej, w przedmowie, dodaje jeszcze:

uznaliśmy za rzecz wartą trudu niektóre czyny książąt polskich opisać raczej skromnym [naszym] piórem, ze względu na pewnego chwalebego i zwycięskiego księcia imieniem Bolesław [...], a to z tego zwłaszcza względu, że narodził się [on] z daru Bożego i na prośby świętego Idziego, dzięki któremu, jak wierzymy, zawsze towarzyszy mu zwycięstwo²⁵.

Kronikarz podkreśla dwie zasadnicze kwestie – po pierwsze cudowne narodziny księcia, po drugie wynikające z pierwszego jego wielkie czyny, głównie militarne. Trzeci z wielkich Bolesławów jest więc przyczyną napisania dzieła oraz jego głównym bohaterem i jednocześnie odbiorcą.

W kolejnych odsłonach kroniki Gall przechodzi bezpośrednio do pokazania osobowości małego jeszcze Bolesława. Jego dzieciństwo opisuje jako przysposobienie do rycerskiego rzemiosła, nie szczędząc mu pochwał w następującym *passusie*:

Nie uganiał się on bowiem za czczymi zabawami, jak to zwykła [czynić] częstokroć swawola chłopięca, lecz starał się naśladować dzielne i rycerskie czyny, o ile mógł to w tym wieku. I aczkolwiek jest zwyczajem chłopców szlachetnego rodu zabawiać się psami i ptakami, to Bolesław

²⁴ Tamże, s. 7–9.

²⁵ Tamże, ks. I, Przedmowa, s. 9–10.

jeszcze w pacholęctwie więcej cieszył się służbą rycerską. Jeszcze bowiem nie zdołał o własnych siłach dosiąść lub zsiąść z konia, a już wbrew woli ojca lub niekiedy bez jego wiedzy, wyruszył na wyprawę przeciw wrogom jako wódz rycerstwa²⁶.

Niżej widzimy Bolesława, który konsekwentnie uczy się rzemiosła rycerskiego, m.in. biorąc udział w wyprawie przeciw Morawianom u boku palatyna Sieciecha. Dziejopis podkreśla jego odwagę i dzielność, nazywając go wprost „Marsowym dziecięciem” (dalej również używa określenia „Marsowe chłopię” czy „chłopczyzna z Marsowego zrodzonu rodu”) przy okazji zabicia przez małego księcia dzika, a potem niedźwiedzia oraz oblężenia grodu w Międzyrzeczu podczas wyprawy pomorskiej²⁷. Generalnie mały Bolesław „zapowiadał się na młodzieńca wybitnych zdolności i już widoczne były w nim zadatki wielkiej sławy rycerskiej, kochali go wszyscy możni, ponieważ dopatrywali się w nim kogoś wielkiego w przyszłości”²⁸. Rozmaite wątki ukazujące wyjątkowe talenty rycerskie, poparte wojowniczością, dzielnością i czasem młodzieńczą brawurą „syna Marsowego”, podaje Gall w kolejnych odsłonach drugiej księgi. Ważnym momentem jest niewątpliwie ukoronowanie rycerskich przewag księcia w postaci pasowania

go na rycerza, czego przy okazji kolejnej z pomorskich wypraw dokonał w dniu Wniebowzięcia Panny Marii (tzn. 15 sierpnia, zapewne 1100 roku) jego ojciec Władysław Herman²⁹. Następne lata w świetle Gallowego przekazu wpływają Bolesławowi na polach bitew, oblężeniach grodów oraz wojennych wyprawach, a więc kronikarz akcentuje przede wszystkim jeden element w kształtowaniu ideału władcy – ideał rycerza, dzielnego i niewyciężonego wojownika. Wojownika, który – w myśl profetycznej wizji zawartej w kronice – Polskę, która była przez wrogów deptana, „przywróci [...] do tego stanu co dawniej”³⁰.

W przerwach między kolejnymi walecznymi czynami, licznymi wyprawami i bitwami, podbojami oraz zdobywaniem grodów trzeci z wielkich Bolesławów rządzi sprawiedliwie. Zajmuje się też sprawami kościelnymi, przyjmuje papieskiego legata Włona (synod z ok. 1103 roku), który zaprowadza porządek w polskim Kościele. Uczestniczy w poświęceniach kościołów, uroczystościach rodzinnych rycerstwa (zaślubiny) itp. Nowy niejako wątek otwiera Anonim zwany Gallem, gdy opisuje relacje między Bolesławem i jego przyrodnim bratem Zbigniewem, współrządcą kraju po śmierci Władysława Hermana w 1101 roku. Właściwie do końca księgi drugiej kwestie te mocno zaprzatają dziejopisa i nieustannie przeplatają się z wojennymi sukcesami „syna Marsowego”. W konfrontacji z bratem Bolesław jest oczywiście tym lepszym, który wykazuje się umia-

²⁶ Tamże, ks. II, rozdz. 9, s. 75.

²⁷ Tamże, ks. II, rozdz. 10, s. 76 (o najeździe na Morawy); rozdz. 11–12, s. 76–77 (o zabiciu dzika i niedźwiedzia); rozdz. 14, s. 78 (o oblężeniu Międzyrzecza). Tu wzmianki o „Marsowym dziecięciu”.

²⁸ Tamże, ks. II, rozdz. 13, s. 78.

²⁹ Tamże, ks. II, rozdz. 18, s. 86.

³⁰ Tamże, ks. II, rozdz. 20, s. 87–88.

rem i z cierpliwością znosi krzywdy ze strony wiarołomnego Zbigniewa. Ten ostatni knuje, zdradza i spiskuje, ten pierwszy zaś zachowuje się roztropnie i z rozwagą, ale ostatecznie zmuszony jest wypędzić brata, który „jako szkodliwy i występny całemu krajowi zawadzał”³¹.

Kolejne lata życia upływają księciu Bolesławowi na wojennych wyprawach i wielkich czynach – pokonuje nie tylko brata Zbigniewa, ale i występującego w jego sprawie cesarza Henryka V, zмага się z Czechami, a nade wszystko rozpoczyna sukcesywny podbój Pomorza. Książę, teraz już w pełni sił młodzieńczych, jest wzorem rycerza, przezornym i jednocześnie szaleńczo odważnym wodzem, niez mordowanym wojownikiem, ale też w relacjach z cesarzem – dyplomatą. Wreszcie jest też pobożnym i wytrwałym pielgrzymem po śmierci Zbigniewa, co tak opisuje nasz kronikarz:

Widzieliśmy bowiem [na własne oczy] tak znakomitego męża, tak potężnego księcia, tak lubego młodzieńca, jak po raz pierwszy przez dni czterdzieści pościł publicznie, leżąc wytrwale na ziemi w popiele i włosienicy, wśród strumieni łez i łkań, jak wyrzekł się obcowania i rozmowy z ludźmi, mając ziemię za stół, trawę za obrus, czarny chleb za przysmaki, a wodę za nektar³².

Obraz Krzywoustego jako idealnego władcy w Galowym dziele jest dość jednostronny, a w każdym razie

nie tak pełny jak w przypadku Chrobrego – to przede wszystkim wzorzec rycerza i rycerskości, wojownik z krwi i kości, urodzony i szczęśliwy wódz. Ale też zbawca ojczyzny, szczególnie w boju z przyrodnim bratem o jej jedność (nawet jeśli za cenę bratobójstwa) oraz w jej obronie przeciw najeźdźcom (głównie cesarzowi) oraz o powiększenie i zabezpieczenie granic (wyprawy przeciw Czechom i Pomorzanom). Kronikarz opisuje dzieje trzeciego z wielkich Bolesławów jako pasmo wojen i zwycięstw (rzadko porażek czy planowanych odwrotów), nieustający szcęk oręża i znój rozlicznych wypraw, a czasem polowań, uczt lub nabożeństw. Konieczność przywrócenia wielkości podupadłej ojczyźnie wymaga takiego właśnie monarchy – wzorcowego księcia-rycerza, który przyszedł na świat jako swoisty Dar Boży za wstawiennictwem świętego Idziego. Wątek opiekuna i obrońcy Kościoła schodzi tu na plan dalszy – być może pojawiłby się po zakończeniu zmagania o Pomorze i zaprowadzaniu na podbitych terenach chrześcijaństwa, ale tych spraw kronika już nie dotyka, urywając się ok. 1115 roku.

Inaczej postrzegał swego idealnego monarchę mistrz Wincenty, który widział go w osobie księcia Kazimierza Sprawiedliwego i pozostawił nam obszerny opis jego życia oraz dokonań od narodzin aż po śmierć³³.

³¹ Tamże, ks. II, rozdz. 41, s. 111.

³² Tamże, ks. III, rozdz. 25, s. 162 (cytat, szerszy kontekst wydarzeń związanych ze śmiercią Zbigniewa oraz Bolesławową pokutą na s. 158–167).

³³ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992, s. 158–244 (lub kolejne wydania). Jak dotąd otrzymaliśmy w zasadzie jeden pełniejszy szkic ukazujący nam, jak mistrz Wincenty postrzegał dynastów piastowskich swojej doby (druga połowa XII i początki

Spróbujmy dokonać analizy treści *Kroniki polskiej*, ale i zmierzyć się z pewnymi stereotypami spoglądania na księcia Kazimierza (np. przychylność czy może uległość wobec Kościoła) oraz pytaniami i dyskusjami obecnymi w polskiej historiografii od dawna (np. Kazimierz jako wzorzec władcy³⁴, przydomek księcia, topika, metafora i alegoria w przekazie mistrza Wincentego, inspiracje kronikarza do napisania swego dzieła itp.).

Kronika polska mistrza Wincentego powstała na przełomie XII/XIII wieku³⁵, a jej autor zarówno formą nadaną swemu dziełu, jak i stylem oraz erudycją mieścił się w kręgu uczonych tak zwanego renesansu XII wieku, abstrahując od miejsca, w którym pobierał nauki. Związany był niewątpliwie z dwoma kluczowymi środowiskami ówczesnego księstwa krakowskiego – krakowską katedrą, początkowo jako kanonik jej kapituły, a potem biskup, oraz dworem książęcym Kazimierza Sprawiedliwego (może wypełniając przejściowo zada-

nia kancelaryjne). Czy i na ile na jego formację intelektualną wpłynęła prężnie rozwijająca się w XII i XIII stuleciu kongregacja cysterska, trudno ocenić. Wydaje się, że z faktu kilkuletniego rezydowania przezeń w cysterskim klasztorze w Jędrzejowie po złożeniu godności biskupa krakowskiego (od około 1218 roku do śmierci w 1223) trudno wyprowadzać jakieś daleko idące wnioski. Pobyt u jędrzejowskich cystersów z pewnością był krótkotrwały, a jego erudycja, sposób patrzenia na świat oraz horyzont umysłowy chyba jednak znacząco odbiegały od tego, jaki reprezentowali wówczas szarzy mnisi. Z drugiej jednak strony z szarymi mnichami był związany nadaniami dla klasztorów w Jędrzejowie i Sulejowie, a także w ostatnich latach życia.

Podstawowe pytanie, jakie nasuwa się podczas analizy Kazimierzowego portretu w dziele mistrza Wincentego, to kwestia, jak dalece skreślony przez kronikarza wizerunek „najdzielniejszego z książąt” jest pełny. Ważne jest też, na ile metafora czy elementy topiki wzięły górę nad realizmem i względnym obiektywizmem przekazu – czyli w jaki sposób zaważyły na opisie księcia bliskie z nim związki kronikarza, a w jakim stopniu przekaz implikował sam gatunek dziejopisarski i bieżąca pragmatyka polityczna.

Spróbujmy na podstawie narracji kronikarskiej nakreślić portret księcia, zawierający zarówno paletę jego cech (wygląd, przymioty ducha itp.), jak i przegląd jego działalności w rozmaitych obszarach życia. Opis wyglądu zewnętrznego księcia Kazimierza zbywa kronikarzem ogólnikiem w rozdziale 5 księgi IV, który warto zacytować, gdyż to chyba jedyny nieco obszerniejszy

XIII wieku) – Janusz Bieniak, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach* [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. Krystyna Zielińska-Melkowska, Toruń 1997 oraz nieco starszą pracę: B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, op. cit., s. 196–228.

³⁴ Zob. B. Kürbis, *Wizerunki Piastów*, op. cit., gdzie na stronach 215–218 zamieściła autorka analizę Wincentyńskiego portretu księcia Kazimierza Sprawiedliwego w kontekście ideału monarchy, a także: Jerzy B. Korolec, *Ideal władcy w Kronice mistrza Wincentego* [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. Teresa Michałowska, Wrocław 1989, s. 71–87 oraz J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011.

³⁵ O dziele mistrza Wincentego zob. B. Kürbis, *Wstęp* [w:] *Mistrz Wincenty* (tzw. Kadłubek), op. cit., s. III–CXXXI.

fragment mówiący o jego fizycznych zaletach. Mistrz Wincenty przedstawił to następująco:

Bo nie wypada zajmować się zewnętrznymi przymiotami jego ciała, które już same wdziękiem swoim niby promieniami słońca [oczy] patrzących czarują. Nadzwyczaj szlachetna [jest] wytworność tak [jego] postaci, jak rysów twarzy oraz sama wysmukła budowa ciała, nieco przerażająca ludzi średniego wzrostu. Spojrzenie jego ujmujące, nacechowane jednak jakąś pełną szacunku godnością³⁶.

Owe *corporis dotes* – jak widzimy – podane są na otwarcie następującej potem pełniejszej charakterystyki księcia, obejmującej już głównie przymioty ducha i intelektu (o czym niżej). Sam kronikarz podkreśla wyraźnie pewną niestosowność zajmowania się fizycznym wyglądem swego bohatera, który stanowi dlań zgodnie z zasadami harmonii i wymaganiami retoryki punkt wyjścia ukazania całej gamy cnót książęcych.

Pretekstem do wygłoszenia pochwały „najdzielniejszego z książąt” są wypadki związane z usunięciem z krakowskiego tronu pryncypackiego Mieszka Starego w roku 1177. Rozpoczyna ją włożona w usta „jednego z prześwietniejszych mężów” metafora, porównująca księcia Kazimierza do najszlachetniejszego drzewa oliwnego, dającego owoce „nad całą wspaniałość klejnotów wytworniejsze”³⁷. Dalej już Wincenty precyzyjnie wylicza rozmaite cnoty (*virtutes*) kandydata na zwolniony właśnie tron krakowski, od razu podkreślając „wspaniałe skarby

serca [...] i wyposażenie umysłu” oraz stawiając pytanie retoryczne: „Nie wiadomo, czy w nim natura przewyższa łaskę, czy łaska naturę”³⁸, co niewątpliwie jest toposem, być może zaczerpniętym z hagiografii. Dalej kronikarz rozwija ten wątek, akcentując po stronie natury cnoty polityczne, a po stronie łaski cnoty oczyszczające (takie, które związane są z walką ze złem). Księżę więc w pierwszej grupie praktykuje sprawiedliwość przyrodzoną i polityczną³⁹ (czyżby przyczynek do przydomka Sprawiedliwy), a dalej umiarkowanie, męstwo i roztropność. Na pierwszy plan wybija się natychmiast kwestia pragmatyczna – sprawiedliwość w sądeniu, którą cechuje umiłowanie zgody połączone z negatywną oceną oszczerstwa. Zapewne więc do działalności Kazimierza należy odnieść fragment opinii kronikarza: „Stąd wielu ludzi miewa za oszczerstwa wypalone na czole piętno, wielu ucięto nos, niejednemu język, na znak mianowicie wiecznej hańby”⁴⁰. Tak pojęta sprawiedliwość, jako mścicielka oszczerstwa, jest równoważona przez cnotę umiarkowania, ale gdy chodzi o szczodroblivość, to tu już księżę przekracza granice owego umiarkowania, co Wincenty tłumaczy wprost: „Wszak hojna szczodroblivość cenniejsza jest nad złoto”⁴¹.

³⁸ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 188.

³⁹ B. Kürbis w: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), op. cit., s. 188, przyp. 65 interpretuje ją w duchu Jana z Salisburii, jako sprawiedliwość społeczną czy też praworządność liczącą się z porządkiem naturalnym.

⁴⁰ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), op. cit., ks. IV, rozdz. 5, s. 188–189, cytat pochodzi ze s. 189.

⁴¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 189.

³⁶ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), op. cit., ks. IV, rozdz. 5, s. 187.

³⁷ Tamże.

Sądząc ze zdania „A teraz miło będzie wspomnieć o jego przymiotach i zaletach”⁴², wszystko, co kronikarz napisał wcześniej, było tylko preludium do właściwej charakterystyki Kazimierza. Do owych przymiotów i zalet (w tekście po łacinie *dots fortitudinis*, czyli przymioty męstwa) zaliczone zostaje więc ćwiczenie się nieustanne w pracy, przeciwstawione gnuśności. Zastrzeżę tu jednak wyraźnie Wincenty, że rozmaite zabawy, a w tym polowania, dają czasami przygotowanie do spraw ważnych⁴³ (państwowych?). Zapewne dlatego Kazimierz w przekazie Wincentego „nie mniej usiłuje pokonać potwory duszy, jak dzikie zwierzęta”⁴⁴. Kronikarz akcentuje jednak cechy „ducha” księcia, a więc wspaniałomyślność, stałość, odwagę, cierpliwość, stawiając je w jakiś sposób w opozycji do siły cielesnej (fizycznej). Spośród wymienionych wyżej zalet Wincenty zdaje się najwyżej cenić cierpliwość, o czym można wnioskować z opowieści o grze w kości, w której księciu Kazimierzowi sprzyjało nadzwyczajne szczęście. Ostatnim rzutem pokonał swego przeciwnika (rycerza Jana), który spoliczkował go i następnie uciekł. Winny obrazy majestatu Jan mógł oczekiwać srogiej kary po schwytaniu, został jednak ulaskawiony przez księcia, co ukazał Wincenty w formie obszernej mowy samego poszkodowanego. Dla kronikarza to też doskonała okazja, aby podkreślić przymioty księcia w następujących słowach:

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 190.

Jakże przedziwna w dzielnym mężu zarówno niezachwiana cierpliwość, jak przemyślna roztropność, skoro wyrządzone mu krzywdzące obelgi nie tylko spokojnie znosi, lecz chętnie przebacza, mądrze usprawiedliwia, łaską się odwdzięcza, darami wynagradza⁴⁵.

Od cierpliwości do roztropności już tylko jeden krok, który niewątpliwie uczynił książę Kazimierz – dzielny w radzie, przezorny, ostrożny, ogłędny i znajdujący podporę w mądrości i właśnie roztropności. Otrzymujemy więc ciąg dalszy katalogu przymiotów książęcych, który wzbogacił jeszcze Wincenty unikaniem zarozumiałości (w kontekście obcowania z ludźmi niższych kondycji społecznych, zwanych przez niego ładnie prostaczkami) oraz pokorą⁴⁶. Konkluduje: „Nic prostszego nad roztropność, nic rozropniejszego nad prostotę”, odwołując się zresztą do świętego Hieronima⁴⁷. Tę właśnie roztropność wychwala kronikarz, obszernie opisując zalety uczt i biesiadowania, które właśnie roztropny może wykorzystać, aby po pierwsze organizator uczt mógł od nadmiernie ugoszczonych uczestników dowiedzieć się o swych własnych brakach, po drugie zaś aby poznać (wydobyć?) sądy innych o sobie, a wreszcie po trzeciej by od nietrzeźwych wydobyć informacje o knowaniach i spiskach. Książę Kazimierz urządza więc ucztę z wymienionych powodów, ale i dla pozyskania sobie względów poddanych, zapewne tych z najbliższego otoczenia

⁴⁵ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 192.

⁴⁶ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 192–193.

⁴⁷ Tamże. Cytat ze świętego Hieronima – *Komentarz do Proctwa Ozeasza*, II 76.

przede wszystkim. Cały wywód kończy Wincenty zdaniem znamionym, iż Kazimierz „stosownie do chwili oddaje się godziwym ucztom, w takiej mierze, iż nie pozwala pijaństwu brać nad sobą góry, skoro nie opuszcza go nieodłączna towarzyska, trzeźwość umysłu”⁴⁸.

Obszerną charakterystykę księcia Kazimierza, zaprawioną solidną domieszką retoryki i okraszoną licznymi metaforami, porównaniami i opowieściami, kończy dziejopis informacją o intelektualnych przymiotach swego bohatera. Opisuje krótko, ale barwnie, jak to książę gromadzi wokół siebie ludzi pióra (ówczesnych *litterati*), dla których sam staje się wymagającym partnerem w uczonych dysputach. W tej opowieści jest też Kazimierz znawcą muzyki (gra i śpiewa), a nawet kwestii teologicznych, które – jak można wnosić z przekazu – roztrząsa na gruncie dialektyki⁴⁹. W sumie uzyskaliśmy obraz władcy idealnego, obdarzonego nie tylko odpowiednim pochodzeniem, ale i rozlicznymi przymiotami (cnotami), jakimi powinien odznaczać się wzorcowy monarcha tamtej epoki. Modelowy król (książę) musiał być połączeniem zespołu cech osobowych i społecznych – z jednej strony stała niezwykłość w boju (czyli jego wojenne czyny musiały być najwyższej próby), ale z drugiej, może ważniejszej, sprawiedliwość rządów i odpowiedni stosunek do poddanych (a więc sprawiedliwy i bezstronny w sądach,

z cechami takimi jak: dobroć, cierpliwość, łaskawość, szczodropliwość itp.). Zapewne więc świadomie dziejopis wykreował swego bohatera, „księcia sprawiedliwości”, na wzorec władcy, używając do tego celu całego swego kunsztu literackiego (styl), ale przede wszystkim uczoności oraz wiedzy o wydarzeniach politycznych i życiu dworskim. Czy chodziło jednak tylko o zwykłe dopasowanie życia Kazimierza do schematu ideału monarchy (rycerza), czy też przyświecały kronikarzowi jeszcze inne cele? Przynajmniej częściową odpowiedź na tak postawione pytanie daje kontekst umieszczenia Kazimierzowego *speculum* – jest to preludium do złożenia księciu propozycji objęcia pryncypackiego tronu krakowskiego po wygnanym właśnie Mieszku Starym. Można się więc domyślać, że moment opisywania przejścia władzy przez najmłodszego syna Krzywoustego w roku 1177 w Krakowie, w atmosferze zamachu stanu i wojny domowej, był najlepszy, by ukazać jego zalety, a nawet wyraźnie wskazać na tego, kto był od dawna predestynowany do dzierżenia pryncypatu w piastowskiej dziedzinie. Wincenty zresztą nie pierwszy raz uprzedzał fakty, ubierając swą opowieść w alegoryczne lub metaforyczne przepowiednie. Opisując koniec panowania i śmierć Bolesława Krzywoustego, opowiedział o pytaniach, które można stawiali znajdującemu się na łożu śmierci księciu. Chodziło wówczas o piątego syna, czyli malutkiego Kazimierza, pominiętego w nadziałach ziemi. Umierający stary książę miał wówczas odpowiedzieć pięknymi metaforami o czterech strumieniach łez w źrenicy i złotym dzbaniu, a ktoś z obecnych (zapewne możnych) doło-

⁴⁸ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), op. cit., ks. IV, rozdz. 5, s. 193–194, cytata ze s. 194. O znaczeniu uczyty w ówczesnej polityce zob. też ks. III, rozdz. 20, s. 146.

⁴⁹ Tamże, ks. IV, rozdz. 5, s. 194–195.

żyć tę o piątym kole u kwadrygi. Miał więc Kazimierz w przyszłości stać się owym złotym dzbanem, z którego wytryśnie wonne źródło, napelniając wysychające cztery strumienie (starsi bracia) – krótko mówiąc wówczas, a zatem pod rokiem 1138 kronikarz zapowiadał to, co stało się w roku 1177, legitymizując rządy Kazimierza jako princepsa. Nie przypadkiem więc po charakterystyce „księcia sprawiedliwości” kronikarz opisuje prośby i namowy w jego kierunku wysyłane przez poddanych, by zechciał wziąć w swe ręce władzę, którą mu właśnie ofiarują. Wymawiający się książę przytacza nawet sytuację sprzed lat kilku, gdy księstwo krakowskie oferowali mu najmożniejsi z dostojników, czyli Jaksa i Świętosław Piotrowic, kosztem Bolesława Kędzierzawego, ale ostatecznie ofertę przyjmuje.

Snując swą opowieść o dziejach polskich już za panowania księcia Kazimierza (jako krakowskiego princepsa), kronikarz jeszcze wielokrotnie odnosi się do cech charakteru swego bohatera, choć najczęściej nie stanowią one elementu charakterystyki, a są koniecznym zabiegiem retorycznym. Wprawdzie nie bezpośrednio wymienia cechę, ale nawiązuje Wincenty do akcentowanej wyżej „sprawiedliwości”, pisząc: „Zrywa więc pęta niewoli, kruszy jarzmo poborców, znosi daniny, wprowadza ulgi podatkowe; ciężary nie tyle zmniejsza, co zupełnie usuwa, daniny i służebności znieść każe”⁵⁰. Kazimierz oczywiście nie mógł zrezygnować z wszelkich świadczeń na rzecz monarchii, jak to sugeruje kronikarz, gdyż podciąłby podstawy

jej egzystencji. Raczej starał się powściągnąć jakieś nadużycia w egzekwowaniu prawa książęcego z okresu poprzedniego. Fragment ten należy więc rozumieć jako czynienie sprawiedliwości, jakieś porządkowanie państwa, co poświadcza następny *passus* kroniki, poświęcony starodawnym, niekoniecznie sprawiedliwym prawom „narodu” – stanowi i podwodzie⁵¹. Zresztą w podobnym duchu Wincenty traktuje kwestie będące przedmiotem zjazdu i synodu łęczyckiego, zwłaszcza zaboru mienia po zmarłym biskupie (*ius spoliū*), tu nazywając Kazimierza wprost „księciem sprawiedliwości”⁵². Pozostałe wzmianki odnoszące się do cech księcia są już czysto stylistyczne – książę jest więc szczodroblivy⁵³, wielce miłościwy⁵⁴, dobry⁵⁵, chwalebny⁵⁶, najdostojniejszy, który powodowany dobrocią litościwie przebacza⁵⁷.

⁵¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 9, s. 202 oraz przyp. 113 na tejże stronie.

⁵² Tamże, ks. IV, rozdz. 9, s. 203 oraz przyp. 213 i 215.

⁵³ Tamże, ks. IV, rozdz. 15, s. 219 – w kontekście przekazania władzy nad księstwem halickim księciu Romanowi.

⁵⁴ Tamże, ks. IV, rozdz. 15, s. 221 – w kontekście opowieści o księciu Halicza Włodzimierzu i przywróceniu go do władzy przez krakowskiego princepsa.

⁵⁵ Tamże, ks. IV, rozdz. 17, s. 229 – w kontekście konfliktu z Mieszkiem Starym w 1191 roku i uwolnienia przez Kazimierza swego bratanka wraz z ludźmi wziętymi do niewoli podczas nieudanej dla Mieszka wyprawy na Kraków.

⁵⁶ Tamże, ks. IV, rozdz. 19, s. 231 – przy opisie wyprawy na Jaćwież.

⁵⁷ Tamże, ks. IV, rozdz. 19, s. 236 – kronikarz używa tego określenia przy opisie ostatniej uczty, w jakiej uczestniczył książę Kazimierz, a więc tej z 5 maja 1194 roku.

⁵⁰ Tamże, ks. IV, rozdz. 8, s. 202.

Jest wreszcie Kazimierz „jedyną – tą osobliwą gwiazdą ojczyzny”, czyli „wspaniałym słońcem”⁵⁸, na co zwraca uwagę kronikarz, opisując śmierć swego bohatera.

Wreszcie w wielu fragmentach swej opowieści wychwala Wincenty wojskowe zalety Kazimierza, tu nie jest on tylko „księciem sprawiedliwości” – dodana zostaje więc istotna część składowa portretu władcy idealnego. Kazimierz jest nie tylko sprawiedliwym zarządcą kraju, ale i ucieleśnia jeden z ważnych elementów ideału rycerza – umie walczyć i sprzyja mu w marsowym rzemiośle fortuna. Książę jest więc niezwykczony⁵⁹, dzielny (tu kronikarz ciekawie tłumaczy rozpoczęcie wypraw na Ruś – dzielny (*virtus*) Kazimierz, który uważa „bezczyzną gnuśność za wroga natury”, podejmuje wyprawę wojenną poza granice księstw polskich)⁶⁰, odważny⁶¹ czy nieustraszony⁶². Wojenne przeżycia krakowskiego księcia uwidaczniają się na polach bitew przeciwko Rusinom, Jaćwięgom, a także podczas wewnętrznych konfliktów, zwłaszcza z bratem Mieszkiem Starym. Kronikarz opisuje je barwnie (np. wojna na Rusi):

Rozbiwszy więc niczym piorun spadający pierwszą linię bojową przeciwników, żelazny mur oręża włócznią przebija, mieczem rozrąbuje, nieprzyjaciół po ziemi kładzie niby tra-

⁵⁸ Tamże, ks. IV, rozdz. 19–20, s. 236, por. rozdz. 21, s. 244.

⁵⁹ Tamże, ks. IV, rozdz. 13, s. 212, por. też s. 217.

⁶⁰ Tamże, ks. IV, rozdz. 14, s. 214.

⁶¹ Tamże, ks. IV, rozdz. 14, s. 217.

⁶² Tamże.

wę w polu. O, rzeczy tak niewiarygodna jak i zdumiewająca! Ani go nie powaliła nawała tylu siłaczy, ani nie zgniótł tak wielki tłum nacierających, ani nie przeszły ostrza tylu mieczów, ani nie przebiły groty tak licznych włóczni. Nie przeraża go napór ludzi jakby tłocznię ugniatających⁶³.

Jednak nad nieustraszonym wojownikiem czasami górę bierze miłość braterska, czy to do Bolesława (podczas próby buntu tzw. jędrzejowskiego), czy to Mieszka (zarówno po zamachu z roku 1177 – cicha zgoda na powrót do Wielkopolski w 1181 roku, jak i po wydarzeniach z roku 1191), czasami bratanków (Leszka, Bolesława Wysokiego i Mieszka raciborskiego oraz Mieszka i Bolesława Mieszkowiców), a czasami roztropność i sprawiedliwość (jak w wypadku potraktowania ruskiego księcia Włodzimierza Jarosławowicza).

Pozostałe informacje, jakie przekazuje nam mistrz Wincenty o księciu Kazimierzu Sprawiedliwym, odnoszą się już bezpośrednio do jego panowania. Powraca więc kronikarz raz jeszcze do metafory o czterech strumieniach (rzekach) i złotym dzbanie, aby podkreślić, że jego bohater został „monarchą Lechii” i zjednoczył piastowską dziedzinę, podzieloną wcześniej między Władysława, Bolesława, Mieszka i Henryka. Nieco wyżej odnajdziemy opis porządków dokonanych przez Kazimierza w poszczególnych dzielnicach jego władztwa – na Śląsku (uspokojenie nastrojów między Władysławowiczami – Mieszkiem i Bolesławem Wysokim, wydzielenie marchii głogowskiej dla trzeciego – Konra-

⁶³ Tamże.

da), w Wielkopolsce (wydzielenie dzielnicy poznańskiej dla Odoła Mieszkwica oraz zajęcie dla siebie dzielnicy gnieźnieńskiej z siedzibą metropolii kościelnej), na Mazowszu i Kujawach (uznanie władzy małoletniego Leszka i przydanie mu na opiekuna wojewody Żyry), na Pomorzu Gdańskim (osadzenie jako namiestnika Sambora) i wreszcie na Pomorzu Zachodnim (ustanowienie księciem Bogusława I). Książę, w myśl kronikarskiego przekazu:

Nakazuje ponadto przyłączyć niektóre prowincje ruskie: przemyską z przynależnymi miastami, włodzimierską z całym księstwem, brzeską z wszystkimi jej mieszkańcami, drohiczyńską z całą jej ludnością⁶⁴.

Spełniła się więc przepowiednia, którą wygłoszono przy łożu śmierci Bolesława Krzywoustego – „piąte koło u wozu”, czyli Kazimierz stał się panem całego piastowskiego władztwa, mało tego, dokonał podporządkowania politycznego przygranicznych terytoriów ruskich. Stał się arbitrem książąt piastowskich i wykreował nowych książąt na Pomorzu. Nie jest tu ważne, że rzeczywistość była chyba mniej dla „księcia sprawiedliwości” łaskawa – śląscy Władysławowice zachowali sporą niezależność, o skali wpływów na Pomorzu najlepiej chyba świadczy usamodzielnienie się biskupstwa w Kamieniu oraz samodzielne poczynania fundacyjne wschodniopomorskich Sobiesławowiców, zaś o stosunkach na wschodnich i północnych rubieżach lic-

nie podejmowane wyprawy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XII stulecia. W opinii mistrza Wincentego Kazimierz był więc „monarchą Lechii”, na którego skinienie „wszyscy drżeli bardziej niż liście drżące [na wietrze]”⁶⁵, choć w rzeczywistości jego panowanie raczej wskazuje, że był lokalnym władcą piastowskim z pewnymi ambicjami, ale bez wizji jedności piastowskiej dziedziny.

Obok dość dobrze rozbudowanego i zgrabnie, w duchu retoryki epoki renesansu XII wieku, skonstruowanego portretu idealnego monarchy Wincenty przekazał nam też sporo informacji o działalności politycznej i panowaniu księcia Kazimierza. Obszerne pasusy poświęcił on zarówno kwestiom wewnętrznym, jak i dość licznym wyprawom przedsięwziętym przez swego bohatera poza granice kraju. Te pierwsze, oprócz wspomnianego wyżej porządkowania księstwa, otwiera relacja ze zjazdu i synodu łęczyckiego z roku 1180. Najważniejszą jej częścią są postanowienia, zatwierdzone jednomyślnie przez zgromadzonych w Łęczycy wszystkich biskupów wyliczonych przez kronikarza imiennie:

Jest przy tym obecnych, w święte infuły ustrojonych, ośmiu świętych kapłanów: Zdzisław, arcybiskup gnieźnieński, Gedko [biskup] krakowski, Żyroław wrocławski, Cherubin poznański, Lupus plocki, Onolf kujawski, Konrad pomorski, Gaudenty lubuski⁶⁶.

⁶⁴ Tamże, ks. IV, rozdz. 8, s. 200–201.

⁶⁵ Tamże, ks. IV, rozdz. 15, s. 221.

⁶⁶ Tamże, ks. IV, rozdz. 9, s. 203–204.

Owe postanowienia to przede wszystkim zakaz pod karą klątwy konfiskaty dóbr po zmarłych biskupach, a także przyjmowanie owych zagarniętych dóbr również zabezpieczone anatemą, a także zakaz zabierania zboża ubogim oraz obarczania ich rozmaitymi formami podwoły. Decyzje podjęte na zjeździe zatwierdził swym autorytetem, czy jak chce kronikarz „natchnionym wyrokiem”, i stosownym dokumentem papież Aleksander III, który jednocześnie uznał panowanie Kazimierza w Krakowie (wbrew tzw. statutowi Krzywoustego).

Dalej Wincenty barwnie opisuje nowy wątek relacji wewnątrz dynastii piastowskiej, rozpoczynając od stosunków na linii Kazimierz – wygnany Mieszko Stary. Odnajdujemy tu nie tylko przedstawienie wątku politycznego, ale przede wszystkim całe retoryczne uzasadnienie powrotu Mieszka do Wielkopolski przy cichej zgodzie ówczesnego krakowskiego princepsa. Niżej kronikarz przedstawia próbę przeciągnięcia na swą stronę młodocianego i chorego Leszka Bolesławowicza i w efekcie przejścia przez Mieszka Starego pod swe zwierzchnictwo Mazowsza i Kujaw. Wielkopolski książę ma więc przejąć nad Leszkiem opiekę, jego dziedzicem ma zostać Mieszkowy syn o tym samym imieniu. Intryga jednak, ze względu na postępowanie Mieszka Mieszkowicza, kończy się powrotem Leszka pod skrzydła Kazimierza.

Od spraw wewnętrznych Wincenty płynnie przechodzi do ukazania działań swego bohatera skierowanych poza granice dziedziny piastowskiej. Po uregulowaniu kwestii wewnątrzdynastycznych książę

Kazimierz obraca swe zainteresowanie ku Rusi (Rusinów kronikarz nazywa Partami), o czym wyżej wspominaliśmy. Wojna rozpoczyna się od marszu na Brześć w celu osadzenia tam syna swej siostry Agnieszki (tak w opowieści Wincentego!). Z odsieczą grodowi przybywają zastępy księcia bełskiego Wsiewołoda oraz książąt włodziemskich, nad którymi Kazimierz odnosi zwycięstwo i osadza tam wybranego przez siebie władcę (zapewne Światosława Mściśławowicza, wyprawa z 1182 roku), który wkrótce zostaje zamordowany. Po nim krakowski princeps oddaje tę dzielnicę jego bratu przyrodniemu Romanowi, któremu – wkrótce po wygnaniu z Halicza księcia Włodzimierza – dodaje „królestwo Haliczan”⁶⁷. W tym miejscu kronikarz wprowadza do wątku polityki ruskiej passus węgierski, opisując, jak to uchodzący na Węgry książę Włodzimierz został zatrzymany przez tamtejszego króla Béłę III, który osadził na tronie halickim swego syna Andrzeja (późniejszego króla Węgier Andrzeja II). Włodzimierz zdołał zbiec z więzienia i odzyskać Halicz i przy jakiejś okazji próbował najechać ziemie Kazimierza, porywając kobiety, w tym zapewne małżonki możnych polskich (jak się zdaje około 1187/1188 roku). Wywołało to reakcję ze strony księcia Kazimierza, który ponownie usunął z tronu Włodzimierza Jarosławicza.

Równie obszernie jak konflikty z Rusią opisuje Wincenty wyprawę Kazimierza Sprawiedliwego przeciw Jaćwięgom, których nazywa Getami. Wcześniej jeszcze podejmuje on szerzej wątek kolejnego konflik-

⁶⁷ Tamże, ks. IV, rozdz. 14–15, s. 212–214.

tu z Mieszkiem Starym, który podczas działań na Rusi wykorzystuje zdradę kasztelana krakowskiego Henryka Kietlicza i próbuje zająć Kraków (rok 1191). Dzięki niezłomnej postawie biskupa krakowskiego Pelki i pomocy książąt, włodzimierskiego Romana i bełskiego Wsiewołoda, Mieszko został wyparty z Małopolski, a zgodę między braćmi zapośredniczył arcybiskup gnieźnieński Piotr. Poza tym nieco miejsca kronikarz poświęcił roli, jaką odgrywał przy księciu Kazimierzu wojewoda Mikołaj, i akcentował jeszcze raz wątek polityki węgierskiej po nieudanym zajęciu Krakowa przez Mieszka Starego w 1191 roku, z podkreśleniem w nim znaczenia właśnie Mikołaja. Zwrócił też uwagę na szwagra Kazimierza – księcia znojemskiego Konrada, co dało asumpt do ważnego ustalenia, że małżonka księcia, Helena, była nie księżniczką ruską, a znojemską. Wcześniej Wincenty zauważył też skargę złożoną na Kazimierza przez Mieszka Starego przed obliczem cesarza Fryderyka Barbarossy, co dało podstawy do wysuwania hipotezy o przygotowywanej w 1183 roku wyprawie cesarskiej na Polskę.

Mistrz Wincenty zbudował więc spójny retorycznie portret Kazimierza Sprawiedliwego jako ideału władcy – „księcia sprawiedliwości”, człowieka obdarzonego niepospolitymi cechami i intelektem, a także walecznego i szczęśliwego wojownika. Do owego wyidealizowanego obrazu (*speculum?*) dołożył garść informacji o prowadzonej przez tego władcę działalności, głównie politycznej. Nawet to, co dzisiaj uznalibyśmy za oczywiste słabostki w tak monolitycznie przedstawionym charakterze księcia – skłonność do uctowania, wina

oraz gier hazardowych – kronikarz zgrabnie przekuwa w zalety. Wiele wiadomości zostało przekazanych subiektywnie, wiele zapewne ku nauce potomnych zostało ukształtowanych zgodnie z ówczesnymi wymogami ideologii władzy, ale z całości opowiadania wyłania się postać princepsa krakowskiego, który zdołał pokonać rozmaite trudności w drodze do władzy, dość późno osiągniętej (tron wiślicki objął w wieku lat 28, sandomierski 35, a krakowski prawie 40), i władzę tę potrafił utrzymać, zbierając wokół siebie oddanych stronników. O ile dobrze poznajemy losy księcia już dorosłego, o tyle kronikarz nie rozjaśnia nam czasów jego dzieciństwa i młodości, podobnie jak pomija całą rozległą działalność na rzecz polskiego Kościoła. Mimo wszystkich zastrzeżeń o wątkach topicznych, retoryce i propagandzie władzy, kształtowaniu obrazu władcy idealnego, o związkach kronikarza ze swym bohaterem, które możemy określić mianem patronatu, otrzymujemy opowieść zwartą, dającą nam wyobrażenie przynajmniej o wydarzeniach z ostatniej ćwierci XII wieku. Całość może jest nieco zbyt polukrowana, ale pokazuje meandry ówczesnej polityki, wysyła czytelny komunikat, jak ówczesnie wyglądała manifestacja władzy i może propaganda polityczna. Mniej dowiadujemy się o poddanych księcia, działalności gospodarczej, a nawet szerszym kręgu dworskim czy rodzinnym. Podkreślał kronikarz oczywistą opiekę bożą nad swym bohaterem⁶⁸, my zaś musimy uznać, że ów bohater znajdował

⁶⁸ Np. Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), op. cit., ks. IV, rozdz. 16, s. 225.

się pod opieką szczególną, gdyż zyskał tak znakomitego jak mistrz Wincenty biografa.

Poznaliśmy więc sposób patrzenia na średniowiecznego władcę przez najdawniejszych kronikarzy, piszących swe dzieła historiograficzne w kręgu dynastii piastowskiej i ukazujących owej dynastii i rządzonego przez nią państwa dzieje. Anonim tzw. Gall, działający gdzieś na początku XII stulecia, skupił się na wojennych przewagach „syna Marsowego”, czyli trzeciego z wielkich Bolesławów, pokazując go jako ideał władcy-rycerza, który przyszedł na świat z woli Bożej jako ten, który ma przywrócić świetność swego państwa. Natomiast piszący z perspektywy przełomu XII/XIII wieku mistrz Wincenty dał sugestywny i wielostronny portret „najdzielniejszego z książąt” – Kazimierza Sprawiedliwego – jako ideału monarchy, który cierpliwie czeka na swoją kolej do objęcia władzy, choć wiemy niemal od początku, że jest od dziecka predestynowany do jej objęcia. Rycerskie cechy też odgrywają tutaj znaczącą rolę, ale na plan pierwszy wybijają się przymioty zwane cnotami kardynalnymi oraz dbałość o dobro państwa (księstwa, królestwa) i poddanych. Każdy z kronikarzy spełnił swe zadanie – Gall pokazał ideał księcia-wojownika naznaczonego wolą Bożą jako obrońcę państwa, którego bronił przed zarzutami bratobójstwa, natomiast Kadłubek skreślił zgrabny portret księcia idealnego w każdym calu, zgodnie z wymogami epoki renesansu XII wieku, i jednocześnie legitymizował jego zdobytą na drodze zamachu stanu władzę.

Wskazówki bibliograficzne

A. Tłumaczenia kronik

Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. Roman Grodecki, oprac. Marian Plezia, Wrocław 1989

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. i oprac. Brygida Kürbis, Wrocław 1992, s. 158–244 (lub kolejne wydania)

B. Ważniejsze opracowania

Bieniak Janusz, *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach* [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. Krystyna Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 33–52

Człowiek średniowiecza, red. Jacques Le Goff, tłum. Maria Radożycka-Paoletti, Gdańsk–Warszawa 1996 lub Warszawa 2000

Deptuła Czesław, Witkowska Aleksandra, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku* [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. Aleksander Gieysztor, Warszawa 1972, s. 119–158

Dobosz Józef, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011 (również Poznań 2014)

Korolec Jerzy B., *Ideał władcy w Kronice mistrza Wincentego* [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. Teresa Michałowska, Wrocław 1989, s. 71–87

Kürbis Brygida, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich* [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzecieściej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. Roman Heck, Wrocław 1975, s. 196–228

Małczyński Karol, *Bolesław III Krzywousty*, Kraków 2010 (pierwsze wyd. Wrocław 1975)

Rosik Stanisław, *Bolesław Krzywousty*, Wrocław 2013

AGNIESZKA JAKUBOSZCZAK

O niepospolitych niewiastach staropolskich. Kobiety polityki i pióra w XVI–XVIII wieku

Do grona niedocenianych bohaterów historii należą z pewnością kobiety żyjące w XVI–XVIII wieku. Niewiasta miała przede wszystkim spełniać się w rodzinie jako żona i matka. Zapewnienie potomstwa, a więc kontynuacji istnienia rodu, było głównym zadaniem, jakie miała do wypełnienia w społeczeństwie. Poza małżeństwem niewiasty mogły wybrać drogę życia zakonnego. Niezamężne panny nie były dobrze widziane, gdyż postrzegano je jako zagrożenie dla moralności. Od kobiet nie oczekiwano aktywności w obszarze nauki i kultury. Poświęcać się miały życiu rodzinnemu i religijnemu. Ograniczony dostęp do wiedzy niósł poważne konsekwencje. Bardzo krótka lista zalecanych lektur sprawiała, że panienki mogły sięgać do Biblii, pism Ojców Kościoła, popularnych żywotów świętych, ewentualnie tekstów starożytnych moralistów. Tak wąska grupa zalecanych książek związana była również z postrzeganiem kobiety jako istoty ograniczonej intelektualnie. Edukacja proponowana dziewczętom, rozumiana jako przyuczenie do prac domowych (m.in. gotowania, szycia czy haftowania) oraz poznawanie modlitw i pie-

śni kościelnych, utrzymywała ograniczenia. Tym samym dostęp do literatury był bardzo trudny, a jeśli rodzice pozwalali na lekturę, to dobór książek odbywał się pod ścisłą kontrolą. Nawet dziewczęta z najwyższych sfer nie mogły poznawać tajników retoryki, gdyż sztuka przemawiania była zarezerwowana dla mężczyzn, za to niewiasty miały skupiać się na dobroci i pomocy potrzebującym. Lepsze wykształcenie, jakie zdobywały czasem córki bardziej „postępowych” rodziców, mogło zepsuć im reputację, a tym samym utrudnić znalezienie kandydata na męża.

Dyskusja, czy i jak kształcić dziewczęta, wśród pisarzy i myślicieli trwała nieustannie od XVI stulecia. W wielu przypadkach polegała na wyrażeniu poglądów na temat zdolności intelektualnych niewiast do nauki języków, matematyki czy innych przedmiotów ścisłych. Dopiero w końcu XIX wieku kobiety stanowczo zawalczyły o prawo do nauki na uniwersytetach. W XVIII wieku udało się to zaledwie kilku kobietom, a było to możliwe dzięki silnej protekcji rodziny. Gdy jednak udało się przełamać te bariery, poprzez nauczanie domowe czy kształcenie w szkole klasztornej lub na dworze magnackim, niewiasty chętnie angażowały się w sprawy polityczne, gospodarcze i kulturalne. O takich kobietach w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVIII wieku warto powiedzieć więcej.

Niepospolitą niewiastą, która wprowadziła Polkę nie była, ale odmieniła oblicze zarówno dworu królewskiego, jak i całej kultury polskiej, była Bona Sforza d’Aragona (1494–1557). Do XVI wieku uczestnictwo dam w zabawach dworskich było ograniczone. Wywodząca

się z Włoch królowa wprowadziła zwyczaj śpiewów, tańców i wspólnego ucztowania kobiet i mężczyzn. Choć ta nowa moda była krytykowana przez konserwatywną grupę społeczeństwa, to jednak nastąpiły zmiany, które wprowadziły na dwór polski ducha nowożytności, żegnając w znacznym stopniu średniowieczne praktyki. Bona przybyła do Polski z Bari w 1517 roku po wcześniejszych zaślubinach *per procura* z królem Zygmuntem I Starym. Królowa i jej otoczenie samodzielnie kreowali kulturę, promieniującą na inne ośrodki szlacheckie i magnackie w Rzeczypospolitej. Bona kojarzona jest z informacjami, że z jej inspiracji w Polsce pojawiły się nowe warzywa, które znane są i dziś pod nazwą włoszczyzny (tak naprawdę sprowadziła na stół por i seler). Powszechnie mówiło się o jej zaborczym zachowaniu wobec syna, Zygmunta II Augusta (1520–1572), braku akceptacji dla jego małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną (ok. 1520–1551), które uważała za mezalians, i o chęci sterowania polityką polską. Szlachta nie chciała zgodzić się na próby samodzielnego działania królowej, której nadrzędnym celem było dążenie do budowania wielkości rodu Jagiellonów. Po śmierci męża i w obliczu narastającego konfliktu z synem Zygmuntem II Augustem powróciła do Bari, gdzie została otruta na polecenie Habsburgów. Jej zabiegi polityczne koncentrowały się m.in. na wykupieniu królewskich, które ze względu na złą sytuację skarbcza wcześniej trzeba było zastawić. Tak wielkie zaangażowanie w sprawy finansowe wiązało się właśnie z koncepcją, że u podstaw sukcesu politycznego leży znaczna fortuna, dająca samodzielność. Zaradność i gospodarność Bony

nie znalazła uznania w oczach współczesnych Polaków, których raziły ambicje polityczne królowej i jej wrogość wobec Habsburgów. Dla maganterii i szlachty tak samodzielna władczyni, która wszystkie swoje dzieci umieściła na tronach europejskich, była trudna do zaakceptowania.

Kolejną królową – niewiastą nietuzinkową była Ludwika Maria Gonzaga (1611–1667). Pojawienie się tej Francuzki wraz z dworem w drugiej połowie XVII wieku w Rzeczypospolitej sprawiło, że ośrodek królewski stał się znaczącym źródłem nowych prądów. W 1645 roku Maria Gonzaga, po przyjęciu na żądanie polskiej szlachty imienia Ludwika Maria, została żoną króla Władysława IV Wazy (zm. 1648). Rok po jego śmierci wyszła za Jana Kazimierza Wazę, przyrodniego brata męża. Była kobietą wyjątkową, o silnym charakterze, osobą wytrwałą o silnej woli. Wykazała się także wielką odwagą w trudnym okresie najazdu szwedzkiego w latach 1655–1656. Królowa, organizując stronnictwo profrancuskie, snuła bardzo ambitne plany polityczne, chcąc doprowadzić do elekcji *vivente rege*, a więc do wyboru nowego władcy jeszcze za życia panującego monarchy. Kandydatem był Henryk Juliusz de Bourbon książę d’Enghien, syn Wielkiego Kondeusza, który ożenił się z palatynówną Anną Henryką Julią, siostrzenicą Ludwika Marii. Idea ta spotkała się ze znacznym sprzeciwem polskiej szlachty, która strzegła swojej uprzywilejowanej pozycji, dopatrując się w tych planach zamachu na wolności szlacheckie. Na nic się zdały próby pozyskania magnaterii, która w większości deklarowała sprzeciw wobec pomysłu. Przywiezione z Pa-

ryża przez królową odkryte dekolty i głowy, lokowane włosy, róż na policzkach wzbudziły dyskusję wśród polskich moralistów. Moda francuska zapanowała jednak na dobre w Polsce i przetrwała przez cały XVIII wiek. Równocześnie powoli na dwór warszawski wprowadzano zwyczaje salonów paryskich. Jej dwór osiągnął miano „uczonego”, gdyż przyciągał matematyków, lekarzy, astronomów, fizyków¹. Ludwika Maria przeszła do historii także jako fundatorka zgromadzeń zakonnych, które sprowadziła do Polski z Francji. W 1651 roku przyjechali księża misjonarze, do których dołączyły po roku szarytki. Od 1654 roku w Warszawie mieszkaly także wizytki, których zakon założono w 1610 roku. Zakonnice otoczyły opieką chorych oraz założyły pensję dla dziewcząt. Odtąd język francuski znajdował się w programie edukacji pańienek.

Kontynuatką takiej polityki była królowa Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska (1641–1716), zwana Marysienką. Przybyła ona do Polski jako czteroletnia dziewczynka we fraucymerze Ludwika Marii. W 1658 roku, uposażona przez królową, została żoną bogatego, jednak dużo starszego ordynata Jana Zamoyskiego (1627–1665), a po jego śmierci wyszła za Jana Sobieskiego, wówczas marszałka wielkiego koronnego, którego w 1674 roku szlachta wybrała na króla. Wpływy kultury francuskiej w Polsce umacniały się. Marysienka znana była jednak nie tylko z loczków i głębokich

dekoltoń oraz wielkiej miłości i liczne go potomstwa z Janem III Sobieskim, ale także z wielkich ambicji politycznych, które dotyczyły męża oraz dzieci. To Maria Kazimiera parła ku koronie dla Jana Sobieskiego, zabiegała o tron polski dla syna Jakuba Sobieskiego. Jej plany wobec potomka nigdy nie zostały zrealizowane, a ona sama nie czuła się doceniona i spełniona. Nie widząc dla siebie miejsca w Rzeczypospolitej, opuściła kraj, sprzedając m.in. Wilanów. Przez kilka lat mieszkała w Rzymie, gromadząc wokół siebie Polaków. Zmagając się z poważnymi problemami finansowymi, nie mając środków na utrzymanie królewskiego poziomu życia, nie czuła się tam jednak właściwie traktowana przez dyplomatów. Ostatnie dwa lata życia spędziła we Francji, w zamku w Blois, gdzie zmarła. Jej ciało spoczęło obok męża na Wawelu. Dla współczesnych Marysienke Polaków królowa była zbyt samodzielna i ambitna. Plany osadzenia na tronie Jakuba Sobieskiego okazały się trudne do zaakceptowania dla szlachty, która widziała w tym próbę osadzenia na tronie dynastii. Wydaje się, że plany te były mało realne, jednakże aspiracje polityczne Marii Kazimierzy związane z jej dziećmi sięgały bardzo daleko.

W pierwszej połowie XVIII wieku nie odnotowujemy królowych polskich o takich ambicjach, jakie miały Ludwika Maria czy Marysienka. Był to jednak czas licznych zabaw i uczt. Wprowadzono także nową formę rozrywki z tańcami – reduty. Dwór królów saskich podsycał także modę na teatr, który stawał się coraz bardziej popularny na dworach magnackich. Ośrodki utrzymywane przez wielkich arystokra-

¹ Karolina Targosz, *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław–Gdańsk 1975.

tów stały się centrami kreującymi trendy w kulturze w większym stopniu niż dwór Augusta II (1697–1733) czy Augusta III (1733–1763). Sytuacja taka utrzymała się za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795).

Nie oznacza to jednak, że w XVIII wieku kobiety nie angażowały się w politykę. Wręcz przeciwnie. Wśród niepospolitych niewiast staropolskich warto wspomnieć przede wszystkim o „królowej bez korony”², czyli o Elżbiecie z Lubomirskich Sieniawskiej (1669–1729). Wydaje się, że edukacja, jaką zapewniła jej rodzice – Stanisław Herakliusz Lubomirski (zm. 1702) i Zofia z Opalińskich (zm. 1675), w tym także pobyt na pensji u sióstr wizytek oraz możliwość obserwowania wielkiej polityki w czasie pobytu na dworze wspomnianej już królowej Marii Kazimiery, dały jej szerokie horyzonty i obycie. Małżeństwo panny Lubomirskiej z Adamem Mikołajem Sieniawskim (1666–1726), przyszłym hetmanem wielkim koronnym, było bardzo dobrym interesem dla obu rodów, niemniej para dość szybko poróżniła się na tle finansowym, a kolejne głośnie romanse żony nie pomagały w łagodzeniu sporów. Jednak zupełnie niezależnie od męża przez całe swoje życie systematycznie rozbudowywała majątek, gromadząc w swoich rękach bardzo rozległe dobra (otrzymała spadek po wuju Stanisławie Łukaszu Opalińskim), jak i mniejsze, dzięki czemu usprawniała administrowanie,

² Bożena Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996.

pilnie kontrolując swoich zarządców. Rozległe kontakty związane z aktywnością polityczną, gospodarczą i mecenasowską zaowocowały rozwinięciem patronatu na szeroką skalę i uzyskaniem samodzielnych wpływów. W latach 1697–1698 sprytnie lawirowała pomiędzy zwolennikami kandydujących do korony polskiej księcia Contiego i elektora saskiego Fryderyka Augusta. Kilka lat później zaangażowała się w wojnę północną, zwłaszcza w sprawy węgierskie, działając na rzecz księcia Franciszka Rakoczego stojącego na czele powstania antyhabsburskiego. Rakoczego i Sieniawską miał połączyć romans, o którym mówiła cała Rzeczpospolita. Magnatka stała się tak ważną postacią na arenie politycznej, że kontaktowała się z nią zarówno dyplomacja francuska, jak i rosyjska, liczące na pozyskanie jej poparcia dla własnych interesów w okresie zawirowań politycznych związanych z detronizacją Augusta II i elekcją Stanisława Leszczyńskiego. Te trudne rozgrywki polityczne musiała godzić z zarządzaniem majątkiem, pilnowaniem procesów w sądach i trybunałach oraz zabiegami wokół kariery męża czy poszukiwaniem kandydata do ręki córki Zofii, która ostatecznie została wydana za Stanisława Denhoffa (1673–1728), hetmana polnego litewskiego. Do końca życia nie ustawała w kierowaniu interesami i ludźmi, na których robiła wrażenie swoją silną i niepospolitą osobowością.

Nie zawsze zaangażowanie polityczne musiało dotyczyć spraw związanych z koroną królewską czy najważniejszymi urzędami w państwie. Kobiety interesowały często kwestie lokalne, politykowanie w najbliższym otoczeniu, dysponowanie urzędami na pozio-

mie województwa, tam gdzie znajdowały się ich dobra i rezydencje. Okazywały wtedy wiele stanowczości i determinacji. Niepospolitą niewiastą o silnym charakterze, strażniczką fortuny i dynamiczną właścicielką dóbr w Wielkopolsce była Teofila z Działyńskich, znana jako Biała Dama z Kórnika. Teofila była córką Teresy z Tarłów i Zygmunta Działyńskich. Para ta zawarła związek małżeński w 1714 roku. Teresa była bardzo dobrą partią, gdyż jej matka, Franciszka, pochodziła z rodu książąt Wiśniowieckich. Zygmunt, po podziale dóbr rodziców – Pawła i Magdaleny z Leszczyńskich Działyńskich w 1713 roku, stał się właścicielem Kórnik, Bnina, kamienicy w Poznaniu oraz Runowa Krajeńskiego. Teofila urodziła się 28 grudnia 1714 roku. Dzieciństwo spędziła w Kórniku i Runowie. Zygmunt zmarł, gdy córka miała siedem lat. Przez kolejne cztery opiekowała się nią matka, która osierociła córkę w 1725 roku. Teofila przeszła pod skrzydła prawnych opiekunów: Teofili z Leszczyńskich i Janusza Antoniego książąt Wiśniowieckich, rodziców Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej, do której jeszcze powrócimy. Warto wspomnieć, że tutorka swój pierwszy związek małżeński zawarła z Filipem Konarzewskim, starostą konińskim (zm. 1703). Pomiędzy Teofilą Wiśniowiecką a Teresą z Tarłów Działyńską istniały silne więzi emocjonalne, czego świadectwem miało być nadanie imienia Teofila córce Działyńskich. Zygmunt był przyrodnim siostrzeńcem księżnej i zależało jej na połączeniu krewnych. Zaaranżowała także małżeństwo panny Działyńskiej, dla której wybrano Stefana Szoldrskiego. Ślub miał miejsce 24 sierpnia 1732 roku

w Kórniku. Małżonek był starostą łęczyckim, którego majątek nie był tak imponujący jak panny Działyńskiej, choć posiadał m.in. Czemiń. Para doczekała się potomstwa: Marianny i Ludwika (zmarłych w dzieciństwie) oraz Feliksa, który jednak nie zrobił znaczącej kariery. Szczęście pary nie trwało długo, gdyż Stefan Szoldrski zmarł w 1737 roku. Teofila miała wtedy 24 lata, a więc mogła rozważać kolejny ślub. Jednak w pierwszej kolejności wdała się w proces z teściem, wojewodą poznańskim Ludwikiem Szoldrskim (1675–1749), oraz szwagrem Władysławem Szoldrskim (1703–1757), którzy nie chcieli wypłacić jej pieniędzy, jakie powinna otrzymać z majątku trzcielskiego z tytułu małżeństwa ze Stefanem Szoldrskim. Ostatecznie wyszła ze sporu zwycięsko. Jednak drugie małżeństwo, zawarte w 1743 lub 1749 roku z Aleksandrem Hilarym Potulickim (1722–1777), ściągnęło na nią jeszcze więcej problemów. Potulicki, bardzo ambitny, ale bez wielkiego majątku, liczył prawdopodobnie, że będzie mógł pokierować dobrami żony. Ta nie chciała wypuścić sterów z rąk. Para doczekała się córki Karoliny Cecylii Konstancji (ur. w 1750 w Runowie), która zmarła w dzieciństwie. Trudna z charakteru Teofila i rozczarowany Aleksander Hilary nie byli szczęśliwym małżeństwem. Ich związek zakończył się rozwodem w 1754 roku. Teofila zarządzała majątkiem samodzielnie do swojej śmierci w 1790 roku. Uroczystości pogrzebowe były bardzo okazałe, a syn Feliks miał wydać na nie przeszło 100 tysięcy złotych. Ciało, po wystawieniu w wielkiej sali zamku kórnickiego, pochowano w krypcie tamtejszego kościoła parafialnego. Przez całe życie

Teofila była niezależna zarówno w sprawach majątkowych, jak i politycznych. Silny charakter, który mogła poprzeć znacznym majątkiem, pozwalał na wpływ na obsadę urzędów w Wielkopolsce, a z jej zdaniem liczyła się cała okoliczna szlachta. Pokonanie w procesie teścia, poważanego wojewody poznańskiego pokazało, że nie ulęknie się nikogo i będzie walczyć o swoje prawa.

Obok polityki kultura stała się drugim obszarem, w którym kobiety próbowały odegrać ważną rolę i spełnić potrzebę samorealizacji. W Europie XVI wieku niewiasty z elit arystokratycznych coraz śміiej tworzyły, nie tylko inspirując poetów, ale także same przelewały na papier swoje myśli. Nie zawsze spotykało się to z uznaniem, niekoniecznie z powodu poziomu, lecz ze względu na fakt, że teksty wychodziły spod pióra „gorszej płci”³. Niemniej można zauważyć tendencję do angażowania się żeńskich elit arystokratycznych w XVI wieku w życie literackie na dworach we Włoszech czy Francji. W XVII wieku aktywność kobiet wzrasta i nie ogranicza się już do kręgów królewskich, lecz także rodzin mieszczańskich. Zainteresowania literackie kobiet były szersze niż tworzenie wierszy. Pokreślić należy, że chętnie podejmowały się tłumaczeń (np. z łaciny czy greki), pisania rozpraw postulujących potrzebę zmian w edukacji dziewcząt oraz polemik dotyczących bieżących spraw politycznych. Osiemnaste stulecie przyniosło wzmocnienie pisarstwa kobiecego, które coraz śміiej wkroczało na pole zarezerwowane dla mężczyzn, czego

³ Maria Bogucka, *Gorsza płć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.

świadectwem jest powstała w 1791 roku *Deklaracja praw kobiety i obywatelki* Olimpii de Gouges (jako odpowiednik *Deklaracji praw człowieka* z 1789 roku).

Nie można zapomnieć o niewiastach sięgających po pióro i w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W pierwszej kolejności należałoby przywołać postać Anny Stanisławskiej (ok. 1651– ok. 1701). Nie była ona uczoną kobietą, lecz bardzo inteligentną i bystrą obserwatorką, a swoje przeżycia i obserwacje zawarła w utworze *Transakcja albo Opisanie całego życia jednej sieroty przez żalotne treny od teźże samej pisane roku 1685*. Interesująca dla badacza historii kobiet okresu staropolskiego jest jej samoświadomość. W swojej *Transakcji* dostrzega, jak wielkie znaczenie dla postrzegania i oceny twórczości ma płć autora. Stanisławska zdaje sobie sprawę, że fakt, iż jest kobietą, może spowodować odrzucenie jej utworu jako gorszego. Dystansuje się jednak od takich ocen, stwierdzając:

Jeśli zaś książka nie do gustu twego,
Ta jej jest wada, że białogłowskiego
Konceptu, a zaś sama rzecz pisana,
To niech nie będzie od ciebie czytana⁴.

Pisarka potraktowała swój tekst jako szansę na opisanie losów, jakie spotykały niewiasty. Czytamy więc o małżeństwie Anny z degeneratem Janem Kazimierzem

⁴ Anna Stanisławska, *Transakcja albo Opisanie całego życia jednej sieroty przez żalotne treny od teźże samej pisane roku 1685*, oprac. Ida Kotowa, Kraków 1935, s. 1 („Biblioteka Pisarzy Polskich”).

Warszyckim, do którego została zmuszona przez rodziców. Dzięki protekcji Jana Sobieskiego udało się Stanisławskiej unieważnić ten związek. Krótko potem wyszła za mąż za Jana Zbigniewa Oleśnickiego. Małżonek zginął w czasie wojny polsko-tureckiej. Nie chcąc żyć we wdowieństwie, zdecydowała się na ślub z Janem Zbąskim, podkomorzym lubelskim. I on zginął – w czasie walk pod Wiedniem w 1683 roku. Było to już ostatnie małżeństwo Stanisławskiej i od tego momentu samodzielnie zarządzała swoim majątkiem. Nigdy nie miała dzieci, choć poddawała się licznym kuracjom. Zmarła w wieku 49 lat. Autobiograficzny, wierszowany utwór Stanisławskiej opowiada o losach kobiety, która starała się ułożyć sobie życie przy boku mężów. Los nie zawsze obchodził się z nią łaskawie. Pierwszy z małżonków był prymitywny, agresywny i nie stronił od picia oraz bijatyk. Kolejne dwa związki zakończyła przedwczesna śmierć męża, pozostawiając kobietę w smutku i zagubieniu. Stanisławska pisała o tych przeżyciach otwarcie i szczerze, traktując to jako formę autoterapii.

Kariere jako pisarka zrobiła również Elżbieta z Kowalskich Drużbacka (1698/99–1765), skarbnikowa żydaczewska. Jej losy nie były tak burzliwe jak Anny Stanisławskiej. Była jednak równie baczną obserwatorką życia i ludzi. Od młodości związana była z dworami magnackimi. Pochodziła wprawdzie z wielkopolskiej rodziny szlacheckiej, jednak udało się jej zdobyć ogłade na dworze wspomnianej już Elżbiety Sieniawskiej. Tam też być może poznała Kazimierza Drużbackiego, skarbnika żydaczewskiego, którego poślubiła ok. 1720 roku. W dalszym życiu związała się także z innymi dwora-

mi magnackimi. Dzięki hojności protektorów miała zabezpieczony byt dla całej rodziny. Jej opiekunami byli hetman Jan Klemens Branicki i księżna Barbara z Duninów Sanguszkowa oraz rodziny Czartoryskich, Lubomirskich i Krasickich. Poetka towarzyszyła im i ich rodzinom w karierze politycznej oraz codzienności i życiu towarzyskim. Swoje utwory rozsyłała w listach, ale także czytywała na spotkaniach salonowych swoich protektorów. Wydarzenia, jakie mogła obserwować, znalazły odbicie w tematyce jej twórczości. Wiersze Drużbackiej ukazały się dzięki wydaniu braci Załuskich w 1752 roku w tomie *Zbiór rymów duchownych, panegirycznych, moralnych i światowych...* Współcześni, jak Ignacy Krasicki czy Hugo Kołłątaj, wysoko cenili twórczość poetki, która wyróżniała się na tle epoki swoją naturalnością i błyskotliwością. Talent i błyskotliwość widoczne w utworach zjednały Drużbackiej możnych protektorów, zapewniły środki finansowe, ale także pozwoliły się obracać w inspirującym środowisku, które zachęcało do sięgania po pióro.

Jedną z najbardziej znanych i ciekawych pamiętnikarek XVIII wieku jest bez wątpienia Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa (ok. 1719 – po 1763), która znana jest także jako „doktorka” – lekarka i okulistka, która swoją praktykę medyczną, nigdy nie otrzymawszy żadnego dyplomu, odbyła przede wszystkim w Turcji. Jej losy znane są w pierwszej kolejności ze wspomnień autobiograficznych, jakie po sobie pozostawiła. Edukacja Reginy Salomei miała być bardzo ograniczona. Opanowała jedynie podstawy czytania i pisania w języku polskim. Gdy miała czternaście lat, została wydana

za mąż za znacznie starszego od siebie Jakuba Halpira. Parę różnił nie tylko wiek, ale i wyznanie, gdyż mąż był luteraninem, a Regina Salomea katoliczką. Po ślubie małżonkowie wyjechali do Turcji, gdzie Halpir robił karierę jako okulista. To przy jego boku Pilsztynowa nauczyła się tajników medycyny, jednak ich drogi się rozeszły i wkrótce kobieta została wdową z małą córeczką. W jej życiu rozpoczął się okres podróży, która wiodła przez Bałkany, Polskę, Rosję i Austrię. Wtedy właśnie spotkała i poślubiła Józefa Pilsztyna, austriackiego oficera. Małżonkowie doczekali się dwóch synów. Małżeństwo nie było szczęśliwe i para się rozstała. Regina Salomea po 1756 roku powróciła do Stambułu, gdzie osiadła na dobre i rozwinęła swoją praktykę lekarską. Osiągnęła znaczące sukcesy i stała się na tyle znana, że powierzono jej opiekę nad haremem sułtańskim. W swojej autobiografii wspomina także wyjazdy do Jerozolimy i Egiptu, jednak na stałe związała się z Turcją i tam prawdopodobnie zmarła. Trzeba przyznać, że Pilsztynowa nigdy nie stała się uczoną białogłową, sawantką kształcąca się pod okiem preceptora. Całe swoje życie wierzyła w przesady i gusła, a język, jakim spisała swoje wspomnienia, daleki jest od poprawności, wręcz chwilami prymitywny. Niemniej Pilsztynowa pozostaje autentyczna w swoich wspomnieniach, a jej opisy są żywe, pełne emocji i ciekawości świata. Nie boi się pokazać słabości i przykrych chwil, jakie spotkały ją w życiu. Obraz siebie, jaki odmalowała we wspomnieniach, wydaje się zupełnie nie pasować do tego tradycyjnego świata, w którym kobieta zamknięta w domu z dziećmi jest zupełnie uzależniona od męża lub innego

opiekuna. Regina Salomea to niepospolita niewiasta, która świetnie prowadzi rachunki, sama się utrzymuje, wręcz robi karierę, a swoją wiedzę zdobywa przede wszystkim poprzez praktykę i kontakty z innymi medykami, z czasem specjalizując się w okulistyce. Często odrzucała zachodnioeuropejskie praktyki lecznicze, jak upuszczanie krwi, stosując medycynę orientalną, opierając się na roślinach i diecie, nie zapominając o psychoterapii. Pomimo imponujących opisów wyleczonych pacjentów należy z pewnym krytycyzmem podejść do części relacji, które nie zawsze są wiarygodne. Nie była więc nieomylną lekarką. Nie to jest jednak najważniejsze. Warto podkreślić, że była ona pierwszą w Polsce kobietą utrzymującą się z leczenia, postrzeganą jako lekarka, a nie znachorka, którą łatwo było z dnia na dzień oskarżyć o czary. Pilsztynowa napotkała w swoim życiu na niejedną przeszkodę. Nigdy jej to nie zniechęciło do dalszego działania. Swoją niezależnością i kreatywnością wyłamywała się ze stereotypowego myślenia o rolach i pozycji społecznej kobiety jej czasów.

Przestrzenia, w której kobiety mogły śmiało rozmawiać o sztuce i literaturze, były salony. Narodziły się one we Francji w XVII wieku jako alternatywa dla narzucającego sztywny ceremoniał dworu królewskiego. Szczególnie ważna była w nich gospodyni spotkań, która gromadziła wokół siebie wierne towarzystwo i animowała dyskusje, dyskretnie kierując zebranymi. Pierwsze salony w Polsce możemy datować na początek XVIII wieku. Jedną z organizujących spotkania była Izabela z Morsztynów Czartoryska (1671–1758), kasztelanowa wileńska. Wywodziła się ona z kręgu oddziaływania

kultury francuskiej, którą poznała bliżej w czasie pobytu w Paryżu, gdzie jej ojciec, Jan Andrzej Morsztyn (1621–1693), podskarbi wielki koronny, schronił się przed karą za zdradę stanu i nadużycia finansowe. Pozycja społeczna tej arystokratki pozwoliła na stworzenie w jej salonie podobnych warunków do tych w kołach paryskich. Spotkania odbywały się w pałacu przy Krakowskim Przedmieściu. Izabela wyniosła zamiłowanie do literatury także z domu rodzinnego, gdyż ojciec był poetą i tłumaczem m.in. *Cyda Pierre’a Corneille’a*.

Podobną atmosferę próbowała zaaranżować podczas spotkań poetka, księżna Franciszka Urszula Radziwiłłowa (1705–1753), żona Michała Kazimierza „Rybeński”, którą śmiało można określić sawantką⁵. W rezydencji nieświeskiej proponowała ona swoim gościom, w tym rodzinie, przedstawienia teatralne, grę słowem, literackie potyczki. Spotykano się na balach, imprezach imieninowych i urodzinowych. Zbliżony charakter miały zabawy organizowane przez najznamienitsze rody: Branickich, Sapiehów, Lubomirskich i inne. Na Litwie wybijała się pod względem zaangażowania w politykę i kulturę rodzina Sanguszków. Książę Paweł Karol Sanguszko (1680–1750) i jego żona Barbara Urszula z Duninów (1718–1791) byli aktywnymi fundatorami niejednego zgromadzenia zakonnego. Po śmierci męża księżna pozostała wdową do końca życia i rozpoczęła aktywną działalność, także towarzy-

ską (zwłaszcza w latach 50. i 60.). Stała się „sarmacką damą”, która gromadziła w swoich rezydencjach w Lubartowie, Warszawie czy Zaslaviu międzynarodowe towarzystwo, wypełniając czas dyskusjami, odczytami utworów literackich i twórczością poetycką⁶. W końcu życia Barbara Sanguszkowa miała opinię religijnej matrony, która nie stroniła jednak od towarzystwa, zwłaszcza młodych, wesołych ludzi.

Falę organizowania salonów przyniosło panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795). Sam król inicjował regularne spotkania w czwartki, w porze obiadu. Wizyta pani Geoffrin – damy prowadzącej sławny salon w Paryżu – w Warszawie u króla była okazją do odtworzenia atmosfery salonów francuskich i dała możliwość zetknięcia się z paryskim życiem towarzyskim. Wśród animatorów spotkań z artystami, ludźmi nauki i poetami w drugiej połowie XVIII wieku znaleźć można Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734–1823) i jego żonę Izabelę z Flemingów (1746–1835), organizujących spotkania w Błękitnym Pałacu i w pałacu na Powązkach w Warszawie oraz w Puławach. Zapraszali do siebie również inni arystokraci, jak Elżbieta z Branickich Sapieżyna (1734–1800) czy Karol Józef Sapieha (1718–1768). Bogate mieszczaństwo zaczęło się wzorować na elitach szlacheckich. Poza Warszawą zwrócono uwagę na inicjatywy Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej (1730–1798) w Siedlcach, która przyciągała także swoim idyllicznym ogrodem.

⁵ Barbara Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013.

⁶ Agnieszka Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.

Niewiasty przez swoje zaangażowanie kulturalne i w samą kulturę osiągnęły wzrost pozycji i angażowały się w obszary zarezerwowane dla mężczyzn. Tendencja ta widoczna była m.in. w akceptacji pierwszej kobiecej loży masonskiej w Polsce, utworzonej około 1768 roku. Wydaje się, że po raz kolejny Polki weszły w dialog z kulturą francuską, która pozwalała im realizować aspiracje kulturalno-intelektualne.

Wskazówki bibliograficzne

- Bogucka Maria, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998
- Bogucka Maria, *Bona Sforza*, wznowienie na podst. wyd. 2, Wrocław 2004
- Bogucka Maria, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005
- Charewiczowa Łucja, *Kobieta w dawnej Polsce do okresu rozbiorów*, Lwów 1938
- Fabiani Bożena, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, Warszawa 1976
- Jakuboszczak Agnieszka, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016
- Jakuboszczak Agnieszka, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008
- Judkowiak Barbara, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013
- Komaszyński Michał, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, wyd. 2, Kraków–Wrocław 1984
- Kuchowicz Zbigniew, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*, Łódź 1974
- Popiołek Bożena, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003
- Popiołek Bożena, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996
- Rudzki Edward, *Polskie królowe, 2: Żony królów elekcyjnych*, Warszawa 1987
- Skrzypietz Aleksandra, *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*, Warszawa 2014
- Słaby Agnieszka, *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014
- Stanisławska Anna, *Transakcja albo Opisanie całego życia jednej sieroty przez żalosne treny od teje samej pisane roku 1685*, oprac. Ida Kotowa, Kraków 1935 („Biblioteka Pisarzy Polskich”)
- Stasiewicz Krystyna, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001
- Szylar Anna, *Edukacja dziewcząt w szkołach klasztornych w XVIII w. [w:] Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. Krzysztof Jakubiak, Tomasz Maliszewski, Kraków 2010, s. 221–240
- Targosz Karolina, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Wrocław 1975

Napoleon I, Napoleon II, Napoleon III – dzieje dynastii od wielkości do upadku

„Hegel powiada gdzieś, że wszystkie wielkie historyczne fakty i postacie powtarzają się, rzecz można, dwukrotnie. Zapomniał dodać: za pierwszym razem jako tragedia, za drugim jako farsa. Caussidière zamiast Dantona, Louis Blanc zamiast Robespierre’a, Góra z lat 1848–1851 zamiast Góry z lat 1793–1795, bratanek zamiast stryja”¹ – pisał w 1852 roku Karol Marks. Pozostawmy na boku Caussidière’a² i Dantona, Blanca³ i Robespierre’a, Wielką Rewolucję Francuską i rewolucję lutową 1848 roku. Interesują nas w tym wypadku przede wszystkim bratanek i stryj. Bratanek – to

¹ Karol Marks, *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte*, Warszawa 1946, s. 15.

² Louis-Marc Caussidière (1808–1861) – francuski republikanin, buntownik (skazany w 1834 roku na 20 lat więzienia, zwolniony jednak po trzech), wreszcie prefekt policji w Paryżu między lutym a majem 1848 roku (Adolphe Robert, Gaston Cougny, *Dictionnaire des parlementaires français*, t. 1, Paris 1889, s. 613–615).

³ Louis Blanc (1811–1882) – francuski historyk, republikanin i socjalista, minister w rewolucyjnym Rządzie Tymczasowym w 1848 roku (*Louis Blanc. Un socialiste en république*, dir. François Démier, Paris 2005).

Ludwik Napoleon Bonaparte, późniejszy Napoleon III, ostatni przedstawiciel dynastii Bonapartych na tronie. Stryj – to rzecz jasna założyciel dynastii, cesarz Napoleon I. Rolę odegraną w historii przez tego pierwszego Marks postrzega jako farsę⁴, rządy drugiego – jako niepozbawioną wielkości tragedię. Podobne spojrzenie na dynastię Bonapartych można zresztą znaleźć do dzisiaj w wielu książkach akademickich czy podręcznikach do historii. Spojrzenie to jednak, w świetle nowszych badań, wydaje się niesprawiedliwe, zwłaszcza dla bratanek. Warto zatem pokrótce prześledzić losy tej niezwyklej dynastii, której przedstawiciele wstrząsali Francją i Europą przez czterdzieści niemal lat.

Niewątpliwie pod jednym względem Marks się mylił. Napoleon I Bonaparte, założyciel dynastii, był jej najwybitniejszym przedstawicielem. Wyróżniał się nie tylko na tle swoich krewnych i potomków, ale także na tle wszystkich władców epoki. I fascynował tak współczesnych, jak i kolejne pokolenia Europejczyków. Car Aleksander I pisał o nim w 1807 roku z wyraźnym podziwem: „To człowiek, który nawet w największym poruszeniu zachowuje spokój i chłodną głowę [...]”⁵.

⁴ Wprawdzie Marks napisał te słowa krótko po zamachu stanu dokonanym przez Ludwika Napoleona Bonaparte, u progu II Cesarstwa, jednak do końca życia nie zmienił lekceważącego i pełnego pogardy stosunku do Napoleona III. Świadczy o tym choćby przedmowa Engelsa do III wydania *18 brumaire’a* (K. Marks, op. cit., s. 9).

⁵ Cyt. za: Henri Troyat, *Aleksander I. Pogromca Napoleona*, tłum. Barbara Przybyłowska, Warszawa 2007, s. 110.

Adam Mickiewicz w niecałe trzydzieści lat później wspominał z nostalgią czas, gdy:

[...] ów mąż, bóg wojny,
Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny,
Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych,
Od puszczy libijskich latał do Alpów podniebnych,
Ciskając grom po gromie: w Piramidy, w Tabor,
W Marengo, w Ulm, w Austerlitz. Zwycięstwo i Zabor
Biegły przed nim i za nim. Sława czynów tyłu,
Brzemienna imionami rycerzy, od Nilu
Szła hucząc ku północy, aż u Niemna brzegów
Odbiła się, jak od skał, od Moskwy szeregów [...]⁶

Edmond Rostand, autor *Cyrana de Bergerac*, w dramacie z 1900 roku kazał swojemu bohaterowi, księciu Reichstadt (dziecku cesarza Francuzów), powtarzać w chwili śmierci wbrew matce swe prawdziwe imię – Napoleon⁷. Wreszcie znakomity polski współczesny myśliciel i historyk Francji Aleksander Hall wyznał niedawno: „Do Napoleona mam bardzo osobisty stosunek. Moje zainteresowanie Francją zaczęło się właśnie od niego”⁸. Pod tym stwierdzeniem zapewne mógłby się podpisać zresztą niejeden dzisiejszy i dawniejszy wielbiciel Francji. Zaś wszyscy wymienieni autorzy i cytaty to jedynie kropla w morzu wspomnień, powieści, dramatów i in-

⁶ Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie*, Paryż 1834, s. 50.

⁷ Edmond Rostand *L'Aiglon. Drame en six actes, en vers*, Paris 1922, s. 262.

⁸ Aleksander Hall, *Francja i wielcy Francuzi*, Warszawa 2007, s. 561.

nych dzieł podkreślających niezwykłość postaci Napoleona Bonaparte.

Skąd zatem ta popularność Korsykańina? Wydaje się, że złożyło się na nią kilka istotnych czynników. Przede wszystkim Napoleon Bonaparte, co zgodnie stwierdzają wszyscy jego biografowie i historycy epoki, trafił w swój czas – czas rewolucji i rewolucyjnych wojen. Gdyby bowiem Bonaparte nie urodził się w 1769 roku, a dwadzieścia lat wcześniej, jego szanse na wielką karierę w armii byłyby niewielkie. O ile bowiem Napoleon od biedy spełniał wymagania edyktu królewskiego dotyczącego stopni oficerskich z 1781⁹, o tyle jego korsykańskie pochodzenie i drobnoszlacheckie korzenie¹⁰ uniemożliwiały mu właściwie dalszy awans w przedrewolucyjnej armii królewskiej¹¹. Z drugiej strony, gdyby późniejszy cesarz przyszedł na świat dwadzieścia

⁹ Zgodnie z tymże edyktem kandydat do stopnia oficerskiego musiał się wykazać przynajmniej czterema pokoleniami szlachectwa w rodzinie.

¹⁰ Andrew Roberts pisze wręcz: „W chwili przyjścia na świat Napoleona jego rodzina należała do owej dość nieokreślonej sfery społecznej gdzieś między bogatą burżuazją (*haute bourgeoisie*) i bardzo skromną szlachtą” (A. Roberts, *Napoleon Wielki*, tłum. Malwina i Tomasz Fiedorek, Jarosław Włodarczyk, Warszawa 2015, s. 3).

¹¹ Jak piszą François Furet i Denis Richet, drobna, prowincjonalna szlachta – do której zaliczał się ród B(u)onapartych – miała w latach 80. XVIII wieku stosunkowo niewielkie szanse, by awansować w armii równie wysoko i równie szybko jak synowie rodzin arystokratycznych (F. Furet, D. Richet, *La Révolution française*, Paris 1989, s. 33).

lat później, najpewniej dojrzałe lata spędziłby w dużo spokojniejszej Europie, w której okres rewolucyjnych wojen już dobiegł końca. Nie miałby więc po prostu możliwości wykazania się.

Warto zresztą od razu zauważyć, że mimo rozlicznych osobistych zalet Napoleona szczęście odegrało w ogóle w jego życiu niepoślednią rolę. Nie chodzi już tylko o moment narodzin, ale także o wszystkie te sytuacje, w których śmierć minęła go o kilka cali – np. pod Tulonem w 1793 roku, pod Arcole w 1796 czy też pod Regensburgiem w 1809. A także o bitwy, które mogły zakończyć się katastrofą Francuzów i samego Napoleona, a z rozmaitych, niezależnych od niego przyczyn skończyły się inaczej – jak Marengo w roku 1800 czy Hława Pruska w 1807.

Audaces fortuna iuvat, timidosque repellit – powiada Horacy i maksyma ta wyjątkowo trafnie opisuje fenomen Napoleona. Odwagi nigdy mu nie brakowało, co udowodniły wyraźnie choćby wymienione wyżej starcia¹². Ale o jego sukcesie (i ostatecznej klęsce) zadecy-

¹² Fundament napoleońskiej legendy stworzyła m.in. bitwa pod Arcole w 1797 roku. Francuzi usiłowali zdobyć most na Adydze, za którym stali Austriacy. Bonaparte rzucił się wówczas ze sztandarem w rękę na most na czele swoich żołnierzy, niemal na pewną śmierć. Sam po latach tak opisywał późniejsze wydarzenia, co zanotował Emanuel de Las Cases następująco: „Kolumna, którą prowadził, zdołała dojść do połowy mostu, gdzie napotkała gwałtowny ogień z flanki. Znajdujący się na czele grenadierzy, opuszczeni przez kolegów z dalszych szeregów, po chwili wahania również zaczęli się wycofywać. Nie zamierzali jednak pozostawić swego dowódcy. Chwycili Napo-

dowały też inne cechy tworzące tę wyjątkową osobowość. Współpracowników uderzała przede wszystkim jego potężna siła woli, nieznosząca żadnego sprzeciwu, przed którą ugiwały się najtwardsze charaktery. Do historii przeszła scena jego pierwszego spotkania z podległymi mu generałami w 1796 roku. 27-letni wówczas Bonaparte dopiero co otrzymał nominację na głównodowodzącego armii Włoch. Pod jego rozkazy oddano starszych i znacznie bardziej doświadczonych wówczas dowódców jak André Masséna, Philiberta Sérurier czy Pierre’a Augereau, którzy siłą rzeczy przyjęli tę nominację niechętnie. Pod koniec marca 1796 roku Napoleon wezwał tych weteranów do swojej kwatery. Szczegóły tego spotkania obrosły już legendą i trudno do końca odróżnić prawdę od mitu. Masséna później z wyraźnym uznaniem twierdził, że Napoleon „po założeniu czapki sprawiał wrażenie, jakby urósł o dwie stopy”, a Augereau dodawał: „ten mały gość naprawdę mnie przestraszył”¹³. Hierarchia została szybko i wyraźnie ustalona.

leona za ramiona, włosy, mundur, po czym rzucili się do ucieczki, wlokąc go wśród dymu, trupów i konających. W pewnej chwili naczelny dowódca [Napoleon – R.D.] wpadł do bagna, zapadając się po pas. Nieprzyjaciel otaczał go ze wszystkich stron. Francuzi jednak błyskawicznie zorientowali się, że stracili dowódcę. Rozległ się okrzyk: »Żołnierze! Naprzód! Ratujmy dowódcę!«. Nieustraszeni żołnierze rzucili się na nieprzyjaciela, odpychając go aż za most. Napoleona zdołano uratować” – E. de Las Cases *Memoriał ze Św. Heleny*, t. 1, tłum. Jan Kortas, Gdańsk 2008, s. 589.

¹³ Frank McLynn, *Napoleon. A biography*, London 1997, s. 109.

Ten niezwykle twardy charakter nigdy się nie poddawał, nigdy nie kapitulował. Miewał chwile zwątpienia, jednak szybko je przezwyciężał. Tak było na samym początku jego kariery w latach 1794–1795, kiedy to po upadku Robespierre’a młody generał znalazł się w chwilowej niełasce, tak było też pod koniec jego panowania, w roku 1812. Dnia 5 grudnia 1812 roku cesarz opuścił resztki Wielkiej Armii – choć właściwie do 13 000 ludzi, którzy zdołali powrócić z Moskwy, to określenie zupełnie już nie pasowało – i pokmnął w kierunku Paryża. Choć krytycy oskarżają go do dzisiaj o dezercję, rację mają historycy tacy jak Albert Manfred, piszący, że Bonaparte po prostu nigdy nie oglądał się za siebie, również w tym wypadku, pokonany i rozbity, myślał już o powołaniu kolejnej armii i następnej, nieuniknionej kampanii¹⁴.

Dodajmy do tego jeszcze jeden istotny rys Napoleońskiego charakteru, niezbędny dla dobrego władcy. Żaden bowiem polityk, dowódca czy władca nie poradzi sobie bez dobrych współpracowników. Bonaparte potrafił znaleźć i przekonać do współpracy wybitnie zdolnych ludzi, bez względu na ich poglądy czy pochodzenie. Jedynym istotnym kryterium pozostawała pełna lojalność wobec niego i Cesarstwa. Bodaj najlepiej wiadać to było w armii. Słynne napoleońskie powiedzenie, iż „każdy żołnierz nosi buławę marszałkowską w plecaku”, znajdowało odzwierciedlenie w faktach. Spośród marszałków napoleońskich Joachim Murat był synem

oberżysty, wspomniani już Masséna – drobnego kupca, a Augereau – służącego, Michel Ney był dzieckiem bednarza, Nicolas Oudinot – piwowara, Jean Lannes był uczniem farbiarza, Louis-Alexandre Berthier wywodził się z ubogiej rodziny szlacheckiej podobnie jak Louis-Nicolas Davout, ksiączę Józef Poniatowski zaś reprezentował wielką arystokrację. Nie wszyscy byli zrazu politycznymi zwolennikami Cesarstwa, Augereau na przykład wyraźnie podkreślał swój republikanizm¹⁵. Wszyscy byli za to znakomitymi żołnierzami. Davout, bodaj najzdolniejszy ze wszystkich, odniósł samodzielnie znakomite zwycięstwo w ciężkiej bitwie pod Auerstaedt w 1806 roku. Berthier jak nikt inny sprawdzał się jako szef sztabu Wielkiej Armii. Ney niemal uratował Napoleona pod Hławą Pruską, gdzie z kolei kawalerzysta Murat przeprowadził jedną z najsłynniejszych szarż w historii. Poniatowski z kolei błysnął talentem wojskowym podczas wojny z Austrią w 1809 roku, następnie zaś podczas odwrotu spod Moskwy i kampanii roku 1813¹⁶. Co jednak niezwykle istotne, Napoleon potrafił wylawiać talenty nie tylko w wojsku, ale także w administracji państwowej czy nauce. W mianowanej przez niego Radzie Stanu, organie odpowie-

¹⁵ Nazajutrz po koronacji cesarskiej w Notre-Dame, zapytany przez Napoleona o wrażenia wypalił: „To bardzo piękna ceremonia [...]. Szkoda tylko, że nie uczestniczyło w niej sto tysięcy zabitych po to, żeby takich ceremonii nie było” (A. Manfred, op. cit., s. 432).

¹⁶ Robert Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002, s. 75–76, 133–134, 346, 400, 422–424, 433–435, 449–450, 469–470.

¹⁴ Albert Manfred, *Napoleon Bonaparte*, cz. 2, tłum. Andrzej Szymański, wyd. 3, Warszawa 1986, s. 713–720.

działnym za przygotowanie tekstów ustaw, zasiadali wybitni fachowcy – choć niektórzy spośród nich byli zwolennikami starej dynastii burbońskiej, inni mieli przeszłość jakobińską czy żyrondistowską. Jeśli tylko zbyt głośno nie artykułowali swoich poglądów, Napoleon był w stanie zaakceptować (i odpowiednio opłacić) ich obecność i kompetencje¹⁷. Kodeks Napoleona, prawnicze arcydzieło epoki (z którego sam cesarz do końca życia pozostawał dumny), przygotowali wybitni prawnicy: członek Konwentu François-Denis Tronchet, monarchista Jean-Étienne Portalis, żarliwy katolik Jacques de Maleville, więziony w okresie rewolucji Félix-Julien Bigot de Préameneu i inny rewolucjonista, członek Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego Jean-Jacques Régis de Cambacérès¹⁸. Za politykę zagraniczną odpowiadał były biskup, potomek rodziny arystokratycznej Charles Maurice de Talleyrand-Périgord, za policję zaś – jeden z najkrwawszych jakobinów, Joseph Fouché. Ani jednemu, ani drugiemu, pomimo ich rozlicznych przywar, nie sposób było odmówić kompetencji. Talleyrandowi, jak pisze jego biograf, „[...] należy przypisać lwią część zasług przy tworzeniu – czy może raczej odtwarzaniu – etosu i *esprit de corps* francuskiej służby dyplomatycznej”¹⁹. Fouché zaś, wedle słów Stefana Zweiga: „W ciągu niewielu miesięcy wprowadził

w kraju całkowity spokój, zlikwidował ostatnie gniazda i terrorystów, i rojalistów, oczyścił ulice z rabusiów [...]”²⁰. Inna rzecz, że cesarz nie potrafił w porę ich się pozbyć – zanim go obaj zdradzili.

Co ważne, w tym gronie zdolnych, niekiedy wybitnych osobistości sam syn Korsyki nie ustępował innym ani inteligencją, ani kompetencjami. I nie chodzi li tylko o kompetencje wojskowe. Był człowiekiem czytającym, dobrze znającym tak starożytnych, jak i literaturę oświecenia. Doceniał znaczenie nauk ścisłych i technicznych, usiłował też na bieżąco śledzić ich dokonania²¹. Wspomagał naukowców i cenił ich towarzystwo; w 1797 roku został członkiem Instytutu Francji, zasiadając w jego ławach obok największych wówczas sław naukowych. Mówił wtedy: „Głosowanie czcigodnych członków tworzących Instytut mnie zaszczyca. Wiem dobrze, że zanim stanę się ich równym, będę długo ich uczniem. [...] Prawdziwe zwycięstwa, jedyne odniesione bez żadnego żalu, to zwycięstwa nad ignorancją”²². I nie były to w jego wypadku czcze słowa.

²⁰ Stefan Zweig, *Joseph Fouché*, tłum. Janina Kumaniecka, Katowice 1994, s. 123.

²¹ Niezwykłym paradoksem zatem jest fakt, że właściwie armia napoleońska nie wprowadziła przez 20 lat istotnych nowości w uzbrojeniu. Co więcej, Bonaparte zlekceważył kilka ważnych wynalazków technicznych, które mogły zdecydowanie wzmocnić jego armię – jak projekty budowy parowców czy też pierwsze projekty karabinów ładowanych odtłcowo.

²² Cyt. za: Jean Tulard, *Bonaparte membre de l'Institut*, <https://francearchives.fr/commemo/recueil-2004/40005> [dostęp: 5.07.2017].

¹⁷ Andrzej Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1982, s. 131.

¹⁸ Katarzyna Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2007, s. 53–54.

¹⁹ Robin Harris, *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, tłum. Sławomir Rzepka, Warszawa 2008, s. 309.

Jak widać, Bonaparte potrafił otoczyć się inteligentnymi i kompetentnymi ministrami czy współpracownikami. Sowiec też ich wysiłki wynagradzał – przykładowo Murat został królem Neapolu, Ney „księciem Moskwy”, Davout księciem Eckmühl, Berthier księciem Neuchatel, Cambacérés księciem Parmy, Talleyrand księciem Benewentu, Fouché księciem Otranto. Za wszystkimi tymi tytułami (a nie były to jedyne, jakie otrzymali) szły odpowiednie dochody. Zaznaczyć jednak trzeba, że tak jak Napoleon nagradzał, tak samo i wymagał – kompetencji, oddania i wysiłku – od wszystkich: od prostych żołnierzy i szeregowych urzędników oraz od marszałków i ministrów. Począwszy od kampanii włoskiej 1796 i przejścia armii przez Alpy, poprzez forsowne marsze 1805 czy 1806 roku, kończąc zaś na słynnym okrzyku „Gwardia umiera, ale się nie poddaje!” spod Waterloo²³, Napoleon niezmiennie oczekiwał od swoich żołnierzy wysiłku i męstwa ocierających się o granice ludzkich możliwości. Od cywilnych urzędników Cesarstwa wymagał zaś niemal równie wytężonej pracy. Posiedzenia Rady Stanu trwały niekiedy nieprzerwanie cały dzień i całą noc, a żaden z rajców nie ośmielał się nawet wspomnieć o odpoczynku. Osobiści sekretarze towarzyszyli Napoleonowi wszędzie, włącznie z polami bitew, w każdej chwili gotowi podjąć

²³ Wedle innej, zapewne bardziej prawdopodobnej wersji dowodzący ostatnim czworobokiem gwardii cesarskiej Pierre-Jacques Cambronne miał wówczas, w obliczu ewidentnej klęski, w odpowiedzi na brytyjskie wezwanie do kapitulacji odpowiedzieć „Merde!” – „Gówno!” (R. Bielecki, op. cit., s. 105).

wielogodzinną pracę. Nielatwą, dodajmy – Bonaparte dyktował ponoć regularnie, mamrocząc coś pod nosem, myląc nazwy (np. Ebro zamiast Elba, Smoleńsk zamiast Salamanka itd.)²⁴. Rzecz jasna sam cesarz Francuzów wymagał tyle samo, jeśli nie więcej od siebie. Jego pracowitość stała się niemal legendarna. Dzień w dzień – jeśli nie prowadził akurat kampanii – przedpołudniami w błyskawicznym tempie czytał dziesiątki listów, raportów policyjnych czy wojskowych, dyktował odpowiedzi. Popołudnia i wieczory spędzał na naradach z ministrami, dowódcami, Radą Stanu itd.²⁵ W istocie mało kto potrafił dotrzymać mu kroku.

Oczywiście ten portret Napoleona I byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o jego geniuszu wojennym. W dziedzinie sztuki wojennej był bowiem prawdziwym nowatorem. Jako pierwszy na dużą skalę posłużył się systemem korpuśnym – armia działała podzielona na korpusy, liczące od 20 do 40 tysięcy ludzi „miniarmie” znajdujące się od siebie w odległości jednego dnia marszu i ściśle ze sobą współpracujące. System ten, właściwie wykorzystany, pozwalał na szybkie marsze i sprawne manewrowanie całą armią. To z kolei umożliwiało zaskoczenie przeciwnika i rozbicie pomniejszych armii, zanim zdołały się połączyć w całość. Korpusy napoleońskie znakomicie sprawdziły się m.in. w 1805 i 1806 roku, przynosząc Francuzom zwycięstwa pod Ulm, Austerlitz,

²⁴ G. Lenotre, *Napoléon*, Paris 1962, s. 116–223.

²⁵ Tryb pracy Napoleona najlepiej opisał jego osobisty sekretarz Agathon-Jean-François Fain, *Mémoires du baron Fain, premier secrétaire du cabinet de l'empereur*, Paris 1908.

Jeną, Auerstaedt czy pod Frydlandem w roku 1807²⁶. Następnie zresztą system ten stosowała niemal cała Europa aż do lat 60. i 70. XIX wieku. Jednakże siła militarna Napoleona polegała nie tylko na odpowiednim przygotowaniu do ostatecznej bitwy, ale także na umiejętności jej przeprowadzenia. Doskonale pokazało to już pierwsze poważne starcie, w którym wziął udział jeszcze jako kapitan artylerii – oblężenie Tulonu w roku 1793. Już wtedy stosunkowo młody oficer wykazał się znakomitą znajomością terenu i nowatorskim użyciem artylerii – broni uważanej wcześniej za drugorzędną²⁷. Napoleon zresztą nigdy nie zapomniał o swoim wykształceniu artyleryjskim. Bodaj jednak najlepszą ilustracją umiejętności militarnych Bonapartego było jego najświetniejsze zwycięstwo – Austerlitz. Po pierwsze więc, przybywszy na miejsce kilka dni przed sprzymierzonymi (Rosjanami i Austriakami), Napoleon zdążył znakomicie zaznajomić się z terenem i przygotować odpowiedni plan bitwy. Po drugie udało mu się zwieść cara Aleksandra, przekonanego, że słabi Francuzi chcą uniknąć starcia i zamierzają się wycofać. Po trzecie, korzystając z mgły i nieostrożności przeciwnika, wciągnął go w pułapkę. Ostatecznie zaś uderzenia francuskich korpusów, którymi cesarz zręcznie manewrował, połączone z odpowiednim ogniem artyleryjskim rozbiły liczniejszą armię austriacko-rosyjską²⁸.

²⁶ A. Roberts, op. cit., s. 384–385.

²⁷ Michael Broers, *Napoleon*, t. 1: *Soldier of destiny 1769–1805*, London 2014, s. 79–81.

²⁸ Dokładny przebieg bitwy: Tomasz Rogacki, *Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805*, Zabrze 2005.

Bitwa pod Austerlitz, podobnie jak i poprzednie, pokazała jeszcze jedno istotne oblicze Bonapartego. Był świetnym znawcą psychologii żołnierskiej. Wyczuwał, czego oczekiwali żołnierze i to właśnie przed walką im obiecywał²⁹. Do szeregowych żołnierzy adresowana była także spora część biuletynów Wielkiej Armii. Przemawiał do nich sam wizerunek cesarza – noszony przez niego najczęściej stosunkowo prosty mundur grenadier gwardii³⁰. Przemawiały do nich rozpowszechniane przez cesarskie otoczenie anegdoty o Napoleonie i jego spotkaniach z prostymi szeregowcami. Jak choćby ta spod Austerlitz: w wigilię bitwy Napoleon obchodził obóz. Obiecał żołnierzom, że w razie zagrożenia klęską osobiście włączy się do walki na najbardziej zagrożonym odcinku. Jeden z nich natychmiast odparował: „Obiecujemy, że jutro będzie pan musiał walczyć tylko oczami!”³¹. Napoleon lubił takie rozmowy z szeregowcami, wiedział też doskonale, że będą one następnie w armii powtarzane. Ta swoista propaganda wojskowa była zresztą elementem szerszego, rozbudowanego systemu propagandy obejmującego prasę, literaturę

²⁹ Pod Austerlitz mówił więc zmęczonym wojną żołnierzom o „powrocie na kwatery zimowe” i zawarciu pokoju „godnego narodu, was i mnie” (tamże, s. 71). Wcześniej biedakom wkraczającym w szeregi oddziałów francuskich do Włoch w 1796 roku obiecał „najżyźniejsze doliny świata [...] bogate prowincje i wielkie miasta” (Napoleon, *Rozkazy*, tłum. Wacław Denhoff-Czarnocki, Poznań 1922, s. 9).

³⁰ Np. na słynnym portrecie pędzla Jacquesa Louisa Davida *Napoléon dans son cabinet de travail* (1812).

³¹ A. Roberts, op. cit., s. 401.

i sztukę i docierającego do całego narodu. Systemu – dodajmy – wspartego dodatkowo niezwykle silnym aparatem cenzury. Jeśli bowiem Napoleon był, zgodnie ze znanym powiedzeniem z epoki, „bogiem wojny”, to w jeszcze większym stopniu można zapewne określić go mianem „boga propagandy”. Dbał zresztą o nią do samego końca: jeden z największych francuskich bestsellerów XIX wieku, *Memoriał ze Św. Heleny*, jest przecież właśnie w dużej mierze skierowanym do potomności dziełem propagandowym. Zresztą i w tym wypadku Bonaparte okazał się wyjątkowo skuteczny – jego legenda, jak zaznaczyłem we wstępie, przetrwała we Francji i Europie przynajmniej do roku 1870, jeśli nie do dzisiaj.

Dlaczego zatem, pomimo niezwyklej inteligencji, pomimo zwycięstw, pomimo zdolnych współpracowników, pomimo szczęścia Napoleon przegrał? Odpowiedź na to pytanie oczywiście jest złożona. Można na pewno zwrócić uwagę na szczęście, które go opuściło – choćby pod Waterloo wyraźnie mu go zabrakło. Można i należy podkreślić, że Napoleon obudził w Europie rozmaite nacjonalizmy: niemiecki, włoski, hiszpański, rosyjski czy – także – polski, których jednak, jako typowy wychowanek oświecenia, nie potrafił zrozumieć i je zlekceważył. Można i należy zauważyć fakt, że wybitne osobistości z jego otoczenia z czasem się wykruszały i zastępowane były przez znacznie mniej inteligentnych przedstawicieli klanu Bonapartych czy też zwykłych służalców, a sam cesarz coraz rzadziej wysłuchiwał rad, większość decyzji podejmując ostatecznie sam. Można i należy, wraz ze współczesnymi historykami epoki, za-

stanawiać się, czy Napoleon mógł – i kiedy, na jakich warunkach – podpisać trwały pokój z Wielką Brytanią i Rosją (że chciał, nie ulega wątpliwości). Można i należy na koniec zwrócić uwagę na zmęczenie i wykrwawienie Francji. Ostatecznie jednak być może wszystko sprowadza się do jednego zarzutu: jego wizja Europy pod francuską hegemonią, zarazem jednak Europy cywilizowanej, oświeconej, nowoczesnej, była nierealna. Napoleon porwał się na niemożliwe. Prawie, ale tylko „prawie” mu się udało.

Ten właśnie „przerwany lot orła” pobudzał wyobraźnię jego zwolenników nad Sekwaną przez następne 50 lat. Po śmierci samego Napoleona na Świętej Helenie w sposób naturalny zwrócili oni w większości wzrok w stronę jego syna, Napoleona II. Tyle tylko, że Francuzi nie widzieli go od roku 1814, od momentu gdy trzyletni syn cesarza i cesarzowej Marii Ludwiki opuścił wraz z matką Francję. Niewiele zatem potrafili o nim powiedzieć. Podobny kłopot ma współczesna historia. Mogłaby, w wypadku księcia Reichstadt (bo pod takim tytułem funkcjonował on od 1818 roku), ograniczyć się właściwie do podania daty jego narodzin (20 marca 1811) i śmierci (22 lipca 1832)³². Nic istotnego bowiem przez tych 21 lat jego życia się nie wydarzyło. Teoretycznie był cesarzem Francji między 4 a 6 kwietnia 1814 roku oraz od 22 czerwca 1815 do

³² Sam Napoleon II podobnie opisał swoje życie. Wiedząc już, że umiera, miał zakrzyknąć: „Moje narodziny i moja śmierć, oto cała moja historia!” (Gillaume de Montbel, *Le Duc de Reichstadt*, Paris 1833, s. 377).

7 lipca tegoż roku, stąd tytuł Napoleona II³³. Ale tylko teoretycznie, zresztą w 1815 roku chłopiec przebywał już w Wiedniu. Tam, pod nadzorem swojego dziadka, cesarza Franciszka I, pobierał nauki. Żył z dala nie tylko od ojca, ale także matki, spędzającej większość czasu w należącej do niej Parmie. Jak podkreślają jego biografowie – Octave Aubry i René Derville, Austriacy robili wszystko, by zapomnieli o swojej francuskiej przeszłości i rodzinie, miał zostać po prostu jednym z habsburskich arcyksiążąt³⁴. Czy im się udało, trudno jednoznacznie stwierdzić. Aubry i Derville, podobnie jak wymieniony wcześniej Rostand, chcą wierzyć, że nie. Faktem jednak jest, że syn Napoleona nie próbował nawiązać żadnych kontaktów z Francją. Ponoć po rewolucji lipcowej 1830 myślał krótko o powrocie do Francji³⁵. Ponoć marzył też o koronie... polskiej³⁶. Jednakże nawet jeśli snuł takie marzenia dłużej niż przez chwilę, nie towarzyszyły im żadne konkrety. Zmarł na gruźlicę w 1832 roku. Niestety, jego losy nie zakoń-

czyły się w ten sposób. Oto bowiem w 1940 roku jego prochy sprowadził do Paryża... Adolf Hitler. Dziś spoczywa obok ojca w Paryżu, w kościele Inwalidów.

W ten sposób zgasł jedyny prawowity potomek Napoleona I³⁷. Nie zgasła jednak dynastia, żyli jeszcze wszyscy bracia cesarza Francuzów: Józef (zmarł w 1844 roku), Lucjan (1840), Ludwik (1846) i Hieronim (1860). Wprawdzie żaden z nich nie przejawiał już wówczas istotnych ambicji politycznych, ale do polityki wchodziło kolejne pokolenie w rodzinie. A w nim najaktywniejszą postacią okazał się syn Ludwika i Hortensji de Beauharnais (córki Józefiny), urodzony w 1808 roku Ludwik Napoleon Bonaparte³⁸.

Początkowo zresztą nic nie zapowiadało, by miał odnieść sukces. Dwukrotnie w latach 1836 i 1840 Ludwik Napoleon próbował doprowadzić do wojskowego przewrotu we Francji. I dwukrotnie mu się nie udało, co więcej, druga próba zakończyła się kompromitacją pretendenta do cesarskiego tronu i jego zatrzy-

³³ 4 kwietnia 1814 Napoleon abdykował po raz pierwszy na rzecz syna. Mocarstwa sprzymierzone jednak wymusiły na nim bezwarunkową abdykację, która nastąpiła w dwa dni później. Po Waterloo, 22 czerwca 1815 roku znowu cesarz przekazał koronę synowi. Wybór ten został nawet zaakceptowany przez Izbę Reprezentantów i Izbę Parów, jednak nacisk Brytyjczyków i intrygi Fouché doprowadziły ostatecznie do powrotu Ludwika XVIII na tron na początku lipca tego samego roku.

³⁴ Octave Aubry, *Le Roi de Rome*, Paris 1932; René Derville, *Napoléon II 1811–1832*, Paris 1934.

³⁵ O. Aubry, op. cit., s. 290–294.

³⁶ R. Derville, op. cit., s. 183.

³⁷ Napoleon miał jeszcze dwóch synów z nieprawego łoża. Byli to Charles hr. Léon (1806–1881) oraz Aleksander hr. Walewski (1810–1868), późniejszy minister Napoleona III.

³⁸ Osoba biologicznego ojca Ludwika Napoleona Bonaparte budziła od momentu jego narodzin wątpliwości, do dzisiaj do końca nierozwiane. Małżeństwo króla Holandii i córki Józefiny nie było udane i sam Ludwik Bonaparte początkowo nie przyznawał się do ojcostwa. Współcześni historycy są jednak skłonni twierdzić, że o ile potencjalnych ojców mogło być kilku, o tyle najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że był nim mimo wszystko młodszy brat Napoleona (Louis Girard, *Napoléon III*, Paris 1986, s. 10–11).

maniem, a następnie sześciolatnym więzieniem³⁹. Ale podobnie jak wcześniej jego stryj, Ludwik Napoleon Bonaparte miał początkowo o tyle szczęście, że trafił na swój czas. I znowu był to czas rewolucyjny – tym razem Francję i Europę ogarnęła Wiosna Ludów. Rewolucja obaliła dynastię Orleanów i wprowadziła we Francji głosowanie powszechne. Bez tych dwóch aktów (zwłaszcza drugiego) Ludwik Napoleon Bonaparte być może pozostałby już do końca życia jedynie skompromitowanym pretendentem do tronu; do władzy przecież w 1848 roku wyniosły go właśnie pierwsze powszechne wybory prezydenckie. Nadto lata czterdzieste XIX wieku przyniosły we Francji apogeum legendy napoleońskiej. Upływ czasu sprawił, że większość Francuzów zdążyła zapomnieć o ponad milionie poległych i zmarłych podczas wojen napoleońskich⁴⁰. Pamiętała za to o zwycięstwach, dominacji w Europie, chwale francuskiego oręża. A także o Kodeksie cywil-

³⁹ Ludwik Napoleon, przebywający wcześniej w Londynie, wyładował w 1840 roku na francuskim wybrzeżu i próbował ruszyć na Paryż. Liczył na probonapartystyczne nastroje w armii, która miała do niego dołączyć. Okazało się jednak, że już pierwszy oddział (w Boulogne) zatrzymał go i zmusił do ucieczki z powrotem w kierunku morza. Przemoczony, został ostatecznie aresztowany, a następnie osadzony w twierdzy Ham (L. Girard, op. cit., s. 56–61).

⁴⁰ Historycy podają wciąż bardzo rozbieżne dane: Jean Tulard pisze o ok. 900 000 poległych i zmarłych Francuzów (J. Tulard, *La France de la Révolution et de l'Empire*, Paris 2004), Andrew Roberts o 1 400 000 (A. Roberts, op. cit., s. 827), Frank McLynn o 3 000 000 (F. McLynn, op. cit., s. 666).

nym, który wciąż przecież we Francji i wielu państwach europejskich obowiązywał. Jeszcze w 1833 roku rząd króla Ludwika Filipa postawił w Paryżu na placu Vendôme słynną kolumnę o tej samej nazwie, z posągami cesarza na szczycie. A w 1840 roku księżę Joinville, syn królewski, sprowadził wreszcie do Francji w atmosferze powszechnego entuzjazmu szczątki cesarza⁴¹. Ludwik Napoleon w 1848 potrafił zręcznie wykorzystać tę powszechną tęsknotę za Bonapartem⁴² i zdobył w pierwszej turze wyborów 74% głosów.

⁴¹ Nawet Victor Hugo, daleki z pewnością od bonapartyzmu, pisał wówczas: „Dziesięć lat temu, po rewolucji lipcowej 1830 roku, ustawiono na tej samej esplanadzie Inwalidów pomnik poświęcony Lafayette'owi, gipsowe popiersie spoczywające na studzience. [...] Dzisiaj, gdy cesarski kondukt przeszedł przez to samo dokładnie miejsce, popiersie i studzienka, które mogłyby zagrozić mu drogę, zniknęły, jakby ktoś je zdmuchnął. Nikt o tym nie pomyślał. Nikt nie krzyknął, że oto Napoleon przemaszerował po brzuchu Lafayette'a. Wynika to z faktu, że Lafayette został zapomniany, a Napoleon jest wciąż żywy. Lafayette był tylko datą. Napoleon jest geniuszem” (V. Hugo *Choses vues. Souvenirs, journaux, cahiers 1830–1885*, Paris 2002, s. 112).

⁴² W wielu wypadkach zresztą samo nazwisko Bonaparte wystarczyło. Np. Georges Eugène Haussmann wspomina spotkanie z jednym z chłopów spod Bordeaux, który w 1848 twierdził, że w nadchodzących wyborach zamierza oddać głos... na cesarza Napoleona. Gdy Haussmann mu wytłumaczył, że cesarz nie żyje, powiedział, że zgłaszuje na jego syna. Gdy oznajmiono mu, że syn także nie żyje, a kandyduje jedynie bratanek, ten dość typowy wyborca stwierdził, że to mu wystarczy (G.-E. Haussmann, *Mémoires du baron Haussmann*, t. 1, Paris 1890, s. 279).

Jeśli szczęście i czas sprzyjały początkowo Ludwikowi Napoleonowi Bonaparte podobnie jak jego wielkiemu poprzednikowi, to charakterologicznie różnili się dość zasadniczo. Napoleon III nie posiadał już charzmy ani siły woli Napoleona I. Pierre Milza, jeden z jego biografów, opisuje go jako człowieka pełnego paradoksów. Z jednej strony nieśmiałego, z rzadka odzywającego się – zwłaszcza w towarzystwie osób słabo mu znanych – i sprawiającego przez to na niektórych (złudne) wrażenie głupca, z drugiej zaś wierzącego we własną gwiazdę, wytrwale, bez względu na konsekwencje dążącego do osiągnięcia wyznaczonych celów. Księcia posiadającego wyraźne braki w wykształceniu, ale ze sporym doświadczeniem własnym i władającego dobrze kilkoma językami⁴³. Wreszcie władcę odpowiedzialnego za zamach stanu w 1851 roku i prowadzącego kilka wojen, a zarazem człowieka wyraźnie unikającego zbędnego przelewu krwi⁴⁴. Charakter i temperament miał zatem Napoleon III zupełnie inny od stryja, niekoniecznie jednak w każdym przypadku gorszy.

Niestety, jak się zdaje, tego samego nie da się powiedzieć o jego najbliższym otoczeniu. Aleksander Walewski z pewnością nie dorównywał Talleyrandowi, ministrowi spraw wewnętrznych Victorowi de Persigny daleko było do Fouché. Podobnie inni czołowi bonapartyści i ministrowie tego okresu – Eugène Rouher, Achille Fould, Édouard Drouyn de Lhuys, Pierre-Jules Baroche czy Édouard Thouvenel – byli w gruncie

rzeczy politykami w najlepszym razie przeciętnymi. Jednakże i wśród tych bonapartystów drugiego, jeśli nie trzeciego pokolenia znaleźć można kilka wyróżniających się postaci. Jedną z nich był przyrodni brat Napoleona III, Charles de Morny, zdolny finansista, jeden z głównych pomysłodawców i wykonawców zamachu stanu z 2 grudnia 1851, a zarazem polityk, który jako jeden z pierwszych dostrzegł konieczność liberalizacji reżimu w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Trwałe piętno na historii Francji, a przede wszystkim Paryża odcisnął Georges Eugène Haussmann, prefekt Sekwany od 1853 do 1870 roku. Haussmann, na wyraźne życzenie cesarza przebudował gruntownie stolicę Francji i nadał jej znany dzisiaj kształt⁴⁵. Wreszcie wspomnieć trzeba o całym gronie wybitnych ekonomistów, finansistów czy bankierów, którzy w okresie II Cesarstwa współkształtowali politykę gospodarczą państwa. Zaliczyć do nich można takie postaci jak Michel Chevalier, François Barthélemy Arlès-Dufour czy bracia Péreire⁴⁶. Za ich m.in. sprawą – przy wyraźnym jednak popar-

⁴³ Pierre Milza, *Napoléon III*, Paris 2006, s. 323–331.

⁴⁴ Tamże, s. 269.

⁴⁵ Haussmann zupełnie zmienił oblicze Paryża. To on odpowiada np. za dzisiejszy wygląd Wyspy św. Ludwika i otoczenia katedry Notre-Dame, placu Étoile, za rządy pięciopiętrowych kamienic z fasadami z ciosanego kamienia. Powiększył zdecydowanie powierzchnię miasta, zrównał z ziemią ponad 27 000 budynków (w tym wiele średniowiecznych), w ich miejsce wybudował szerokie bulwary, dworce kolejowe, kościoły, nowe place i ponad 102 000 nowych domów (Gérard-Noël Lameyre, *Haussmann, préfet de Paris*, Paris 1958, s. 144).

⁴⁶ Alain Plessis podaje, że oprócz wymienionych, ok 25% deputowanych w tym okresie wywodziło się z szeroko pojętych

ciu Napoleona III – gospodarka Francji, począwszy od transportu, przez sektor bankowy, przemysł, na handlu kończąc, przeszła istotną modernizację.

Jeśli natomiast gdzieś w tym okresie zabrakło wybitnych postaci, to we francuskiej armii. Napoleon III nie posiadał żadnych zdolności wojskowych, z czego zresztą zdał sobie sam sprawę podczas (zwycięskiej) bitwy pod Solferino w 1859 roku⁴⁷. Co gorsza jednak, marszałkowie Mac-Mahon czy Bazaine nie mogli równać się z dowódcami takimi jak Davout czy Masséna. Francja boleśnie przekonała się o tym w roku 1870, gdy jej dowódcom przyszło zmierzyć się ze znakomicie wyposażonymi i jeszcze lepiej dowodzonymi armiami pruskimi. Geoffrey Wawro, historyk tej wojny, pisze wprost, że główną przyczyną katastrofalnej klęski Francuzów była niekompetencja ich dowódców⁴⁸.

Bratanek pierwszego cesarza Francuzów nie był więc „bogiem wojny” jak jego stryj. Nie podzielał też jego zainteresowań naukowych ani literackich. W polityce zagranicznej popełnił kilka istotnych błędów – za takie należy bowiem uznać francuskie podejście do powstania styczniowego, niezdecydowaną politykę w obliczu wojny austriacko-pruskiej 1866 roku czy absurdalną wyprawę zbrojną do Meksyku z lat 1862–1867⁴⁹. Jednak

równocześnie Francja pod jego rządami stosunkowo szybko rozwijała się gospodarczo, politycznie zaś autorytarne cesarstwo zmieniło się pod koniec lat sześćdziesiątych w cesarstwo liberalne. Francuzi ze wszystkich tych zmian byli wyraźnie zadowoleni, na co wskazywały wyniki plebiscytu z maja 1870. Na niecałe 9 milionów oddanych wówczas głosów ponad 7 300 000 wyborców poparło politykę cesarza⁵⁰. A jednocześnie w cztery miesiące później II Cesarstwo przestało istnieć, jego miejsce zajęła III Republika. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta. Wbrew twierdzeniom Marksa Napoleon III nie był historyczną farsą, głupcem na tronie. Mógł poszczycić się istotnymi osiągnięciami, zwłaszcza w polityce wewnętrznej. Władzę utracił, podobnie jak wcześniej jego stryj, w wyniku przegranej wojny. Tyle tylko, że były to dwie zupełnie różne wojny. Pierwszy Napoleon walczył bowiem w 1814 i 1815 roku z niemal całą Europą, odniósł kilka istotnych zwycięstw, a jego ostateczny upadek, w powszechnym odczuciu, nie był pozbawiony wielkości. Trzeci Napoleon prowadził wojnę z Prusami i ich niemieckimi sojusznikami⁵¹. Zakończyła się ona błyskawiczną katastrofą Francji, klęską i upokorzeniem, jakich kraj nie zaznał prawdopodobnie od średniowie-

środowisk gospodarczych (A. Plessis, *De la fête impériale au mur des fédérés 1852–1871*, Paris 1979, s. 41–51).

⁴⁷ Alfred Liebfeld, *Napoleon III*, Warszawa 1979, s. 234.

⁴⁸ Geoffrey Wawro, *The Franco-Prussian war. The German conquest of France 1870–1871*, Cambridge 2003, s. 309.

⁴⁹ P. Milza, op. cit., s. 606–654.

⁵⁰ „Journal des Débats Politiques et Littéraires” 13.V.1870.

⁵¹ Należy jednak cesarzowi oddać sprawiedliwość: była to wojna, której nie chciał i której się obawiał. Jednakże w 1870 roku był już ciężko chory i jego wpływ na politykę stopniowo malał. Francja zaś ostatecznie uległa, jak wiadomo, pruskiej prowokacji.

cza. Sedan – miejsce największej klęski bitewnej, gdzie oprócz 100 000 francuskich żołnierzy do niewoli dostał się sam Napoleon III – zmiotłby prawdopodobnie każdy rząd, zmiotł więc i cesarski. Jak pisze wybitny francuski historyk René Rémond, powstanie republiki było „mniej narodzinami, a bardziej aktem zgonu [...]”. Republika narodziła się z pustki stworzonej przez klęskę⁵².

Były już cesarz Napoleon III pozostawał w pruskiej niewoli do marca 1871 roku. Następnie udał się do Anglii, gdzie przebywała już jego żona, cesarzowa Eugenia. Zamieszkali w Chislehurst, wiosce oddalonej o ok. 30 km od Londynu. Tu zmarł 9 stycznia 1873 roku. Jedyny syn pary cesarskiej, urodzony w 1856 roku Ludwik Napoleon Bonaparte, zginął w szeregach armii brytyjskiej podczas potyczki z Zulusami w wieku 23 lat (zbliżonym więc do Napoleona II). Sama dynastia przetrwała. Jednak jej szanse powrotu na tron były znikome: Sedan pociągnął za sobą nie tylko upadek Napoleona III, ale całej legendy napoleońskiej. Po 1870 roku mało kto jeszcze we Francji wierzył w gwiazdę Bonapartych. Ich zwolennicy, startujący w kolejnych wyborach parlamentarnych, otrzymywali (z wyjątkiem Korsyki) słabe wyniki. Większym rozgłosem cieszył się za to bonapartyzm jako myśl polityczna – wizja wielkiego człowieka stojącego na czele narodu, w ścisłej

więzi z tymże narodem, prowadzącego go do wielkich czynów⁵³.

Współcześnie dynastia Bonapartych wciąż funkcjonuje. Nie ma już, rzecz jasna, żadnych legalnych, bezpośrednich potomków Napoleona I ani Napoleona III. Pozostali jednak bezpośredni męscy potomkowie jednego z braci pierwszego cesarza Francuzów – Hieronima. Jak dotąd ostatnim z nich jest urodzony w 1986 roku Jan Krzysztof Napoleon.

Wskazówki bibliograficzne

A. Teksty źródłowe

- Fain Agathon-Jean-François, *Mémoires du baron Fain, premier secrétaire du cabinet de l'empereur*, Paris 1908
- Hausmann Georges-Eugène, *Mémoires du baron Hausmann*, t. 1, Paris 1890
- Hugo Victor, *Choses vues. Souvenirs, journaux, cahiers 1830–1885*, Paris 2002
- „Journal des Débats Politiques et Littéraires” 13.V.1870
- Las Cases Emmanuel de, *Memorial ze Św. Heleny*, t. 1, tłum. Jan Kortas, Gdańsk 2008
- Marks Karol, *18 brumaire'a Ludwika Bonaparte*, Warszawa 1946

⁵³ Tak rozumiany bonapartyzm przypisywano później (zazwyczaj krytycznie) m.in. Adolfowi Thiersowi w 1871 roku, gen. Boulangerowi w latach 1888–1889, Georges'owi Clemenceau podczas I wojny światowej, Pétainowi w roku 1940 czy też de Gaulle'owi po 1958 (Jan Baszkiewicz, *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003, s. 296). A także – nieco złośliwie – prezydentowi Sarkozy'emu w latach 2007–2012.

⁵² Cyt. za: Stéphane Audoin-Rouzeau, *1870 La France dans la guerre*, Paris 1989, s. 149.

- Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie*, Paryż 1834
 Napoleon, *Rozkazy*, tłum. Wacław Denhoff-Czarnecki, Poznań 1922
 Rostand Edmond, *L'Aiglon. Drame en six actes, en vers*, Paris 1922

B. Opracowania

- Aubry Octave, *Le Roi de Rome*, Paris 1932
 Audoin-Rouzeau Stéphane, *1870 La France dans la guerre*, Paris 1989
 Baszkiewicz Jan, *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003
 Bielecki Robert, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002
 Broers Michael, *Napoleon*, t. 1: *Soldier of destiny 1769–1805*, London 2014
 Derville René, *Napoléon II 1811–1832*, Paris 1934
 Furet François, Richet Denis, *La Révolution française*, Paris 1989
 Girard Louis, *Napoléon III*, Paris 1986
 Hall Aleksander, *Francja i wielcy Francuzi*, Warszawa 2007
 Harris Robin, *Talleyrand. Zdrajca i zbawca Francji*, tłum. Sławomir Rzepka, Warszawa 2008
 Lameyre Gérard, *Hausmann, préfet de Paris*, Paris 1958
 Lenotre G. (Gosselin Théodore), *Napoléon*, Paris 1962
 Liebfeld Alfred, *Napoléon III*, Warszawa 1979
 Louis Blanc. *Un socialiste en république*, dir. Francis Démier, Paris 2005
 Manfred Albert, *Napoleon Bonaparte*, cz. 2, tłum. Andrzej Szymański, wyd. 3, Warszawa 1986
 McLynn Frank, *Napoleon. A biography*, London 1997
 Milza Pierre, *Napoléon III*, Paris 2006
 Montbel Guillaume, *Le Duc de Reichstadt*, Paris 1833
 Plessis Alain, *De la fête impériale au mur des fédérés 1852–1871*, Paris 1979
 Robert Adolphe, Cougny Gaston, *Dictionnaire des parlementaires français*, t. 1, Paris 1889
 Roberts Andrew, *Napoleon Wielki*, tłum. Malwina i Tomasz Fiedorek, Jarosław Włodarczyk, Warszawa 2015
 Rogacki Tomasz, *Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805*, Zabrze 2005
 Sójka-Zielińska Katarzyna, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2007
 Troyat Henri, *Aleksander I. Pogromca Napoleona*, tłum. Barbara Przybyłowska, Warszawa 2007
 Tulard Jean, *Bonaparte membre de l'Institut*, <https://francearchives.fr/commemo/recueil-2004/40005> [dostęp: 5.07.2017]
 Tulard Jean, *La France de la Révolution et de l'Empire*, Paris 2004
 Wawro Geoffrey, *The Franco-Prussian war. The German conquest of France 1870–1871*, Cambridge 2003
 Zahorski Andrzej, *Napoleon*, Warszawa 1982
 Zweig Stefan, *Joseph Fouché*, tłum. Janina Kumaniecka, Katowice 1994

TADEUSZ JANICKI

Eugeniusz Kwiatkowski – polityk, menedżer i modernizator II Rzeczypospolitej

Druga Rzeczpospolita była miejscem pracy wielu utalentowanych naukowców, techników, inżynierów i konstruktorów, jednak żaden z nich nie wywarł takiego wpływu na modernizację gospodarczą i cywilizacyjną Polski jak Eugeniusz Kwiatkowski. Z jego nazwiskiem powiązane są wszystkie wielkie inwestycje tego okresu: budowa portu w Gdyni, magistrali kolejowej Katowice – Gdynia, Mościc i Centralnego Okręgu Przemysłowego, rozbudowa Warszawskiego Okręgu Przemysłowego oraz tak doniosłe wydarzenie dla polskiego życia gospodarczego, jakim była Powszechna Wystawa Krajowa (PeWuKa) w 1929 roku w Poznaniu. W rezultacie Kwiatkowski stał się symbolem osiągnięć gospodarczych II RP i jest stawiany w jednym szeregu z takimi postaciami jak Stanisław Staszic, Ksawery Drucki Lubecki czy Hipolit Cegielski.

W opublikowanej na początku lat trzydziestych pracy pt. *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej* E. Kwiatkowski w następujących słowach przedstawił swoją wizję Polski:

W tym bowiem miejscu Europy, gdzie leży Polska, istnieć może tylko państwo silne, rządne, świadome swych trud-

ności i swego celu, wolne, rozwijające bujnie indywidualne wartości każdego człowieka, a więc demokratyczne, zwarte i zorganizowane, solidarne i silne wewnętrznie, budzące szacunek na zewnątrz, przeniknięte walorami kultury i cywilizacji, państwo nowoczesne, zachodnie, mnożące w wyciągu pracy własne wartości materialne i moralne. Czy możemy wahać się, stojąc u drogowaskazu, gdzie pójść?¹

Powyższy program, który E. Kwiatkowski starał się realizować jako wicepremier i minister skarbu w celu modernizacji gospodarczej i społecznej Polski, w wielu punktach nie stracił swojej aktualności po dzień dzisiejszy.

Eugeniusz Kwiatkowski urodził się 30 grudnia 1888 roku w Krakowie jako syn prawnika, Karola Ludwika, zatrudnionego na Galicyjskiej Kolei i Wincentyny z Maszczyńskich. Po dwóch latach od jego urodzenia rodzice opuścili Kraków i zamieszkali w majątku Czernichowce pod Zbarażem, gdzie w środowisku ziemiańskim Eugeniusz i jego rodzeństwo spędzili dzieciństwo². Symbolicznym zakończeniem tego okresu było wstąpienie E. Kwiatkowskiego do lwowskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa. Niezadowolające wyniki w nauce, jakie osiągał w tej szkole, skłoniły rodziców do przeniesienia 14-latkę i umieszczenia go w konwiktzie i gimnazjum ojców jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa. Była to szkoła o wysokim poziomie

¹ Eugeniusz Kwiatkowski, *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*, Warszawa 1989, s. 382.

² Janusz Zaręba, *Eugeniusz Kwiatkowski. Romantyczny pragmatyk*, Warszawa 1998, s. 11.



Eugeniusz Kwiatkowski, minister skarbu, wicepremier.
Z Narodowego Archiwum Cyfrowego

nauczania i surowej dyscyplinie, w której wypełniano uczniom nauką i różnymi zajęciami całe dnie. Od czasu nauki w Bąkovicach dyscyplina i dobra organizacja pracy należały do zasadniczych cech późniejszego inżyniera i ministra. Kolegium miało profil humanistyczny, dlatego pewnym zaskoczeniem, niewyjaśnionym zresztą po dzień dzisiejszy, było podjęcie w 1907 roku przez Kwiatkowskiego studiów na Wydziale Chemii Technicznej Politechniki Lwowskiej³.

³ Janusz Rakowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Szkic biograficzny młodych lat na tle ruchu niepodległościowego „Zetu” i „Zarzewia” 1886–1920*, Londyn 1977, s. 11.

We Lwowie Kwiatkowski po raz pierwszy zetknął się z intensywnym życiem politycznym, w którym także studenci brali aktywny udział. Po niedługim czasie sam też zaangażował się w działalność Związku Młodzieży Polskiej (Zet), a w 1909 roku po rozłamie w tej organizacji wstąpił do nowej tajnej organizacji, którą od tytułu wydawanego czasopisma nazwano „Zarzewie”. Działalność polityczna zajmowała E. Kwiatkowskiemu tak dużo czasu, że zaniedbał studia i kończący je egzamin państwowy złożył z rocznym opóźnieniem. Jednak idee polityczne, z którymi zetknął się w trakcie działalności w „Zet” i „Zarzewiu”, oraz kontakty i przyjaźnie z tego okresu (m.in. z Józefem Kożuchowskim i Janem Dąbskim) zaważyły na całym jego życiu⁴.

W 1910 roku po trzech latach studiów chemicznych we Lwowie, pod wpływem matki, która chciała odsunąć syna od zbyt głębokiego angażowania się w działalność patriotycznych organizacji niepodległościowych, E. Kwiatkowski podjął dalsze studia chemiczne w Królewskiej Bawarskiej Technicznej Szkole Wyższej w Monachium⁵. W stolicy Bawarii studiował w latach 1910–1912, kończąc edukację z tytułem inżyniera. Przed powrotem do Lwowa odbył jeszcze praktykę przemysłową w Łodzi, a następnie w roku akademickim 1912/1913 powrócił do Monachium na

⁴ E. Kwiatkowski, *Prabistoria ruchu zarzewiackiego* [w:] *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, wybór dok. i przyp. Aleksandra Garlicka, Warszawa 1973, s. 90–99.

⁵ Marian Marek Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989, s. 9.

semestralne studia dotyczące barwników syntetycznych w pracowni prof. G. Schultza⁶. W trakcie studiów w Monachium podziwiał ich wysoki poziom, racjonalność funkcjonowania uczelni i ściśle powiązania nauki z praktyką gospodarczą oraz otwartość i akceptację niemieckiego społeczeństwa dla osiągnięć naukowych i produkcyjnych studiowanej dziedziny wiedzy. Po powrocie z Bawarii w 1913 roku, za sprawą J. Kożuchowskiego podjął pracę w Gazowni Miejskiej w Lublinie (zabór rosyjski), gdzie piastował stanowisko wicedyrektora ds. technicznych. W tym samym roku zawarł małżeństwo z Leokadią Glazerówną, z którego urodziła się trójka dzieci: Jan, Anna i Ewa⁷.

Wybuch I wojny światowej zaskoczył go w trakcie pobytu we Lwowie. Kwiatkowski zaciągnął się do Legionu Wschodniego, w którym, wobec braku przeszkolenia wojskowego, został przydzielony do cywilnej Komisji Kwaterunkowej. Po wymarszu Legionu ze Lwowa i rozwiązaniu komisji Kwiatkowski wrócił do Lublina do pracy w gazowni. Po zajęciu Lublina w 1915 roku przez Niemców i Austriaków, na początku 1916 roku wstąpił do Legionów Polskich i otrzymał przydział do służby w charakterze komisarza werbunkowego w Chełmie. Poza służbą brał udział w wydawaniu pisma politycznego „Głos Ziemi Chełmskiej”, które szerzyło propolskie hasła niepodległościowe wśród miejscowej ludności⁸. Został za to przez Austriaków

przeniesiony do służby w 6. Pułku Piechoty Legionów, a następnie do obozu szkoleniowego w Zambrowie. Po kryzysie przysięgowym z 1917 roku, w którym nie wziął udziału, wstąpił do konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Ostatecznie, służąc w II Brygadzie Legionów, ponownie trafił do służby werbunkowej we Włocławku, a następnie w Łukowie, gdzie w 1918 brał udział w rozbrajaniu Niemców⁹.

Na początku 1919 roku został zastępcą kierownika Wydziału Sekcji VI Chemicznej Głównego Urzędu Zaopatrzenia Armii przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, a minister robót publicznych mianował E. Kwiatkowskiego starszym referentem Sekcji VI Mechanicznej w Ministerstwie Robót Publicznych¹⁰. Po definitywnym odejściu z wojska w 1921 roku podjął pracę na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej, gdzie prowadził wykłady dotyczące chemii węgla i gazownictwa. Jednocześnie w latach 1921–1922 pracował w Polskim Towarzystwie Gazowniczym S.A. w Warszawie, zarządzającym Państwową Fabryką Destylacji Drewna w Hajnówce. Pracując na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej, nawiązał ściśle kontakty z Chemicznym Instytutem Badawczym kierowanym przez wybitnego chemika, profesora Politechniki Lwowskiej Ignacego Mościckiego. Znajomość i współpraca E. Kwiatkowskiego z I. Mościckim okazały się wydarzeniem przełomowym w jego życiu.

⁶ J. Zaręba, op. cit., s. 19.

⁷ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 11.

⁸ J. Zaręba, op. cit., s. 25.

⁹ J. Rakowski, op. cit., s. 40.

¹⁰ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 14.

Miejszem, w którym powyższa współpraca rozwinęła się w sposób szczególny, stała się Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, którą po długim sporze prawnym Polska przejęła na własność od Niemców w 1922 roku. Niemcy, opuszczając fabrykę, zabrali dokumentację techniczną oraz wycofali wyższy personel zarządzający, licząc na to, że Polacy nie zdołają jej uruchomić. Zadanie wznowienia produkcji, w tym odtworzenia wszystkich procesów technologicznych, powierzono zespołowi pod kierunkiem Ignacego Mościckiego, który w kwietniu 1923 roku włączył do niego E. Kwiatkowskiego i zaproponował mu stanowisko dyrektora technicznego¹¹.

W rezultacie intensywnych prac produkcję związków azotowych uruchomiono już w 1922, a w 1923 roku produkcja osiągnęła poziom 40 000 ton azotniaku. Dla Kwiatkowskiego praca na stanowisku dyrektora technicznego zakładów w Chorzowie okazała się momentem, w którym jako 35-letni dojrzały mężczyzna odkrył swój największy talent i życiowe powołanie: organizację i zarządzanie gospodarką, czyli zgodnie z dzisiejszą terminologią powołanie menedżera. O talentach Kwiatkowskiego w sferze zarządzania i organizacji wymownie świadczy wypowiedź Mościckiego:

Ale p. Kwiatkowski przeszedł wszelkie oczekiwania. [...] To wyjątkowy człowiek! Nie tylko jest zdolny, ale wszystkie swe siły oddałby państwu. Dla niego nie ma innej pracy, poza pracą dla państwa [...]. Jego współpraca była

tak znaczna, że już po upływie niedługiego czasu mogłem swoje zajęcia dzielić po połowie między Chorzowem a Politechniką Lwowską¹².

Chorzowski sukces i następnie wybór w 1926 roku Ignacego Mościckiego na prezydenta RP stały się dla E. Kwiatkowskiego punktem wyjścia do dalszej kariery. Po przewrocie majowym w 1926 roku, z rekomendacji I. Mościckiego, Kwiatkowski wszedł do rządu Kazimierza Bartla, w którym został ministrem przemysłu i handlu. Utrzymał to stanowisko w kolejnych gabinetach: Kazimierza Bartla, Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Świtalskiego. Powołanie na stanowisko ministra przemysłu i handlu było dla E. Kwiatkowskiego dużym zaskoczeniem. Niewątpliwie darzył Piłsudskiego dużym szacunkiem, ale nie był zaangażowanym piłsudczykiem. Nawet po kilku latach ministrowania w kolejnych sanacyjnych rządach, nigdy nie wszedł do grona najbliższych współpracowników Marszałka. Od początku do końca swojej kariery politycznej był w pierwszym rządzie współpracownikiem i protegowanym I. Mościckiego, który po niespodziewanym dla niego samego wyborze na prezydenta RP starał się umieścić w najwyższych kręgach władzy osoby, do których miał zaufanie. Ścisła współpraca i opieka prezydenta nad E. Kwiatkowskim trwała do końca II RP.

W okresie sprawowania funkcji ministra przemysłu i handlu (od 1926 do 1930) E. Kwiatkowski mógł na

¹¹ J. Zaręba, op. cit., s. 34.

¹² Konrad Wrzos, *Oko w oko z kryzysem. Reportaż z podróży po Polsce*, Warszawa 1985, s. 323.

dużą skalę rozwinąć swoje talenty menedżerskie. Dzięki jego osobistemu zaangażowaniu ponownie ruszyła budowa portu w Gdyni, powołano państwowe kompanie żeglugowe, zrealizowano budowę zakładów azotowych w Mościcach, czego inicjatorem był I. Mościcki, oraz rozpoczęto budowę magistrali kolejowej Śląsk – Gdynia¹³. Jednak rola Kwiatkowskiego polegała nie tylko na inicjowaniu i wspieraniu konkretnych inwestycji strategicznych. Przez cały okres swojego urzędowania konsekwentnie dążył do stworzenia prawa i instytucji sprzyjających rozwojowi całej gospodarki. Jego najważniejsze osiągnięcia w tej dziedzinie to przygotowanie aktów prawnych normujących działalność przemysłu, spółek akcyjnych, izb przemysłowo-handlowych oraz powołanie Państwowego Instytutu Eksportowego, Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, Komisji Ankietowej, Instytutu Bałtyckiego. W latach 20. E. Kwiatkowski przyczynił się również do rozbudowy i rozwoju Głównego Urzędu Statystycznego¹⁴.

Ponadto jako minister konsekwentnie działał na rzecz zrównoważenia budżetu, utrzymania stabilności złotego, potanienia kredytów i co najważniejsze – rozwoju produkcji i zwiększenia eksportu. Wzrost produkcji zamierzał osiągnąć poprzez rozwój opartego na węglu przemysłu górnośląskiego i przemysłu chemicznego, a zwiększenie eksportu poprzez rozbudowę portu

w Gdyni, budowę magistrali węglowej oraz stworzenie polskiej floty handlowej i całego sektora morskiego. Szczególną wagę przykładał również do rozwoju nowoczesnej chemii przemysłowej, w której widział podstawy rozwoju gospodarki żywnościowej oraz wielu działów przemysłu opartych na chemicznej przeróbce węgla. W przeciwieństwie do wielu kolegów w Radzie Ministrów w swoich działaniach często odwoływał się do osiągnięć nauki, a do jego bliskich współpracowników należeli m.in. profesorowie: Adam Krzyżanowski, Feliks Młynarski, Edward Lipiński i Tadeusz Grodyński¹⁵.

Swoją misję na stanowisku ministra przemysłu i handlu zakończył w 1930 roku. Dominująca na początku lat 30. w obozie sanacyjnym grupa pułkowników z Walerym Sławkiem na czele nie darzyła Kwiatkowskiego zaufaniem ze względu na jego współpracę w czasach legionowych z Władysławem Sikorskim i podtrzymywanie po 1926 roku kontaktów z przedstawicielami opozycji. Jednocześnie sam E. Kwiatkowski nie zabiegał o udział w rządzie Walerego Sławka i przeszedł do przemysłu, obejmując stanowisko dyrektora Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem. Wydaje się, że ze strony E. Kwiatkowskiego był to swoisty gest dezaprobaty wobec metod zwalczania opozycji zastosowanych przed i po wyborach brzeskich w 1930 roku. W roli dyrektora fabryki w Mościcach znacząco przyczynił się do jej rozwoju, pomimo trwania wielkiego kryzysu gospo-

¹³ *Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Krzysztof Kozłowski, przedm. Irena Kostrowicka, Warszawa 1989, s. 297–303.

¹⁴ J. Zaręba, op. cit., s. 60.

¹⁵ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 40–41, 130, 224.

darczego, oraz jej połączenia z Zakładami Azotowymi w Chorzowie w koncern o nazwie Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych¹⁶.

Do polityki powrócił po śmierci Józefa Piłsudskiego i zmarginalizowaniu grupy pułkowników jesienią 1935 roku. Ponownie, dzięki jednoznaczemu poparciu I. Mościckiego, wszedł do rządu Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, a następnie również Felicjana Sławoja-Składkowskiego, w których sprawował funkcję wicepremiera i ministra skarbu. Eugeniusz Kwiatkowski powrócił do rządu, gdy polska gospodarka znajdowała się w bardzo trudnym położeniu, co prawda w 1935 roku pojawiły się już pierwsze oznaki ożywienia gospodarczego po latach kryzysu, ale poziom produkcji przemysłowej i ceny w rolnictwie były zdecydowanie niższe niż w 1928 roku. Poważnym problemem był również odpływ złota i walut wymiennych za granicę oraz deficyt budżetowy. Kwiatkowski jako zwolennik etatyzmu, czyli rozbudowy sektora państwowego w gospodarce, planował podjęcie szeregu działań inwestycyjnych w celu pobudzenia koniunktury, jednak w swoich zamiarach był skutecznie hamowany przez trzymanie się dogmatu wysokiego kursu złotego i jego wymiennalności na złoto oraz brak środków inwestycyjnych¹⁷.

Jednak mając silne poparcie ze strony prezydenta, w latach 1935–1939 był najważniejszym kreatorem po-

lityki gospodarczej w Polsce. W 1936 roku przedstawił w sejmie 4-letni plan inwestycyjny, który w 1938 roku uzupełnił o długofalowy program rozwoju gospodarczego Polski na lata 1939–1954. W ramach pierwszego planu w 1937 roku pod kierunkiem E. Kwiatkowskiego przystąpiono do największej inwestycji II RP, czyli budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. W ten sposób pod hasłem ożywienia gospodarczego i wzmocnienia sił obronnych Polski rozpoczęto realizację planu ogólnego przyspieszenia procesu industrializacji Polski, opracowanego wspólnie z braćmi Władysławem i Pawłem Kosieradzkiemi. W ramach samego procesu inwestycyjnego kierowano się głównie dwoma zasadami: koncentracji środków i komplementarności inwestycji, tak żeby w jak najkrótszym czasie zainwestowane kapitały przynosiły rezultaty produkcyjne i dochodowe. Rozwijająca się pomyślnie budowa COP-u i realizacja planów modernizacji całej Polski zostały brutalnie przerwane przez agresję niemiecką i radziecką w 1939 roku¹⁸.

W latach 1935–1939 Kwiatkowski, pomimo ewidentnych osiągnięć, nie ustrzegł się jednak błędów, do których należały przede wszystkim: nadmierna wiara w etatyzm, niechęć do umiarkowanej inflacji jako czynnika pobudzenia koniunktury oraz zbyt długie utrzymywanie wymiennalności złotego, które naraziły Polskę na utratę zapasów złota i spowolniły wzrost gospodarczy. W 1937 roku przystąpił do stworzonego przez piłsudczyków Obozu Zjednoczenia Narodowego

¹⁶ K. Wrzos, op. cit., s. 109–110.

¹⁷ *Problemy gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 270–274, 309–314.

¹⁸ J. Zaręba, op. cit., s. 95–102.

i stał się jednym z jego najpopularniejszych członków. W związku z tym wygłaszał liczne mowy dotyczące sytuacji politycznej i gospodarczej Polski oraz działań koniecznych dla jej wzmocnienia i rozwoju. Ze względu na swoją popularność, podsycaną m.in. przez reportaże Melchiora Wańkowicza, w znaczący sposób przyczyniał się do poprawy wizerunku rządów M. Kościalskiego i F. Sławoja-Składkowskiego.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku E. Kwiatkowski razem z rządem opuścił Polskę i został internowany w Rumunii, gdzie w miejscowościach Băile Herculane, Băile Govora i Craiova przebywał aż do 1945 roku. Po zakończeniu wojny, zaproszony przez osobistego wysłannika Bolesława Bieruta, Jerzego Borejszę, wrócił do Polski rządzonej przez komunistów. Uległ argumentom Borejszy, który w trakcie spotkania przekonywał:

Potrzebujemy Pana. Wybrzeże, morze, Gdynia czekają na zagospodarowanie. Pańska wiedza, doświadczenie i uczciwość są dla nas dostateczną rekomendacją¹⁹.

Po powrocie do kraju odbył rozmowy z Bierutem, premierem Osóbką-Morawskim, ministrem Hilarym Mincem i prezesem Centralnego Urzędu Planowania Czesławem Bobrowskim. We wrześniu 1945 roku powołano go na stanowisko Delegata Rządu ds. Odbudowy Wybrzeża. Ponadto w krótkim czasie został przewodniczącym Komisji Planu Rozbudowy Trójmias-

ta, objął funkcję profesora Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie oraz podjął pracę w Komisji ds. Stoczni i w Komisji Badania Potrzeb i Rozwoju Ziem Odzyskanych. Dla komunistów pozyskanie E. Kwiatkowskiego do współpracy było dużym osiągnięciem wizerunkowym, wykorzystywanym propagandowo jako symbol ich rzekomej otwartości i ponadpartyjnego dążenia do odbudowy Polski²⁰.

Jako Delegat Rządu ds. Odbudowy Wybrzeża Kwiatkowski rozwinął szeroką działalność, w rezultacie której uruchomiono porty, stocznie i inne konieczne do funkcjonowania gospodarki morskiej urzędnictwa i instytucje. W samym tylko 1946 roku w porcie gdyńskim przeładowano 3,7 mln ton, a w porcie gdańskim 3,9 mln ton towarów. Chcąc wykorzystać sukces i popularność E. Kwiatkowskiego, komuniści zaproponowali mu w 1947 roku kandydowanie na posła do Sejmu Ustawodawczego, jednak gdy został wybrany, konsekwentnie uniemożliwiali mu zabieranie głosu z mównicy sejmowej²¹. W tym samym czasie wśród komunistów zaczęła narastać niechęć do sanacyjnego wicepremiera, który spełnił już swoją rolę organizacyjną i propagandową. Zwłaszcza że po zwycięstwie w sfałszowanych wyborach w 1947 roku PPR nie musiało dłużej udawać, że zmierza do budowy demokratycznej Polski z wielosektorową, po względem struktury własności, gospodarką. W związku z powyższym w 1948 roku Kwiatkowskiego, pomimo stosunkowo młodego

²⁰ Tamże, s. 186–193.

²¹ J. Zaręba, op. cit., s. 185.

¹⁹ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 184.

wieku, odesłano na emeryturę z zakazem pobytu na Wybrzeżu oraz w Warszawie i Poznaniu. W tej sytuacji osiadł on w Krakowie i zajął się pracą naukową w zakresie chemii, ekonomii i historii. W okresie stalinizmu zabroniono mu wykładania na wyższych uczelniach. W związku z tym żył skromnie z emerytury oraz rozmaitych zleceń. Wykonywał ekspertyzy i opracowania, współpracował z redakcją *Polskiego słownika biograficznego* oraz pisał artykuły i podręczniki²².

Stosunek władz komunistycznych do Kwiatkowskiego zmienił się dopiero po 1970 roku, gdy do władzy doszła ekipa Edwarda Gierka. W 1973 roku poproszono go o merytoryczne zaopiniowanie i zrecenzowanie koncepcji budowy Portu Północnego w Gdańsku, a rok później Senat Uniwersytetu Gdańskiego nadał mu doktorat *honoris causa* – za wkład w rozwój polskiej gospodarki morskiej oraz ogólnej teorii ekonomii. Ze względu na chorobę E. Kwiatkowskiego wręczenie okolicznościowego dyplomu nastąpiło przy łóżku chorego w Krakowie, na trzy dni przed jego śmiercią, 22 sierpnia 1974 roku. Uroczystości pogrzebowe na cmentarzu Rakowickim odprawił metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła²³.

Eugeniusz Kwiatkowski, poza działalnością polityczną i gospodarczą, był autorem wielu książek, w tym m.in. wydanych przed II wojną światową: *Zagadnienia*

przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny, Postęp gospodarczy Polski, Polska gospodarcza w roku 1928, Powrót Polski nad Bałtyk, Prawo zwycięstwa i najgłośniejszej pracy jego autorstwa wydanej w 1931 roku *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*. Po wojnie wydał z kolei: *Zarys technologii chemicznej węgla kamiennego, Zarys dziejów gospodarczych świata, Polska i jej morze, Nowoczesna chemia przemysłowa* oraz *Dzieje chemii i przemysłu chemicznego*. W swojej najważniejszej pracy o charakterze publicystycznym pt. *Dysproporcje. Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej* dokonał szerokiej refleksji nad historią Polski, a następnie przeprowadził analizę stanu polskiej państwowości, gospodarki i społeczeństwa na przełomie lat 20. i 30. XX wieku. Niestety, wskazując na wiele palących problemów, nie sformułował wyraźnego planu naprawczego, lecz jedynie postulował długotrwałą, racjonalną i planową pracę nad udoskonalaniem państwa i jego gospodarki, tak jak to wcześniej czynili pozytywiści i przedstawiciele pracy organicznej²⁴.

Przez całe życie Kwiatkowski angażował się w działalność różnego rodzaju stowarzyszeń społecznych i naukowych. Był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Grupy Chemicznej Śląskiego Koła Naukowego i członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, członkiem Akademii Nauk Technicznych w Warszawie, prezesem Rady Naukowej Chemicznego Instytutu Naukowego w Warszawie oraz członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Jachtklubu Polskiego i Automobilklubu Polskiego. Stowarzysze-

²² Tamże, s. 183–188.

²³ Ludwik Malinowski, *Politycy Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939. Służba i życie prywatne*, t. 1, wyd. 3 popr., Toruń 1997, s. 97.

²⁴ E. Kwiatkowski, *Dysproporcje*, op. cit., s. 339–382.

niem, które Kwiatkowski darzył szczególną sympatią, była Liga Morska. W latach 30. był jej członkiem-protektorem i często występował na jej zjazdach i spotkaniach²⁵.

Pod względem charakterologicznym E. Kwiatkowski był człowiekiem bardzo pracowitym, doskonale zorganizowanym, pragmatycznym i dalekowzrocznym. Z racji wykształcenia był chemikiem, ale w tej dziedzinie nie zanotował większych sukcesów, a swój prawdziwy talent czy wręcz powołanie do organizacji i zarządzania życiem gospodarczym odkrył stosunkowo późno, bo dopiero w 35. roku życia. Wiele wymagał od siebie i od swoich współpracowników, choć jednocześnie potrafił zadbać o ich interesy. Przy ich doborze najwyżej cenił kompetencje i wiedzę, a nie poglądy polityczne i związki z obozem sanacyjnym. Może stanowić przykład inżyniera i menedżera jednoznacznie stawiającego na profesjonalizm i oddanego misji modernizacji otaczającego go świata. Jako polityk i menedżer nie poddawał się dyktatowi rytmu wyborczego, lecz konstruował dalekosiężne plany rozwoju kierowanych przez siebie zakładów i całej polskiej gospodarki.

Kwiatkowski był niewątpliwie człowiekiem wybitnym, który jednak przy całej swojej pracowitości i fachowości wiele zawdzięczał również szczęśliwym zbiegom okoliczności, które otworzyły mu drzwi do kariery i dały możliwość działania na dużą skalę. Najważniejszym z nich było poznanie, a później ścisła współpraca z Ignacym Mościckim, który stał się wiernym protek-

torem swojego uzdolnionego współpracownika aż do końca II RP. Cieszący się poparciem prezydenta Mościckiego i stosunkowo luźno związany z Piłsudskim, był Kwiatkowski bardziej samodzielny w myśleniu i działaniu niż grupa tzw. Legionistów, którzy z reguły czekali na instrukcję lub akceptację płynącą z Belwederu. Z tego powodu w gronie sanacyjnych polityków wyższego szczebla był samotnikiem, którego nie zawsze rozumiano i często po prostu nie lubiano za wyjątkową pozycję polityczną wynikającą z opieki prezydenta, intelektualne zacięcie i krytyczny dystans wobec części sanacyjnej elity²⁶.

Eugeniusz Kwiatkowski podtrzymywał przyjaźnię z czasu studiów i działalności w „Zarzewiu”, choć niektórzy z przyjaciół znajdowali się w opozycji do rządów marszałka Piłsudskiego, tak jak np. ludowiec Jan Dąbski czy socjalista Michał Kaczorowski. Pomimo intensywnego życia zawodowego dużo czytał i interesował się wieloma dziedzinami wiedzy: chemią, nowoczesną techniką przemysłową i historią, a szczególnie historią gospodarczą. Pomimo braku formalnego wykształcenia w tej dziedzinie w 1947 roku opublikował pracę pt. *Zarys dziejów gospodarczych świata, cz. 1: Od starożytności do wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej*.

Jednak jak każdy człowiek Kwiatkowski miał także swoje wady i słabości. Szczególnie krytykowano go za sprawiającą wrażenie uległości gotowość do kompromisów, najpierw w ramach obozu sanacyjnego, a po II wojnie światowej w związku z podjęciem współpracy

²⁵ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 243.

²⁶ J. Zaręba, op. cit., s. 71–72.

z komunistami z PPR. Prawdopodobnie pod wpływem swoistej propagandy sukcesu, którą uprawiali z jego inspiracji liczni publicyści z Melchiorem Wańkowiczem na czele, popadł w samozachwyty i częściowo stracił zdolność krytycznego spojrzenia na rzeczywistość polityczną i gospodarczą, w związku z czym źle znosił krytykę ze strony mediów, naukowców i współpracowników niepopierających jego polityki pieniężno-walutowej i ostrożnej polityki inwestycyjnej. Potrafił być dla takich osób „okrutny”, pozbawiając ich stanowisk i pracy. Jednocześnie łatwo ulegał wpływom różnego rodzaju otaczających go dygnitarzy²⁷.

Ogólna ocena dorobku i roli, jaką odegrał E. Kwiatkowski w historii gospodarczej i społecznej Polski, wypada zdecydowanie pozytywnie. Jego wiedza, talenty organizacyjne, pragmatyzm, wszechstronność i energia, z jaką działał, sprawiły, że wywarł on znaczący wpływ na modernizację gospodarki II RP i odbudowę polskiego wybrzeża po 1945 roku. Jednoznacznie przekonuje o tym fakt, że wszystkie największe osiągnięcia II RP w sferze gospodarczej związane były z jego nazwiskiem. Zarówno na stanowisku dyrektora zakładów w Chorzowie i Mościcach, jak i w czasach sprawowania funkcji ministra i wicepremiera Eugeniusz Kwiatkowski na ogół trafnie diagnozował problemy polskiej gospodarki i szukał racjonalnego sposobu na ich rozwiązanie. Był pragmatykiem i unikał teoretyzowania. Miał świadomość, że pełna modernizacja Polski wyma-

ga czasu i dużych nakładów. W związku z permanentnym brakiem kapitałów inwestycyjnych koncentrował się na przedsięwzięciach, które mogły być stosunkowo szybko zrealizowane i dać impuls do rozwoju całej gospodarki. Stąd jego zaangażowanie w rozwój infrastruktury transportowej i szeroko rozumianego przemysłu chemicznego.

Dlatego, choć E. Kwiatkowski kojarzony jest głównie z budową Gdyni i COP-u, jego zasługi mają znacznie szerszy charakter. Dzięki jego decyzjom zainicjowane zostały procesy modernizacyjne o charakterze strukturalnym, dynamizujące rozwój gospodarczy całego kraju, w znaczącej części związane z przeszczepianiem na grunt polski najnowszych technologii i naukowych sposobów organizacji pracy. W rezultacie powyższych działań:

- rósł polski eksport i udział polskiej gospodarki w międzynarodowym podziale pracy;
- rozwijał się rynek wewnętrzny i postępową unifikacją gospodarczą kraju;
- wprowadzano i rozwijano najnowsze technologie w transporcie, przemyśle chemicznym, elektrycznym, maszynowym i zbrojeniowym;
- następowało upowszechnianie naukowej organizacji pracy i profesjonalizacja kadry zarządzającej.

Wspomniane wyżej sukcesy związane z budową Gdyni, Mościc i COP-u, obok rezultatów o charakterze materialnym prowadziły również do zmian w świadomości społecznej Polaków, która w latach 30., częściowo pod wpływem doświadczeń historycznych, a częściowo w rezultacie bieżących wydarzeń związanych z kryzy-

²⁷ Stanisław Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem*, Warszawa 1991, s. 246; M.M. Drozdowski, op. cit., s. 245.

sem gospodarczym, zdominowana była przez apatię, fatalizm i poczucie niemożności. Wspomniane wyżej przykłady w namacalny sposób pokazywały, że Polacy potrafią szybko i skutecznie tworzyć plany i realizować przedsięwzięcia o najwyższym stopniu skomplikowania organizacyjnego i technologicznego. Były dowodem na to, że praca, wiedza i najnowsze technologie oraz racjonalizm i pragmatyzm w działaniu prowadzą do postępu i dobrobytu.

Eugeniusz Kwiatkowski doceniał znaczenie propagandy gospodarczej dla budzenia przedsiębiorczości i kształtowania pozytywnego nastawienia opinii publicznej do realizowanych przedsięwzięć. Dlatego starał się oddziaływać na społeczeństwo przez organizacje masowe, jak np. Liga Morska, oraz poczytnych pisarzy i publicystów, z Melchiorzem Wańkowiczem na czele. Sam chętnie występował w radiu w celu dotarcia ze swymi ideami gospodarczymi do jak najszerszych kręgów społeczeństwa. Chciał w ten sposób doprowadzić do wzrostu poziomu optymizmu społecznego, umocnienia wiary we własne siły i ożywienia przedsiębiorczości, które obok kapitału i surowców są niezbędne do rozwoju każdej gospodarki rynkowej i każdego kraju. Gdy wybuch wojny zakończył jego urzędowanie na stanowisku wicepremiera i ministra skarbu, wiele problemów pozostało nierozwiązanych. Polska pozostawała krajem rolniczym i w porównaniu do krajów Zachodu

stosunkowo biednym. Jednak dzięki E. Kwiatkowskiemu i jego współpracownikom, pomimo trudnych warunków wewnętrznych i zewnętrznych, udało się wytyczyć kierunek i rozpocząć proces modernizacji gospodarczej i cywilizacyjnej Polski oraz przełamać bariery ekonomicznej i mentalnej niemożności. Dlatego Eugeniusz Kwiatkowski bez wątpienia zasługuje na miano najwybitniejszego polityka i menedżera w historii gospodarczej międzywojennej Polski.

Wskazówki bibliograficzne

- Archiwum polityczne Eugeniusza Kwiatkowskiego*, wstęp, wybór i oprac. Marian M. Drozdowski, przy współpracy Ewy Kwiatkowskiej-Obrąpalskiej, Warszawa 2002
- Czajowski Jacek, Majchrowski Jacek M., *Sylwetki polityków Dru-giej Rzeczypospolitej*, Kraków 1987
- Drozdowski Marian Marek, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989
- Drozdowski Marian Marek, *Eugeniusz Kwiatkowski w polskiej historiografii i publicystyce historyczno-ekonomicznej*, Warszawa 1992
- Kwiatkowski Eugeniusz, *Dysproporcje. Rzec o Polsce przeszłej i obecnej*, oprac. i wstęp Andrzej Garlicki, Warszawa 1989
- Malinowski Ludwik, *Politycy Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939. Służba i życie prywatne*, t. 1, wyd. 3 popr., Toruń 1997
- Zaręba Janusz, *Eugeniusz Kwiatkowski. Romantyczny pragmatyk*, Warszawa 1998

Warsztaty

Kilka słów o genealogii

Profesor Włodzimierz Dworzaczek (1905–1988), najwybitniejszy polski genealog – który po II wojnie światowej osiadł w Poznaniu i związał się z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza – w swej monumentalnej *Genealogii* (ukazała się w 1959 roku), wyjaśniając przyczyny powstania książki, rzecz ujął następująco:

Wśród nauk pomocniczych historii trudno o dyscyplinę bardziej lekceważoną niż genealogia. Zasłużyła sobie na to w pełni przez kilka wieków zaspokajając przede wszystkim ludzką próżność, a znacznie rzadziej wspomagając rzetelnymi osiągnięciami wiedzę historyczną¹.

Przodkami interesowano się od najbardziej zamierzonych czasów, jak to opisał inny, współczesny genealog Rafał T. Prinke: „Genealogię można z powodzeniem uznać za jeden z najstarszych obszarów intelektualnej aktywności człowieka”². To zaś potwierdzają np. ogólnie znane i dostępne teksty biblijne, zwłaszcza począt-

kowe rozdziały *I Księgi Kronik*. Od starożytności do współczesności genealogię wykorzystywano zwłaszcza na potrzeby rodów monarszych, książęcych, możnowładczych celem legitymizowania władzy czy uzyskanych tytułów. Badania mające wypracować naukową definicję genealogii podjęto pod koniec XIX wieku, co nie znaczy, że nie uprawiano jej w czasach wcześniejszych, ale bez kryteriów i rygorów stawianych przez naukę. Jednak genealogia nie jest zarezerwowana dla wybranej grupy ludzi. Czym zatem jest genealogia? Czy każdy może się do niej odwołać?

Najogólniej mówiąc, genealogia jest nauką pomocniczą historii, badającą związki pokrewieństwa pomiędzy ludźmi (filiacje oraz koicje) w różnym czasie i w dowolnej przestrzeni terytorialnej. Podstawowym kryterium determinującym badania genealogiczne rodu jest wiedza o jego przeszłości. Gdy zawodzi pamięć o minionych pokoleniach, wówczas kluczem do poznania tego, co było, jest dostęp do materiałów źródłowych (np. metryki, archiwa). Zatem jak należy przystąpić do badań nad genealogią np. wskazanych postaci czy własnej rodziny?

1. Pierwszym krokiem adepta genealogii jest wyjaśnienie kwestii, które mogą pomóc nam zrozumieć znaczenie badanego nazwiska. Należy przeprowadzić kwerendę dotyczącą etymologii posiadanego nazwiska lub nazwiska, jakie nas badawczo interesuje. Najczęściej materiały pomocnicze są już zgromadzone przez filologów i ogólnie dostępne w naukowych bibliotekach (np. uniwersyteckich). Są to słowniki etymologiczne języka polskiego, specjalistyczne słowniki lub

¹ Włodzimierz Dworzaczek, *Genealogia*, t. 1, Warszawa 1959, s. 9. Uwagi rehabilitujące genealogię zgłosił Józef Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1972, s. 347–348.

² Rafał T. Prinke, *Poradnik genealoga amatora*, Warszawa 1992, s. 9.

informatory dotyczące znaczenia polskich nazwisk³. Takie wyjaśnienia mogą nas naprowadzić na trop kondycji naszych przodków (zawodu, czynności podejmowanych dla celów zarobkowych itd.) czy miejsca pochodzenia. Nazwiska polskie kończące się na *-wski, -ski* niekoniecznie wskazują szlachecki rodowód. Ten zaś można próbować sprawdzić, weryfikując z tekstami herbarzy staropolskich, o których wspomnę niżej.

2. Dalszą czynnością, którą należy podjąć (często czyniąc to równoległe z procesem wyjaśniania pochodzenia nazwiska), jest ustalanie tzw. gniazda rodzin-

³ Spośród ważniejszej literatury leksykalnej należy wskazać: Aleksander Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927 i wiele późniejszych wydań; Franciszek Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków 1952–1982; Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003; Wiesław Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005; *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. 1–7, red. Witold Taszycki, Wrocław 1965–1987; *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław 1966–2012, nadal opracowywany; Jan Bystroń, *Nazwiska polskie*, Lwów 1937; Zofia Kowalik-Kaleta, *Staropolskie nazwy osobowe motywowane przez nazwy miejscowe*, Wrocław 1981; Stanisław Kozierowski, *Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych*, cz. 1–2, Poznań 1938–1948; Józef Matuszewski, *Polskie nazwisko szlacheckie*, Łódź 1980; Stanisław Rospond, *Nazwiska Ślązaków*, Opole 1960; tenże, *Słownik nazwisk śląskich*, cz. 1–2 (A–K), Wrocław 1967–1973; Kazimierz Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991; tenże, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, Kraków 2001; tenże, *Słownik nazwisk używanych w Polsce na początku XXI wieku*, Kraków–Warszawa 2005.

nego, czyli obszaru terytorialnego, gdzie dana rodzina mieszkała lub mieszka nadal. Znaczącym utrudnieniem są migracje przodków spowodowane wydarzeniami losowymi lub nadzwyczajnymi, takimi jak konflikty zbrojne, przymusowe przesiedlenia, ucieczki przed klęskami elementarnymi, czy wyjazdami edukacyjnymi. Ród wówczas ulegał rozproszeniu, co niejednokrotnie utrudnia poszukiwania. Również przeszkodą w prawidłowym ustaleniu gniazda rodzinnego mogą być emigracje zarobkowe rodzin do innych części kraju, kontynentu czy poza Europę. Jednak większość naszych przodków nie była tak mobilna, jak to ma miejsce współcześnie. Po prostu nie było takich potrzeb ani możliwości (np. finansowych, komunikacyjnych). Zatem najczęściej rodzina przebywała trwale na jednym obszarze lub w niewielkim oddaleniu od miejsca, gdzie się urodzili jej członkowie. Jednakże nie jest to prawidłowość. Pomocne w poznawaniu obecnego rozmieszczenia osób z różnymi nazwiskami mogą być publikacje⁴, jak i też znajdujące się w Internecie strony

⁴ K. Rymut, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. 1–10, Warszawa 1992–1994 – jest to wyczerpująca praca oparta na danych ewidencji ludności w Polsce. Ukazuje ona rozsiadanie osób o danym nazwisku na początku lat 90. XX wieku. Podana jest zbiorcza liczba osób o danym nazwisku (bez rozróżnienia płci), następnie ich występowanie na terenie poszczególnych województw (49), zgodnie w ówczesnym podziałem administracyjnym kraju. Dobrymi pomocnikami mogą być książki telefoniczne sprzed 1998 roku, kiedy liczba abonentów zaczęła maleć i weszła ustawa o ochronie danych osobowych (Dziennik Ustaw z 1997 roku nr 133 poz. 833) z 29 VIII 1997

wskazujące lokacje osób legitymujących się danym nazwiskiem⁵. Warto także zwrócić uwagę na to, że istnieją kompendia informujące nas o lokalizacji oraz przeszłości wsi, miast w Polsce i poza jej obecnymi granicami. To ważne źródło wiadomości pozwalające nam ustalić, czy istniał tam kościół parafialny (akta metrykalne), do jakiego obszaru administracyjnego należy włączyć daną miejscowość, aby prowadzić dalsze kwerendy w archiwach⁶.

3. Kolejną podejmowaną czynnością – z reguły równoległe z poprzednią – jest rozpoznawanie najbliższego otoczenia rodzinnego przez badanie stanu wiedzy, informacji o przeszłości rodzinnej. Są to wieloletnie badania. Wówczas należy przeprowadzić wywiady z jak największą zbiorowością tworzącą naszą rodzinę. Należy mieć i to na uwadze, że krąg poznawanej rodziny z reguły będzie się powiększać, gdyż każdy z respondentów może wnieść nowe informacje o nieznanach nam, a współcześnie żyjących członkach

roku. Jednak książki telefoniczne nie obejmowały wszystkich Polaków, jedynie posiadających linie telefoniczne. Na dodatek książki te niejednokrotnie wprowadzały w błąd, gdyż figurowały tam osoby już nieżyjące.

⁵ Np. portal „Moi krewni”, dla terenów Polski – <http://www.moikrewni.pl/mapa/>; dla Niemiec – <http://www.verwandt.de/karten/>; dla Austrii – <http://www.verwandt.at/karten/> [dostęp: 17.05.2017].

⁶ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1–15, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa 1880–1914 lub online http://dir.icm.edu.pl/pl/Slownik_geograficzny/ [dostęp: 17.05.2017].

rodziny, z którymi będziemy usiłowali również nawiązać kontakt i włączyć ich w orbitę badań. Do tych zabiegów należy się nieco przygotować. Polega to na sformułowaniu pytań naszej rodzinnej ankiety personalnej. Pytania należy starannie przemyśleć i stawiać je każdemu, z kim będzie się przeprowadzało wywiad. Jak taki arkusz pytań może wyglądać i o jakie kwestie należy pytać?

Przykładowy formularz

Nazwisko: Kowalski [49]

Imię: Jan

Data i miejsce urodzenia: 16 III 1851, Poznań (źródło: akta parafii X w Y, rok 1851 poz. XX)

Zawód: kupiec (źródło: przekaz ustny)

Rodzice: Kowalski Marcin [45], Nowak Jadwiga [46] (źródła: akta parafii X w Y, rok 1851 poz. XX)

Rodzeństwo: brak

Współmałżonek: 1. Aniela Napierała [50] 2. Petronela Jankowska [53]

Ślub: 1. 14 IX 1871 Poznań (źródło: akta parafii A w B, rok 1871 poz. YT; świadkowie – Krótki Jan, Schmidt Tomasz); 2. 10 X 1878 Poznań (źródło: akta parafii A w B, rok 1878 poz. ZN; świadkowie – Wujkowski Anatol, Frączak Bolesław)

Dzieci: 1. Kowalski Marian [51]; Kowalski Marcin [52]; 2. Kowalska Anna [54], Kowalski Franciszek [55]

Data i miejsce śmierci: 28 XII 1918 Poznań (źródło: akta parafii X w Y, rok 1851 poz. XX; USC Poznań

1918, nr XVC; nekrolog prasowy Gazeta YX nr JNB rok 1918; przekaz ustny)

Pogrzebany: 31 XII 1918 Poznań, Cmentarz parafialny Św. Marcina, kwatery X, miejsce Y (źródło: akta cmentarne parafii X w Y, nr DFX; notki prasowe o pogrzebie Gazeta YX nr JNC rok 1918)

Źródła inne: świadectwa, dokumenty, zaświadczenia, legitymacje, dowody, paszporty, odznaczenia, dyplomy uczelni, fotografie z opisem itd.

[Na potrzeby szybkich notatek można stosować niektóre umowne znaki przyjęte w genealogii: * – urodzona/y; † – zmarła/y; ∞, x – poślubiona/y; Δ, □ – pochowana/y].

Do każdej osoby (traktowanej tu jako rekord) warto przypisać symbol stały liczbowy np. Kowalski Jan [49]. Dla osób nieznanymi warto wpisywać NN (*nomen nescio, non notus* – nieznanymi, niewiadomego imienia), tak aby była możliwość zmiany w chwili pozyskania wiadomości o tej osobie. Również warto wybrać jedną formę zapisu daty, np. 1851–03–16 lub 16 III 1851. Raz przyjętego formatu proponuję nie zmieniać, aby nie wprowadzać dowolności oraz chaosu. Zbierane wiadomości są znakomicie porządkowane, segregowane w dostępnych – w wersjach freeware i shareware – programach komputerowych lub w witrynach portali genealogicznych. Twórcy genealogicznych programów komputerowych proponują niekiedy więcej pytań, dbając o dyscyplinę i rzetelność wpisywanych wiadomości. Warto z nich korzystać, ponieważ pozyskiwane dane można rozmaicie przetwarzać, o czym będzie jeszcze

mowa. Nie można zapominać o kwerendach terenowych, na cmentarzach, z użyciem wyszukiwarek cmentarnych; to niejednokrotnie pozwala na pozyskiwanie nowych wiadomości odnośnie chronologii dat życia⁷. Zbieranie wiadomości podczas wywiadów rodzinnych narażone jest na nieprecyzyjność, niedokładność, przeinaczenia i błędy, niewynikające ze złej woli odpowiadających, ale z racji zacierania się zdarzeń w pamięci przekazujących relacje. Niejednokrotnie zwłaszcza osoby starsze weryfikują swój przekaz nawet po dłuższym czasie od pierwszej ankiety. Należy do tego podchodzić z całą wyrozumiałością. Wydobywanie wiadomości o przeszłości rodziny to na ogół żmudne, długotrwałe zabiegi, często wymagają one jeszcze korekt i uzupełnień po konfrontacji z materiałem archiwalnym. Zaletą wywiadów jest konsolidowanie rodziny wokół rozwiązywania jej historii. Realizować to można nie tylko przez wywiady, ale i zbieranie fotografii rodzinnych, świadectw itd. Na ogół przechowywana jest tradycja rodzinna do pokolenia dziadków, rzadziej pradziadków, a sporadycznie sięgająca jeszcze odleglejszych czasów. Co należy uczynić, gdy wyczerpią się pokłady wiadomości o rodzinie wśród żyjących jej członków? W każdym przypadku niezbędne są kwerendy archiwalne.

4A. Badaniami archiwalnymi zajmuje się archiwistyka, ale do naszych kwerend nie ma potrzeby być

⁷ Istnieje też całkiem pokaźna literatura o cmentarzach w Polsce. Nie można także zapominać o zabytkach epitafijnych w kościołach i portretach trumiennych, które mogą dostarczyć wiadomości biograficznych.

archiwistą. Dane metrykalne (od końca XVI wieku) są gromadzone właśnie w sieci archiwów kościelnych. Są to archiwa archidiecezjalne lub diecezjalne i znajdują się one w miejscu rezydowania odpowiednio arcybiskupstw lub biskupstw. Terytorialnie nie pokrywają się one z państwowym podziałem administracyjnym. Należy zatem na stronach internetowych właściwego archiwum ustalić, czy są tam przechowywane poszukiwane metryki i za jaki okres. Nadto w pracowniach naukowych owych archiwów znajdują się kartkowe katalogi z wykazem parafii oraz dostępnych metryk. Zaletą archiwów kościelnych jest ich zasięg chronologiczny, nierzadko sięgający końca XVI lub XVII wieku. Przeszkodą natomiast są braki w ciągłości dokumentacji metrykalnej spowodowane zaginięciem akt, kradzieżami, pożarami oraz wojnami. Udostępnianie akt odbywa się za zgodą lokalnego dyrektora archiwum i najczęściej jest połączone z odpłatnością za wykorzystanie czytnika mikrofilmów, na których są umieszczone fotografie ksiąg metrykalnych obejmujących trzy serie dokumentacji: *Liber baptisatorum* – Księga ochrzczonych, *Liber copulatorum* – Księga poślubionych i *Liber mortuorum* – Księga zmarłych. Są one prawdziwą kopalnią wiadomości dla genealoga, przynosząc wartościowe informacje dotyczące przeszłości badanego rodu lub poszczególnych osób (np. świadkowie – krąg rodzinny, rodzaj pracy lub zawód wykonywany wówczas, przeszkody przedślubne, domniemane przyczyny zgonu, umiejętność pisania lub „+++” itd.). Stopień wiarygodności zależał w dużym stopniu od rzetelności księdza prowadzącego zapisy i samoświadomości (np.

swego wieku) osób składających relacje. Metrykalne księgi kościelne prowadzono w języku łacińskim do XX wieku, posługując się od XIX wieku gotowymi⁸, drukowanymi formularzami, które uzupełniano w cyklu chronologicznym za okres jednego roku. Podstawową trudnością, przed którą staje początkujący genealog badający te księgi, jest zapis w języku łacińskim. Wówczas nie należy wahać się przed korzystaniem z pomocy archiwalnych zgromadzonych w pracowniach naukowych⁹. Inna sprawa to kwestia odczytania tekstu sprzed nawet kilku wieków, ale istnieją również kompendia paleograficzne ułatwiające odczytywanie (także skrótów) wyrazów w języku łacińskim¹⁰.

4B. Metryki jako dokumenty administracji państwowej – na tereny polskie – zaczynały wchodzić w czasach napoleońskich. W związku z rozbiorem Polski pomiędzy Prusy (następnie Niemcy), Rosję i Austrię (potem Austro-Węgry) akta metrykalne znalazły się w powszechnym użyciu w różnym czasie. Niemcy wprowadzili obowiązek urzędowych zapisów metrykalnych na ziemiach przez siebie zajętych – w tym

⁸ Metryki z XVI–XVIII wieku zawierają znacznie mniej danych. Wynika to stąd, że były tworzone wedle uproszczonego schematu zbierania informacji.

⁹ Przykładowe ilustracje stron takich ksiąg metrykalnych oraz wspomagające dwujęzyczne zestawienia słownictwa używanego w genealogii zob. R.T. Prinke, op. cit., s. 91–133; pomocną publikacją jest także: Alojzy Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, wyd. 4, Warszawa 1992.

¹⁰ Aleksander Gieysztor, *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa 1973.

i w Wielkopolsce – w 1874 roku. Księgi metrykalne są przechowywane w archiwach państwowych (np. AP w Poznaniu przy ul. 23 Lutego 41/43) i ich oddziałach, najczęściej w dawnych miastach wojewódzkich (wielkopolskie: Konin, Piła i wyjątkowo Gniezno). W zasadzie jest to urzędowe odbicie zapisów kościelnych. W Wielkopolsce metryki świeckie były prowadzone i zapisywane wedle norm niemieckich. Może to sprawiać pewne kłopoty w odczycie, z racji stosowania nie tylko tego języka w dokumentach, ale z także z powodu ówczesnej kaligrafii, do odczytu której niezbędne są podstawy znajomości neografii gotyckiej¹¹. Zgodnie z wytycznymi Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP) przeprowadzana jest digitalizacja zbiorów ksiąg metrykalnych. Korzystanie z tych elektronicznych baz danych jest nieodpłatne i całodobowe. Dostępne są one na stronach poszczególnych archiwów państwowych, co ułatwia kwerendę bez konieczności obowiązkowej wizyty w archiwum. Nie wszystkie akta zostały poddane komputerowej obróbce, a te pozostające w wersji papierowej lub na mikrofilmach są dostępne w konkretnych archiwach. Archiwa te oferują bazy danych niezbędnych do badań genealogicznych, np. PRADZIAD, ELA, ZoSIA oraz BaSIA, Poznań Project (obejmuje indeksacje małżeństw z terenów Wielkopolski za lata 1800–1899), a także inne dostępne na stronie <http://poznan.ap.gov.pl>.

¹¹ Karol Górski, *Neografia gotycka. Podręcznik pisma neogotyckiego XVI–XX w.*, wyd. 3, Warszawa 1978.

5. Opisy sag rodów szlacheckich datuje się w Polsce na późne średniowiecze. Przykładem może tu być herbarz z rysunkami herbów Jana Długosza (1415–1480) *Insignia seu Clenodia incliti Regni Poloniae*¹². Wiadomości genealogiczne wraz z rysunkami herbów pojawiły się w Polsce od XVI wieku. Tak ukształtowała się osobliwa forma polskiego herbarza, który zawierał nie tylko spisy herbów, ale do tego były dołączone genealogie danych rodziny. Układ herbarzy był na ogół alfabetyczny, ale zdarzały się inne rozwiązania. Odwołam się tylko do najbardziej znanych herbarzy z okresu XVI–XX wieku, do których genealodzy często chętnie zaglądają. Były to zrazu dzieła Bartosza Paprockiego (1540–1614) o tytułach *Panosza* z 1575 roku, *Gniazdo cnoty* (1578) oraz *Herby rycerstwa polskiego* (1584)¹³. W nich autor wykazywał domniemywaną „starożytność” rodów szlacheckich (mit Słowian wywodzących się od Sarmatów), zaspokajając przy tym ich aspiracje i snobizm. Wiek XVII przyniósł cenne herbarze regionalne: dla Litwy – Wijuka-Kojałowicza (1609–1677) i dla Prus Królewskich – Jana Karola

¹² Jan Długosz, *Insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae*, z kodeksu kórnickiego wydał Z. Celichowski, Poznań 1885.

¹³ Bartosz Paprocki, *Herby Rycerstwa Polskiego Na pięciorynki Xiąg rozdzielone. Przez Bartosza Paprockiego zebrane y wydane: Roku Pańskiego 1584. Nemo gloriatur, quod magnae Vrbs civis sit: sed quod dignus magna et illustri patria. Arist.* W Krakowie, W Drukarni Macieja Garwolczyka Roku Pańskiego 1584. Spisy ważniejszych herbarzy polskich znajdują się np. na stronie www.mtg-malopolska.org.pl/images/bibliotekacyfrowapod_ksiazki.html [dostęp: 16.06.2017].

Dachnowskiego (1590 – po 1654)¹⁴. Obok tego powstało łacińskie dzieło Szymona Okolskiego (1580–1653) *Orbis Polonus* (1641–1645) w trzech tomach¹⁵. Wartość tego dzieła jest dość wątpliwa z racji licznych konfabulacji. Najlepszym herbarzem polskim, który powstał w XVIII wieku, jest czterotomowa *Korona Polska* (1728–1743) Kaspra Niesieckiego (1682–1744). Później – w latach 1839–1845 – wydał ją Jan Nepomucen Bobrowicz; dzieło z uzupełnieniami rozrosło się do dziesięciu woluminów¹⁶. Nadal nienaukowe publikacje ogłaszał m.in. Teodor Żychliński (1836–1909), autor *Złotej księgi szlachty polskiej* (1879–1908), często posiłkując się zmyślonymi wiadomościami pochodzącymi od konkretnych rodzin szlacheckich. Wszystko zostało zamieszczone w 31 tomach bez porządku alfabetycznego. T. Żychliński zaczął jednak wykorzystywać księgi sądowe, co było zwróceniem uwagi na to cenne źródło¹⁷. Wreszcie Adam Boniecki (1842–1909)

opublikował *Herbarz polski* (1899–1913) w 16 tomach. Herbarz ten był oparty na rzetelnym materiale źródłowym, ale niestety pozostał nieukończony (do nazwiska Magomaski)¹⁸. Herbarze Niesieckiego i Bonieckiego można przeszukiwać elektronicznie (odpłatnie) na stronie internetowej www.przodkowie.com założonej przez Marka J. Minakowskiego. Tam także znajdują się linki do *Genealogii potomków Sejmu Wielkiego* (www.sejm-wielki.pl – korzystanie bezpłatne) oraz *Wielkiej genealogii Minakowskiego* (www.wielcy.pl – odpłatnie). Natomiast potomków Piastów opisali R.T. Prinke oraz A. Sikorski¹⁹. Dla badań genealogicznych zwłaszcza rodzin szlachty wielkopolskiej bezcenne są *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*. Są to rejestry W. Dworzaczka z ksiąg ziemskich, grodzkich, testamentów, nekrologów, zapisków Trybunału Piotrkowskiego, z gazet itd., które przeniesiono z tomów zapisek formatu A4 o objętości 250–500 stron do pamięci komputerowej i umożliwiono ich przeszukiwanie pod kątem różnych pytań. Ten unikatowy materiał znajduje się na stronach internetowych Biblioteki Kórnickiej PAN (www.bkpan.poznan.pl).

6. Plonem naszych badań będzie zgromadzenie wiadomości o przodkach. Informacje te można przetwarzać, tak aby: a) uzyskać tablice descendentów

¹⁴ Ks. Wojciecha Wiuka Kojalowicza *Herbarz szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego zwany Nomenclator*, Kraków 1905; Jan Karol Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, z rękopisów Biblioteki Kórnickiej i Biblioteki Narodowej odczytał, wstępem i przypisami opatrzył Zdzisław Pentek, Kórnik 1995.

¹⁵ Szymon Okolski, *Orbis Polonus*, t. 1–3, Cracoviae 1641–1645.

¹⁶ Kasper Niesiecki, *Herbarz polski powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza*, t. 1–10, Lipsk 1839–1845.

¹⁷ Teodor Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 1–31, Poznań 1879–1908.

¹⁸ Adam Boniecki, *Herbarz polski*, t. 1–16, Warszawa 1899–1913.

¹⁹ R.T. Prinke, Andrzej Sikorski, *Królewska krew. Polscy potomkowie Piastów i innych dynastii panujących*, Poznań 1997.

i rodowody, czyli tzw. drzewa genealogiczne; b) tablice ascendentów, czyli wywody przodków; c) tablice pokrewieństw.

6A. Tablica descendentów imituje formę graficzną drzewo z rozgałęzieniami, gdzie umieszczono najczęściej w kółkach wpisane imiona, które nosili członkowie rodu. Na pniu wpisywano protoplastę rodziny, a wyżej umieszczano młodsze pokolenia. Zebrane dane w indywidualnych rekordach, przetworzone przez programy komputerowe, pozwalają na zamieszczenie szczegółowych informacji w tablicach descendentów.

6B. Tablica ascendentów, czyli wywód przodków konkretnej osoby, tzw. probanta, gdy zamiarem genealoga jest wyświetlenie wszystkich biologicznych przodków danej osoby, począwszy od pokolenia rodziców, następnie dziadków (4), pradiadków (8) itd. Takie tablice czy-

nią pracę genealoga dość karkołomną, gdyż w każdym następnym pokoleniu przybywa przodków w postępie geometrycznym (2, 4, 8, 16, 32, 64, 128, 256 itd.).

6C. Tablice pokrewieństw są rzadziej sporządzane, gdyż są z reguły mniej czytelne i w związku z tym ich przydatność jest znikoma.

Tyle bardzo zwięzłego, teoretycznego zarysu o genealogii, który być może będzie pierwszym krokiem do rozpoczęcia badań genealogicznych historii własnej rodziny bądź zgłębiania przeszłości rodu wybitnej jednostki. Uprawianie genealogii rodzinnej lub takiej na potrzeby badań przy wyjawianiu przeszłości postaci ogólnie znanych, sprawia taką samą naukową satysfakcję i daje możliwość poszerzenia doświadczeń nie tylko historyka.

Bohater regionalny w szkolnej edukacji historycznej i regionalnej

Jednym z podstawowych kryteriów doboru treści kształcenia historycznego są m.in. kryteria metodologiczno-rzeczowe, które określają zakres uwarunkowań niezbędnych do kształcenia u uczniów cech naukowego myślenia historycznego. Wśród tych cech szczególne miejsce zajmuje aktywizm, rozumiany jako przekonanie o sprawczej roli człowieka (jednostki i zbiorowości ludzkich) w dziejach¹. Trudno bowiem wyobrazić sobie nauczanie historii bez odwoływania się do sławnych postaci i bohaterów, którzy w dziejach Polski, Europy czy świata odegrali istotną rolę. Podobną funkcję pełni wątek biograficzny w szkolnej edukacji regionalnej, w ramach której uczeń poznaje swój region również przez pryzmat galerii osób zasłużonych dla lokalnego i regionalnego środowiska. Otrzymuje w ten sposób jednoznaczne przesłanie, że historię lokalną tworzą zwykli ludzie, a wśród kanonu bohaterów narodowych niejednokrotnie znajdują się także sławne

¹ Jerzy Maternicki, *Historyczny sposób myślenia* [w:] J. Maternicki, Czesław Majorek, Adam Suchoński, *Dydaktyka historii*, Warszawa 1993, s. 134–145.

postaci związane z jego regionem („ludzie stąd”). Bohaterowie regionalni to również dość wymowny nośnik wartości uznawanych społecznie, a takie praktyczne uświadomienie mechanizmu tworzenia historii narodowej przez historię regionalną jest z kolei podstawą do kształtowania u uczniów postawy aktywności w środowisku lokalnym.

Pojęcie bohatera regionalnego

Analizując problem bohatera regionalnego w szkolnej edukacji historycznej i regionalnej, warto rozważyć pewne konsekwencje terminologiczne. Zarówno pojęcie „bohater”, jak i określenie „regionalny” mają bowiem charakter wieloznaczny, stąd trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kogo określamy mianem bohatera regionalnego. Zdaniem Jerzego Topolskiego za bohatera uznajemy kogoś o cechach godnych pochwały, zalecanych na ogół w procesie wychowawczym do naśladowania². Istotnym jednak warunkiem owego bohaterstwa – jak wskazuje Profesor – jest fizyczne narażenie swojej osoby na ryzyko ponadprzeciętnych cierpień czy utraty życia, a nie posiadanie jakichś szczególnych talentów czy charyzmy. Niestety krąg osób, które moglibyśmy zaliczyć według tej definicji do grupy bohaterów, jest niewielki. Tych ludzi, którzy w dziejach wykazali się szczególnymi kwalifikacjami

² Jerzy Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1996, s. 309.

(predyspozycjami, talentami) np. politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi czy artystycznymi, J. Topolski określa mianem integratorów (ale również inicjatorów i/lub organizatorów)³. Ich rola integrująca polega na dawaniu swymi czynami albo całym życiem przykładu do naśladowania dla danej społeczności. Przyjęcie takiego sposobu myślenia oznaczałoby w przypadku naszych rozważań konieczność odejścia od pojęcia „bohater” (jako pewnego nadużycia), a zastąpienie go np. określeniem „integratorzy regionalni”, mając na myśli osoby zasłużone dla regionu ze względu na swoją działalność organizacyjną lub społeczną.

Szersze ujęcie pojęcia „bohater” proponuje na gruncie socjologii Krzysztof Kwaśniewski, definiując go zarówno jako reprezentanta wartości, uznawanego w danej społeczności, ale również jako wzór osobowy, który wcale nie musi uosabiać elementów dodatnich moralnie. Podstawą do uznania bohatera jest przede wszystkim jego czyn, w specjalny sposób kwalifikowany moralnie przez społeczeństwo, przewyższający obiektywnie wymagania stawiane przez obowiązujące społecznie normy⁴. Bohaterem zostaje zatem ktoś, kto wybił się w jakiejś dziedzinie. Na bazie tej definicji słusznym wydawałoby się zatem przyjęcie do dalszych rozważań określenia „sławni regionaliści” lub bardziej konkretnie w odniesieniu do poszczególnych regionów np. sławni Wielkopole, Małopole czy Ślą-

zacy. Problem w tym, że sławę można zdobyć również w dość niechlubny sposób, co w przypadku edukacji szkolnej mogłoby budzić pewne zastrzeżenia.

Jeszcze inną propozycję zdefiniowania pojęcia „bohater” możemy spotkać na gruncie badań kulturoznawczych. Elżbieta Kosowska i Eugeniusz Jaworski, sytuując swoje rozważania w kontekście szeroko rozumianej antropologii kulturowej, jako czynnik podstawowy, niejako warunkujący „bohaterstwo”, uznają przede wszystkim tzw. odpowiednią reklamę, czyli w przypadku bohaterów tradycyjnych – sfabularyzowaną opowieść o działaniach bohatera i randze przeszkody, jaką musiał pokonać. Bohater – ich zdaniem – to niejednokrotnie projekcja i odpowiedź na przypuszczalne, choć nie zawsze rzeczywiste potrzeby odbiorcy „reklamy”. Stanowi on uosobienie pewnego historycznie zmiennego modelu zachowań idealnych⁵. Zatem o tym, kto ostatecznie zostanie uznany za bohatera, nie decyduje dokonany przez niego czyn bohaterski, lecz relacja o jego dokonaniach. Swoistej selekcji bohaterów dokonuje więc autor owej relacji, odpowiadając niejako na społeczne zapotrzebowanie. Zgodnie z takim rozumieniem pojęcia „bohater” za bohatera regionalnego w szkolnej edukacji historycznej musielibyśmy uznać każdą postać związaną z danym regionem, do której odwołał się nauczyciel historii w ramach za-

³ Tamże, s. 311–312.

⁴ Krzysztof Kwaśniewski, *Spoleczne rodowody bohaterów*, Warszawa 1977, s. 8.

⁵ Elżbieta Kosowska, Eugeniusz Jaworski, *Bohater w kulturze współczesnej. Wybrane zagadnienia* [w:] *Bohater w kulturze współczesnej. Wybrane problemy*, red. Tadeusz Kłak, Katowice 1990, s. 9–27.

jęć dydaktycznych lub autor podręcznika, umieszczając go w swojej narracji jako przykład zachowań pożądaných. Rola nauczyciela i/lub autora podręcznika w kreowaniu bohaterów regionalnych byłaby zatem decydująca. Wiemy jednak, że w przypadku edukacji szkolnej ostateczny zakres treści kształcenia historycznego jest wypadkową oddziaływania kilku czynników sprawczych, m.in. podstawy programowej, szkolnego programu nauczania, wytycznych ministerialnych lub polityki wydawnictw, a rola nauczyciela czy samego autora podręcznika może być w pewnym stopniu ograniczona.

Podsumowując powyższe uwagi, możemy przyjąć uogólnioną definicję bohatera regionalnego rozumianego jako postać związana z dziejami danego regionu, reprezentująca wartości godne pochwały i naśladownictwa, postać – która wslawiła się ważnymi osiągnięciami na wybranym polu. W znaczeniu historiozoficznym definicja ta zbliżona jest do pojęcia „integrator”, ale bez tak rygorystycznych warunków bohaterstwa, jakie stawia Jerzy Topolski. W moim rozumieniu bohater to przede wszystkim uosobienie wartości, istotny jest tu zatem czynnik aksjologiczny (podobnie jak w ujęciu socjologicznym). Biorąc jednak pod uwagę szczególny sposób doboru treści kształcenia historycznego, nie sposób odrzucić całkowicie również rozważań kulturoznawczych, bowiem – choć ograniczona – rola nauczyciela historii i/lub autora podręcznika szkolnego w kreowaniu bohatera jest niekwestionowana.

Zastosowanie biografistyki w dydaktyce historii

Zainteresowanie polskiego środowiska dydaktyczno-historycznego wykorzystaniem biografistyki w nauczaniu historii ma swoją wieloletnią tradycję. Już bowiem w okresie międzywojennym Hanna Pohoska zwracała uwagę na znaczenie wykorzystania wybitnych postaci w przedstawianiu danej epoki historycznej i przestrzegała zarówno przed nadmiernym eksponowaniem roli królów i władców, jak i przed tzw. kultem bohaterów⁶. Proponowała przy tym metodę biograficzną jako jedno z kryteriów, obok metody monograficznej, grupowania materiału historycznego, zalecając jej stosowanie przede wszystkim w młodszych klasach edukacji szkolnej⁷. Co ciekawe, jako jedyna jeszcze przez wiele lat, dostrzegała również znaczenie człowieka w regionie, jego rolę w tworzeniu kultury regionalnej i tradycji historycznej⁸. Warto też zauważyć, że refleksja dydaktyków historii przez długi czas w mniejszym stopniu odnosiła się do pojęcia „bohater”, koncentrując się ogólnie na wielkich/wybitnych postaciach w dziejach lub tzw. wątkach biograficznych w nauczaniu-uczeniu się historii. Pierwszym, który podjął ten problem od strony metodologiczno-metodycznej, był Czesław Nowarski, publikując na łamach „Wiadomości Historycznych”, na początku lat

⁶ Hanna Pohoska, *Dydaktyka historii*, wyd. 2 uzupełnione i rozszerzone, Warszawa 1937, s. 180.

⁷ Tamże, s. 179.

⁸ Tamże, s. 170.

80. XX wieku, artykuł poświęcony miejscu i roli postaci historycznych w całokształcie oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych nauczyciela historii w szkole⁹. Choć dość mocno wzorował się na dydaktyce radzieckiej, to jednak zasygnalizował podstawowe problemy tego zagadnienia, jak definicja postaci historycznej i poświęcone jej badania o charakterze interdyscyplinarnym, zadania biografistyki, omówienie literatury metodycznej, refleksje z badań nad obecnością postaci historycznych w świadomości społecznej, a także możliwości współpracy historyka z innymi nauczycielami. Niestety wśród postaci, których obecność przeanalizował w szkolnej edukacji historycznej, nie znalazł się żaden bohater o znaczeniu regionalnym¹⁰, co jednak nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę ówczesne cele nauczania historii, świadomie dystansujące się od idei regionalistycznej.

Pewne ożywienie rozważań nad zastosowaniem biografistyki w nauczaniu historii wywołała bez wątpienia VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa Dydaktyków Historii, zorganizowana w 1988 roku w Opolu, poświęcona wątkom biograficznym i autobiograficznym w szkolnej edukacji historycznej. Część z wygłoszonych na niej referatów została opublikowana w dwóch numerach „Wiadomości Historycznych”, docierając w ten sposób do szerokiego grona odbiorców tego czasopisma. Poza artykułem Waldemara Łazugi odnoszącym się do

specyficznej kategorii biografii politycznej¹¹ oraz artykułem Marii Łazarskiej, prezentującym wyniki badań wśród uczniów na temat ich ulubionej postaci historycznej¹², ważne były trzy inne teksty podejmujące różne aspekty edukacyjnego potencjału biografistyki. Pierwszy z nich to artykuł Edmunda Malińskiego, porządkujący funkcje biografii w nauczaniu historii oraz wskazujący konkretne możliwości ich zastosowania w pracy z uczniem¹³. Drugi tekst, autorstwa Grzegorza Chomiczkiego, jako jedyny dostrzegł znaczenie wybitnych postaci lekarzy z poszczególnych regionów w rozbudzaniu zainteresowań historycznych uczniów¹⁴. Z kolei Tomasz Pawelec zwrócił uwagę na inspiracje dla praktyki szkolnej płynące z różnych sposobów uprawiania biografistyki naukowej¹⁵. We wszystkich tych tekstach bardzo wyraźnie podkreślano walory wykorzystania wątku biograficznego w nauczaniu historii, zwracając uwagę przede wszystkim na możliwość ukazania dzięki temu wpływu wybitnych jednostek na rozwój społeczeństwa oraz ich miejsca i roli w dziejach, rozwijania postaw pa-

¹¹ Waldemar Łazuga, *Z zagadnień biografii politycznej*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 3, s. 202–206.

¹² Maria Łazarska, *Biografie na lekcjach historii w szkole podstawowej*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 3, s. 252–256.

¹³ Edmund Maliński, *Funkcje biografii w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 3, s. 259–263.

¹⁴ Grzegorz Chomiczki, *O możliwościach zastosowania biografii lekarzy w nauczaniu historii w szkołach średnich*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 3, s. 264.

¹⁵ Tomasz Pawelec, *Biografia w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 4, s. 347–353.

⁹ Czesław Nowarski, *Wokół problemu postaci historycznych w nauczaniu szkolnym*, „Wiadomości Historyczne” 1982, nr 1, s. 81–91.

¹⁰ Tamże, s. 90.

triotycznych na przykładzie ich działalności, kształcenia otwartości na zmiany, umiejętności dokonywania analizy uwarunkowań wpływających na ich postępowanie, a także przelamywania stereotypowych opinii i ocen.

W kolejnych latach wątek biograficzny w badaniach dydaktyczno-historycznych rozwijał się równoległe jeszcze w kilku innych kierunkach, m.in. wykorzystania autobiografii w nauczaniu historii¹⁶, obecności bohaterów i antybohaterów w podręcznikach szkolnych¹⁷, praktycznego wykorzystania biografistyki na lekcjach historii¹⁸, a także – w szczególnie popularnym w ostatnich latach – problemie obecności kobiet w programach i podręcznikach historii¹⁹. Głównym punktem

¹⁶ Zob. m.in. A. Suchoński, *Możliwości wykorzystania oraz funkcje literatury pamiętnikarskiej w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 1981, nr 6, s. 385–390; J. Maternicki, *Materiały autobiograficzne, ich funkcja poznawcza i dydaktyczna*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 1, s. 27–39; Barbara Kubis, *Miejsce literatury pamiętnikarskiej w systemie środków dydaktycznych do nauczania i uczenia się historii*, „Wiadomości Historyczne” 1993, nr 3, s. 159–163, a także inne publikacje tej autorki, jak np. *Historia w pamiętnikach zapisana. Wybrane zagadnienia*, Opole 2003.

¹⁷ Zob. np. Józef Brynkus, *Bohaterowie dziejów polskich w podręcznikach szkolnych XIX wieku*, Kraków 1998.

¹⁸ Chodzi tu przede wszystkim o przykłady scenariuszy zajęć uwzględniających elementy biografistyki, wylaniane często w wyniku konkursów redakcji „Wiadomości Historycznych”, jak np. Maria Jadczyk, *Zastosowanie pierwiastka biograficznego w zakresie ścieżki filozoficznej i w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 2004, nr 2, s. 95–100.

¹⁹ Zob. np. Małgorzata Szymczak, *Kobiety w polskich programach i podręcznikach do nauczania historii dla szkoły średniej po II*

odniesienia tej refleksji i źródłem jej podstaw metodologicznych były przede wszystkim badania historyków w ramach tzw. nurtu biografistyki historycznej²⁰, ale warto także odnotować inspiracje płynące z innych dziedzin nauki, w tym zwłaszcza z zastosowania biografistyki w szeroko rozumianej pedagogice (jak np. biografia edukacyjna lub biografia dydaktyczna)²¹.

Bohaterowie współczesnej edukacji regionalnej

Za typowych bohaterów regionalnych, czyli identyfikowanych z danym regionem, możemy uznać nie tylko rdzennych mieszkańców regionu, tzn. takich, którzy

wojnie światowej, Zielona Góra 2011 oraz Iwona Chmura-Rutkowska, Edyta Głowacka-Sobiech, Izabela Skórzyńska, „*Niegodne historii?*” *O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum*, Poznań 2015.

²⁰ Por. Tadeusz Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 3, s. 711–716; Gwidon Zalejko, *Przeciw metodzie (biograficznej). Refleksje nad historycznością biografistyki* [w:] *O biografii i metodzie biograficznej*, red. Teresa Rzepa, Jacek Leoński, Poznań 1993, s. 15–24 oraz J. Brynkus, *Biografistyka historyczna* [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. J. Maternicki, Warszawa 2004, s. 26–28.

²¹ Zob. np. *Biografie i uczenie się*, red. Elżbieta Dubas, Joanna Stelmaszczyk, Łódź 2015 oraz *Badania biograficzne i narracyjne w perspektywie interdyscyplinarnej. Aplikacje – egzemplifikacje – dylematy metodologiczne*, red. Magdalena Piorunek, Poznań 2016.

urodzili się i działali na tym terenie, ale również postaci, których losy dorosłego życia wiązały z określonym miejscem. Najprostsza identyfikacja, polegająca na przypisaniu bohatera do regionu, jest możliwa do przeprowadzenia przede wszystkim w stosunku do osób, których działalność, np. polityczna, społeczna lub kulturalna, związana była zasadniczo z tym terenem, czyli nie wykraczała poza jego granice. Postacie najczęściej pochodziły z danego regionu i całe swoje życie z nim wiązały. Zdecydowanie trudniej o identyfikację bohaterów regionalnych, którym przyszło jedynie przez jakiś czas (krótszy lub dłuższy) mieszkać i działać na tym terenie. Kontakt z danym regionem wynikał wówczas zazwyczaj z pełnionej funkcji zawodowej (np. prezydenta miasta, arcybiskupa, dyrektora muzeum) lub powierzonej misji (np. dowódcy wojsk powstańczych). Najtrudniej jednak przypisać do regionu tych jego bohaterów, którzy z nim związani byli przede wszystkim miejscem urodzenia, częściowo również działalnością, ale ze względu na aktywny udział w wydarzeniach o znaczeniu ogólnopolskim utracili swój regionalny wymiar i przeszli na stałe do kanonu bohaterów narodowych, jak np. Stanisław Staszic czy Stefan Czarnecki.

Przekonanie o sprawczej roli człowieka w rozwoju regionu i odwoływanie się do przykładów wybitnych postaci regionalnych możemy zaobserwować już w ministerialnym dokumencie z 1995 roku pt. *Dziedzictwo kulturowe w regionie – założenia programowe*, który był odpowiedzią władz oświatowych na wieloletnie postulaty włączenia idei regionalistycznej do szeroko rozumianej

edukacji²². Autorzy tego dokumentu wyraźnie postulowali, aby w ramach treści programowych edukacji regionalnej wskazywać na przykłady ludzi „różnych warstw, zawodów, stanów, ich postaw i wypowiedzi”, ukazując jednocześnie etos i style życia jednostki²³. Propozycja ta znalazła swoje zastosowanie w podstawie programowej z 1999 roku, wprowadzającej edukację regionalną do szkół jako obowiązkową ścieżkę międzyprzedmiotową na wszystkich etapach edukacyjnych. Poznanie sylwetek osób zasłużonych dla środowiska lokalnego i regionalnego, a także najwybitniejszych jego przedstawicieli wpisano wówczas do treści kształcenia tej ścieżki w szkole podstawowej²⁴ i w gimnazjum²⁵.

Również w programach nauczania z zakresu edukacji regionalnej odwołanie do bohaterów regionalnych znalazło konsekwentnie swoje kluczowe miejsce. W zależności od tego, jaką koncepcję programu przyjęli jego autorzy, odwołanie to miało mniej lub bardziej konkretny wymiar. I tak, w części programów o charakterze uniwersalnym, tzn. nieprzeznaczonych dla konkretnego regionu lub odnoszących się do regionu

²² MEN, *Dziedzictwo kulturowe w regionie – założenia programowe* [w:] *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, red. Stefan Bednarek, Wrocław 1999, s. 11–22.

²³ Tamże, s. 18.

²⁴ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych i gimnazjów*, Załącznik nr 1 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, Dz. U. 1999, nr 14, poz. 129, s. 600.

²⁵ Tamże, s. 618.

bardzo zróżnicowanego, pozostawiono nauczycielom i uczniom wybór konkretnych bohaterów regionalnych, którzy „rozstawili naszą miejscowość w Polsce i na świecie”, przywoływanych w ramach pracy na lekcji²⁶. Jedyną wskazówką, jaką autorzy programu kierowali do nich, była odpowiedź, do jakich grup zawodowych lub społecznych powinni oni należeć, np. twórcy ludowi, rzemieślnicy, społecznicy, walczący o wolność i niepodległość²⁷ albo pisarze, uczeni, biskupi, regionaliści, wzorowi gospodarze²⁸.

Bardziej skonkretyzowane zalecenia odnośnie sławnych postaci z regionu umieszczali z kolei autorzy programów przeznaczonych dla określonego regionu, np. Małopolski czy Warmii i Mazur, choć i w tym przypadku przyjęto różne rozwiązania. Przykładowo w programie dla małopolskich szkół ponadgimnazjalnych z imienia i nazwiska wymieniono tylko jednego bohatera regionalnego, za to bardzo wybitnego – papieża Jana Pawła II, pozostawiając wybór innych postaci do decyzji uczniów i nauczyciela²⁹. Z kolei w programie dla

Warmii i Mazur dla szkoły podstawowej i gimnazjum przyjęto rozwiązanie pośrednie, polegające na omówieniu tylko jednej wybitnej postaci z regionu w każdej klasie. W ten sposób, choć stosunkowo niewielu bohaterów regionalnych uczniowie mogli poznać w toku edukacji szkolnej, ale za to gruntownie i z odniesieniem do konkretnych miejsc w regionie (w klasie IV – Mikołaj Kopernik, w klasie V – Ignacy Krasicki, ostatni biskup warmiński, w klasie VI – Wojciech Kętrzyński, działacz mazurski, w klasie I gimnazjum – Emil Behring, pierwszy laureat nagrody Nobla z dziedziny medycyny, w klasie II – Feliks Nowowiejski)³⁰. Były to bez wątpienia postaci znane na świecie i zasłużone nie tyle dla regionu, co dla wybranej dziedziny wiedzy lub aktywności społecznej, z regionem natomiast związane tylko np. miejscem urodzenia. Inne kryterium doboru bohaterów regionalnych zastosowali natomiast autorzy programu z terenu ziemi tarnogórskiej, proponując uczniom poznanie wprawdzie tylko 8 sylwetek sławnych tarnogórczyków, ale za to połowa z nich to osoby współcześnie żyjące i zajmujące się aktywną działalnością zawodową i/lub społeczną. Poza niekwestionowanymi działaczami niepodległościowymi, jak Józef

²⁶ Por. Zofia Piwońska, Maria Jakubowska-Dziedzic, Bożena Magoń, Andrzej Łobaza, *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie. Program dla szkoły podstawowej (klasy 1–6)*, Rzeszów 1999, s. 33.

²⁷ Tamże.

²⁸ Jolanta Kuklińska, Jerzy Osiecki, *Świętokrzyskie – skarby Ziemi, serce Polski. Dziedzictwo kulturowe w regionie. Program nauczania dla szkoły podstawowej (klasy IV–VI) i gimnazjum*, Kielce 2001, s. 12.

²⁹ Wiesław Srokosz, Maria Krystyna Szmigiel, *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie Małopolska. W grani-*

cach administracyjnych województwa małopolskiego. Program nauczania ścieżki edukacyjnej dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum, Toruń 2002, s. 24.

³⁰ Renata Kirzeniewska, Edward Świtalski, *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe Warmii i Mazur. Program ścieżki edukacyjnej dla szkoły podstawowej i gimnazjum*, Toruń 2003, s. 15, 19, 20, 24, 26.

Piernikarczyk, Jan Nowak czy Bronisław Hager, lub Honorowymi Obywatelami Miasta Tarnowskie Góry jak Bolesław Lubosz, w kanonie bohaterów regionalnych umieścili również współczesnego językoznawcę prof. Jana Miodka, senator Marię Pańczyk, malarza i projektanta witraży – Lubosa Wenera oraz aktualnego burmistrza miasta (!)³¹. Jak widać, przyjęli oni założenie, że bohater regionalny to przede wszystkim „człowiek stąd”, znany uczniom również ze współczesnych mediów, rozślawiający miasto/region w dziedzinach dostępnych dla wszystkich.

Wyjątkiem w sposobie doboru i prezentacji bohaterów regionalnych były niewątpliwie programy edukacji regionalnej dla uczniów z Górnego Śląska. Zarówno w programach dla pojedynczych etapów edukacyjnych, jak i dla całości edukacji szkolnej wątek biograficzny był bardzo rozbudowany. Poza celowym poznaniem postaci znaczących w dziejach Górnego Śląska, autorzy programów dążyli do wykształcenia u uczniów określonych postaw i umiejętności związanych z wykorzystaniem biografistyki w edukacji szkolnej (jak np. rozwijanie umiejętności wszechstronnej oceny roli jednostki w dziejach, dostrzeżenie sensu angażowania się w różne sfery życia społecznego, uświadomienie istnienia stereotypów i uprzedzeń w ocenie wybitnych postaci, dostrzeganie wkładu przedstawicieli innych narodowości w pomnażanie lokalnego dziedzictwa kulturowego,

³¹ Joanna Stomska, Elżbieta Susek, *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie (ziemia tarnogórska). Program dla liceum i technikum*, Tarnowskie Góry 2005, s. 18.

oceniając aktualności ich systemu wartości we współczesnych czasach)³². Koncentrowali się również na dużym zróżnicowaniu omawianych postaci pod względem chronologicznym (od czasów średniowiecza aż do współczesności), wyznaniowym (np. śląscy kapłani, śląscy ewangelicy, Żydzi na Górnym Śląsku), społecznym (księżęta i księżne, górnośląskie rody), zawodowym (współtwórcy śląskiego przemysłu, uczeni z Górnego Śląska), terytorialnym (Ślązacy w Teksasie, Westfalii, na Wschodzie i Zachodzie)³³. Zwracali ponadto uwagę na wybitne postaci z regionu zaangażowane w działalność społeczną i kulturalną, uwypuklając szczególnie znane osoby ze współczesności, jak np. osiągnięcia nefrologa Franciszka Kokota, muzyków: Krystiana Zimmermana, Wojciecha Kilara, Henryka Mikołaja Góreckiego, działalność charytatywną Ewy Thiele-Winckler i Marii Luizy Merkert, sukcesy sportowe Joachima Halupczoka, Adama Małysza, Otylii Jędrzejczak, osiągnięcia himalaistów Jerzego Kukuczki i Krzysztofa Wielickiego czy sukcesy światowej sławy malarzy: Jana Cybisa i Jerzego Dudy-Gracza³⁴.

Opisane powyżej zalecenia programowe znajdowały swoją praktyczną realizację w podręcznikach

³² Krystyna Dyba, *Jestem stąd, z Górnego Śląska. Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie. Program nauczania ścieżki edukacyjnej dla szkół ponadgimnazjalnych*, Toruń 2004, s. 16.

³³ Tamże, s. 16–17.

³⁴ *Górny Śląsk. Program edukacji regionalnej dla wszystkich etapów kształcenia*, oprac. zespół w składzie Katarzyna Adamczyk i inni, Katowice–Opole–Cieszyn 2005, s. 57–58.

szkolnych i materiałach uzupełniających (niestety tych pomocy dydaktycznych nie było zbyt dużo), a dalej – w toku lekcji i innych zajęć dydaktycznych. I choć autorzy nielicznych podręczników szkolnych konstruowali kanon bohaterów regionalnych na potrzeby danego etapu edukacyjnego, to jednak i tak zawsze pozostawiali możliwość dalszego wyboru innych postaci o znaczeniu lokalnym lub regionalnym, które szczególnie znane były w danej miejscowości³⁵. Starali się również dostosowywać kanon tych bohaterów do konkretnego regionu, opisując ich osiągnięcia z różnych dziedzin³⁶. Takie rozwiązanie przyjęli m.in. autorzy serii podręczników Wydawnictwa Demart, omawiając w podręczniku dla Wielkopolski jako wybitne postaci przełomu XIX i XX wieku Pawła Edmunda Strzeleckiego, Włodzimierza Krzyżanowskiego, Hipolita Cegielskiego, Józefa Kostrzewskiego, Arkadego Fiedlera, Lucjana Kamińskiego, Marcina Rożka i Adama Wodziczko³⁷, a z kolei dla Mazowsza i Podlasia – postaci Zygmunta

Glogera, Władysława Reymonta, Marii Skłodowskiej-Curie, Wiktora Gomulickiego i Kazimierza Funka³⁸.

Można zatem stwierdzić, że podstawa programowa, programy nauczania i podręczniki szkolne dla edukacji regionalnej z lat 1999–2009 stwarzały nauczycielom różnorodne możliwości uwzględnienia bohaterów regionalnych w pracy z uczniem. I co warto szczególnie podkreślić, nadały temu zagadnieniu odpowiednią rangę. Niestety likwidacja ścieżek międzyprzedmiotowych, począwszy od 2009 roku, poskutkowała m.in. usunięciem ścieżki regionalnej z podstawy programowej i choć formalnie treści związane z regionem zostały włączone do innych przedmiotów szkolnych, to w praktyce wątek biograficzno-regionalny przestał funkcjonować. Jedynym rozwiązaniem, jakie pozwalało szerzej omawiać tę kwestię, był tzw. autorski wątek tematyczny w ramach przedmiotu „Historia i społeczeństwo – dziedzictwo epok” dla szkół ponadgimnazjalnych³⁹. Wymagałby on jednak od nauczyciela osobistego zaangażowania w opracowanie tego wątku wokół sławnych postaci z regionu, realnie stał się więc rozwiązaniem

³⁵ Zob. np. zadanie podsumowujące: „Czy w twojej okolicy mieszkają lub mieszkali jacyś znani Polacy? Spróbuj się czegoś o nich dowiedzieć”. Janusz Kuźnieców, *W mojej małej ojczyźnie. Wielkopolska. Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie 4*, Warszawa 2003, s. 19.

³⁶ Zob. np.: *Moja „mała ojczyzna”. Łódź i region Polski Środkowej. Podręcznik do edukacji regionalnej w klasach IV–VI szkoły podstawowej*, red. Elżbieta Szkurlat, Łódź 2005, s. 157–160.

³⁷ Monika Sanecka, *W mojej ojczyźnie. Wielkopolska. Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie 6*, Warszawa 2005, s. 16–17.

³⁸ J. Kuźnieców, *W mojej małej ojczyźnie. Mazowsze i Podlasie. Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie 6*, Warszawa 2005, s. 12–13.

³⁹ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, których ukończenie umożliwia uzyskanie świadectwa dojrzałości po zdaniu egzaminu maturalnego*, Załącznik nr 4 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. 2009, nr 4, poz. 17, s. 486.

sporadycznym i obejmującym tylko określoną grupę uczniów (tych, którzy nie zdawali historii na egzaminie maturalnym i wybrali wątek regionalny jako jeden z czterech do realizacji).

Pewną zmianę w podejściu do bohaterów regionalnych na poziomie dokumentów ministerialnych możemy zaobserwować w najnowszej podstawie programowej dla szkół podstawowych. Wprawdzie nie przywrócono w niej edukacji regionalnej w postaci odrębnego przedmiotu lub ścieżki międzyprzedmiotowej, jak to miało miejsce w latach 1999–2009, ale bardzo wyraźnie podkreślono znaczenie wiedzy na temat własnego regionu w ogólnej formacji ucznia. Poznanie sławnych postaci z danego regionu wpleciono do zadań różnych przedmiotów szkolnych, różnicując ich kategorie zgodnie ze specyfiką danej dziedziny. I tak, poznanie twórców regionu przypisano zajęciom plastycznym⁴⁰, twórców lokalnego folkloru muzycznego – zajęciom muzycznym⁴¹, ludzi szczególnie zasłużonych

⁴⁰ Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, Załącznik nr 2 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 24 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Dz. U. 2017, poz. 356, s. 90.

⁴¹ Tamże, s. 86.

dla historii i tradycji regionu – nauczaniu historii⁴², osoby pełniące ważne funkcje w samorządzie lokalnym – wiedzy o społeczeństwie⁴³. Trudno dziś stwierdzić, jaki będzie sposób realizacji tych zaleceń na poziomie podręczników szkolnych czy zajęć lekcyjnych, ale z pewnością tak jednoznaczne zapisy w obowiązkowej dla wszystkich szkół podstawie programowej pozwalają mieć nadzieję, że okazji do przywołania bohaterów regionalnych nie zabraknie.

Bohaterowie regionalni we współczesnej edukacji historycznej

Obecność sławnych postaci z regionu w szkolnej edukacji historycznej uwarunkowana jest jeszcze jednym kryterium, poza tymi, o których była mowa w pierwszej części niniejszego tekstu. Identyfikacja danej postaci historycznej z określonym regionem i przypisanie jej cech bohatera regionalnego jest działaniem wtórnym, podporządkowanym wytycznym programowym, w których z kolei istotne znaczenie odgrywa przyjęta koncepcja dziejów Polski, uwzględniająca (lub też nie) w jakimś stopniu ideę regionalistyczną. Liczba bohaterów regionalnych przywołanych w edukacji historycznej związana jest również z tym, na ile dzieje poszczególnych regionów na trwałe zaznaczyły się w historii Polski lub odgrywały w nich decydujące znaczenie.

⁴² Tamże, s. 92.

⁴³ Tamże, s. 102.

Stąd też w niektórych przypadkach postaci z danego regionu będą występowały tylko w określonej epoce historycznej, kiedy dany region zaznaczył się w szczególnie sposób w rozwoju państwa polskiego.

Wydzielenie w podstawie programowej z 1999 roku odrębnej ścieżki poświęconej nauczaniu o regionie skutkowało m.in. ograniczeniem treści regionalnych w innych przedmiotach szkolnych. Wątek bohaterów regionalnych, wyeksponowany w ścieżce regionalnej, nie powtarzał się więc bezpośrednio w treściach edukacji historycznej. Nie oznaczało to jednak rzeczywistego braku możliwości odwołania się do sławnych postaci z regionu na lekcjach historii. Przede wszystkim z dwóch powodów: po pierwsze idea ścieżek międzyprzedmiotowych oznaczała realizację ich treści na zajęciach z różnych przedmiotów (w tym także historii i społeczeństwa), po drugie wśród zagadnień przypisanych edukacji historycznej w szkole podstawowej znalazły się także ogólne zapisy dotyczące wykorzystania biografistyki (np. wybrane postaci historyczne i współczesne jako wzorce osobowe dla ucznia), które umożliwiały odwołanie się również do bohaterów regionalnych⁴⁴. Podobnie na pozostałych etapach edukacyjnych umieszczono wśród treści kształcenia historycznego poszczególne epoki zapisy odwołujące się np. do losów i postaw Polaków w walkach o niepodległość⁴⁵ oraz do postaw jednostek lub grup społecznych wobec potrzeb

⁴⁴ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych i gimnazjów*, op. cit., s. 590.

⁴⁵ Tamże, s. 604.

epoki⁴⁶, w ramach których nauczyciel mógł przywołać wybrane postaci z regionu jako przykłady takich działań. Biorąc pod uwagę obecność w tamtym czasie edukacji regionalnej jako ścieżki międzyprzedmiotowej na każdym etapie edukacyjnym, taka koncepcja ujęcia elementów biograficznych w edukacji historycznej była w pełni uzasadniona i kompatybilna z ogólną wizją tego przedmiotu. Stwarzała przy tym nauczycielom realne warunki do uwzględnienia wybranych przez nich bohaterów regionalnych także na lekcjach historii.

Począwszy od 2009 roku, po reformie programowej sytuacja ta uległa zasadniczej zmianie. Nie tylko bowiem treści regionalne zostały znacznie zredukowane (o czym już wspominałam wyżej), ale również w ogólnej koncepcji kształcenia (nie tylko historycznego) wątek biograficzny bardzo ograniczono. Poza jedynym osiągnięciem ucznia na etapie szkoły podstawowej, polegającym na zbieraniu informacji o rozmaitych sposobach upamiętniania postaci i wydarzeń z przeszłości małej ojczyzny⁴⁷, trudno byłoby znaleźć w podstawie programowej (także dla innych etapów

⁴⁶ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych i techników*, Załącznik nr 4 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. 2002, nr 51, poz. 458, s. 3649.

⁴⁷ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół podstawowych*, Załącznik nr 2 do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego

edukacyjnych) zapis sugerujący wprost odwołanie się nie tylko do bohaterów regionalnych, ale i do innych postaci historycznych, nie wliczając w to oczywiście tych wymienionych już z nazwiska i imienia (jak np. królowie, księżęta czy prezydenci Polski). Brak takich bezpośrednich odniesień do wątków biograficznych na poziomie ministerialnych wytycznych nie musiał oczywiście oznaczać całkowitego pominięcia tych kwestii w podręcznikach lub praktyce szkolnej. Stwarzał jednak duży zakres dowolności, a co za tym idzie – pewnej przypadkowości w realizacji zarówno edukacji historycznej, jak i nauczania o regionie.

Najnowsza podstawa programowa z 2017 roku dla szkoły podstawowej wprowadziła diametralnie odmienne podejście do biografistyki i roli, jaką może ona odgrywać w edukacji szkolnej. Przejawia się to w dwóch niejako równoległych płaszczyznach. Z jednej strony wypuklono wątki biograficzne w treściach kształcenia różnych przedmiotów, jak np. muzyka, plastyka, język polski czy wiedza o społeczeństwie. Z drugiej zaś oparto całe kształcenie historyczne w klasie IV na poznaniu przeszłości przez pryzmat „bohaterów narodowych, którzy podejmują konkretne działania przynoszące doniosłe rezultaty”⁴⁸. Uczeń „zdobywa w ten sposób wiedzę o najważniejszych osobach i wydarzeniach w polskiej historii, jednocześnie umacniając więź z miejscem

zamieszkania i z krajem ojczystym”⁴⁹. Podkreślono również znaczenie osiągnięć wybitnych postaci w dziejach narodu (!) polskiego i szczególną rolę edukacji historycznej w ukazaniu tych powiązań:

Poznanie ważnych wydarzeń z dziejów narodu polskiego, zwłaszcza poprzez dokonania wybitnych postaci historycznych; zapoznanie z symbolami narodowymi, państwowymi i religijnymi; wyjaśnienie ich znaczenia oraz kształtowanie szacunku wobec nich to rola historii⁵⁰.

Zakres treści przewidziany do realizacji w ramach nauczania historii w całej szkole podstawowej zawiera zatem liczne odniesienia do konkretnych postaci z przeszłości. Pozostawiając do odrębnej dyskusji sprawę kryteriów doboru tego kanonu bohaterów narodowych, nie można jednak nie zauważyć wyraźnego zwrotu w kierunku kształcenia (i wychowania) poprzez prezentację sylwetek określonych bohaterów historycznych. Na tle tej koncepcji, jak moglibyśmy określić „biograficznego nauczania historii”, odpowiednio ułożone jest także odniesienie do bohaterów regionalnych, którzy wskazani są wprost jako niezbędny element wiedzy na temat historii rodzinnej i regionalnej ucznia. Poznaje on bowiem „historię i tradycję swojej okolicy i ludzi dla niej szczególnie zasłużonych”⁵¹. Oznacza to, że w praktyce każdy nauczyciel historii będzie musiał uwzględnić w pracy z uczniem sławne postaci z danego

nego w poszczególnych typach szkół, Dz. U. 2009, nr 4, poz. 17, s. 236.

⁴⁸ *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej*, op. cit., s. 103.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 22.

⁵¹ Tamże, s. 92.

regionu. Niewątpliwym atutem takiego właśnie zapisu w podstawie programowej jest pozostawienie wyboru tych bohaterów regionalnych decyzji nauczyciela.

O tym, że warto wykorzystywać w edukacji szkolnej wątki biograficzne, nikogo przekonywać nie trzeba. Nic tak bowiem skutecznie nie przemawia do wyobraźni ucznia jak konkretny przykład. Jeśli jest on jeszcze związany z najbliższym – lokalnym lub regionalnym – otoczeniem, to tym łatwiej wywoła zainteresowanie naszych uczniów. Z pewnością najbardziej optymalnie byłoby realizować ten postulat w praktyce, gdyby ministerialne wytyczne programowe stwarzały formalne możliwości włączenia bohaterów regionalnych do pracy z uczniem, nie narzucając jednak konkretnego kanonu. Zmiany, jakie zachodzą w podstawach programowych w ostatnich dziesięcioleciach, pokazują jednak, że nie zawsze biografistyka znajduje odpowiednie miejsce w strukturze treści. Najistotniejsza zatem pozostaje świadomość nauczyciela, który – jeśli tylko uzna za

śluszne – to znajdzie odpowiednią przestrzeń, by przybliżyć uczniom sławne postaci z dziejów regionu.

Wskazówki bibliograficzne

- Brynkus Józef, *Biografistyka historyczna* [w:] *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*, red. Jerzy Maternicki, Warszawa 2004, s. 26–28
- Brynkus Józef, *Bohaterowie dziejów polskich w podręcznikach szkolnych XIX wieku*, Kraków 1998
- Chmura-Rutkowska Iwona, Głowacka-Sobiech Edyta, Skórzyńska Izabela, „Niegodne historii”? *O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum*, Poznań 2015
- Chomicki Grzegorz, *O możliwościach zastosowania biografii lekarzy w nauczaniu historii w szkołach średnich*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 3, s. 263–267
- Maliński Edmund, *Funkcje biografii w nauczaniu historii*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 3, s. 259–263
- Nowarski Czesław, *Wokół problemu postaci historycznych w nauczaniu szkolnym*, „Wiadomości Historyczne” 1982, nr 1, s. 81–91
- Pawelec Tomasz, *Biografia w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne” 1989, nr 4, s. 347–353

MAREK SZCZEPANIAK, GRAŻYNA TYRCHAN

Archiwum jako miejsce pracy współczesnego badacza – możliwości wykorzystania materiałów archiwalnych w badaniach biograficznych i genealogicznych na przykładzie zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu i jego Oddziału w Gnieźnie

Nie ma i nigdy nie było akt, których treść nie dotykałaby człowieka, jego losów, rodziny, dokonań, zebranego dorobku. Wynika z tego, że w zasobach archiwów nie ma praktycznie źródeł, które nie interesowałyby biografów i genealogów. Natężenie tego typu informacji w następujących po sobie epokach było coraz większe. Najstarsze dokumenty przekazują niemal wyłącznie imiona osób i nazwy pełnionych przez nie urzędów bądź sprawowanych funkcji. Wraz z narastaniem dokumentacji pisanej narasta również ilość informacji przydatnych do badań biograficznych. Do końca okresu staropolskiego jest ona jednak nadal bardzo niezadowalająca. Satysfakcjonujące dane z punktu widzenia obecnie obowiązujących kryteriów spotkać można dopiero od początku XVII wieku, tj. od czasu pojawienia się pierwszych parafialnych ksiąg metry-

kalnych. Interesujące biografa bądź genealoga materiały źródłowe na skalę masową pojawiły się dopiero w XIX wieku.

Na chwilę obecną przeważa przekonanie, że najważniejszym rodzajem dokumentacji źródłowej do badań biograficznych i genealogicznych są księgi metrykalne. Tymczasem codzienna praktyka osób prowadzących kwerendy archiwalne wskazuje, że materiałem aspirującym do tego miana powinny być przede wszystkim księgi ewidencji ludności. Rolę tę, rzecz jasna, spełniać mogą one tylko w przypadku prowadzenia badań obejmujących okres chronologiczny, w którym były wytwarzane i zachowały się, przynajmniej w znacznej części. W różnych okresach i na różnym terenie księgi ewidencji ludności różniły się od siebie.

Na terenie zaboru pruskiego najstarsze zachowane księgi ewidencji ludności noszą tytuł *Volksbuch* i pochodzą z pierwszej połowy XIX wieku. Od drugiej połowy wieku XIX występowały *Seelenliste*, funkcjonujące do końca istnienia administracji pruskiej. Władze polskie po odzyskaniu niepodległości wprowadziły księgi ewidencyjne ludności, których tytuł był kalką językową ksiąg pruskich. Owe listy dusz funkcjonowały do roku 1932. W tym czasie wprowadzono nowe księgi zatytułowane „Rejestr mieszkańców” oraz powiązane z nimi, niesamoistne skorowidze do rejestrów mieszkańców. Księgi te prowadzone były do końca okresu międzywojennego, a w wielu przypadkach kontynuowały je niemieckie władze okupacyjne, aż do momentu wprowadzenia nowych środków ewidencyjnych w postaci ksiąg zatytułowanych *Einwohnerbuch*. Po zakończeniu

II wojny światowej władze polskie wprowadziły gromadzkie (domowe) książki meldunkowe, w których zapisy kontynuowano do czasu pojawienia się w latach sześćdziesiątych XX wieku kartotek mieszkańców.

Najważniejsze dane biograficzne podaje każde z przytoczonych wyżej źródeł. Poza kolejnym numerem zapisów księgi wymieniają nazwiska i imiona wszystkich mieszkańców lokalu, a u kobiet również nazwisko panięńskie lub nazwisko z poprzedniego małżeństwa. Podobnie jest z informacjami dotyczącymi dat i miejsc urodzenia każdej z osób. Wymieniano dzień, miesiąc i rok oraz miejscowość i powiat. Volksbuchy podają dodatkowo wiek każdej z nich, grupując je na starsze i młodsze niż szesnastoletnie. Einwohnerbuchy podają liczbę dzieci i ich miejsce występowania na spisie, w przypadkach gdy wpisano je w innym miejscu niż rodziców. Rubryki zawierające imiona rodziców osób wymienionych w spisach pojawiły się w rejestrach mieszkańców, w których podawano także dodatkowo nazwisko panięńskie matki. Same imiona rodziców zawierały gromadzkie książki meldunkowe.

Osobny zbiór danych zawierają rubryki dotyczące stanu cywilnego osób wymienionych w spisie. Stan cywilny/rodzinny wymieniają wszystkie rodzaje ksiąg ewidencji ludności z wyjątkiem gromadzkich ksiąg meldunkowych. We wprowadzonych w 1932 roku rejestrach mieszkańców oraz księgach wprowadzonych przez hitlerowskich okupantów przewidziano także wpisanie imienia drugiego z małżonków oraz datę i miejsce zawarcia małżeństwa. Niemcy wpisywali ponadto, skąd pochodził współmałżonek. Rubryka z datą

śmierci umieszczona była tylko w trzech najstarszych rodzajach ksiąg. Później datę tę wpisywano niekiedy w rubryce „Uwagi”. Każda księga wymienia stan, zawód lub klasę społeczną, a gromadzkie książki meldunkowe dodatkowo także miejsce pracy. W każdym z rodzajów ksiąg ewidencyjnych wpisywano wszystkie osoby zamieszkujące dany lokal/domostwo. Oprócz głównego lokatora i członków jego rodziny wymieniano mieszkających wspólnie z nimi sublokatorów i pracowników. Podstawę, na jakiej zamieszkiwała dana osoba, określano w rubryce „Stan, klasa społeczna lub zawód”. Wpisywano na przykład: syn, córka, matka, ojciec, parobek, służąca itp. Dopiero w rejestrach mieszkańców pojawiła się odrębna rubryka dotycząca charakteru zamieszkania poszczególnych osób. Księgi z okresu okupacji wymieniały mieszkających z głównym lokatorem pracowników i pomoce domowe.

Niemalże wszystkie księgi podają numer domu w obrębie miejscowości lub ulicy (poza Einwohnerbuchami) oraz dane dotyczące wyznania (oprócz ksiąg gromadzkich). W okresie pruskim wiedza o liczbie wiernych wyznania katolickiego, ewangelickiego i starozakonnych na danym terenie dawała władzom możliwość planowania chociażby liczby szkół dla uczniów różnych wyznań oraz zapotrzebowania na kadrę nauczycielską. Utrzymanie rubryki „Wyznanie” w okresie międzywojennym po zniesieniu szkół wyznaniowych dawało władzom, do pewnego stopnia, możliwość określenia na danym terenie liczby ludności polskiej (katolickiej) i niepolskiej (ewangelickiej, religii starozaconnej). Po II wojnie światowej, w okresie ustawowego

rozdziału państwa i Kościoła, władze komunistyczne zrezygnowały z rubryki „Wyznanie” w gromadzkich książkach meldunkowych. Społeczeństwo w tym czasie było już jednolite narodowościowo. Rubryka „Narodowość” wprowadzona została w niektórych odmianach ksiąg *Seelenliste*. W późniejszych, polskich listach dusz, rejestrach mieszkańców i gromadzkich książkach meldunkowych oraz okupacyjnych Einwohnerbuchach pojawiła się zamiast niej rubryka „Przynależność państwowa”¹. W tych ostatnich pojawiła się także nowa rubryka – „Pochodzenie krwi niemieckiej, Żyd, mieszaniec I i II stopnia”.

Jednym z powodów wprowadzenia ewidencji ludności było przygotowanie danych służących poborowi wojskowemu. Informacje na temat stosunku spisowanych mężczyzn do służby wojskowej zajmowały poczesne miejsce we wszystkich księgach ewidencyjnych od momentu ich wprowadzenia. W jednych były one bardziej rozbudowane, w innych lakoniczne. W pruskich *Seelenliste* wpisywano rodzaj broni, w jakiej mężczyzna odbywał służbę, rodzaj broni, do jakiego był przydzielony w rezerwie (oddział obrony kraju lub obrony morskiej), adnotacje, czy zgłosił zmianę zamieszkania władzom wojskowym oraz jakimi dokumentami wojskowymi się posługuje. Polskie rejestry mieszkańców wymieniały stopień wojskowy, numer głównej księgi

ewidencyjnej lub aneksu, względnie księgi ewidencyjnej oficerów, numer listy poborowej, a także siedzibę właściwej powiatowej komendy uzupełnień. W pozostałych rodzajach ksiąg rubryki dotyczące spraw wojskowych miały lakoniczny tytuł „Stosunek wojskowy”. W gromadzkich książkach meldunkowych wpisywano w tym miejscu numer książeczki wojskowej. Mimo że w założeniach twórców systemu informacje dotyczące służby wojskowej były bardzo istotne, to w praktyce wypełniane były bardzo niekonsekwentnie. Należą one do najczęściej pomijanych przez urzędników prowadzących ewidencję ludności.

Większość rodzajów ksiąg meldunkowych podaje informacje o czasie zamieszkania i opuszczenia danej miejscowości przez spisane osoby. Brak tego typu adnotacji jedynie w okupacyjnych Einwohnerbuchach. Pozostałe księgi odróżniają na ogół datę zamieszkania w gminie od daty zameldowania. Jedynie pruskie *Seelenliste* podają wyłącznie tę drugą. Natomiast gromadzkie książki meldunkowe prócz dat zamieszkania i zameldowania w miejscowości podają dodatkowo datę pokwitowania biura przyjmującego zgłoszenie. Datę wymeldowania z poprzedniego miejsca zamieszkania wymieniają obydwie rodzaje ksiąg pruskich, listy dusz oraz gromadzkie książki meldunkowe. Różnice między datą wyprowadzenia się a datą wymeldowania uwzględniają tylko listy dusz. Zarówno księgi z okresu pruskiego, jak i listy dusz podają miejscowość i powiat, dokąd wyprowadziła się osoba figurująca w spisie.

Najstarsze księgi meldunkowe (Volksbuchy) podają niewystępującą nigdzie indziej datę szczepień

¹ Osobom narodowości polskiej nieposiadającym obywatelstwa niemieckiego (VD) wpisywano przynależność państwową polską, mimo że III Rzesza nie uznawała istnienia państwa polskiego.

lekarskich, których efekt zgodny był z oczekiwaniami. Równie rzadko pojawiającymi się rubrykami są te przeznaczone do wpisywania adnotacji o otrzymanych karach sądowych lub administracyjnych (rejesty mieszkańców), informacji, czy dana osoba jest polskim uchodźcą spoza granic państwa pruskiego (*Seelenliste*), zapisów o nazwie i numerze dowodu osobistego oraz dacie i nazwie urzędu, który ów dowód wystawił (rejesty mieszkańców, gromadzkie książki meldunkowe).

Ostatnia kolumna najczęściej nosi tytuł „Uwagi”. W *Volksbuchach* umieszczano w niej dodatkowe informacje dotyczące wpisów naniesionych w innych rubrykach. W nieco późniejszych *Seelenlistach* najczęściej w tym miejscu pojawiały się informacje o karalności sądowej. Niekiedy znaleźć można zapisy o czynie, jakiego dopuściła się dana osoba, przepis, z jakiego została skazana i wysokość kary. W kolumnie tej pojawiały się także zapisy o dacie i miejscu śmierci poniesionej na froncie podczas I wojny światowej. Szeroki wachlarz spraw wprowadzano do rubryki „Uwagi” w listach dusz. Znaleźć tu można adnotacje o braku wymeldowania, adres następnego miejsca zamieszkania, zapisy o przeniesieniu do rezerwy, a także daty śmierci i treść orzeczeń sądowych. W późniejszych rejestrach mieszkańców nanoszono w tym miejscu adnotacje o przeniesieniu zapisów na inną stronę bądź o podstawie prawnej, na jakiej dokonano ewentualnych zmian we wcześniej wprowadzonych zapisach. W ewidencji okupacyjnej rubryka „Uwagi” nie występuje, natomiast w książkach gromadzkich rubryka, choć istniała, rzadko kiedy była wypełniana.

Jak z powyższego zestawienia wynika, zakres informacji zawartych w księgach meldunkowych jest bardzo szeroki. Nie mogą się z nim równać ani księgi metrykalne, ani żaden inny rodzaj materiałów źródłowych przydatnych do badań biograficznych i genealogicznych. Jedną z ważniejszych zalet omówionych ksiąg jest zestawienie w jednym miejscu danych dotyczących wszystkich osób tworzących jedno pokolenie danej rodziny. Kwerenda, której celem byłoby ustalenie dat urodzenia i śmierci całego rodzeństwa, prowadzona w księgach metrykalnych proveniencji zarówno kościelnej, jak i państwowej byłaby znacznie bardziej czasochłonna. Na dodatek nie ma całkowitej pewności odnalezienia wszystkich członków rodziny, zwłaszcza w przypadku częstej zmiany miejsc zamieszkania. Księgi meldunkowe, dzięki wskazaniu poprzedniego i następnego miejsca zamieszkania, narzucają w takich przypadkach kierunek dalszych poszukiwań. Dla genealoga istotna będzie możliwość zebrania danych na temat wstępnych i zstępnych osób figurujących w spisach. Jeżeli rodzina zamieszkiwała w danej miejscowości przez kilka pokoleń, efekty poszukiwań genealogicznych mogą być znacznie bogatsze. Dla biografy natomiast istotna będzie możliwość ustalenia imion i nazwisk zarówno rodziców, jak i dzieci podmiotu badań.

Księgi ewidencji ludności (meldunkowe), tak jak każde źródło, posiadają również swoje braki. Większość z nich spowodowana jest często dość niskimi kompetencjami osób prowadzących zapisy. Wśród spotykanych niekiedy błędów znaleźć można źle podane daty urodzenia, pomyłki w pisowni nazwisk lub przekręco-

ne nazwy nieznanych wpisującemu miejscowości. Należy wobec tego pamiętać, że wszelkie wątpliwości co do danych występujących w księgach meldunkowych warto jest konfrontować z danymi z ksiąg metrykalnych, o ile takowe się zachowały.

Innym rodzajem dokumentacji ewidencji ludności jest zachowana kartoteka mieszkańców Poznania prowadzona w latach 1870–1931. Zapisy dotyczące ludności zamieszkującej w tym czasie stolicę Wielkopolski mieszczą się na 1 025 514 stronach. Informacje dotyczące poszczególnych mieszkańców zawierały imiona i nazwiska, imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, zawód, datę urodzenia, wyznanie, miejscowość i powiat urodzenia, zmiany zamieszkania i uwagi (np. narodowość). Zachowana kartoteka jest unikatem w polskich zbiorach archiwalnych. Obecnie w całości jest zdigitalizowana i umieszczona na stronie www.szukajwarchiwach.pl, a do korzystania z niej nie jest konieczna wizyta w archiwum.

Podobne cechy zewnętrzne posiadają przechowywane w gnieźnieńskim Oddziale Archiwum Państwowego w Poznaniu *Karty ewidencyjne mieszkańców powiatu wrzesińskiego* (1939–1945). Powstały one na potrzeby kontroli ruchu ludności w okresie okupacji hitlerowskiej. Osoba mieszkająca na terenie powiatu wrzesińskiego w przypadku wysiedlenia rejestrowana była w nowym miejscu zamieszkania, a karta z jej danymi, potwierdzona przez tamtejszy urząd, odsyłana była do Wrześni. Zachowało się 1937 takich kart. Występują między nimi niewielkie różnice w zakresie treści. Wszystkie karty podają nazwisko jej posiada-

cza, nazwisko panieńskie w przypadku mężatek, imię i datę urodzenia, zawód, znaki szczególne, miejsce wystawienia (miejsca aktualnego pobytu), datę ważności, datę wystawienia karty, nazwę urzędu wystawiającego, fotografię posiadacza karty oraz odciski jego obydwu kciuków. Na niektórych kartach dodatkowo znajdowały się rubryki dotyczące wyznania i przynależności narodowej. Każda karta była własnoręcznie podpisywana przez jej właściciela. Zakres informacji umieszczonych na kartach jest podobny do tego, który występuje w księgach meldunkowych. W przypadku *Kart ewidencyjnych mieszkańców powiatu wrzesińskiego* dotyczy jednak tylko pojedynczych osób.

Najczęściej do tej pory kojarzonym z badaniami genealogicznymi i biograficznymi rodzajem dokumentacji archiwalnej są księgi metrykalne. W zasobach archiwów państwowych występują zarówno te, które wytworzone zostały przez duchownych występujących w roli urzędników stanu cywilnego, jak i powstałe w późniejszych państwowych urzędach stanu cywilnego². Tak pierwsze, jak i drugie dzielą się na trzy podobne serie: księgi chrztów/urodzeń, małżeństw i zgonów. Zarówno księgi chrztów, jak i księgi urodzeń podają imię dziecka, jego płeć, datę i miejsce urodzenia oraz wyznanie rodziców (USC – tylko matki, księgi parafialne – obojga rodziców). Księgi prowadzone przez duchownych zawierają informacje, których brak jest

² Najwcześniej świeckie (państwowe) urzędy stanu cywilnego na ziemiach polskich powstały w 1874 roku na terenie zaboru pruskiego.

w aktach USC: czy dziecko jest z prawego łoża, dokładną datę chrztu, imię i nazwisko udzielającego chrztu, imię i nazwisko ojca i matki, stan i zawód ojca, imiona, nazwiska, stan i zawód rodziców chrzestnych. W ostatniej rubryce „Uwagi” najczęściej zapisywano, czy dziecko jest jednym z bliźniąt. W księgach urodzeń (*Geburtsregister*) prowadzonych przez państwowe urzędy stanu cywilnego na początku dokumentu wpisywano miejsce i datę sporządzenia aktu, imię, nazwisko i zawód zgłaszającego urodziny dziecka, miejscowość jego zamieszkania i wyznanie oraz imię, nazwisko i nazwisko panięńskie matki dziecka wraz z adnotacją, kim ona jest dla zgłaszającego (najczęściej żona). Literalnie odczytując akt urodzenia z ksiąg USC, nie znajdziemy w nim imienia i nazwiska ojca dziecka, a jedynie dane męża jego matki. Pamiętać jednak należy, że zgodnie z obowiązującym wówczas prawem (podobnie jak dziś) za ojca dziecka uznawano męża jego matki. W przypadku dziecka panięńskiego uznanego przez ojca imię i nazwisko mężczyzny ustalić można na podstawie dopisków wprowadzanych na marginesie aktu urodzenia. Po danych dotyczących dziecka w dokumentach występuje formuła „odczytano”, „przyjęto” i „podpisano” (to ostatnie, w zależności od okoliczności, wpisywano ręcznie), a następnie imię i nazwisko zgłaszającego. Po powtórnym wymienieniu miejscowości i daty sporządzenia aktu występował podpis urzędnika USC.

Libri copulatorum i odpowiadające im księgi małżeństw (*Heiratsregister*) podają imiona i nazwiska małżonków, miejsce ich zamieszkania oraz stan lub profesję, wyznanie kobiety i mężczyzny. Informacją

o podobnym charakterze jest nazwisko urzędnika lub duchownego obecnego przy ślubie. W księgach proveniencji kościelnej podawano dokładną datę zawarcia małżeństwa, zaś w aktach wystawianych przez urzędy państwowe miejsce i datę sporządzenia aktu. Kościelne księgi małżeństw wymieniały wiek obojga małżonków. Brak jest adnotacji o imionach i nazwiskach rodziców nowożeńców. Jedynie w przypadku, gdy któraś z osób zawierających związek była niepełnoletnia, umieszczano wpis o zgodzie rodziców lub opiekunów na zawarcie małżeństwa. W aktach państwowych USC wpisywano informacje, czy rodzice zawierających małżeństwo żyją, ich imiona i nazwiska, nazwiska panięńskie matek, zawody ojców i miejsce zamieszkania rodziców. Obydwa rodzaje ksiąg wymieniały świadków ceremonii z imienia i nazwiska, ich zawody, wiek i miejsce zamieszkania. Księgi kościelne podawały także informacje charakterystyczne tylko dla nich – czy małżeństwo zawarto w kościele czy w prywatnej kaplicy, datę ogłoszenia zapowiedzi, ewentualnie dyspensę od zapowiedzi. Na dokumentach państwowych umieszczano także formułę o zawarciu małżeństwa i podpis urzędnika stanu cywilnego.

Większość informacji podawanych przez kościelne *Libri mortuorum* i państwowe księgi zmarłych (*Sterberegister*) jest taka sama. Obydwa rodzaje źródeł wymieniają datę sporządzenia aktu, datę śmierci z podaniem godziny, imię i nazwisko zmarłego, jego wiek, miejsce zamieszkania (księgi świeckie wymieniały również powiat), miejsce śmierci (w księgach USC dodatkowo wpisywano np. dom, szpital itp.), imiona i nazwiska

rodziców zmarłego, przyczynę zgonu, nazwisko i imię zgłaszającego (w księgach USC wpisywano także jego zawód i miejsce zamieszkania). W metrykaliach parafialnych wpisywano ponadto datę i miejsce pogrzebu, stan zmarłego (dziewczyna, dziecko, rolnik itp.), stan i zawód ojca zmarłego. Natomiast księgi USC podawały zawód zmarłego, imię i nazwisko panieńskie jego żony oraz datę i miejsce wystawienia aktu oraz nazwisko sporządzającego go urzędnika. Wiarygodność ksiąg metrykalnych jest niewątpliwie bardzo duża. Zdarzające się bardzo rzadko w aktach USC pomyłki każdorazowo były prostowane. Mankamentem tych materiałów jest stosunkowo niewielki zakres przekazywanych informacji. Braki te są szczególnie zauważalne w przypadku prowadzenia badań genealogicznych. Na ich podstawie trudno jest zdobyć informacje na temat rodzeństwa, dzieci, a w niektórych przypadkach również ojca.

Grupą akt zawierającą liczne informacje biograficzne są materiały wytworzone przez szkoły różnych szczebli. Na szczególną uwagę zasługują dwie grupy dokumentów. Pierwsza z nich odpowiada tematycznie wykazom (spisom) uczniów. Tytuły tych materiałów zmieniały się w różnych okresach historycznych³. Drugim rodzajem materiałów szkolnych zawierającym różnorodnie treści biograficzne są arkusze ocen. Również w przypadku tych dokumentów tytuły wielokrotnie

zmieniały się⁴, natomiast większość informacji pozostała podobna. Wytwarzany współcześnie ten rodzaj materiałów kwalifikowany jest do kategorii B. Księgi zaliczone do pierwszej grupy źródeł podają: imię i nazwisko ucznia (niekiedy samo imię), datę i miejsce urodzenia, nazwisko, imię i zawód/stan społeczny rodzica, miejscowość zamieszkania rodziców, daty rozpoczęcia i zakończenia nauki, wydanie świadectwa ukończenia szkoły bądź przeniesienia do innej placówki, uwagi. W drugiej grupie materiałów spotyka się dane w postaci imienia i nazwiska ucznia (w dokumentacji XIX-wiecznej także imię i nazwisko ojca, a w pochodzącej z okresu międzywojennego także imię matki), daty i miejsca urodzenia, wyznania, informacji, jaką szkołę i kiedy ukończył, daty zapisu do szkoły i jej ukończenia, oceny z poszczególnych przedmiotów nauczania. Niektóre rodzaje dokumentacji zawierają także adnotacje o miejscu zamieszkania, uzasadnienie ocen niedostatecznych (w rubryce wpisywano również posiadane przez ucznia dysfunkcje bądź powód opuszczania zajęć), uwagi (najczęściej o wyprowadzce z rejonu szkolnego). Informacje wykraczające poza przyjęte ramy not biograficznych zawiera dokumentacja występująca w zespołach archiwalnych wytworzonych przez działające w Wielkopolsce szkoły średnie⁵. Zasługujący na

³ Przykładowo: *Schüler-Verzeichnis*, wykaz uczniów, księga uczniów.

⁴ Na przykład *Entlassungs-Zeugnis*, świadectwo ukończenia szkoły, księga ocen sprawowania i postępów w nauce uczniów, arkusz ocen.

⁵ Najbardziej znane przykłady to: w zasobie Archiwum Państwowego w Poznaniu zespół akt Gimnazjum im. Marii

uwagę przekaz znajduje się w dokumentacji dotyczącej matur⁶. Na marginesach zachowanych prac maturalnych sprawdzający je nauczyciele wpisywali uwagi dotyczące treści i poziomu pracy oraz wpisywali jej ocenę. W przypadku pracy z języka niemieckiego dodatkowo zamieszczano adnotację o języku macierzystym ucznia. W protokołach egzaminów dojrzałości oprócz podstawowych danych osobowych (imię i nazwisko, data urodzenia, wyznanie – w przypadku katolików dodatkowo narodowość, zawód i miejsce zamieszkania ojca, liczba lat nauki) wpisywano informacje na temat aktualnego poziomu rozwoju intelektualnego ucznia oraz oceniano ogólną wiedzę, zachowanie oraz „pilność i postępy”. Ponadto w protokołach egzaminów dojrzałości umieszczano adnotację na temat planowanego przyszłego kierunku studiów bądź rodzaju pracy zawodowej.

Rodzajem dokumentacji, na którą biograf powinien zwrócić uwagę, są akta osobowe. Materiały te jako akta kategorii B przez wiele lat pozostawały poza zainteresowaniem archiwów państwowych. Do zasobów włączano jedynie akta dotyczące osób zajmujących eksponowane stanowiska w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Z tego powodu liczba tych źródeł jest niższa od oczekiwanej. W ostatnich latach

trend ten ulega zmianie, ale akta obecnie przejmowane nie mogą być powszechnie udostępniane z powodu konieczności ochrony danych osobowych. Akta osobowe tworzone są najczęściej podczas nawiązania stosunku pracy bądź powierzenia funkcji i kontynuowane do jego ustania. Posiadane przez archiwa państwowe akta osobowe pochodzą głównie z XIX i XX wieku. Okres i system polityczny, w którym akta były tworzone, w widoczny sposób wpływał na ich układ i zakres treści. W zależności od stopnia inwigilacji społeczeństwa wprowadzonego przez państwo zakres i szczegółowość informacji zbieranych w teках osobowych były różne. W okresie pruskim przeciętna teka akt osobowych zawierała podanie o przyjęcie do pracy, życiorys wnioskującego pracownika, odpisy świadectw dokumentujących posiadane przez niego kwalifikacje, pisma wymieniane między pracownikiem a pracodawcą w czasie trwania stosunku pracy, niekiedy wycinki z gazet dotyczące pracownika. W okresie międzywojennym wprowadzono „Wykaz stanu służby”. Druk ten zawierał wiele szczegółowych informacji na temat pracownika, stanu jego rodziny, posiadanych kwalifikacji, przebiegu służby wojskowej i zawodowej, urlopów, przebytych chorób, posiadanych odznaczeń i uzyskanych kar dyscyplinarnych. Poza tym w teczce znajdowały się wymieniane między pracodawcą a pracownikiem pisma dotyczące przebiegu pracy zawodowej, wysokości uposażenia itp. Kwestionariusze osobowe wprowadzone w okresie stalinowskim zawierały szczegółowe pytania dotyczące nie tylko całej przeszłości osoby, której teczkę zakładano, ale również członków jej rodziny. W analogicznych do-

Magdaleny w Poznaniu, zaś w zasobie gnieźnieńskiego Oddziału akta Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

⁶ Przykładowo: *Reiseprüfungprotokollen* oraz *Reiseprüfungen* w aktach Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Gnieźnie znajdującego się w Archiwum Państwowym w Poznaniu Oddział w Gnieźnie.

kumentach od lat 60. XX wieku zakres informacji był mniej drobiazgowy. Paradoksalnie akta będące efektem prowadzonej szczegółowo kontroli społeczeństwa mogą być dla współczesnego badacza najbardziej cenne. Niektóre bardzo obszerne teki osobowe, zwłaszcza gdy stosunek pracy trwał długo, zawierać mogą pisma, których istnienia nie sposób przewidzieć. Dla prowadzących kwerendę biograficzną odnalezienie i wykorzystanie akt personalnych badanej przez nich osoby stanowić może zdobycie najbardziej wartościowego materiału źródłowego. Jego znaczącą wadą, choć jedną z nielicznych, jest brak informacji o podmiocie badań po ustaniu jego zatrudnienia.

Specyficznym rodzajem dokumentacji przydatnej do badań biograficznych są przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu akta niemieckiej listy narodowościowej. Dla osób ubiegających się o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego tworzone te czki akt, które mogą być bogatym źródłem informacji dla biografów. Każde podanie zaopatrzone było w „Kwestionariusz do stwierdzenia nabycia obywatelstwa niemieckiego na ziemiach wschodnich”. Towarzyszyła mu najczęściej „Ankieta uzupełniająca do ustalenia przynależności narodowej”. Pierwszy z druków, na dwóch stronach, kierował do petenta 14 szczegółowych pytań, drugi (również na dwóch stronach) kolejnych 11. Oprócz standardowych podstawowych danych biograficznych w postaci imienia i nazwiska (dla kobiet zamężnych również nazwiska rodowego), daty i miejsca urodzenia (miejscowość, powiat, rejencja), pytano o miejsce zamieszkania przed rokiem 1939, obywa-

telstwo (gdańskie, polskie, bezpieczeństwa, ale wcześniej polskie), stan rodzinny, zawód, służbę wojskową. Wnioskodawca udzielał ponadto informacji na temat języka ojczystego, swojej przynależności do polskich lub niemieckich partii, stowarzyszeń zawodowych, towarzystw i innych organizacji, narodowości współmałżonka, posiadanych innych dokumentów poświadczających przynależność do narodu niemieckiego oraz zapewniał, że żadne z czworga dziadków nie było rasy bądź wyznania żydowskiego. W „Ankiecie uzupełniającej...” pytano o wyznanie, miejsce pracy i działalność przed 1 IX 1939 roku, imiona, nazwiska i zawód rodziców i dziadków, ukończone szkoły, narodowość, język ojczysty wpisany do polskiej książeczki wojskowej, świadków mogących potwierdzić wcześniejsze przyznawanie się petenta do narodowości niemieckiej, liczbę dzieci oraz szkoły, do których one uczęszczają. Niektóre pytania są powtórzeniem bądź rozwinięciem pytań z „Kwestionariusza...”. Teki VD oprócz dwóch wymienionych dokumentów zawierają również inne pisma, ale ich przekaz źródłowy dla biografów ma mniejsze znaczenie.

Cenny dla autorów życiorysów materiał zawierają akta proveniencji sądowej. Wśród nich wymienić można księgi i akta hipoteczne, gruntowe i wieczyste, akta notarialne, testamenty, akta spraw sądowych. Ich treść dotyczy najczęściej materialnego aspektu życia bohaterów biogramów, choć niekiedy wykracza poza ten zakres.

Wyżej wymieniono główne rodzaje archiwalnych materiałów źródłowych najczęściej wykorzystywanych

w badaniach biograficznych i genealogicznych. Interesujące dla badaczy tych dyscyplin informacje znaleźć można w różnych rodzajach dokumentacji przechowywanej w archiwach państwowych. Zarówno ilość i różnorodność, jak i obecność tego typu przekazów w niektórych zespołach archiwalnych może być dość przypadkowa i nawet dla doświadczonego badacza zaskakująca. Istnienia i miejsca pojawienia się tego typu wzmianek nie sposób przewidzieć. Wskazać na ich ewentualne występowanie może jedynie archiwista, który natknął się na nie podczas wykonywania swoich zadań. Charakter przygotowywanej biografii implikować będzie zakres prowadzonej kwerendy archiwalnej. Im bardziej szczegółowa będzie przygotowywana biografia, tym bardziej niezbędna przy jej powstawaniu będzie pomoc archiwisty. Nie musi ona ograniczać się wyłącznie do zagadnień związanych ze znajomością zasobu. W przypadku badaczy niedysponujących dużym doświadczeniem (jak to ma miejsce w przypadku ucznia, a niekiedy również nauczyciela) pracownik archiwum może zaproponować również pomoc w odczytaniu, tłumaczeniu i interpretacji źródła oraz wskazać sposób cytowania.

W artykule pominięto tytuły poszczególnych zespołów archiwalnych stanowiących źródło informacji dla osób prowadzących kwerendy biograficzne i genealogiczne. Autorzy wyszli z założenia, że informacje takie osoby zainteresowane znaleźć mogą na stronie internetowej www.szukajwarchiwach.pl lub w bazach zawierających informacje o materiałach archiwalnych. Potencjalni badacze mogą w tym miejscu zadać pyta-

nie – czy w trakcie kompletowania materiałów źródłowych konieczna jest wizyta w archiwum? Czy w dobie coraz większej komputeryzacji i informatyzacji, gdy coraz większa liczba dokumentów archiwalnych umieszczana jest w sieci, Internet nie stanowi wystarczającej bazy źródłowej? Odpowiedź na to pytanie została już częściowo udzielona. Prowadzący kwerendę tylko w Internecie pozbawia się wielorakiej pomocy archiwisty, o której przydatności wspomniano już wyżej. Istotną będzie konstatacja, że nie wszystkie przydatne biografom i genealogom materiały źródłowe zostały umieszczone na stronach internetowych. Ilość dostępnych w ten sposób źródeł rośnie wprawdzie z każdym rokiem, ale w stosunku do posiadanych przez archiwum materiałów nadal nie może być satysfakcjonująca dla skrupulatnych badaczy. Z zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu na stronach internetowych nie umieszczono żadnych materiałów z ksiąg ewidencji ludności pochodzących z powiatów nowotomyskiego, poznańskiego, średzkiego i śremskiego. Jedynie sztandarowy dla stolicy Wielkopolski z punktu widzenia biografów zespół *Kartoteka ewidencji ludności miasta Poznania* zdigitalizowany i prezentowany online jest w 100%, a z tego 90% posiada indeksy. Z przechowywanych w tymże archiwum ksiąg metrykalnych proweniencji kościelnej eksponowanych jest 50%. W momencie pisania artykułu w Internecie znaleźć można było 80% dokumentów z ksiąg metrykalnych urzędów stanu cywilnego przechowywanych w archiwum poznańskim i w jego Oddziale w Gnieźnie. Nie były do tej pory skanowane akta szkolne, sądowe czy

niemieckiej listy narodowościowej. Podobna sytuacja występuje odnośnie zasobu Oddziału w Gnieźnie. Dotyczy to zarówno typowych, występujących w wielu archiwach zespołów akt, jak i specyficznych, występujących tylko w tej placówce. Wspomniane wyżej *Karty ewidencyjne mieszkańców powiatu wrzesińskiego* również nie goszczą na stronach internetowych. Spośród ksiąg meldunkowych przechowywanych w Gnieźnie, a pochodzących z powiatów gnieźnieńskiego, jarocińskiego, międzychodzkiego, obornickiego, szamotulskiego i wągrowieckiego, zeskanowanych i prezentowanych w sieci jest niecałe 10%. W innych archiwach sytuacja jest podobna. Uświadomić sobie należy ponadto, że digitalizacja i prezentacja akt w Internecie nigdy do końca nie rozwiąże problemu korzystania z materiałów archiwalnych. W zasobie ciągle pojawiać się będą

materiały, które nie będą mogły być udostępniane ze względu na konieczność ochrony danych osobowych. Już teraz liczba zdigitalizowanych w Gnieźnie ksiąg meldunkowych trzykrotnie przekracza liczbę ksiąg umieszczonych w sieci. Dostęp do nich przez Internet nie będzie w najbliższych latach możliwy ze względu na obostrzenia prawne, o których wspomniano. Tu po raz kolejny z pomocą może przyjść archiwista. Może on udostępnić dane dotyczące pojedynczych osób występujących w aktach, o ile użytkownik wskaże na własne pokrewieństwo z nimi, interes prawny bądź potrzebę wynikającą z badań naukowych. Reasumując, można stwierdzić, że mimo iż liczba dokumentów dostępnych online w sieci rośnie lawinowo, to archiwa długo jeszcze pozostaną miejscem pracy dociekliwych kwerendzistów. Leży to w ich najlepiej rozumianym interesie.

KS. RAFAŁ RYBACKI

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu

Avorum respice mores to znaczy
„zważaj na obyczaje przodków”,
czyli o rodzinie Ledóchowskich
w służbie dla Polski i dla Kościoła
w świetle zasobu Archiwum
Archidiecezjalnego w Poznaniu

Poznanie historii można zestawić ze zdobywaniem wiedzy z innych dyscyplin nauki. Kończąc szkołę podstawową, gimnazjum bądź średnią, zdobywamy określony kanon wiedzy, podyktowany wymaganiami oraz sformalizowany obowiązującym podręcznikiem czy dodatkową literaturą. Kiedy zaistnieje możliwość poszerzenia tej wiedzy, np. z dziedziny chemii w nowoczesnym laboratorium, widzimy, jak to, czego nauczyliśmy się w szkole, zostaje uzupełnione i pogłębione. Nasza wiedza zostaje sprecyzowana, wychodzi poza formuły, przestrzeń eksperymentu staje się wręcz fascynująca. Nasza dotychczasowa znajomość rzeczy nie zostaje zdezaktualizowana, ale wkracza ten nowy zakres poznania, który staje się możliwy dzięki odpowiednim instrumentom poznania, w tym wypadku laboratorium. W historii i innych naukach humanistycznych tym instrumentem poznania są z pewnością źródła ma-

terialne, zwłaszcza źródła pisane. Pismo od początku było nie tylko konwencją przekazywania informacji, ale także swoistym kluczem do zrozumienia epoki, w której powstało, a następnie rozwijało się. Świadczą o tym rozmaite style pism dawnych i współczesnych, a nauki, które zajmują się nimi, nazywamy paleografią i neografią. Źródła historyczne przechowywane są w archiwach. Każdy z nas w swym domu znalazłby jakieś źródła. Mogą to być stare fotografie, listy, dokumenty, czyli to, co miało bądź jeszcze posiada jakąś moc prawną, a także szkolne świadectwa albo dokumenty kościelne takie jak metryki chrztu, bierzmowania czy małżeństwa. Kiedy chcemy rozwikłać jakąś kwestię dotyczącą przeszłości, sięgamy właśnie do źródeł, aby zweryfikować nasz dotychczasowy sposób myślenia i odpowiedzieć na pytanie, czy nasze intuicje są słuszne czy też nie. Kiedy historyk wchodzi do archiwum, przypomina to trochę sytuację, w której fizyk, biolog czy chemik przystępuje do pracy w laboratorium. Może wówczas skupić swą uwagę już nie tylko na tym, co przekazuje wiedzę historyczną, innymi słowy, co jest jej wykładem, ale na materialnych świadectwach, które pozwalają niejako dotknąć minionego świata i przekonać się, iż udokumentowana wiedza o nim jest możliwa i wcale nie musi być uwięziona w konwencji legendy.

Po I wojnie światowej Liga Narodów, w której strukturach działał zmarły w 1941 roku wybitny francuski filozof Henri Bergson, nadesłała dla Archidiecezji Poznańskiej kwestionariusz, sygnowany przez samego Bergsona, przewodniczącego Komisji Intelktualnej Ligi, w którym to piśmie proszono o sprawozdanie, jakie

dokumenty kościelne zachowały się w Poznaniu. Podobne kwestionariusze były rozsyłane także do innych archiwów czy bibliotek. Ówczesny arcybiskup gnieźnieński i poznański, kardynał Edmund Dalbor (zm. 1926), polecił utworzenie instytucji, którą nazwano Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu. Innymi słowy decyzję prymasa Dalbora można by zilustrować następująco: niech to wszystko, co zachowało się z dokumentów (najstarszy z 1231), zostanie złożone w jednym budynku, niech będzie systematycznie opracowywane, poznawane i udostępniane uczonym, aby mogli pisać książki i podręczniki historii. Wzorem dla kardynała Dalbora był papież Leon XIII (zm. 1903), który w II połowie XIX wieku polecił otworzyć dla uczonych Tajne Archiwum Watykańskie, po łacinie *Archivum Secretum Apostolicum Vaticanum*. Niektórzy odradzali taką decyzję, ale papież był głęboko przekonany, iż może ona przynieść Kościołowi katolickiemu tylko pożytek. Warto przy okazji wspomnieć, iż polskie tłumaczenie „tajne archiwum” wymaga sprecyzowania. Łacińskie *secretum* znaczy tyle co „prywatne”, „osobiste”. Było to pierwotnie osobiste, prywatne archiwum papieża. Tajność wynika ze statusu poufności zdeponowanych tam spraw, a nie z podyktowanej ideologią zakazu dostępu. Zanim jednak dokumenty zostaną udostępnione uczonym, muszą być odtajnione, to znaczy odpowiednio przygotowane do konsultowania. Odtajnienie w każdym razie nie oznacza manipulacji ideologicznej dokonywanej na dokumentach.

Wróćmy do postaci kardynała Dalbora. Chciał bardzo, aby Archiwum Archidiecezjalne służyło – jak sam napisał – rozwojowi nauk kościelnych i religij-

nych. Dziś poznańskie Archiwum Archidiecezjalne realizuje i spełnia życzenie swego założyciela. Kto dziś zajmuje się konkretną kwestią historyczną dotyczącą Wielkopolski i nie tylko, nie może zapomnieć o tym Archiwum i zdeponowanych w nim dokumentach papieskich, królewskich, książęcych, począwszy od roku 1231, czyli od najstarszego przywileju, którego książę Władysław Laskonogi udzielił cystersom w Obrze. Archiwum przechowuje wspaniałe majestatyczne pieczęcie monarchów, jak również łożowane pieczęcie zawieszane na papieskich bullach (najstarsza z 1386 roku), a także autografy papieży, kardynałów, królów polskich (Stefan Batory, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski). Wśród archiwaliów są także odręczne listy Kraszewskiego i Sienkiewicza, jak również kardynała Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Szczególnie cenne są listy więzienne pisane przez kardynała Stefana Wyszyńskiego do arcybiskupa Antoniego Baraniaka w 1956 roku. Sporządzone w ramach ksiąg wizytacyjnych parafii ówczesnej diecezji poznańskiej z lat 1598–1821 opisy kościołów stanowią źródło wielkiej wagi dla tychże parafii Wielkopolski i części Mazowsza, które wówczas podlegało kościelnej władzy biskupów poznańskich.

Starożytni mówili, że historia jest walką z zapomnieniem, nauczycielką życia, a także świadectwem minionych czasów oraz wysłanniczką starożytności. O znaczeniu historii wśród nowożytnych nauk początajmy m.in. u niemieckiego filozofa Wilhelma Diltheya (zm. 1911). Uważał on, że trzeba przywrócić właściwe miejsce naukom historycznym, ponieważ niesłusznie niektórzy zaczęli odmawiać historii statusu nauki. Zna-

jomość tego, jak w przeszłości powstały niektóre poglądy i dzięki czemu bardzo szybko rozprzestrzeniały się, daje nam niewątpliwie ogromne zaplecze w dyskusji. Znaczną przewagę zdobywa ten, kto zna wybrany problem w jego aspekcie historycznym.

Papież Franciszek w tytułowym wywiadzie do młodzieży słowami podkreśla zawsze: słuchajcie własnych dziadków, pytajcie ich o świat, w którym urodzili się i wzrastali, zasięgajcie rady u nich i chociaż myślicie inaczej, szacunek dla dziadków zawsze wyjdzie wam na dobre. Tę myśl Ojca Świętego Franciszka odzwierciedlają słowa, które widnieją w tytule: *Avorum respice mores*, czyli „zważaj na obyczaje przodków”. Te słowa znajdowały się w związanym z Wielkopolską herbie rodziny Ledóchowskich. Do tej rodziny należał arcybiskup gnieźnieński i poznański Mieczysław Ledóchowski (zm. 1902), a także jezuita ojciec Włodzimierz Ledóchowski, jedyny Polak, który był generałem zakonu jezuitów (zm. 1942). Siostrzenicami kardynała, a siostrami ojca Włodzimierza były Maria Teresa Ledóchowska, zwana Matką Czarnej Afryki oraz Julia Maria Ledóchowska, później siostra Urszula. Obie są czczone przez Kościół. Marię Teresę ogłosił błogosławioną papież Paweł VI w 1975 roku, a Urszulę beatyfikował w Poznaniu w 1983 roku papież Jan Paweł II. Beatyfikacja w Poznaniu w dniu 20 czerwca 1983 roku, w obecności miliona wiernych, była pierwszą w historii Kościoła katolickiego beatyfikacją na ziemiach słowiańskich, którą odprawiał sam Papież.

Archiwum nie jest zwykłą składnicą dokumentów. Nie można funkcji archiwum ograniczyć do łacińskich słów *Hic iacent documenta* – „Tu spoczywają dokumen-

ty”. Tutaj uczy się historii, którą można naprawdę się zafascynować. Świat przodków przybliży się do nas. Ustępuje swoista, stworzona przez samych ludzi mgła, której źródłem są niekiedy lansowane absurdalne opinie, że należy skupić się tylko na teraźniejszości, bo i tak z przeszłości niewiele można się dowiedzieć. „Zważaj na obyczaje przodków” to znaczy bądź człowiekiem krytycznym, czyli poszukującym prawdy i nieulegającym pozbawionym treści sloganom. To znaczy również – dostrzegaj przeszłość ukrytą w osiągnięciach i wynalazkach współczesności. Jeden z profesorów medycyny powiedział kiedyś, że stary mikroskop będzie stał u niego w gabinecie zawsze wysoko, bo chociaż diagnostyka uczyniła ogromny krok do przodu, nie byłaby możliwa, gdyby ten mikroskop jako narzędzie pracy nie umożliwił w przeszłości odkryć i ustaleń fundamentalnych. Zresztą przedstawiciele średniowiecznej szkoły z Chartres uważali, iż ludzie każdego pokolenia są jak mali, których na barkach niosą giganci. Ich spojrzenie sięga dalej, ale właśnie dlatego, że są wyżej, będąc niesionymi na barkach. Także ta treść zawiera się w maksymie stanowiącej rodowe zawołanie Ledóchowskich – *Avorum respice mores*.

Postacie wyżej wspomniane z rodziny Ledóchowskich, po których w poznańskim archiwum kościelnym zachowało się wiele, zwłaszcza jeśli chodzi o dokumenty papieskie oraz korespondencję rodzinną, mogą do nas dziś przemówić w sposób bardzo czytelny. Byli to ludzie nieszczędzający sił dla Polski, która przez wiele lat ich życia była pozbawiona swej politycznej suwerenności, a sam kardynał Mieczysław Ledóchowski zmarł kilkanaście lat przed odzyskaniem przez Polskę

niepodległości. Jak wspomniano, był on arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim (nie gnieźnieńsko-poznańskim, jak niekiedy się mówi). Zarządzał w jednej osobie dwiema diecezjami: gnieźnieńską i poznańską. Urodził się w 1822 roku w Górkach. Kształcił się w gimnazjach w Radomiu i Warszawie, a potem w Rzymie w Accademia dei Nobili Ecclesiastici, przygotowującej do służby dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej. Studiował także na rzymskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W 1845 roku przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie, których udzielił mu kardynał Lambruschini. Pracował jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Lizbonie, w Bogocie, a w latach 1861–1866 był nuncjuszem apostolskim w Brukseli. Papież Pius IX mianował go w 1866 roku arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim. Brał udział w pierwszym soborze watykańskim w latach 1869–1870. Kiedy w Wielkopolsce nasilił się tzw. kulturkampf, który był jednocześnie walką narodową, arcybiskup Ledóchowski popadł w konflikt z kanclerzem Otto von Bismarckiem, gdyż przeciwstawił się wprowadzeniu nauki religii w języku niemiecki w wyższych klasach gimnazjum. Kulturkampf – to słowo zostało po raz pierwszy użyte w parlamencie pruskim przez posła Rudolfa Virchowa (zm. 1902). Oznaczało ono programową germanizację, a droga do tego celu miała prowadzić przez stopniowe osłabianie i wykorzenianie kultury polskiej. Arcybiskup Ledóchowski został aresztowany w 1874 roku i osadzony w więzieniu w Ostrowie. W 1875 roku, w czasie jego uwięzienia, Pius IX mianował go kardynałem. Po dwóch latach rząd pruski uznał, iż Ledóchowski, ponieważ nie posiada nie-

mieckiego obywatelstwa, ma być wydalony z granic Rzeszy Niemieckiej. Tak kardynał dotarł przez Pragę i Wiedeń do Rzymu, a diecezjami zarządzał przez swego delegata, którym był ks. Jan Koźmian (zm. 1877). Ledóchowski był postacią, o której mówiono wówczas w całej Europie. Jego sprawa miała charakter polityczny, dlatego papież Pius IX negocjował dalej z rządem pruskim, aby Gniezno i Poznań nie pozostawały bez biskupa, za cenę zatrzymania w Rzymie nieakceptowanego przez Bismarcka kardynała Ledóchowskiego, którego mianował papieskim sekretarzem brewiów. Na mocy tej funkcji Ledóchowski podpisywał dokumenty papieskie w celu, mówiąc krótko, uwiarygodnienia ich autentyczności. W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu znajduje się kilkanaście takich brewiów sygnowanych przez Ledóchowskiego. Są one jednocześnie we wszystkich archiwach kościelnych na świecie, do których trafiły *brevia* Piusa IX i Leona XIII z tego okresu, tj. z lat 1876–1892.

Wspomnieliśmy wyżej dwóch papieży. W 1878 roku zmarł po 32 latach pontyfikatu papież Pius IX. Ledóchowski, jako kardynał, uczestniczył w konklawe w 1878 roku, na którym wybrano papieżem kardynała Gioacchino Pecciego – Leona XIII. Powieść Prusa *Lalka* zaczyna się od słów: „W początkach roku 1878, kiedy świat zajmował się pokojem san stefzańskim, wyborem nowego papieża albo szansami europejskiej wojny [...]”. Właśnie w tym konklawe brał udział Ledóchowski. Archiwum Archidiecezjalne przechowuje bezcenne pamiątki po tym konklawe, przywiezione przez Ledóchowskiego, jak np. układ pomieszczeń z nazwiskami

kardynałów elektorów oraz przygotowane na okoliczność wyboru papieża wskazania dla elektorów co do ceremonii oraz strojów czy formuły przysięgi składanej przed głosowaniem.

W roku 1892 Leon XIII mianował Ledóchowskiego prefektem Świętej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, która to koordynowała misje katolickie. Zmarł w Rzymie 22 lipca 1902 roku. Biograf Ledóchowskiego podaje, iż po śmierci kardynała ks. prałat Giacomo della Chiesa, przyszły papież Benedykt XV, miał powiedzieć, iż zarówno Kościół katolicki, jak i Polska straciły w jego osobie wybitnego męża stanu. Władze pruskie nie zgodziły się na sprowadzenie jego ciała do Poznania. Dokonało się to dopiero w 1927 roku. Kardynał Mieczysław Ledóchowski spoczywa w katedrze poznańskiej.

Postawmy sobie pytanie: czy dzisiaj nie trzeba przypomnieć postawy kardynała Ledóchowskiego, dzisiaj – to znaczy w świecie otwartych granic, które są z pewnością dobrodziejstwem, ale niosą ze sobą bez wątpienia ryzyko dla tożsamości narodów. Jan Paweł II protestował w 1991 przeciw pogładowi, iż Polska ma dopiero wchodzić do Europy. Nie byliśmy jeszcze wówczas w istniejących strukturach europejskich, ale w Europie byliśmy od początku naszej państwowości. Gombrowicz powiedział, że aby pozostać w Europie, należy się z niej wyodrębnić. Wyodrębnić to nie znaczy porzucić. To znaczy odkryć swą tożsamość wśród innych niepowtarzalnych tożsamości narodów. Wtedy dopiero można pozostać sobą i czerpać z bogactwa innych.

Ojciec Włodzimierz Ledóchowski, jezuita, bratanek kardynała, wnuk zmarłego w 1870 roku bo-

hatera powstania listopadowego generała Ignacego Ledóchowskiego, to drugi dotychczas Polak w historii powołanego do życia w I połowie XVI wieku Towarzystwa Jezusowego pełniący funkcję generała tegoż zakonu. Pierwszym był ojciec Tadeusz Brzozowski, który sprawował urząd 19. w kolejności generała zakonu w latach 1814–1820. Ledóchowski był 26. w kolejności, licząc od generalatu założyciela, św. Ignacego z Loyoli, przypadającego na lata 1541–1556.

Włodzimierz Ledóchowski wstąpił do jezuitów po studiach prawniczych odbytych na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1894 roku przyjął święcenia kapłańskie, zaś w 1915 roku w wieku 49 lat został wybrany przełożonym generalnym Towarzystwa Jezusowego (Societas Iesu, stąd skrót SI). Pomimo obiektywnych trudności, wywołanych m.in. wstrząsem ekonomicznym w Europie w latach trzydziestych XX stulecia, czas rządów Włodzimierza Ledóchowskiego jako generała jezuitów zaowocował duchową odnową zakonu. W czasie rządów Ledóchowskiego miało miejsce jedno z najważniejszych wydarzeń historii politycznej XX wieku, jakim były tzw. pakti lateraneńskie, na mocy których powstało Państwo Watykańskie (Città del Vaticano) w obecnej jego formie. W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu znajduje się kilka listów Włodzimierza Ledóchowskiego do kardynała. Ojciec Włodzimierz Ledóchowski zmarł w Rzymie w 1942 roku i został pochowany na cmentarzu Campo Verano.

W 1975 roku papież Paweł VI ogłosił błogosławioną Kościoła katolickiego siostrę Marię Teresę Ledóchowską, która zmarła w 1922 roku. Założyła ona

Sodalicję (stowarzyszenie) św. Piotra Klawera dla Misji Afrykańskich. Jej troska o misje, jak i działania na rzecz walki z niewolnictwem wyjednały jej miano „Matki Afryki”. Kilka listów napisanych do kardynała Mieczysława, jak wymagały ówczesne konwenanse, w języku francuskim znajduje się w Archiwum pośród rodowej korespondencji Ledóchowskich. Kilka lat później, o czym wspomniano, papież Jan Paweł II w Poznaniu ogłosił błogosławioną rodzoną siostrę Marii Teresy Ledóchowskiej, Julię, która znana jest jako siostra Urszula Ledóchowska (zm. 1939). Dziś jest świętą. Kanonizacja miała miejsce w Rzymie w 2003 roku.

Papież mówił w Poznaniu o wielu zasługach nowej błogosławionej, zwłaszcza o jej zaangażowaniu na rzecz wychowania młodego pokolenia. Przypomniano wówczas, iż siostra Urszula odwiedzała wiele krajów świata, przybliżając im historię Polski i prawo polskiego narodu do niepodległości. Warto zaznaczyć się po raz kolejny z materiałem źródłowym. Szczególne wrażenie czyni list Julii Ledóchowskiej, napisany w języku francuskim, do stryja, kardynała Mieczysława Ledóchowskiego. Poniżej zamieszczamy tekst listu i jego tłumaczenie na język polski:

*Eminence,
Mon cher Oncle,*

C'est la première lettre de l'année scolaire que je vous écris. C'est à l'occasion d'un anniversaire bien cher à nos coeurs que je veux vous offrir, mon cher Oncle, les vœux les plus respectueux c'est Eminence de tout mon coeur que je demande au

bon Dieu de vous donner beaucoup de grâces. Pour vous faire plaisir je veux m'appliquer aux études et devenir une bonne enfant du Sacré Coeur. Si je continue à être sage, j'aurai bientôt le ruban rose.

Adieu, mon cher et vénéré Oncle, en vous priant de me bénir, je vous baise respectueusement la main et je reste

De Votre Eminence

La petite nièce

Julie Ledóchowska

Vienne le 29 Octobre 1883

Eminencjo,
Mój drogi Stryju,

To jest pierwszy list, który piszę w roku szkolnym. Okazją jest rocznica, tak bardzo bliska naszym sercom. Pragnę więc, mój drogi Stryju, złożyć Tobie życzenia z wyrazami najgłębszego szacunku. Całym sercem proszę dobrego Boga, aby obdarzył Cię wieloma łaskami. Niech Ci sprawi radość fakt, iż zabieram się za studia, aby być dobrym dzieckiem Najświętszego Serca. Jeśli będę postępowała mądrze, już wkrótce otrzymam czerwoną szarfę.

Zegnam Cię, mój drogi i czcigodny Stryju, prosząc o Twoje błogosławieństwo. Ze czcią całuję twe ręce. Oddana Waszej Eminencji

Bratanica
Julia Ledóchowska

Wiedeń, 29 października 1883 roku

Ponadto wiele cennych listów skierowanych do siostry Urszuli Ledóchowskiej, m.in. od papieży Piusa X i Benedykta XV, znajduje się również w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Pniewach.

Pascal napisał kiedyś: „Silmy się dobrze myśleć, oto zasada moralna”. Archiwum uczy nas zastosowania tej

zasady, zwłaszcza w burzliwych sporach dotyczących naszej przeszłości. Zawołanie Ledóchowskich „Zważaj na obyczaje przodków” uczy nas nie tylko szacunku wobec przeszłości, ale wyznacza nam kierunek słusznego rozumowania.

Konspekty warsztatów

MARTA KALISZ-ZIELIŃSKA

Wybitni archeolodzy i ich wielkie odkrycia

I. Materiały źródłowe

Do przeprowadzenia zajęć wykorzystane zostaną źródła historyczne, w których zawarto przekaz o wielkich odkryciach archeologicznych, oraz źródła archeologiczne – artefakty. Włączając źródło archeologiczne w proces edukacji historycznej, urozmaicamy proces poznawczy uczniów. Jednym z celów kształcenia w szkole ponadgimnazjalnej jest nabycie przez ucznia umiejętności analizy wydarzeń, zjawisk i procesów historycznych, jak również rozpoznawanie różnych rodzajów źródeł i ocena ich przydatności w wyjaśnianiu problemu historycznego. W pracy z artefaktem uczeń ma możliwość doświadczenia innej perspektywy badawczej, którą można wykorzystać do próby rekonstrukcji przeszłości.

II. Problematyka warsztatu

Archeologia i tym samym archeolodzy w najbardziej sensacyjnym ujęciu postrzegani są jako odkrywcy monumentalnych świątyń, imponujących grobowców czy też wspaniałych skarbów. Na stałe przyłgnał do nich obraz poszukiwaczy przygód zajmujących się

wyłącznie spektakularną przeszłością, których w żaden sposób nie dotyczy metodologia badań. Przywykliśmy do wyobrażenia, iż to dzięki tym najbardziej widocznym odkryciom archeologicznym (np. grób Tutanchamona, Mykeny, Pompeje itd.) odczytane zostały nasze dzieje. Zapomina się jednak w tym, co spektakularne w archeologii, że przede wszystkim jest to poważna nauka, która opiera się na solidnych podstawach metodologicznych i żmudnej pracy oraz współpracy z innymi dziedzinami nauki. Jeszcze około sto pięćdziesiąt lat temu wierzono, że świat i tym samym dzieje ludzkości liczą sobie zaledwie kilka tysięcy lat. Wystarczy porównać te poglądy z wiedzą o przeszłości, jaką dysponujemy dziś, aby docenić, jak wiele do nauki o nas samych, w bardzo niedługim czasie, wniosła archeologia.

Jako dyscyplina naukowa archeologia powstała dopiero w XIX wieku. Do jej największych osiągnięć nie należą jednak te szalene spektakularne odkrycia i postaci tych, którzy ich dokonali, lecz przede wszystkim dowiedzenie kwestii znacznie „nudniejszych” i zdecydowanie mniej eksponowanych, jak np. udowodnienie starożytności gatunku ludzkiego, wykorzystanie pojęcia ewolucji w badaniach nad przeszłością czy też opracowanie i przyjęcie systemu trzech epok. To te zagadnienia zmieniły oblicze archeologii jako nauki oraz postrzeganie historii świata i tym samym dziejów ludzkości. Natomiast wybitnymi archeologami należałoby uznać przede wszystkim tych, którzy swoimi mały-

mi badaniami i odkryciami stopniowo i skrupulatnie uzupełniali wiedzę o przeszłości gatunku ludzkiego. Współcześnie archeologia jest nowoczesną nauką, czerpiącą z nowatorskich osiągnięć wielu dziedzin, w której coraz trudniej o wielkie i spektakularne odkrycia. Jej obecna interdyscyplinarność pozwala jednak na weryfikację wielu dotychczasowych teorii i badań dotyczących ludzkości, wnosząc przy tym do dyskusji nowe wątki w tym zakresie.

Zajęcia prowadzone będą w oparciu o prezentację multimedialną oraz pracę z materiałem źródłowym i artefaktem. Poprzez liczne zadania do wykonania w małych grupach, uczestnicy zostaną zaktywizowani i tym samym będą mogli zapoznać się ze specyfiką metod pracy archeologów, jak również problemami, z którymi zmagają się oni na co dzień.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bahn P., *Archeologia*, tłum. R. Oracz, Warszawa 1997
- Ceram C.W., *Bogowie, groby i uczeni*, tłum. J. Nowacki, wyd. 6, Warszawa 1987
- Diamond J., *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, tłum. J. Weiner, wyd. 2, Warszawa 1998
- Hodder I., *Czytanie przeszłości. Współczesne podejścia do interpretacji w archeologii*, tłum. E. Wilczyńska, Poznań 1995
- Kunczewicz P., *Antyk zmęczonej Europy*, Warszawa 1982.
- Łukasiewicz M., *Co nowego w starożytności?*, Warszawa 1976

- Nowicka E., *Świat człowieka – świat kultury*, wyd. 5, Warszawa 2002
- Renfrew C., Bahn P., *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, tłum. M. Kasprzycka i in., Warszawa 2002

RADOSŁAW TARASEWICZ

„Czy król życzy sobie interesującą lekturę?” – o gromadzeniu tabliczek w królewskiej bibliotece

I. Materiały źródłowe

- *List następcy tronu Nabuchodonozora do dostojników w Uruk* [w:] *Mane, Tēkel, Fares. Źródła do dziejów Babilonii chaldejskiej*, przeł. i wyboru dokonał S. Zawadzki, Poznań 1996, s. 50–51
- transliteracja oraz tłumaczenie listu BM 25676 // BM 25678 zostanie zaprezentowane w formie multimedialnej

II. Problematyka warsztatu

Wśród tysięcy zachowanych tabliczek glinianych zapisanych pismem klinowym pewną grupę stanowią listy. Dla okresu nowobabilońskiego (626–539 przed Chrystusem) znamy przykłady korespondencji o charakterze prywatnym, prowadzonej przez mieszkańców miast babilońskich i pochodzącej z archiwów prywat-

nych – domowych. Wiele jest przykładów korespondencji między urzędnikami administracji świątynnej, pochodzących z archiwów instytucjonalnych – świątynnych. Nieliczną grupę tworzą listy pochodzące z archiwum państwowego – pałacowego. Znane przykłady to najczęściej korespondencja między pałacem a świątynią, dodatkowo identyfikowane na terenie archiwów świątynnych.

Podstawowym powodem tak nierównej dystrybucji listów w okresie nowobabilońskim oraz niemal kompletnego braku przykładów pochodzących z archiwum pałacowego jest między innymi stan zachowania archiwów. Odnośnie archiwum pałacowego ten stan rzeczy najczęściej wiąże się albo z utratą (zniszczeniem już w starożytności) archiwum pałacowego, albo odmiennym sposobem prowadzenia korespondencji przez nowobabilońskich królów. Królowie nowobabilońscy, wywodzący się klanów lub plemion chaldejskich albo aramejskich, mogli prowadzić korespondencję pałacową w języku ich ojców – aramejskim. Język aramejski zapisywany był przeważnie na materiałach, które łatwo ulegały zniszczeniu, w przeciwieństwie do dokumentacji społeczności babilońskiej, która prowadzona była na glinianych tabliczkach.

Przedmiotem warsztatu będą dwie tabliczki – duplikaty obecnie przechowywane w Muzeum Brytyjskim w Londynie o muzealnych numerach BM 25676 i BM 25678, które mogą należeć do tej nielicznej grupy listów spisanych ręką skryby pałacowego, choć nie zostały odnalezione na terenie domniemanego archiwum pałacowego. W liście tym niezidentyfikowany król (przyjmuje

się z pewnymi wątpliwościami, iż był to Asarchaddon lub jego syn, Aszurbanipal) nakazuje kilku uczonym z miasta Borsippa zgromadzenie odpowiednich tabliczek glinianych i przekazanie do królewskiej biblioteki. Celem warsztatu będzie po pierwsze przedstawienie i omówienie kategorii tekstów wymienionych w tym liście i gromadzonych w królewskiej bibliotece. Po drugie, na podstawie prozopografii, budowy gramatycznej, użytych zwrotów i słów oraz układu tekstu postaramy się prześledzić, który władca lub przynajmniej w jakim okresie zlecono sporządzenie tego listu.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Fincke J.C., *The Babylonian Texts of Nineveh. Report on the British Museum's „Ashurbanipal Library Project”*, „Archiv für Orientforschung” 2003/2004, Bd. 50, s. 111–149
- Frame G., George A.R., *The Royal Libraries of Nineveh. New Evidence for King Ashurbanipal's Tablet Collecting*, „Iraq” 2005, vol. 67, no. 1, s. 265–284
- Joannès F., *Historia Mezopotamii w 1. tysiącleciu przed Chrystusem*, tłum. S. Zawadzki, Poznań 2007, s. 78–137
- Jursa M., *The Lost State Correspondence of the Babylonian Empire as Reflected in Contemporary Administrative Letters [w:] State Correspondence in the Ancient World. From New Kingdom Egypt to the Roman Empire*, ed. K. Radner, Oxford, NY 2014, s. 94–111
- Liberman S.J., *Canonical and Official Cuneiform Texts. Towards an Understanding of Assurbanipal's Personal*

Tablet Collection [w:] *Lingering over Words. Studies in Ancient Near Eastern Literature in Honor of William L. Moran*, ed. T. Abusch, J. Huehnergard, P. Steinkeller, Atlanta 1990, s. 305–336

Mierzejewski A., *Tajemnice glinianych tabliczek*, Warszawa 1981

Walker C.B.F., *Pismo klinowe*, tłum. A. Reiche, Warszawa 1998

ANNA TATARKIEWICZ

Polityk, mędrzec, poeta i podróżnik – Solon

I. Materiały źródłowe

- Plutarch, *Solon* [w:] tenże, *Żywoty równoległe*, t. 2, tłum. K. Korus, L. Trzcionkowski, Warszawa 2005
- Diogenes Laertios, *Solon z Salaminy* [w:] tenże, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, I, 2, oprac. I. Krońska, wyd. 2, Warszawa 1982
- Solon [w:] *Antologia liryki greckiej*, oprac. W. Steffen, Wrocław 1955
- prezentacja multimedialna

II. Problematyka warsztatu

Kiedy na początku VI wieku p.n.e. konflikty wewnętrzne osłabiły polis Ateńczyków i stały się jedną

z przyczyn porażek w wojnach z sąsiadami, archontem został wybrany Solon. Miał też pełnić rolę ajsymnety – rozjemcy, do pomocy kogoś takiego odwoływano się w sytuacji konfliktowej, osobie takiej powierzano przeprowadzenie reform. Po wprowadzeniu zmian Solon wymógł na obywatelach Aten zobowiązanie, że będą je respektować, po czym opuścił miasto na dziesięć lat.

Solon przeszedł do historii przede wszystkim jako reformator i polityk. Uważa się, że to właśnie jego reformy zapoczątkowały długotrwały proces zmian ustrojowych, które doprowadziły do powstania tzw. demokracji ateńskiej. Warto jednak wiedzieć, że był również niezwykle interesującym człowiekiem, zaliczanym już w starożytności w poczet siedmiu mędrców. Apollodor w dziele *O szkołach filozoficznych* podaje, że Solon udzielał ludziom rad, jak żyć. Wśród najczęściej wymienianych porad znajdują się między innymi: „Uważaj cnotę za bardziej godną zaufania niż przysięgę”; „Dąż do tego, co warte dążenia”; „Sprawuj władzę dopiero wtedy, gdy nauczyłeś się przedtem słuchać”; „Nie doradzaj tego, co najprzyjemniejsze, lecz to, co najlepsze”; „Kieruj się rozumem”; „Unikaj towarzystwa złych ludzi”; „Czcij bogów”; „Szczuj rodziców”.

Zanim zajął się polityką i filozofią, trudnił się kucpactwem, wiele podróżował. Ważnym aspektem jego życia była poezja. Elegie i jamby Solona są bardzo „politycznie zaangażowane” i stanowią doskonałe źródło dla poznania nie tylko epoki, ale również działalności ich twórcy.

W trakcie warsztatu przedstawiony zostanie jego pomysł na uspokojenie wewnętrznego kryzysu w Atenach. Przypisywane są mu m.in. reformy:

- polityczne: Rada Czterystu, *ekklesia*, sąd ludowy
- społeczne: podział społeczeństwa na grupy wg dochodu, *sejsachteja*
- gospodarcze: zmiana systemu miar i wag.

Skupiając się na lekturze tekstów źródłowych, zastanowimy się, jakim człowiekiem był Solon, dlaczego uznawany jest za mędrca, dlaczego i dokąd podróżował i jakie znaczenie dla historyka ma jego poezja.

Słowa klucze: *ajsymneta*, Rada Czterystu, *sejsachteja*, *archont*, *pentakosiomedimnoj*, *hippeis*, *zeugitaj*, *tetes*, *ekklesia*, *beliaia*

III. Wskazówki bibliograficzne

- Bravo B., *Reformy polityczne Solona a struktura wspólnoty obywateli ateńskich w okresie archaicznym*, „Przegląd Historyczny” 1996, t. 87, z. 2, s. 169–205
- Bravo B., Wipszycka E., *Historia starożytnych Greków*, t. 1: *Do końca wojen perskich*, Warszawa 1988, s. 235–247
- Lengauer W., *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, Warszawa 1999, s. 63–83
- Wróblewski W., *Rozwój idei społeczeństwa obywatelskiego w Atenach w wieku VI i V przed Chrystusem*, Toruń 2004, s. 51–66

KATARZYNA BALBUZA

Cesarz August – zwycięstwa militarne.

Świadectwa numizmatyczne i epigraficzne

I. Materiały źródłowe

- *Res Gestae Divi Augusti*, tłum. S. Łoś, E. Wipszycka [w:] *Wybór źródeł do historii starożytnej*, red. A.S. Chankowski, Warszawa 1995, s. 170–184
- monety z okresu Oktawiana / Augusta (z katalogu: *Roman Imperial Coinage*, vol. I²: *From 31 BC to AD 69*), red. C.H.V. Sutherland, D. Litt, R.A.G. Carson, London 1984 [dalej jako RIC I², Augustus]
- Kasjusz Dion, *Mowa Mecenasa (Historia rzymska LII 14–40)*, tłum., koment. M. Stuligrosz, P. Sawiński, Poznań 2004 („Fontes Historiae Antiquae”)
- Kasjusz Dion, *Romaika*, ks. LIII [w:] *Historia ustroju państwa w tekstach źródłowych*, zebrali i oprac. B. Lesiński, J. Walachowicz, Warszawa–Poznań 1992 [ustrój pryncypatu]
- Gajusz Swetoniusz Trankwillu, *Boski August* [w:] tenże, *Żywoty Cezarów*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław [różne wydania]
- Tacyt, *Roczniki* (ks. I, ust. 1–15) [w:] tenże, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957 lub 2004



1. Oktawian. 30 p.n.e. AR Denarius. Mennica italska (Rzym?). Wiktoria stojąca na dziobie (w prawo), trzymająca wieniec i gałązkę palmową / napis (w odcinku): IMP CAESAR, Oktawian stojący w zdobionej kwadrydze (w prawo), trzymający gałązkę.

RIC I², Augustus 264

© Classical Numismatic Group, Inc.



2. Triumwirowie. Oktawian. Jesień 30 r. – lato 29 r. p.n.e. AR Denarius. Nieznana mennica italska (Rzym?). Głowa Oktawiana (w prawo) / Łuk Oktawiana (*arcus Octaviani*), jednoprzelotowy, zwieńczony kwadrygą z Oktawianem; napis (na architrawie łuku): IMP CAESAR.

RIC I², Augustus 267

© Classical Numismatic Group, Inc.



3. Augustus. 27 r. p.n.e.–14 r. n.e. AR Denarius. Nieznana mennica (Pergamon?). Wybity w 28 r. p.n.e. Głowa Augusta (w prawo); mały koziorożec poniżej szyi / napis: AEGYPTO CAPTA, krokodyl stojący na linii gruntu (w prawo).

RIC I², Augustus 545

© Classical Numismatic Group, Inc.



4. Augustus. 27 r. p.n.e.–14 r. n.e. AR Denarius. Mennica hiszpańska (Tarraco). Wybity w 18 r. p.n.e. Głowa Augusta (w prawo); napis: [S P Q R IMP] CAESARI AVG COS XI TR POT VI / CIVIB ET SIGN [MILIT A PART RECV]P], trójprzelotowy łuk triumfalny Augusta zwieńczony kwadrygą z triumfatorzem w środku; nad bocznymi przelotami łuku postaci zwrócone ku kwadrydze; postać z lewej strony trzymająca znak legionowy, postać z prawej strony trzyma orła legionowego i łuk.

RIC I², Augustus 132

© Classical Numismatic Group, Inc.



5. Augustus. 27 r. p.n.e.–14 r. n.e. AR Denarius. Mennica w Rzymie, emitent: L. Vinicius. Wybity w 16 r. p.n.e. Głowa Augusta (w prawo) / napis (w odcinku): [L] VINICIVS, łuk triumfalny zwieńczony kwadrygą z triumfotorem (August), trzymającym gałązkę laurową w prawej ręce i berło w lewej; po obu stronach łuku dobudówki zwieńczone łucznikiem z lewej strony i procarzem z prawej; napis: S P Q R/IMP CAE.

RIC I², Augustus 359

© Classical Numismatic Group, Inc.



2. Augustus. 27 r. p.n.e.–14 r. n.e. Æ Sestertius (lub Dupondius?). Seria tzw. monet triumfalnych. Mennica w Rzymie, emitent: P Lurius Agrippa. Wybity w 7 r. p.n.e. Głowa Augusta w wieńcu laurowym (w lewo), za nią Wiktoria dotykająca wieńca laurowego i trzymająca róg obfitości, napis: CAESAR AVGVST PONT MAX TRIBVNIC POT / P LVRIVS AGRIPPA III VIR A A F F S C.

RIC I², Augustus 426

© Classical Numismatic Group, Inc.

II. Problematyka warsztatu

Cesarz August, twórca systemu ustrojowego zwanego pryncypatem, objął władzę w Rzymie w 27 roku p.n.e. Trzeba jednak podkreślić, że na losy państwa wpływał znacznie wcześniej, bo od ok. 44 roku p.n.e. – jako spadkobierca i adopcyjny syn zamordowanego dyktatora rzymskiego epoki republikańskiej, Juliusza Cezara. Wśród różnych posunięć politycznych mających na celu, w ostatecznym rozrachunku, monopolizację władzy w Rzymie, istotne znaczenie miała działalność o charakterze militarnym, związana z jednej strony z wojnami domowymi, które wybuchły po śmierci Cezara, z drugiej – z polityką zewnętrzną. Za

sukcesy odnoszone na niwie militarnej Oktawian był z woli senatu wielokrotnie nagradzany. Jeszcze za Juliusza Cezara został odznaczony *dona militaria* z okazji jego afrykańskiego triumfu (46 rok p.n.e.). Następnie, już po śmierci adopcyjnego ojca, święcił dwie owaacje (*ovatio*): ok. 40 roku p.n.e. i w 36 roku p.n.e. (po zwycięstwie nad Sekstusem Pompejuszem) oraz trzy triumfy celebrowane w dniach 13–15 sierpnia 29 roku p.n.e. w wyniku sukcesów odniesionych w Dalmacji, w bitwie pod Akcjum i w Egipcie. Co interesujące, po objęciu władzy (w styczniu 27 roku p.n.e.) nie sprawował żadnego samodzielnego triumfu.

Celem warsztatów jest analiza porównawcza źródeł epigraficznych i numizmatycznych pod kątem tema-

tyki zwycięstw odnoszonych przez twórcę pryncypatu. Przedmiotem naszego zainteresowania będzie tzw. autobiografia Augusta, utrwalona w formie inskrypcji (*Res gestae divi Augusti*, zw. też *Monumentum Ancyranum*), oraz monety wybite za Augusta. Pomocniczo będziemy wykorzystywali źródła historiograficzne i ikonograficzne, co pozwoli na określenie reprezentatywności materiału numizmatycznego.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Madejski P., *Świadectwa numizmatyczne w badaniach nad charyzmatycznym aspektem władzy cesarzy rzymskich* [w:] *Świat starożytny, jego polscy badacze i kultura panująca*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2011, s. 313–324
- Morawiecki L., *Ideologia pryncypatu a mennictwo Augusta*, „*Antiquitas*” 1987, t. 13, s. 137–145
- Morawiecki L., *Propagandowe aspekty mennictwa starożytnego*, „*Wiadomości Numizmatyczne*” 1980, R. 24, z. 1, s. 1–21
- Newby J.D., *A Numismatic Commentary of the Res Gestae of Augustus*, Iowa City 1938
- Southern P., *Oktawian August*, tłum. D. Kosińska, Warszawa 2003
- Wells C., *Cesarstwo rzymskie*, tłum. T. Duliński, Warszawa 2005
- Zanker P., *August i potęga obrazów*, tłum. L. Olszewski, Poznań 1999

ANNA KOTŁOWSKA

Kryzys gospodarczy w Bizancjum? Polityka gospodarcza Cesarstwa na przykładzie *Księgi eparcha*

I. Materiały źródłowe

- *Księga eparcha*, tłum. i koment. A. Kotłowska, Poznań 2010; wyd. 2 – 2011

II. Problematyka warsztatu

Z perspektywy Europy Zachodniej i Środkowej struktura gospodarcza wieków średnich (VI–XV wieku) jest często definiowana mianem feudalizmu. Jest to obraz bardzo jednostronny, a z perspektywy Cesarstwa Bizantyńskiego wręcz fałszywy. Cesarstwo bowiem, obejmujące od 2 poł. wieku VII Bałkany, Azję Mniejszą i Egeę, funkcjonowało według modelu gospodarczego, który wyewoluował ze struktur gospodarki późnorzymskiej, a który nie spełnia w najmniejszym stopniu definicji gospodarki feudalnej.

Podstawowym źródłem do poznania reguł funkcjonowania ekonomii bizantyńskiej jest tzw. *Księga eparcha*, tzn. zbiór przepisów prawnych i porządkowych regulujących handel i rzemiosła w stolicy Cesarstwa – Konstantynopolu, który w czasie wydania dokumentu (912 rok) był największym miastem Europy z liczbą mieszkańców szacowaną na kilkaset tysięcy (jakkolwiek trzeba tu zaznaczyć brak zgody wśród uczonych:

dokładniejsze rachunki są rozbieżne, oscylują od 200 tys. do 1 mln).

Celem warsztatów będzie analiza gospodarki bizantyńskiej i reguł, według których ona funkcjonowała, na podstawie *Księgi eparcha* oraz, w konsekwencji, próba jej definicji i odpowiedzi na pytania: czy ekonomia Imperium była bliższa dzisiejszej czy współczesnej sobie ekonomii Zachodu?, czy istniała wymiana towarowo-pięniężna na poziomie detalicznym?, czy państwo interweniowało w procesy gospodarcze?, jak sobie radziło w chwilach kryzysu?

Zrozumienie gospodarczego funkcjonowania wysoko rozwiniętego społeczeństwa sprzed tysiąca lat, poznanie jego systemu wartości i pryncypiów ekonomicznych (np. problem godnego zysku i sprawiedliwej ceny, problem pracy, zabezpieczenia socjalnego) służy uzyskaniu lepszej i głębszej perspektywy w ocenie dzisiejszych procesów gospodarczo-politycznych.

III. Wskazówki bibliograficzne

Browning R., *Cesarstwo Bizantyńskie*, tłum. G. Żurek, Warszawa 1997

Herrin J., *Bizancjum. Niezwykłe dziedzictwo średniowiecznego imperium*, tłum. N. Radomski, Poznań 2009

Historia Bizancjum, red. W. Cerań, Łódź 2005

Salamon M., *Mennictwo bizantyńskie*, Kraków 1987

ŁUKASZ RÓŻYCKI

Słowianie a Bizancjum

I. Materiały źródłowe

– *Das Strategikon des Maurikios*, Ed. G.T. Dennis, Übers. E. Gamillscheg, Wien 1981

– John of Ephesus, *Lives of the Eastern saints*, ed. E.W. Brook, „Patrologia Orientalis” 1923, vol. 17; 1924, vol. 18; 1926, vol. 19

– Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, tłum., wstęp i koment. A. Kotłowska, Ł. Różycki, Poznań 2016, ss. 500

II. Problematyka warsztatu

Ostatnie lata przynoszą ponowne ożywienie w dyskusji na temat etnogenezy Słowian oraz ich najdawniejszych dziejów. Kolejni autorzy, często będący historykami amatorami, podejmują próby rewizji naszej wiedzy na temat starożytnych Słowian, chętnie wykorzystując źródła w sposób daleki od metody historycznej.

Celem warsztatów jest przybliżenie uczestnikom problemów związanych z pojawieniem się Słowian na arenie dziejowej, zwłaszcza na Bałkanach. W toku warsztatów zostaną przedstawione najważniejsze źródła historyczne i archeologiczne traktujące o bytności plemion słowiańskich w VI wieku na limesie dunajskim. Dzięki analizie źródeł pisanych (w polskim tłumaczeniu) uczestnicy będą mieli okazję poznać opinie o barbarzyńcach, jakie prezentowały elity intelektual-

ne Konstantynopola oraz dowódcy wojskowi strzegący granic. Dyskusji poddane zostaną również źródła archeologiczne, w tym związane ze słowiańskim osadnictwem wzdłuż cieków wodnych i przy lasach.

III. Wskazówki bibliograficzne

Kurnatowska Z., *Słowiańszczyzna południowa*, Wrocław 1977

Ostrogorski G., *Dzieje Bizancjum*, tłum. pod red. H. Evert-Kappesowej, Warszawa 1967 (najlepiej wydania od roku 2008)

Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1977, s. 15–44

łowski, „Kronika Miasta Poznania” 1992, nr 3–4, s. 59–127

- *Legenda świętej Jadwigi*, tłum. A. Jochelson przy współudziale M.W. Gogolewskiej, Wrocław 1993
- Rościszewski Tomasz, *Łza krwawa obrazu bocheńskiego Naswietszey Panny Maryey albo Historya i cuda o tym obrazie, krwawymi łzami płaczącym w kościele bocheńskim v oo. dominikanow*, Kraków 1664
- [Ks. Surnantowski (Surmatowski)], *Prospekt Wesoły, Miłosiernych Oczu, Przenajświętszey Maryi, Na smutne ludzkiej niedoli przypadki, z Gory S. Gostynskiej, łaskawie obrocony. Albo zebranie cudow Przy Obrazie Najswiętszey Bogarodzice Panny przed Gostyniem doznanych*, Poznań 1726

II. Problematyka warsztatu

Opisy cudów świętych oraz księgi łask doznanych za sprawą Matki Bożej uwiecznionej na cudotwórczych obrazach posiadają niezwykle walor poznawczy nie tylko w odniesieniu do dziejów kultu oraz historii procesów kanonizacyjnych, ale także co do historii medycyny. Święci Pańscy oraz Matka Boża, nazywani także Niebieskimi Uzdrowicielami, brali aktywny udział w procesie leczenia, ratowali z opresji, a ponadto kierowano do nich prośby oraz modlitwy o ocalenie od następstw nieszczęśliwych wypadków. Niekiedy specjalizowali się w uzdrawianiu z określonych jednostek chorobowych, jak przykładowo święty Roch, który opiekował się chorymi na dżumę, czy Kacper, Melchior i Baltazar, określani przez Jowitę Jagłę mianem „anty-epileptycznych Magów”.

MAŁGORZATA DELIMATA-PROCH

Kołtun, puchlina, „robaki w oku”..., czyli z jakich chorób oraz jakimi sposobami leczyli Niebiescy Uzdrowiciele

I. Materiały źródłowe

Materiały ikonograficzne zostaną dostarczone przez prowadzącą.

- *Księga cudów poznańskiego kościoła Bożego Ciała*, oprac. W. Karkucińska, A. Pawlaczyk, J. Wiesio-

Niebiescy Uzdrawiciele nie byli autorami cudów; oni jedynie pośredniczyli, a sam termin „cud” odwołuje się do szerszego pojęcia, jakim było zdarzenie mirakularne. Obejmowało ono: modlitwę, określone rytuały, a także doznaną łaskę uzdrowienia. W przypadku prośb kierowanych do Boga za pośrednictwem Niebieskich Uzdrawicieli kluczowa była wiara. Jej niedostatek skutkował brakiem łaski uzdrowienia, toteż autorzy spisów cudów akcentowali z jednej strony konieczność ufności w Bogu, z drugiej natomiast zaświadczeni o podwójnym cudzie: odzyskaniu wiary oraz uzdrowieniu. Z kolei wspomniane rytuały to cały szereg tak zwanych gestów wotywnych związanych z prośbą oraz dziękczynieniem, których genezy należy po części szukać w tradycji antycznej. Należały do nich: modlitwy, umieszczanie chorych na grobie świętego, pielgrzymki, msze święte oraz wota materialne. Te ostatnie, niekiedy zachowane do dziś, były wykonane z metalu, srebra lub nietrwałego wosku. Niektóre z nich symbolizowały uleczenie z określonej choroby, zatem nadawano im kształty nóg, dłoni, oczu, uszu, głowy, korpusu z odkrytymi wnętrznościami lub noworodka w powijkach (forma dziękczynienia za pomoc podczas porodu lub ocalenie dziecka).

Księgi cudów i łask umożliwiają niewątpliwie identyfikację wielu chorób, które nękały przedstawicieli polskiego społeczeństwa. Część warsztatów zostanie poświęcona właśnie analizie poszczególnych przypadków, w tym symptomów, w poszukiwaniu określonych jednostek chorobowych. Istotne jest również pytanie o zaangażowanie medyków, których udział odnotowa-

no w omawianym materiale źródłowym. Dodajmy, że z perspektywy osób spisujących doznane łaski i w sytuacji, kiedy należało dać dowód cudotwórczego charakteru obrazu lub zaświadczyć o cudach kandydata na świętego, wszelkie medyczne kuracje były nieskuteczne. Niemniej wspomniane księgi umożliwiają przyjrzenie się zalecanym terapiom. Do tej grupy należały także te stosowane w lecznictwie ludowym (np. związane z udzieleniem pierwszej pomocy), niekiedy trwale powiązane ze sferą wierzeń ludowych. Ponadto podczas spotkania zdefiniujemy także:

- gesty wotywnie (temu będzie towarzyszyć prezentacja materiałów ikonograficznych);
- mechanizmy cudownych uzdrowień;
- pojęcie gradacji świętych;
- pojęcie „cudu-kary”.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Cukierska A., *Powiadają, że w Buczkowie, zwił się dziewczynie koltun na głowie... [w:] Plica Polonica*, red. S. Ruksza, A. Cukierska, Bytom 2014, s. 17–26
- Jagla J., *Wieczna prośba i dziękczynienie. O symbolicznych relacjach między „sacrum” i „profanum” w przedstawieniach wotywnych z obszaru Polski Centralnej*, Warszawa 2009
- Piotrowski W., *Medycyna polska epoki kontrreformacji (1600–1764)*, Jawor 1996
- Piotrowski W., *Polska medycyna oświeceniowa*, Jawor 1997

MACIEJ DORNA

Czy wielki mistrz Ulryk von Jungingen był narodowym socjalistą? Bitwa pod Grunwaldem w polityce historycznej PRL

I. Materiały źródłowe

- „Trybuna Ludu” z 15, 16, 17 i 19 lipca 1960 r.
- dokumentacja fotograficzna miejsc, obiektów i przedmiotów związanych z kultywowaniem tradycji grunwaldzkiej w PRL
- film Aleksandra Forda *Krzyżacy*

II. Problematyka warsztatu

Bitwa pod Grunwaldem jest bodaj najbardziej zakorzenionym w naszej zbiorowej pamięci faktem z przeszłości Polski. Można zaryzykować stwierdzenie, że urosła ona do rangi swego rodzaju „wzorcowego” wydarzenia z naszej przeszłości, kiedy bowiem przychodzi nam przywołać jakiś przełomowy fakt z dziejów Polski, odwołujemy się zazwyczaj nie do chrztu Mieszka I, do Konstytucji 3 maja czy obrony Westerplatte, ale właśnie do wielkiej bitwy stoczonej przed 607 laty na polach grunwaldzkich przez armie państwa polsko-litewskiego i Zakonu Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwanego w Polsce zwyczajowo zakonem krzyżackim.

Ową szczególną pozycję w świadomości historycznej Polaków bitwa pod Grunwaldem zdobyła sobie w okresie zaborów, gdy pamięć o spektakularnym triumfie polskie-

go oręża nad niemieckim zakonem krzyżackim stanowiła dla pozbawionego swej państwowości narodu źródło otuchy i nadziei na odzyskanie niepodległości. W rozbudzeniu tradycji grunwaldzkiej trudną do przecenienia rolę odegrali wówczas Jan Matejko ze swym monumentalnym obrazem *Bitwa pod Grunwaldem* (powst. 1875–1878) i Henryk Sienkiewicz ze swą opublikowaną po raz pierwszy w latach 1897–1900 powieścią *Krzyżacy*. Dla umocnienia pamięci o bitwie pod Grunwaldem ogromne znaczenie miały również obchody pięćsetnej rocznicy bitwy, których centralnym punktem było odsłonięcie w roku 1910 Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku pamięć o bitwie grunwaldzkiej nieco przygasła, by wybuchnąć na nowo po drugiej wojnie światowej, kiedy to mit grunwaldzki stał się jednym z kluczowych elementów polityki historycznej prowadzonej przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Celem warsztatu będzie bliższe przyjrzenie się temu właśnie wcieleniu tradycji grunwaldzkiej i próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego tradycja ta została tak skwapliwie podchwyczona przez władze komunistycznej Polski.

Źródłową podstawę zajęć będzie stanowić – obok tekstów prasowych – bogaty materiał fotograficzny i ikonograficzny, którego istotnym dopełnieniem będzie kilka scen z klasycznego filmu Aleksandra Forda *Krzyżacy*.

III. Wskazówki bibliograficzne

Baczkowski K., *Grunwald w tradycji i historiografii narodowej polskiej*, Kraków 2010

- Biskup M. i in., *Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa–Łódź 1981
- Bitwa grunwaldzka w historii, tradycji i kulturze 1410–2010*, red. T. Ossowski, Kielce 2010
- Ek Dahl S., *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*, Kraków 2010
- Grunwald. 550 lat chwały*, oprac. J.S. Kopczeński, M. Siuchniński, Warszawa 1960
- Kosman M., *Krzyżacy w historii i legendzie wieków. W 600 rocznicę grunwaldzkiej wiktorii*, Toruń 2010
- Radziwiłłowicz D., *Tradycja grunwaldzka w świadomości politycznej społeczeństwa polskiego w latach 1910–1945*, Olsztyn 2003
- Treiderowa A., *Obchody grunwaldzkie w Krakowie (1410–1910)*, Kraków 1961
- Wojna, pamięć, tożsamość. O bitwach i mitach bitewnych*, red. J.M. Piskorski, Warszawa 2012

ALEKSANDRA LOSIK-SIDORSKA

Słów kilka o sztuce dobrego umierania

I. Materiały źródłowe

- *Dyaryusz czterodniowego pogrzebu ś.p. Jmci Pana Jozefa z Potoka na Stanisławowie, Brodach, Xięstwie Zbaraskim y Niemierowie Potockiego Kasztelana krakowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego w Stanisławowie w Kościele Kolegiackim anno millesimo septingentesimo quinquagesimo primo, expedyowanego*, syg. BK 37444 [dostępne również w wersji elektronicznej: <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/docmetadata?id=110630>]
- [Marcin Siemieński], *Monumenta Ecclesiae metropolitanae gnesnensis*, Poznań 1815
- Maksymilian Cercha, Stanisław Cercha, *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cercebów z tekstem Feliksa Kopley*, t. 1–2, Kraków 1904
- prezentacja multimedialna przedstawiająca źródła ikonograficzne

II. Problematyka warsztatu

Zwyczaję pogrzebowe szlachty polskiej w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej są jednym z najbardziej interesujących elementów kultury sarmackiej. Uderzająca jest ich wielowymiarowa symbolika, teatralność i przepych. Warsztat ma za zadanie przedstawienie wszystkich rytuałów związanych z pochówkiem sarmaty. Omówione zostaną zatem poszczególne elementy liturgii pogrzebowej: od chwili śmierci przez przygotowanie do ceremonii pochówku i sam pogrzeb aż po fundacje mające na celu upamiętnienie zmarłego.

Zajęcia będą podzielone na kilka części, w trakcie których zaprezentowane zostaną różne typy źródeł przydatnych do analizowania zwyczajów pogrzebowych. Pierwszy etap poświęcony będzie podręcznikom *ars bene moriendi*. Uczestnicy spróbują określić, czym była owa „sztuka dobrego umierania”, jaka postawa

była z nią związana i jakie miała konsekwencje dla liturgii pogrzebowej.

Przedmiotem analizy będzie diariusz z pochówku Józefa z Potoka Potockiego, który pozwoli na opisanie poszczególnych etapów pogrzebu – uroczystości trwających łącznie nawet kilka dni. W tej części zajęć omówione zostaną takie zagadnienia jak *castrum doloris*, portret trumienny, odzież grobowa, chorągwie pogrzebowe, a także miejsce muzyki w liturgii pogrzebowej.

Warsztat zakończy prezentacja multimedialna, w trakcie której uczestnicy zapoznają się z podstawowymi typami obiektów sepulkralnych, czyli nagrobkami, epitafiami oraz płytami nagrobnymi.

Celem zajęć jest przekazanie uczestnikom podstawowej wiedzy na temat zwyczajów pogrzebowych szlachty polskiej, a także zaznajomienie z metodami badawczymi historii sztuki, epigrafiki i heraldyki, szczególnie zaś zaprezentowanie podstawowych zasad analizy źródeł ikonograficznych, w tym interpretacji symboliki sztuki renesansowej i barokowej, wyrażeń heraldycznych, pisma epigraficznego, a także treści inskrypcji sepulkralnych.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Ariès Ph., *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1992
- Baczewski S., *Propagandowa rola szlacheckiego pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych* [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001
- Chrościcki J., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974

Gombin K., *Uroczystości pogrzebowe w Warszawie po śmierci Eustachego i Marianny Potockich*, „Roczniki Humanistyczne” 2004, t. 52, z. 4, s. 479–485

Włodarski M., *Ars moriendi*, Kraków 1978

PAULINA GROBELNA-MAZUREK

Sztuka i propaganda. O władzy absolutnej Króla Słońce na podstawie programu ikonograficznego Galerii Lustrzanej w Wersalu

I. Wykaz materiałów źródłowych

a) źródła drukowane

- Bodin J., *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958 (fragmenty)
 - Bossuet J.-B., *La politique tirée des propres paroles de l'Écriture Sainte*, Paris 1709 (fragmenty, tłum. na język polski)
 - Ludwik XIV, *Mémoires pour l'instruction du Dauphin*, wyd. J. Cornette, Paryż 2007 (fragmenty, tłum. na język polski)
- b) źródła ikonograficzne (dostępne online na stronie: www.galeriedesglaces-versailles.fr)
- Le Brun Ch., *Le Roi gouverne par lui-même*, Galeria Lustrzana, Wersal

II. Problematyka warsztatu

Zbudowany na polecenie Ludwika XIV zamek w Wersalu już w pierwotnym zamyśle miał symbolizować nieograniczoną (absolutną) władzę Króla Słońce. Po bez mała kilkudziesięciu latach badań prowadzonych przez historyków francuskich w wizerunku króla Francji – symbolu władzy pojawiły się jednak pierwsze pęknięcia. Jaka była w istocie moc tego, dzięki któremu wiek baroku nazywamy we Francji po dziś dzień Wielkim Wiekami (*Grand Siècle*)? Czy rzeczywiście zasługuje ona na miano nieograniczonej? Obraz, który ukazuje się nam dzięki pracy wyżej wspomnianych badaczy, rzuca zupełnie nowe światło na poruszane tutaj kwestie. Władza Króla Słońce posiada dwa oblicza. Pierwsze, praktyczne, znacznie ograniczone w wielu sferach związanych z funkcjonowaniem państwa, ale poprzez to bardziej efektywne i skuteczne. Drugie, zgodne z teorią absolutnej władzy, pod którą fundamenty położyli kolejno Jean Bodin (1530–1596) oraz Jacques-Bénigne Bossuet (1627–1704). Ono właśnie w pełni ucieleśniło się w Wersalu.

Podstawowym celem niniejszego warsztatu jest ukazanie władzy Ludwika XIV przez pryzmat znajdującego się na plafonie Galerii Lustrzanej programu ikonograficznego. Spośród wielu malowideł składających się na to założenie wyselekcjonowano jedno, zdaje się najbardziej reprezentacyjne, bo odnoszące się do momentu, w którym po śmierci kardynała Mazariniego (1602–1661) młody król przejął samodzielne rządy nad państwem. W oparciu o źródłowy materiał

pomocniczy, zdobyte w pierwszej części warsztatu informacje oraz wiedzę ogólną uczniowie podejmą próbę odczytania właściwego przesłania zmitologizowanego przedstawienia autorstwa słynnego francuskiego artysty, Charles'a Le Brun (1619–1690). Jest to jeden z wielu przykładów ilustrujących relacje zachodzące między władzą polityczną i pozostającą na jej usługach sztuką.

Dzięki uczestnictwu w warsztacie uczniowie zapoznają się nie tylko z obecnym, najbardziej aktualnym stanem badań na temat absolutyzmu francuskiego, ale przede wszystkim będą mieli okazję pracować na źródłach ikonograficznych nie dość często eksploatowanych przez historyków w ich badaniach. Niniejszy warsztat stanowi *exemplum* potwierdzające komplementarność dwóch, z pozoru jedynie odrębnych dziedzin badawczych: historii myśli i historii sztuki.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Baszkiewicz J., *Francuski absolutyzm XVII stulecia* [w:] *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, cz. 2: *Ideologie, kryzysy, konflikty*, red. nauk. A. Mączak, Warszawa 1992, s. 219–252
- Burke P., *Fabrykacja Ludwika XIV*, tłum. R. Pucek, M. Szczubińska, Warszawa 2011
- Grobelna-Mazurek P., *Monarchia absolutna Ludwika XIV. Nowe ścieżki badawcze*, „*Studia Europaea Gnesnensia*” 2014, nr 10, s. 53–74
- Magdziarz W.S., *Ludwik XIV*, wyd. 2, Wrocław 2004

- Parandowski J., *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, wyd. 16, Warszawa 1978
- Ripa C., *Ikonomia*, tłum. I. Kania, wyd. 2 popr., Kraków 2002

- *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700–1740. Wybór źródeł*, oprac. J. Gierowski, Wrocław 1955
- Wawrzyniec F. Rakowski, *Pamiętnik wielkiej wojny północnej*, Warszawa 2002

KAROL KOŚCIELNIAK

Hetmani koronni wielkiej wojny północnej. Czy byli to wybitni dowódcy?

I. Materiały źródłowe

- *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008
- *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, opisał współczesny Erazm Otwinowski, Kraków 1849
- „*Interes WM Pana wspomniałem Królowi Jmci...*”. *Listy Jana Jerzego Przebendowskiego podskarbiego wielkiego koronnego do Adama Mikołaja Sieniawskiego wojewody bełskiego i hetmana wielkiego koronnego z lat 1704–1725*, oprac. A. Perłakowski, Kraków 2007
- *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1: *Z serca Kochająca żona i uniziona sługa. Listy Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. i wyd. B. Popiołek, U. Kińska, A. Słaby, Warszawa 2016

II. Problematyka warsztatu

Wielka wojna północna rozgrywająca się w latach 1700–1721 w Europie, w którą zaangażowanych było kilka państw, przyczyniła się do bardzo mocnego osłabienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dla Polski i Litwy czas ten to nie tylko konflikt międzynarodowy, ale także wewnętrzny. W ciągu tych kilku lat buławę wielką i pełną dzierżyło kilku hetmanów, którzy różnie są oceniani. Sama wojna północna była przez długi czas prywatną wojną Augusta II i jego sojuszników przeciw Szwecji. August II uczestniczył w niej jako elektor saski, dążąc do zdobycia Inflant. Rzeczpospolita zajmowała stanowisko neutralne. Jednak z czasem większość wojsk biorących udział w tym konflikcie znalazło się na terytorium Rzeczypospolitej. W tej sytuacji armia koronna nie mogła już pozostać neutralna, musiała stawić czoła przeciwnikowi. Za organizację i poprowadzenie jej do walki odpowiadali hetmani i wyżsi dowódcy. Podczas wielkiej wojny północnej byli to: Stanisław Jan Jabłonowski (hetman w latach 1682–1702), Feliks Kazimierz Potocki (hetman w latach 1692–1702), Hieronim Augustyn Lubomirski (hetman w latach 1702–1706), Adam Mikołaj Sieniawski (hetman w latach 1702–1726), Stanisław Mateusz Rzewuski (hetman w latach 1706–1728).

Rola hetmanów nie była mała, tym bardziej, że dowodzili oni armią koronną Rzeczypospolitej, czyli mieli realny wpływ na przebieg działań wojennych. Dlatego też często byli obiektem zabiegów dyplomatycznych jednej lub drugiej strony.

Podczas warsztatów zaprezentowane zostaną działania wojenne prowadzone przez poszczególnych hetmanów. Podjęta zostanie próba oceny ich zdolności strategicznych i taktycznych w teatrze wojny, teatrze działań wojennych i obszarze działań wojennych, jak również na polu bitwy.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Poczet hetmanów Rzeczypospolitej. Hetmani koronni*, red. M. Nagielski, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 2005
- Ronikier J., *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992
- Wagner M., *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*, t. 2, Siedlce 1997
- Wimmer J., *Polskie wojsko i sztuka wojenna w czasie wielkiej wojny północnej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1978, t. 21
- Wimmer J., *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej 1700–1717*, Warszawa 1956

TOMASZ KOŚCIAŃSKI

Polityk, żołnierz, ojciec przyszłego króla. Zarys biografii Stanisława Poniatowskiego

I. Materiały źródłowe

- List Kaspra Modlibowskiego do Stanisława Poniatowskiego, Środa 20 VIII 1748 [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1733–1763*, wyd. M. Zwierzykowski, Warszawa 2015, s. 439
- List Stanisława Poniatowskiego na sejmiki, 21 VII 1730 [w:] *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696–1732*, wyd. M. Zwierzykowski, Poznań 2008, s. 1062–1065
- Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1: 1714–1757, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986 (wybrane fragmenty na s. 65, 71–73, 214–215)
- Stanisław Poniatowski, *List ziemianina do pewnego przyjaciela z inszego województwa* (wybrane fragmenty), pismo dostępne w Internecie pod adresem: <https://polona.pl/item/113744/1/> [dostęp: 2.06.2017]

II. Problematyka zajęć

W życiu Stanisława Poniatowskiego herbu Ciołek (1676–1762) nie brakowało wielkich sukcesów,

jak i gorzkich porażek. Pierwotnie stronnik Sapiehów w wojnie domowej w Wielkim Księstwie Litewskim, następnie stronnik szwedzki podczas wielkiej wojny północnej, dalej jeden z liderów Familii, ale w końcowym etapie życia usuwający się z życia publicznego. Działal na polu polityki, dyplomacji oraz wojskowości, również poza Rzeczpospolitą, będąc jednym z bardziej zaufanych współpracowników Karola XII. Uwieńczeniem kariery Stanisława Poniatowskiego było otrzymanie w 1752 roku najwyższego świeckiego urzędu senatorskiego – kasztelanii krakowskiej. Położył wreszcie podwaliny pod potęgę swojego rodu.

Celem warsztatu będzie przedstawienie sylwetki Stanisława Poniatowskiego. Temat zrealizowany zostanie na podstawie analizy wybranych fragmentów źródeł z epoki: listu napisanego przez późniejszego kasztelana krakowskiego na sejmiki oraz listu adresowanego do niego, pisma publicystycznego z 1744 roku jego autorstwa oraz wspomnień pamiętnikarskich. Życie tytułowej postaci ukazane zostanie w układzie chronologicznym. Wykorzystane fragmenty źródeł ukażą ją jako polityka, żołnierza oraz ojca.

Uczestnicy warsztatu, poznając w zarysie biografię ojca króla Stanisława Augusta, będą mogli prześledzić jedną z najdonioślejszych dróg kariery w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej. Poznają kulisy działalności politycznej i wojskowej, i to na najwyższych szczeblach. Wykorzystanie fragmentów źródeł z epoki pozwoli uczestnikom poznać niektóre typy materiałów źródłowych wykorzystywanych przez badaczy dziejów wczesnonowożytnych.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Anusik Z., *Karol XII*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006
- Kosińska U., *Stanisław Poniatowski – niezwykły ojciec króla Stanisława Augusta* [w:] *Pamiętniki Stanisława Augusta i ich bohaterowie*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2015, s. 89–111
- Link-Lenczowski A., *Stanisław Poniatowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław i in. 1982–1983, s. 471–481
- Zielińska Z., *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983

ANNA LEPAŁCZYK

Damski bibelot czy atrybut władzy, czyli co mówią nam o Katarzynie II wachlarze z epoki. Interpretacja ikonograficzna

I. Materiały źródłowe

- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985
- d’Argenville Dezallier A.J., *Éventail* [w:] *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, Paris 1751, t. 6, s. 138–139

- *Wachlarz*, Francja, druga połowa XVIII w., Muzeum Narodowe w Warszawie, SZT 645
- *Веер складной с изображением эпизода Чесменского сражения*, Россия 1770, Государственный Эрмитаж, ЭРТ-12656

II. Problematyka warsztatu

Wachlarz, jak podawała *Wielka encyklopedia francuska*, był to przedmiot służący do poruszania powietrza w celu odświeżenia twarzy w czasie upału. Spełniał on jednak nie tylko funkcje czysto mechaniczne. Jako nieodłączny towarzysz dam służył im również do komunikacji. Szereg gestów wykonywanych za jego pomocą określamy mową wachlarza. Pozwalał on nie tylko na kokieterię, ale także był istotnym elementem dworskiego teatru. Jeśli zatem wachlarz mógł przemawiać, to czynił to także językiem obrazu. W drugiej połowie XVIII wieku modę zdominował wachlarz składany, którego pokrycie ozdabiano scenami rodzajowymi, wykonywanymi niejednokrotnie ręką artysty. Dominowały głównie sceny mitologiczne, pasterskie czy dworskie. Nierzadko również ukazywano na wachlarzach portrety rodzin monarszych lub też ważne wydarzenia polityczne. Tak zdobionymi *la plié* chłodziły się Katarzyna II i kobiety z jej najbliższego otoczenia. Jednak ze względu na treść ikonograficzną, jaką niosły ze sobą, przestawały być jedynie damskimi bibelotami, ale nabrały charakteru atrybutu władzy bądź osobistej zależności.

Spośród licznych wachlarzy pochodzących z kręgu petersburskiego dworu szczególną uwagę przyciągają

dwa. Na jednym z nich, w scenie dworskiej, w rzymskich kostiumach przedstawiona została cała rodzina carska. Siedząca z boku Katarzyna II wskazuje na swojego wnuka Aleksandra trzymanego przez matkę Marię Fiodorownę, a z którym żegna się ojciec – wielki książę Paweł I szykujący się do tryumfalnego odjazdu. Portret rodzinny, powstały po 1777 roku, podkreślał kierunek polityki dynastycznej carycy, którą chciała oprzeć na najmłodszym członku rodu, w jej planach bezpośrednim następcy tronu. Stelaż ponadto ozdobiono omdleniem Estery przed królem Aswerusem. Na drugim z wachlarzy przedstawiono starcie dwóch statków. W tak uproszczony sposób uwieczniono zwycięską dla Rosji bitwę z turecką flotą w zatoce czesmeńskiej w 1770 roku. Został on wręczony imperatorowej jako prezent przez dowódcę floty generała-anszefa Aleksieja Orłowa, skądinąd sportretowanego na wachlarzu. Czy można wyobrazić sobie piękniejszy prezent dla kobiety, który by cieszył oko, a zarazem wyrażał potęgę obdarowanej?

Wymowa każdego z omawianych wachlarzy zmieniła się jednak w zależności od dłoni, które go dzierżyły. I tak, jeżeli Katarzyna II chłodziła się sceną bitewną, wprost pokazywała swoją potęgę. Jeśli zaś któraś z dam związanych z dworem Imperatorowej rozkładała pokrycie z portretem carskiej rodziny, mówiła o osobistej lojalności i przywiązaniu do dynastii.

Warsztaty mają na celu omówienie postaci Katarzyny II z perspektywy źródła, jakim są wachlarze, na których została sportretowana bądź na których umieszczono sceny odnoszące się do istotnych dla jej panowa-

nia wydarzeń, oraz wyjaśnienie, w jaki sposób użycie tych przedmiotów kreowało wizerunek władczyni. Korzystając z metody analizy ikonograficznej, uczestnicy zapoznają się z warstwą symboliczną zaprezentowanych przedmiotów. Zostanie ona również uzupełniona o refleksje nad gestem, który związany był z funkcją wachlarza w życiu dworów.

III. Wskazówki bibliograficzne

Andrusiewicz A., *Katarzyna Wielka. Prawda i mit*, Warszawa 2012

Астафьева Н.А., *Я охлаждаю, я оцбежаю, я могу хпанить секрет. Калдные верра 1750–1900-х годов из коллекции Московского государственного объединенного музея-заповедника*, Москва 2014

Chłodny powiew wachlarzy. Wachlarz europejski od XVIII do XX w. Wystawa czasowa Muzeum Zamkowego w Pszczynie zorganizowana przy współpracy Kulturstiftung Dessau Wörlitz, 28 maja – 30 listopada 2015 r., red. M. Kluss, Pszczyna 2015

Massie R.K., *Katarzyna Wielka. Portret kobiety*, tłum. M. Król, Kraków 2012

Wachlarze Zachodu i Wschodu w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, red. B. Biedrońska-Słotowa, Kraków 2001

ALINA HINC

Młodzieńcze pasje Edwarda Raczyńskiego (1786–1845)

I. Materiały źródłowe

- Raczyński E., *Dziennik podróży do Turcji odbytej w roku 1814*, Wrocław 1821 (wybrane fragmenty tekstu i ikonografia)
- litografie z czasopisma „Przyjaciel Ludu”: „bitwa morska” na jeziorze w Zaniemyślu (1836, R. III, t. 1, nr 12) i zbrojownia w pałacu w Rogalinie (1840, R. VII, t. 1, nr 20)

II. Problematyka warsztatu

Hrabia Edward Raczyński (1786–1845) należy niewątpliwie do najbardziej znanych i najwybitniejszych przedstawicieli wielkopolskiej linii rodu Raczyńskich. W powszechnym odbiorze kojarzy się go najczęściej z Biblioteką Raczyńskich w Poznaniu i z ulepszeniem warunków życia w tym mieście dzięki budowie pierwszego wodociągu miejskiego. Rzadziej pamięta się o nim jako o twórcy tzw. Złotej Kaplicy w katedrze poznańskiej czy mecenasie kultury polskiej. Jeszcze mniej rozpoznawalne są zamiłowania i pasje Edwarda Raczyńskiego, zwłaszcza z okresu jego wczesnej młodości. Temu aspektowi niezwykle bogatej i fascynującej biografii Edwarda Raczyńskiego poświęcony będzie niniejszy warsztat. Ma on na celu przybliżenie młodzi-

czych pasji Edwarda Raczyńskiego, które mogą zainteresować współczesną młodzież i stać się, być może, dla niej inspiracją. Podczas warsztatu omówione zostaną trzy główne zamięrowania, dziś powiedzielibyśmy hobby, Edwarda Raczyńskiego: podróże, żeglarstwo oraz szeroko rozumiana wojskowość.

Nie zdradzając tutaj w całości młodzieńczych pomysłów i fantazji Edwarda Raczyńskiego, warto tylko krótko wspomnieć, że od dzieciństwa marzył on o zwiedzeniu Japonii, dokąd udał się latem 1810 roku. Objechał wtedy sporą część Szwecji, zatrzymując się dłużej w Sztokholmie. Zachwycony wrażeniami z tej wyprawy wybrał się wkrótce w kolejną podróż – tym razem do Turcji. Zaowocowała ona nie tylko osobistymi doznaniem Edwarda, ale także pięknie wydanym w kilka lat później *Dziennikiem podróży do Turcji odbytej w roku 1814* (Wrocław 1821), zajmującym ważne miejsce w polskiej literaturze podróżniczej.

Po powrocie do kraju zajął się Edward unowocześnianiem swoich majątków, które w 1815 roku powiększyły się o malowniczą wyspę, podarowaną mu w dożywocie przez kasztelana Józefa Jaraczewskiego. Edward wybudował na niej domek w stylu szwajcarskim, w którym uwielbiał wypoczywać, oraz całą flotyllę małych statków wyposażonych w armatki wodne. Statki te służyły Edwardowi do urządzania inscenizacji „bitew morskich”, z których słynęła wówczas wyspa i które organizowane są w Zaniemyślu do dziś.

Z przeprowadzaniem „bitew morskich” wiąże się jeszcze jedna wieka pasja Edwarda Raczyńskiego, a mianowicie zainteresowanie wojskiem. Przejawiało

się ono nie tylko w oryginalnych zabawach młodego hrabiego, ale także w szczególnym kolekcjonerstwie dawnych zbroi oraz starej broni. Tego typu przedmioty gromadził Edward przez wiele lat, tworząc z nich po 1815 roku w swoim pałacu w Rogalinie tzw. zbrojownię, czyli salę przeznaczoną wyłącznie na zbiory wojskowe, przypominającą dzisiejszą salę muzealną. Fragmenty dawnej zbrojowni można zobaczyć także dzisiaj w odrestaurowanym niedawno pałacu w Rogalinie. Tematyka warsztatu ilustrowana będzie ciekawą ikonografią z epoki.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Hinc A., *Raczyńscy, jakich nie znacie* [w:] *Poznaj Raczyńskich. Wydawnictwo pokonferencyjne*, Poznań 2010, s. 58–65
- Kosman M., *Swojemu miastu. Działalność Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu w latach 1829–1845*, Poznań 1979
- Molik W., *Edward Raczyński 1786–1845*, Poznań 1999, s. 42–67
- Wojtkowski A., *Edward Raczyński i jego dzieło*, Poznań 1929, s. 42–51
- Wujewski T., „*Dziennik podróży do Turcji*” Edwarda Raczyńskiego, „*Kronika Miasta Poznania*” 2000, nr 3, s. 345–359

MAGDALENA BINIAŚ-SZKOPEK

Jak nauczyć się języka tureckiego w siedem tygodni? (XIX-wieczna opowieść o zapomnianym udziale Polek w wojnie krymskiej)

I. Materiały źródłowe

- *Jadwiga Zamoyska w domu rodzinnym i na emigracji. Wspomnień część I*, wyd. E. Bątkiewicz, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2013, ss. 208
- *Jadwiga Zamoyska między Londynem a Stambulem. Wspomnień część II*, wyd. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2014, ss. 270

II. Problematyka warsztatu

Wojna krymska i Polki? Sadyk Pasza, Władysław Zamoyski owszem, ale gdzie tam miejsce dla dziewczyn? Przyjdźcie na warsztat i pozwólcie się zadziwić. Kobiety – panny sprowadzane do osady męskiej, by w ciemno zostać żonami żołnierzy i historia kobiety, która w siedem tygodni dla swego męża uczy się języka tureckiego – to wszystko przed Wami.

Główną bohaterką naszego spotkania będzie Jadwiga z Działyńskich Zamoyska – słynna Generałowa – „kobieta mózg” i jedna z najciekawszych polskich postaci przełomu XIX i XX wieku. Urodziła się 4 lipca 1831 roku w Warszawie, w dniach, w których przebrane dla Polaków powstanie listopadowe dobiegało

końca. Dzieciństwo spędziła z rodzicami na wygnaniu. Pomimo tego odebrała staranne wykształcenie i w wieku 20 lat była doskonałą kandydatką na żonę. W 1852 roku Jadwiga została wydana za mąż za brata swojej matki – generała Władysława Zamoyskiego. Po ślubie wraz z mężem, znanym politykiem, zamieszkała we Francji. Stała się jego towarzyszką, powierniczką, sekretarką.

W kolejnych latach, zaledwie w kilka miesięcy po urodzeniu pierwszego dziecka, Jadwiga opuściła gościnny Paryż i dołączyła do swego męża organizującego polski oddział w ramach wojny krymskiej. Niesamowita egzotyka miejsca, zupełnie inna kultura oraz karkołomna nauka języka, który dzięki swym niezwykłym zdolnościom Jadwiga opanowała w 7 tygodni, stanowią bardzo ciekawy epizod z jej życia. Druga podróż, którą odbyła w towarzystwie dwójki małych synków, to jedna wielka przygoda i wyzwanie, o którym naprawdę warto się dowiedzieć.

W ramach warsztatu uczniowie otrzymają wybrane fragmenty *Wspomnień* Jadwigi, opisujące najciekawsze tureckie przygody głównej bohaterki. Do każdego tekstu źródłowego dołączony zostanie kwestionariusz pytań, który pozwoli na analizę jej działań i okoliczności, z którymi przyszło jej się zmierzyć. Wspólnie zastanowimy się nad tym, jakie były największe problemy Polaków i Polek wyjeżdżających do Turcji w tym okresie oraz spróbujemy odpowiedzieć na pytania o ich przyczyny i możliwości rozwiązań, jakie stawały przed emigrantami. Poznamy też Jadwigowy system nauki języków obcych i razem z nią na statku poszukamy wol-

nych kobiet, by przywieźć żony samotnym żołnierzom oddalonym od ojczyzny i zatrzymanym w odległej Turcji. To wszystko na tle rozgrywających się działań wojny krymskiej, która przez krótki czas dla Polaków była źródłem nadziei na odbudowę polskości.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Czachowska K., *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011
- Czachowska K., „W kręgu Hotelu Lambert”. *Działalność polityczna Jadwigi Zamoyskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2005, z. 27, s. 3–27
- Dach K., *Działalność Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy) i Władysława Zamoyskiego na ziemi rumuńskiej w czasie wojny krymskiej*, „Studia Historyczne” 1985, R. 28, z. 1
- Dopierała K., *Adampol-Polonezköy. Z dziejów Polaków w Turcji*, Poznań 1983
- Dopierała K., *Emigracja polska w Turcji w XIX i XX wieku*, Lublin 1988
- Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, wyd. 2 popr., Warszawa 1995
- Nowak J., *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*, Poznań 2002
- Nowak J., *Źródła do dziejów wojny krymskiej w Bibliotece Kórnickiej* [w:] *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej*, red. J.W. Borejsza, G.P. Bąbiak, Warszawa 2008, s. 214–232
- Skowronek J., *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833–1856)*, Warszawa 1976

LUCYNA BŁAŻEJCZYK-MAJKA

Hipolit Cegielski: humanista w świecie businessu

I. Materiały źródłowe

- prace Hipolita Cegielskiego dostępne w ramach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej
- fragmenty filmu *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (1979–1981; reż. Jerzy Sztwiertnia)
- fragmenty filmu *Poezja i maszyny* (2013; reż. Jacek Kubiak)

II. Problematyka warsztatu

Praca organiczna w Poznaniu, [...] ma za zadanie obronę żywotnych interesów narodowych przed narastającą ekspansją ekonomiczną i polityczną ze strony Prusaków¹.

Hipolit Cegielski jest bezsprzecznym bohaterem dziewiętnastowiecznej Wielkopolski. To organicznik, humanista, nauczyciel, który świetnie sprawdził się, prowadząc własną działalność gospodarczą i przemysłową. Czy możliwe jest funkcjonowanie jednocześnie jako humanista i efektywny przedsiębiorca? Czy humanista może nie tylko produkować, ale ulepszać maszyny rolnicze? Czy osobisty sukces ekonomiczny

¹ Hipolit Cegielski – za L. Słowiński, *Hipolit Cegielski jako filolog i pedagog*, „Kronika Miasta Poznania” 1980, R. 48, nr 3.

może być traktowany jako walka z okupantem? Czy Hipolit Cegielski, prowadząc swój business, pamiętał o ideałach pracy organicznej i o swoich pasjach literackich? Z drugiej strony czy jako humanista prowadzący działalność gospodarczą wyróżniał się w sposobie zarządzania w bezwzględny światem rodzącego się kapitalizmu? Czy business zabija humanizm?

Świat cały zmienia się jak gdyby w jeden wielki warsztat dla myśli i pracy – jedna praca umysłu i ręki prześciga drugą. [...] Zaiste! przeznaczeń świata nie zmienimy, potęgi myśli i rozumu nie złamiemy, zapędu i kierunku narodów i ludzkości nie wstrzymamy, prac ducha i rąk nie zniszczymy; ale jeśli zamiast oburzać wziąć się do wspólnej pracy, z założonymi rękoma przypatrywać się jej będziemy, jeśli zamiast ubiegać się myślą i pracą z spieszącymi do mety – w złym humorze i z ukosa na nich i roboty ich patrzeć będziemy – zostaniemy na uboczu maluczy i ubodzy wobec wielkich i bogatych, bezsilni wobec potężnych, nieświadomi wobec umiejętnych, słudzy wobec panów, zapędzeni może i użyci do obsługi owych wynalazków, robót i systemów, których myśli, przyczynę i cel kto inny rozumie, którymi kto inny kierować będzie. A przyjdzie czas rachunku sumienia wobec siebie i wobec kraju².

Podczas warsztatów zostaną zaprezentowane przykłady działalności i osiągnięć Hipolita Cegielskiego jako humanisty i przedsiębiorcy. Zadaniem uczestników warsztatu będzie przegląd dzieł literackich Hipolita Cegielskiego, przypomnienie jego największych osiągnięć gospodarczych oraz zaznaczenie ich na osi

² Tamże (słowa Hipolita Cegielskiego).

czasu. Materiał ten będzie punktem wyjścia do przeanalizowania ścieżki kariery zawodowej Hipolita Cegielskiego. Natomiast przykłady jego decyzji ekonomicznych zostaną skonfrontowane ze współczesnymi zasadami organizacji i zarządzania w obszarze kultury organizacji, społecznej odpowiedzialności biznesu czy zarządzania kapitałem ludzkim. Warsztaty zostaną przeprowadzone w sali komputerowej.

[...] ale to wiem tylko, że Cegielski doktor filozofii, człowiek dystygowany, kółka jednego nie wypuści z fabryki, którego by nie obejrzał: palec wbity w brzoń próbuje, czy dobrze obsadzili. Sumiennosc przede wszystkim i przejęcie się włożonym dobrowolnie na siebie obowiązkiem³.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Griffin R.W., *Podstawy zarządzania organizacjami*, tłum. M. Rusiński, wyd. 2 zm., Poznań 2010
- Grot. Z., *Hipolit Cegielski*, Poznań 2000
- Kraszewski J.I., *Ideal męża wieku XIX*, wstęp i oprac. J. Kubiak i Z. Przychodniak, Poznań 2013 (pierwodruk 1868)
- Rezler M., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 2000.
- Słowiński L., *Hipolit Cegielski jako filolog i pedagog*, „Kronika Miasta Poznania” 1980, R. 48, nr 3
- Słowiński L., *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 1983

³ Fragment przemówienia, które Hipolit Cegielski wygłosił na posiedzeniu Towarzystwa Pomocy Naukowej, za L. Słowiński, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 1983, s. 26.

AGATA ŁYSAKOWSKA

„Więcej szkółek niż karczem”,
czyli Celestyny Działyńskiej
sposób na dobroczynność

I. Materiały źródłowe

Zaproponowane materiały źródłowe dostępne są na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (www.wbc.poznan.pl).

- *Celestyna Gryzelda z Zamoyskich Działyńska 1805–1883*, „Kronika Rodzinna. Pismo dwutygodniowe poświęcone literaturze, sprawom społecznym i domowym” 1883, nr 17, s. 513–515
- *Ustawy Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zaprowadzonego w Poznaniu 14 czerwca 1853*, Poznań 1894
- Teja, *Dobroczynność*, „Dwutygodnik dla Kobiet. Pismo belletrystyczne i naukowe” 1884, nr 22, s. 253
- kartoteka ubogich oraz wybrane listy ubogich do Celestyny Działyńskiej z prośbą o wsparcie (prezentacja multimedialna podczas warsztatu)

II. Problematyka warsztatu

Działalność dobroczynna w XIX wieku to temat wiążący się ściśle z charakterem ówczesnych przemian społecznych. W dużej mierze *spiritus movens* tego typu aktywności były kobiety – Zofia Zamoyska

w Warszawie, Jadwiga Sapieżyna we Lwowie czy bohaterka warsztatu – Celestyna Działyńska w Poznaniu.

Celem zajęć będzie przedstawienie działalności dobroczynnej prowadzonej przez Gryzeldę Celestynę z Zamoyskich Działyńską. Córka ordynata Stanisława Zamoyskiego i Zofii ks. Czartoryskiej przyszła na świat w 1804 roku w Zamościu. Zaangażowanie w pomoc najuboższym wyniosła z domu rodzinnego – to właśnie z inicjatywy jej matki w 1814 roku powstało Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności. W 1825 roku Celestyna poślubiła Tytusa Działyńskiego i wraz z nim przeniosła się do Wielkopolski. Podczas gdy jej mąż powiększał kórnickie zbiory i tworzył w ten sposób *Bibliotheca Patriae*, Działyńska zaangażowała się w działalność dobroczynną. Pomagała ubogim i chorym, w 1844 roku zorganizowała w Poznaniu Towarzystwo Dobroczynności (później przekształcone w Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo), opiekowała się więźniami oraz powstańcami. Należy przy tym zauważyć, że działalność Celestyny nie obejmowała wyłącznie zaboru pruskiego. Podczas powstania listopadowego zaangażowała się – wraz z siostrą męża, Klaudyną Potocką – w akcję mającą na celu pomoc rannym powstańcom, natomiast po upadku powstania, kiedy rodzina musiała opuścić Wielkopolskę – utworzyła na terenie majątku w Oleszycach (zabór austriacki) sieć szkółek dla najuboższych dzieci. Po powrocie do Poznania podobną ochronkę prowadziła w jednej z sal Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku w Poznaniu.

Na podstawie materiałów źródłowych uczestnicy będą starali się odpowiedzieć na następujące pytania:

– jaka była rola Celestyny Działyńskiej w kreowaniu inicjatyw dobroczynnych w Poznaniu w XIX wieku?

– jakie formy pomocy dla najuboższych funkcjonowały w XIX wieku?

– kto był beneficjentem inicjatyw dobroczynnych prowadzonych przez Celestynę Działyńską?

Pod koniec zajęć uczestnicy spróbują odnieść się do słów kończących biografię Działyńskiej napisaną przez Stanisława K. Potockiego, w których autor zwraca uwagę, że

Celestyna Działyńska nie stworzyła żadnego wielkiego ani efektownego dzieła. Żyła w cieniu męża, ale właśnie dzięki jej cichej i systematycznej pomocy Tytus Działyński mógł realizować swoją działalność mecenasa nauki i sztuki; jej też niewidoczna z pozoru praca przyczyniła się w znacznym stopniu do powstania jego wielkiego dzieła, jakim po dzień jest Biblioteka Kórnicka i Muzeum w zamku kórnickim⁴.

III. Wskazówki bibliograficzne

Bątkiewicz E., *Tytus Działyński (1796–1861). Polityk. Społecznik. Twórca kultury*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Sierpowskiego w Zakładzie Archiwistyki Instytutu Historii UAM, Poznań 2011, s. 48–63 oraz s. 129–140; praca dostępna w repozytorium AMUR pod ad-

⁴ Opinia odbiorcy wyrobów z fabryki Cegielskiego, M. Re- zler, *Hipolit Cegielski 1813–1868*, Poznań 2000, s. 125.

resem: <https://repozytorium.amu.edu.pl/handle/10593/1063>

Leś E., *Zarys historii dobroczynności i filantropii w Polsce*, Warszawa 2001

Mazur E., *Ku aktywności w życiu publicznym – kobiety w organizacjach dobroczynnych [w:] Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, [t. 1], red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008

Potocki S.K., *Klaudyna z Działyńskich Potocka (1801–1836). Celestyna z Zamoyskich Działyńska (1804–1883)*, Poznań 1987

Potocki S.K., *Tytus Działyński 1796–1861*, Kórnik 2002

AGNIESZKA WAJROCH

„Szanowni Państwo, trochę kultury!”

O wydarzeniach skandalicznych i skandalach towarzyskich w latach 1918–1939

I. Materiały źródłowe

– artykuły prasowe:

„Ilustrowany Kurier Codzienny” 1920–1939

„Robotnik” 1920–1939

„Gazeta Polska” 1929–1939

„Goniec Wielkopolski” 1918–1932

„Rekord Polski” 1932

„Nowy Kurjer” 1927–1938

- K. Hojnacka, *Współżycie z ludźmi. Kodeks towarzyski*, Żnin 1939
- S. Leitgeber, *Dyskretny urok salonów. Życie towarzyskie w międzywojennym Poznaniu*, Poznań 2006
- S. Leitgeber, *O życiu towarzyskim w Wielkopolsce w XIX i XX wieku. Jak je pamiętam*, Poznań 2001

II. Problematyka warsztatów

Wielka Wojna na trwałe odmieniła sposób postrzegania świata i podejście do życia codziennego. Po roku 1914 ewoluowała mentalność Polaków, zresztą nie tylko Polaków. Czysto teoretycznie obowiązywały jeszcze wykształcone pod koniec XIX wieku normy obyczajowe i społeczne. Jednak wszyscy wiedzieli, że umowny kodeks postępowania przeszedł gruntowną modernizację. Wojna zmieniła wyznaczniki ocen moralnych ludzkiego postępowania. Mniej rygorystyczne postrzeganie zasad i praw oraz większa niż kiedyś swoboda wyrażania własnych opinii zawładnęły życiem miejskim. Wybuchające coraz częściej od 1918 roku afery i skandale towarzyskie szeroko komentowano na łamach prasy. Swoista moralność przedstawicieli inteligencji przestawała być tematem tabu. Publikowano obszernie teksty, które otwarcie krytykowały łamiących społeczne konwenanse. Skandal, sensacja, awantura to słowa, które królowały w nagłówkach prasowych artykułów i not w kronikach towarzyskich. Choć dzisiaj słowo „skandal” odbieramy jako jednoznacznie nacechowane negatywnie, w inte-

resującym nas okresie 1918–1939 miało ono znacznie szersze znaczenie. Skandalem było zarówno zwykle zajęcie, nieprzyjemność, jak i rzecz niesłychana, wywołująca awanturę, a tym samym zgorzenie społeczne. Skandal wywoływało źle prowadzące się małżeństwo oraz głośne samobójstwo i postępowanie polityka. Tym samym na łamach prasy – znacznie bardziej drobiazgowo niż w historycznych kronikach – zapisano to, czym naprawdę żyli mieszkańcy. To, co ich interesowało i co o tym myślano. Bez długich debat i skomplikowanych analiz psychologiczno-społecznych. Zapisywano na gorąco, w pogoni za nowinkami, aby zadowolić wymagającą klientelę. Nie dziwi zatem, że w prasie codziennej pojawiały się wzmianki o Gabrielu Narutowiczu i zbrodni w Zachęcie. Interesowano się zaginięciem generała Zagórskiego, skandalami dotyczącymi Boya-Żeleńskiego. Wiele uwagi poświęcano aferze Czechowicza i sprawie Gorgonowej. Komentowano aferę żywardowską i małżeństwo prezydenta Mościckiego. Tematem tabu nie było również samobójstwo premiera Walerego Sławka. Interesowano się także mniej publicznymi bohaterami skandali, dotyczących m.in. awantury na stacji kolejowej w Łodzi z powracającymi z urlopów wojskowymi. Z niekłamaną troską śledzono działalność Jakuba Rapaporta, który oszukał pewną baronową na niebagatelną kwotę 40 000 złotych. Ze szczegółami opisano, jak zakończył się proces zabójców prezesa Władysława Ratajczaka i Józefa Szynglewskiego na zabawie u Jarockiego. Nieco miejsca poświęcono restauratorowi z bufetu na dworcu w Poznaniu, który doprowadzony do ruiny energicznie miał się bronić przed eksmisją. Ale to

nie koniec szerokiej palety barwnych tematów, którymi chętnie zajmowały się codzienne pisma. Tematy te miały budzić i budziły ciekawość. Przecież bardziej niż sytuacja w Paryżu czy Genewie interesujące były wydarzenia z własnego podwórka, szczególnie te kontrowersyjne.

Podczas warsztatów analizować będziemy artykuły i wspomnienia z lat 1918–1939, których tematami były skandale towarzyskie i wielkie afery, także polityczne. Postaramy się odpowiedzieć na pytania: Co bulwersowało Polaków? W jaki sposób o tych wydarzeniach mówiono? Kto był w nie zamieszany? Jak żyli i czym żyli przeciętni mieszkańcy miasta w dwudziestoleciu międzywojennym? I czy aby na pewno dobrze to o nich świadczyło?

III. Wskazówki bibliograficzne

- Barbasiewicz M., *Dobre maniery w przedwojennej Polsce. Sovaiv-vivre, zasady, gafy*, Warszawa 2012
- Kałużyński W., *Kino, teatr, kabaret w przedwojennej Polsce. Artyści, miejsca, skandale*, Warszawa 2013
- Koper S., *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2016
- Koper S., *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 3: *Afery i skandale*, Warszawa 2013
- Łoziński M. i J., *Narty – dancing – brydż w kurortach Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010
- Łoziński M. i J., *W przedwojennej Polsce. Życie codzienne i niecodzienne*, Warszawa 2011
- Sensacja w dwudziestoleciu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2011

IZABELLA KOPCZYŃSKA

Jan i Antonina Żabińscy – bohaterowie z warszawskiego zoo

I. Materiały źródłowe

- Żabiński J., *Relacje*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65–68, s. 198–199
- Żabińska A., *Relacje* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, wyd. 2 rozsz., Kraków 1969, s. 349–360
- Mędykowski W., *Kiedy ludzie żyli jak zwierzęta*, „Biuletyn IPN” marzec 2009, s. 89–95
- Obwieszczenie gubernatora Dystryktu Warszawskiego L. Fischera o karze śmierci dla Żydów opuszczających getto oraz takiej samej karze dla osób udzielających im jakiegokolwiek pomocy, 10 listopada 1941, Warszawa
- Rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka o karze śmierci dla Żydów opuszczających getto oraz takiej samej karze dla osób udzielających im pomocy i schronienia, 15 października 1941, Warszawa

II. Problematyka warsztatu

Jan Żabiński, wybitny zoolog, wybrany w 1929 roku pierwszym dyrektorem warszawskiego ogrodu zoologicznego. Zoo prowadził wspólnie ze swoją żoną Antoniną Żabińską. Małżeństwo Żabińskich mieszkało razem z synem Ryszardem na terenie zoo w willi zbu-

dowanej w 1931 roku. Po wybuchu II wojny światowej Niemcy postanowili o izolacji ludności żydowskiej, umieszczając ją w zamkniętej dzielnicy Warszawy na terenie getta. Z getta Żydów przewożono do obozu koncentracyjnego w Treblince, gdzie byli mordowani. W realizacji tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej potrzebne było niedopuszczenie do ucieczki Żydów z getta. W tym celu wydano rozporządzenia informujące o konsekwencjach ucieczki Żydów z terenu getta i udzielenia pomocy takim osobom przez Polaków. Tymi konsekwencjami była kara śmierci. Informowały o tym m.in. Rozporządzenie wydane przez generalnego gubernatora Hansa Franka z dnia 15 października 1941 roku i Obwieszczenie wydane przez gubernatora Dystryktu Warszawskiego Ludwika Fischera 10 listopada 1941 roku. Pomimo tego Polacy zarówno udzielali pomocy Żydom w ucieczce z getta, jak i zapewniali im schronienie. Oprócz organizacji zajmującej się pomocą dla Żydów o nazwie Rada Pomocy Żydom, także wiele polskich rodzin udzielało pomocy ludności żydowskiej. Przykładem takiej rodziny są Antonina i Jan Żabiński. W swojej willi i na terenie ogrodu zoologicznego w Warszawie udzielali schronienia Żydom. Tzw. nielegalni lokatorzy ukrywali się w całym domu i w pustych klatkach po zwierzętach. Specjalnym sygnałem, który informował Żydów o niebezpieczeństwie i potrzebie ukrycia się w schowkach, był utwór *Jedź, jedź na Krete* z operetki Jacques'a Offenbacha *Piękna Helena* grany na fortepianie przez Antoninę Żabińską. Jan Żabiński wyprowadzał Żydów z getta dzięki znajomości przebywającego w getcie znanego entomologa Szymona Te-

nenbauma z kierownikiem Urzędu Pracy dla dzielnicy żydowskiej o nazwisku Ziegler. Żabiński mógł przechodzić na stronę getta poprzez Urząd Pracy (Abeitsamt) od strony aryjskiej; był również w posiadaniu przepustki do getta z Wydziału Ogrodnictwa, którą otrzymał pod pretekstem nadzoru terenów zieleni na obszarze getta. Małżeństwo Żabińskich później współpracowało także z Radą Pomocy Żydom, po nawiązaniu kontaktu z Janiną Buchholtz-Bukowską, nadając tym samym ratowaniu bardziej zorganizowany charakter. Żabiński ratowanie Żydów uważali za swój moralny obowiązek podyktowany powinnością udzielania pomocy ludziom gnębiomym i poniżanym. Historia Żabińskich ma na celu przedstawienie obrazu Polaków narażających swoje życie, by za wszelką cenę ratować życie innych, bez względu na konsekwencje. Rodzina Żabińskich dzięki swemu bohaterstwu uratowała kilkudziesięciu Żydów, wśród których znaleźli się m.in.: Rachela Auerbach, Magdalena Gross, rodzina Kenigswein, Irena Meizel, Eleonora Tenenbaum, Róża Amzel, Maria Aszerówna, rodzina Lewi-Lubkowskiego, Jolanta Kramsztyk, rodzina Kellerów, pani Weissowa, Eugenia Silkes, pani Poznajska oraz Maurycy Paweł Fraenkel. Uhonorowaniem ich bohaterstwa było nadanie im przez Instytut Yad Vashem, na podstawie relacji ocalałych osób, w 1965 roku tytułu Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Datner S., *Las sprawiedliwych*, Warszawa 1968.
Prekerowa T., *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982

Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, wyd. 2 rozsz., Kraków 1969

Żabińska A., *Ludzie i zwierzęta*, Warszawa 1968

JAN MIŁOSZ

Więzienia w okresie stalinowskim w Wielkopolsce

I. Materiały źródłowe

- T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013
- *Śladami zbrodni*, projekt naukowo-badawczy Instytutu Pamięci Narodowej, <http://slady.ipn.gov.pl/sz/wolnytekst/5923,Tekst-strona-glowna.html> [dostęp: 14.06.2017]
- *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012
- P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paryż 1982
- zbiór fotografii z zakładów karnych i aresztów śledczych w Wielkopolsce – archiwum własne J. Miłosz

II. Problematyka warsztatu

Lata stalinowskie w Polsce (1944–1956) to najbardziej mroczny okres w XX-wiecznej historii Polski.

Okres, w którym przyniesiona na bagnety Armii Czerwonej władza komunistyczna poprzez wprowadzenie bezwzględnego terroru starała się złamać niepodległościowe dążenia i ducha oporu narodu polskiego. Cały obszar kraju został opleciony siecią miejsc, w których więziono, torturowano i pozbawiano życia tych, którzy nie chcieli poddać się nowej komunistycznej okupacji. Więzienia, areszty i obozy podlegały Departamentowi Więziennictwa i Obozów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, o ich liczbie świadczą poniższe dane:

1945 rok – 113 więzień;

1946 rok – 131 więzień;

1947 rok – 123 więzienia, w tym: 14 karnych, 101 karno-śledczych, 1 kolonia rolna, 7 ośrodków pracy;

1950 rok – 126 więzień, w tym: 16 karnych, 4 specjalne, 102 karno-śledcze, 4 kolonie rolne;

1954 rok – 179 więzień, w tym: 51 centralnych, 85 karno-śledczych, 29 węglowych, 2 dla młodocianych.

Osadzonych w nich więźniów dzielono na kategorie wg rozporządzenia MBP z 1950 roku:

A – „najbardziej niebezpieczni dla ładu społecznego”, z wyrokami powyżej 10 lat;

dzielono ich na podgrupy: członkowie sztabów wojskowych organizacji podziemnych, dowódcy oddziałów, kierownicy obwodów, szpiedzy, sabotażyści, faszyci, recydywiści;

B – rokujący nadzieję na przyszłość, byli jedynie członkami nielegalnych organizacji – z wyrokami do 10 lat; dzielono ich na podgrupy: obcy klasowo, ob-

szarnicy, kapitaliści, bogacze wiejscy, spekulanci, żyjący z wyzysku;

C – najmniej niebezpieczni społecznie – „zdeprawowani warunkami wojennymi, obyczajami kapitalistycznymi, o bardzo niskim stopniu uświadomienia politycznego”, także skazani za nadużycie władzy, odmawiający służby wojskowej; dla nich utworzono sieć ośrodków pracy więźniów, kolonii rolnych i warsztatów pracy więźniach.

Również na terenie Wielkopolski istniała sieć więzień, aresztów i obozów, oparta o dwa najślynniejsze w kraju więzienia karne: w Rawiczu i Wronkach. Chcemy w czasie tych warsztatów przejść śladami tych, którzy nie poddali się stalinowskiemu bezprawiu i za to cierpieli w miejscach stalinowskiego terroru.

III. Wskazówki bibliograficzne

Pawlak K., *Za kratami więzień i drutami obozów. (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, wyd. 2, Kalisz 1999

Szkolenie polskiej kadry penitencjarnej w latach 1918–2012, red. K. Pawlak, Kalisz 2014

Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012

Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013

Woźniak P., *Zapłuty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paryż 1982

PIOTR OKULEWICZ

Kino moralnego niepokoju: „40 lat minęło” – aktualne dylematy

I. Materiały źródłowe

Filmografia (wybór):

- *Człowiek z marmuru* (reż. Andrzej Wajda – 1977)
- *Barwy ochronne* (reż. Krzysztof Zanussi – 1977)
- *Indeks* (reż. Janusz Kijowski – 1977)
- *Wodzirej* (reż. Feliks Falk – 1978)
- *Bez znieczulenia* (reż. Andrzej Wajda – 1978)
- *Amator* (reż. Krzysztof Kieślowski – 1979)
- *Aktorzy prowincjonalni* (reż. Agnieszka Holland – 1978)
- *Constans* (reż. Krzysztof Zanussi – 1980)
- *Dyrygent* (reż. Andrzej Wajda – 1980)
- *Kontrakt* (reż. Krzysztof Zanussi – 1980)
- *Kung-fu* (reż. Janusz Kijowski – 1980)
- *Spokój* (reż. Krzysztof Kieślowski – 1980)
- *Przypadek* (reż. Krzysztof Kieślowski – 1981) i inne

II. Problematyka warsztatów

Kino moralnego niepokoju było jednym z ważniejszych nurtów w dziejach filmu polskiego i stanowiło integralną część polskiego życia społecznego i kulturalnego w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. I chociaż badacze różnie sytuują jego cezury początkowe i końcowe (1975/1976–1981/1983), ja przyjąłem za datę po-

czątkową rok premiery dwóch, bodaj najważniejszych filmów: *Człowieka z marmuru* i *Barw ochronnych*. Zarówno film Andrzeja Wajdy, jak i Krzysztofa Zanussiego miały premierę w pierwszym kwartale 1977 roku (odpowiednio: 25.02.1977 oraz 28.01.1977). Po raz drugi (po filmach z tzw. polskiej szkoły filmowej) polscy twórcy filmowi zabrali głos w dyskusji nad kondycją moralną polskiego społeczeństwa. Był to głos tym bardziej znaczący, że wśród wypowiadających się poprzez swoje dzieła reżyserów znalazły się osoby tej rangi co Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi czy – wschodząca wówczas gwiazda polskiego kina – Krzysztof Kieślowski. Należy również pamiętać, że takie filmy jak *Barwy ochronne*, *Człowiek z marmuru*, *Wódzirej* czy *Amator* były jednymi z wielu przesłanek sygnalizujących władzom państwowym kryzys dotychczasowych form życia polityczno-społecznego i narastanie nieprzewidywalnego w swoich skutkach konfliktu społecznego. Obrazów polskich twórców filmowych nie można bowiem przedstawiać, pomijając sytuację polityczno-społeczną ówczesnej Polski. Pod koniec lat siedemdziesiątych praktycznie w każdej dziedzinie życia zachodziły ważne procesy, które decydowały o stopniowej zmianie postaw obywateli. Pogłębiający się kryzys ekonomiczny i spadek poziomu życia społeczeństwa, ukształtowanie się polskiej nielegalnej opozycji politycznej i zawodowej, wybór kardynała Wojtyły na papieża zdestabilizowały sytuację polityczną w kraju. Z drugiej strony powstanie nowych zjawisk w polskiej muzyce (Muzyka Młodej Generacji, nurt punk rocka, Jacek Kaczmarski), zmiany w polskiej obyczajowości (choćby książka Michaliny Wisłockiej *Sztuka kochania*),

coraz ostrzejsza twórczość polskich kabaretów oraz wspomniany głos twórców filmowych sygnalizowały bezradność, zagubienie i radykalizację postaw społeczeństwa. Wszystkie wspomniane wyżej procesy odcisnęły swe piętno na charakterze i dynamice wydarzeń określanych niekiedy mianem „500 dni Solidarności”.

Okazuje się jednak, że problemy moralne rozważane przez ówczesnych twórców – po 40 latach od daty ich powstania – nic nie straciły na aktualności. Wydawać się może, że bez rządów komunistów, funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, działalności Służby Bezpieczeństwa, PZPR i cenzury życie stanie się cudowne i kolorowe, a filmy Kieślowskiego czy Zanussiego będzie można odłożyć na muzealne półki. Chociaż od upadku dawnego ustroju minęło już prawie 30 lat, łatwo daje się zauważyć, że w nowych realiach politycznych i gospodarczych młody człowiek staje dokładnie przed takimi samymi dylematami jak jego rodzice. Śmiem twierdzić, że niektóre z problemów podejmowanych przez ówczesnych reżyserów i scenarzystów w dzisiejszych czasach są bardziej aktualne niż w „schyłkowej epoce Gierka”, a treść ostatniej zwrotki rozpropagowanej przez Jacka Kaczmarskiego pieśni *Mury* jest niestety nadal niezwykle aktualna.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Dabert D., *Kino moralnego niepokoju. Wokół wybranych problemów poetyki i etyki*, Poznań 2003
- Krajewski A., *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004

- Lubelski T., *Historia kina polskiego. Twórcy, filmy, konteksty*, Katowice 2009
- Wojtczak M., *O kinie moralnego niepokoju ... i nie tylko*, Warszawa 2009

ANNA IDZIKOWSKA-CZUBAJ

Kultura młodzieżowa w PRL

I. Materiały źródłowe (fragmenty w wyborze)

- fragmenty Polskiej Kroniki Filmowej ukazujące kulturę młodzieżową, w tym: subkulturę bikiniarzy, chuliganów (pojęcia w oficjalnych enuncjacjach uznawane często za synonim), V Światowy Festiwal Młodzieży w 1955 roku, festiwale jazzowe w Sopocie w 1956 i 1957 roku
- filmy dokumentalne o festiwalu w Jarocinie (wybór z lat 1980–1989)
- filmy fabularne poruszające problematykę kultury młodzieżowej: *Pingwin* (reż. J.S. Stawiński, 1964), *Mocne uderzenie* (reż. J. Passendorfer, 1967)
- archiwalne audycje radiowe (Archiwum Polskiego Radia, Oddział Warszawa): *O czym marzy dziewczyna*, audycja problemowa nt. młodzieży w okresie odwilży z 27.11.1957 roku, sygn. B 941
- *Młodzież polska roku 1976*, reportaż dźwiękowy z 14.04.1976 roku zawierający wypowiedzi ówczesnego młodego pokolenia Polaków o swoim życiu, sygn. 13435/4

II. Problematyka warsztatu

W kulturze młodzieżowej w naszym kraju można wyróżnić kilka etapów rozwoju. Na jej obraz składało się to, co udało się stworzyć na miejscu w połączeniu z nowinkami z Zachodu, które z różną intensywnością docierały do Polski. Kultura młodzieżowa rozwijała się w warunkach dużego uzależnienia od państwowego monopolu, w społeczeństwie, gdzie istniała silna tradycja paternalistycznego stosunku dorosłych względem młodzieży. Generowała ciekawe zjawiska, które zyskiwały zainteresowanie młodych ludzi, ogółu społeczeństwa i rządzących, którzy starali się je wykorzystywać do własnych celów.

Kluczowe znaczenie w kulturze młodzieżowej ma kategoria protestu, buntu. W powojennej Polsce protesty młodzieżowe przejawiały się rozmaicie. Początkowo był to bunt wyłącznie w sferze obyczajowej: od kolorowych skarpetek bikiniarzy poprzez krótkie spódniczki dziewcząt po szaleństwo twista. Sytuacja ta zmieniła się z czasem, jednak fakt, iż pojawianie się nowych zjawisk w kulturze młodzieżowej było uzależnione od łaskawego oka władzy, wpłynął na kształt tej kultury.

Kultura młodzieżowa była w Polsce tworzona obok lub w opozycji do ustalanych przez państwową politykę kulturalną reguł, również jako sprzeciw wobec tworzonej odgórnie „kultury dla młodzieży”. Młodzież – czy to po październiku 1956, czy w końcu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – odrzuciła model patronacki realizowany przez państwowe media, organizacje młodzieżowe, szkołę, tworząc lub współtworząc, a na-

stępnie kultywując to, co uznawała za kulturę własną, w której mogła się rozpoznać jako jej podmiot. Przejawiało się to głównie w zamykaniu się we własnych kręgach, tworzeniu własnej przestrzeni symbolicznej, na prywatkach, fajfach, dyskotekach, koncertach. Widać to na przykład w filmach fabularnych z tamtego okresu – *Mocne uderzenie*, *Pinguin* itp.

Kultura młodzieżowa wniosła także nowe, trwałe wartości w życie społeczne. Na pewno nie miała takiego wpływu na społeczeństwo jak kultura młodzieżowa na Zachodzie, z tego względu, że trwała w ograniczonym wymiarze. Coś jednak zmieniła – wprowadziła innowacyjne wątki w życie społeczne, współtworzyła społeczeństwo obywatelskie i opór przeciwko upaństwowieniu życia.

Warsztat ma na celu przedstawienie wiedzy na temat kultury młodzieżowej w PRL. Wraz z uczestnikami warsztatu, korzystając z zaprezentowanych materiałów źródłowych, spróbujemy opisać i określić znaczenie tej kultury. Postaramy się również porównać współczesną kulturę młodzieżową z tą z poprzedniej epoki historycznej. Uczestnikom warsztatu proponujemy: poznanie i analizę ciekawych źródeł historycznych, pracę w zespole, przygotowanie merytoryczne w zakresie znajomości kultury młodzieżowej w PRL.

III. Wskazówki bibliograficzne

- Dominik T., Karewicz M., *Złota młodzież, niebieskie ptaki. Warszawka lat 60.*, Warszawa 2003
 Fatyga B., *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Warszawa 1999

- Idzikowska-Czubaj A., *Rock w PRL-u. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011
 Kosiński K., *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002
 Kosiński K., *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006
 Wertenstein-Żułowski J., *Między nadzieją a rozpaczą. Rock, młodzież, społeczeństwo*, Warszawa 1993

MAŁGORZATA PRACZYK

Wybitne Wielkopolanki w dziejach Poznania i regionu

I. Materiały źródłowe

- prasa
- źródła wizualne
- opracowania
- pamiętniki

II. Problematyka warsztatu

Celem warsztatu jest zaprezentowanie wybitnych kobiet w dziejach Poznania i regionu. Obecność kobiet w historiografii ciągle jest niewystarczająca, mimo ważnego wkładu, jaki wносиły one w dzieje omawianego obszaru. Historiografia przez stulecia faworyzowała mężczyzn oraz taki typ opowiadania o przeszłości,

który nie doceniał roli kobiet w historii. Wiązało się to z jednej strony z faktem kulturowego faworyzowania mężczyzn, jak i z tym, że historiografia przez długie lata zdominowana była przez historię polityczną, w której mężczyźni odgrywali główną rolę. W XIX i XX wieku stopniowo zaczęła się jednak zmieniać rola, jaką pełniły kobiety. Stawały się one coraz bardziej aktywne i coraz częściej włączały się w życie publiczne, choć nie zawsze ich aktywność znajdowała odzwierciedlenie w pisarstwie historycznym. Stopniowo coraz częściej dostrzega się rolę kobiet w historii, a wiąże się to z ogromnymi przemianami, które cechowały wiek XX w sferze opowiadania o przeszłości, polegającymi między innymi na włączaniu innych, niedowartościowanych wcześniej podmiotów (dotyczy to nie tylko kobiet, ale też np. skolonizowanych grup etnicznych, dzieci, zwierząt itp.) do opisu minionych dziejów.

Liczne są, choć nieobecne w powszechnej świadomości poznaniaków Wielkopolanki, które odegrały ważną rolę w historii regionu, ale też Polski i innych krajów. Przywracanie pamięci o nich wymaga wysiłku zapoznania się z „nieogranymi” nazwiskami i historiami. Dla dochowania wartości przyświecającej historykom, którzy mają przecież opowiadać o przeszłości w możliwie największej zgodzie z jej rzeczywistym kształtem i możliwie najbardziej obiektywnie, trzeba wysiłek ten podjąć. Czas więc, byśmy obok nazwisk wybitnych Wielkopolan, które wymieniamy jednym tchem i bez zastanowienia, umieli także przywołać nazwiska Wielkopolek, które znacznie wzbogaciły wielkopolską historię. Kobiety nie tylko stanowiły bo-

wiem ważną część historii życia prywatnego, w której często się je umieszcza, prezentując je w rolach żon, matek, opiekunek ogniska domowego. Były także wybitnymi lekarkami, prawniczkami, artystkami, profesorami i wreszcie polityczkami.

Spośród wielu postaci przeanalizowane zostaną życiorysy 6 z nich, reprezentujących różne zawody i żyjących zarówno w XIX, jak i XX wieku. Będą to zatem siostry Tułodzieckie, Aniela i Zofia, działaczki społeczne zaangażowane w oświatę, pomoc kobietom, aktywizujące kobiety w sferze gospodarczej. Omówiona zostanie także postać Zofii Sokolnickiej działającej w sferze oświaty i kultury, ale także posłanki na sejm, współautorki wielu ustaw. Kolejną omawianą postacią będzie Helena Cichowicz, etnografka, współzałożycielka Towarzystwa Ludoznawczego i Muzeum Etnograficznego w Poznaniu. Zaprezentowany zostanie także życiorys jednej z pierwszych kobiet studiujących medycynę, wybitnej lekarki i działaczki społecznej Marii Elżbiety Zakrzewskiej oraz Ludmiły Krakowieckiej, wybitnej historyczki medycyny, ale też prawniczki i filozofki.

Metodą pracy będzie prezentacja multimedialna, analiza fotografii, analiza życiorysów, analiza wypowiedzi bohaterki warsztatu, tworzenie map mentalnych.

III. Wskazówki bibliograficzne

Chmura-Rutkowska I., Głowacka-Sobiech E., Skórzyńska I., *„Niegodne historii”? O nieobecności i stereotypowych wizerunkach kobiet w świetle podręcznikowej narracji historycznej w gimnazjum*, Poznań 2015

Gender w podręcznikach. Projekt badawczy. Raport, t. 1–3, red. I. Chmura-Rutkowska, M. Duda, M. Mazurek, A. Sołtysiak-Łuczak, Warszawa 2016

Kobieta w Sejmie. Działalność posłanek Narodowej Organizacji Kobiet. Zarys sprawozdania za lata 1919–1927, Warszawa 1928

„Kronika Miasta Poznania” 2011, nr 1: *Poznanianki*.

Wielkopolskie XX wieku, red. A. Gulczyński, Poznań 2001

Wielkopolski słownik biograficzny, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań 1981

Wielkopolski Słownik Pisarek, www.pisarki.wikia.com [dostęp: 30.07.2017]

TOMASZ BAZYLEWICZ

Gra w historię, historia w grach: wielkie postacie historyczne w siódmach elektronicznej rozrywki

I. Materiały źródłowe

Odwołanie do fragmentów rozgrywki wybranych tytułów gier zapisanych w formie filmu na serwisie YouTube. Wybrane przykłady gier: *Europa Universalis*, *Total War – Medieval II*, *Empire*, *Wolfenstein: The New Order*, *Call of Duty*, *Medal of Honor*, *The Order 1886*, *Assassin's Creed*

II. Problematyka warsztatu

Krótką dyskusja z uczestnikami – od 45 do 60 min. Na bazie wybranych tytułów gier komputerowych zostanie omówiony problem, jak postacie historyczne – władcy, dowódcy, badacze itd. – byli i są nadal wykorzystywani w trybach przemysłu rozrywkowego. Panel ma przede wszystkim uświadomić, co to jest „praca pamięci”, a także jakie korzyści i zagrożenia czerpiemy z gier.

Cele: poznanie złożonego procesu komunikacji odbiorca – tekst, podstaw funkcjonowania kultury popularnej i masowej, a także roli kontekstu kulturowego; zrozumienie i umiejętne zastosowanie w praktyce terminów takich jak: praca pamięci, źródło historyczne, analiza krytyczna tekstu. Uczestnicy poznają różne sposoby funkcjonowania historii w społeczeństwie, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Kluczowa będzie próba odpowiedzi na pytanie: czy gry komputerowe mogą się stać lub czy już stały się narzędziem walki o pamięć historyczną?

III. Wskazówki bibliograficzne

Dovey J., Kennedy H.W., *Kultura gier komputerowych*, tłum. T. Macios, A. Oksiuta, Kraków 2011

Mańkowski P., *Cyfrowe marzenia. Historia gier komputerowych i wideo*, Warszawa 2010

Kosman M., *Nie tylko Wiedźmin. Historia polskich gier komputerowych*, Warszawa 2015

Bomba R., *Gry komputerowe w perspektywie antropologii codzienności*, Toruń, 2014

Bauman Z., *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011

INFORMATOR INSTYTUTU HISTORII
UNIwersYTETU im. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU

Opracowała Agnieszka Jakuboszczak



O studiowaniu w Instytucie Historii

Instytut Historii wczoraj...

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu powołano do życia w 1919 roku jako Wszechnicę Piastowską (potem Uniwersytet Poznański). Studia historyczne już wtedy kierowane były przez najwybitniejszych polskich historyków, jak Kazimierz Tymieniecki czy Adam Skałkowski. Trudny czas wojny nie zniechęcił poznańskich historyków, którzy prowadzili działalność naukowo-dydaktyczną w konspiracji. Poznańscy Profesorowie kontynuowali swoją działalność w Warszawie, będąc inicjatorami Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich, który działał w latach 1940–1944. Po 1945 roku powrócono do Poznania. Z inspiracji wybitnego historyka profesora Janusza Pajewskiego, ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego, w 1955 roku patronem Uniwersytetu został Adam Mickiewicz. W 1956 roku powołano do życia Instytut Historii, który istnieje do dzisiaj. Funkcję dyrektorską objął sławny mediewista profesor Henryk Łowmiański. Od 1975 roku historię można było studiować w ramach Wydziału Historycznego. W swoich dziejach Instytut zmieniał kilkakrotnie siedzibę, gdyż mieścił się m.in. w Collegium Iuridicum oraz w Collegium Novum. Od 1990 roku do 2015 roku studenci odbywali zajęcia w gmachu Collegium Historicum przy ul. Święty Marcin 78, obecnie (od września 2015 roku) Instytut rezyduje w nowym gmachu w Kampusie Morasko przy ul. Umultowskiej 89 D.

dziś...

Instytut Historii jest jedną z 6 jednostek, które wchodzi w skład Wydziału Historycznego, na którym studiuje około 2000 studentów w trybie studiów stacjonarnych, niestacjonarnych i podyplomowych oraz zatrudnia ponad 200 pracowników naukowo-dydaktycznych.

Obecnie Instytut Historii składa się z 16 zakładów oraz 3 pracowni merytorycznych i 2 technicznych (łącznie ponad 110 osób).

Obecnie studiuje w naszym Instytucie około 700 studentów w trybie dziennym i zaocznym; w październiku 2015 roku przyjęliśmy ponad 300 studentów.

Spełniamy wszystkie wymagania stawiane przez Państwową Komisję Akredytacyjną, jeżeli chodzi o poziom merytoryczny i liczbę kadry naukowej.

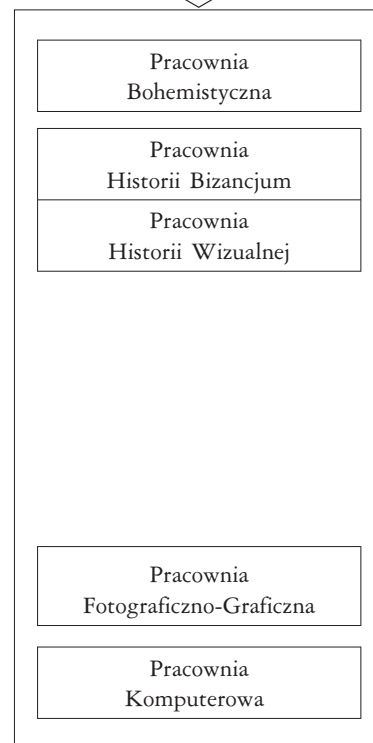
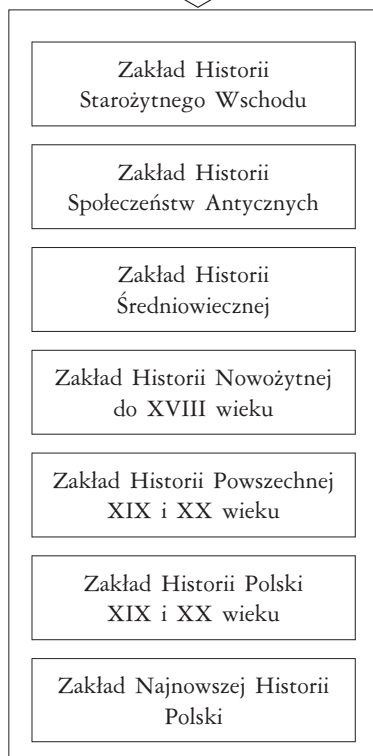
Nasza oferta programowa została w ostatnich latach dostosowana do potrzeb rynku pracy.

Stosujemy nowoczesne kształcenie zdalne w formie e-learningu i b-learningu.

Ze stypendiów zagranicznych Unii Europejskiej w ramach programu ERASMUS może skorzystać ponad 70 studentów w kilkunastu krajach, w tym w Norwegii, Francji, Hiszpanii, Włoszech, Niemczech, Turcji, Czechach, Austrii czy na Litwie i Cyprze. Umożliwiają one nie tylko studiowanie na najlepszych europejskich uczelniach, ale także

Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89D, 61-614 Poznań

e-mail: history@amu.edu.pl



Szczegóły na <http://www.historia.amu.edu.pl/index.php/zakady-i-pracownie>

odbycie praktyk w różnego rodzaju instytucjach poza granicami kraju (archiwach czy firmach).

Studentom francuskojęzycznym proponujemy za sprawą programu MASTER przygotowanie pracy magisterskiej, która pozwala na uznanie tytułu magistra nie tylko w Polsce, ale również we Francji.

Zapraszamy na wykłady uczonych z całego świata, którzy dzielą się z naszymi studentami swoją wiedzą i doświadczeniami.

Intensywnie współpracujemy z Polskim Towarzystwem Historycznym na gruncie merytorycznym oraz włączamy się w organizację Olimpiady Historycznej.

Biblioteka Wydziału Historycznego oferuje około 200 tysięcy woluminów, które wypożyczyć może każdy student historii drogą internetową.

w przyszłości planowane jest...

– wprowadzenie kierunku Historia o specjalności anglojęzycznej nie tylko dla cudzoziemców, ale również dla polskich studentów (w trakcie realizacji);

– poszerzenie oferty studiów zagranicznych oraz wymiany międzynarodowej, zwłaszcza z Czechami oraz krajami bałkańskimi m.in. poprzez cyklicznie organizowane konferencje;

– zacieśnianie współpracy z Kolegium Europejskim w Gnieźnie;

– rozwijanie działalności „klas akademickich”, dzięki którym już w szkole ponadgimnazjalnej można poszerzać wiedzę historyczną pod okiem naszych pracowników naukowych;

– kontynuowanie ekspedycji archeologicznych działających w Instytucie Historii: Ekspedycji Archeologicznej „Łekno” oraz Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Ekspedycji Archeologicznej „Novae”.

Dla kogo jest studiowanie historii?

Nasza oferta programowa skierowana jest do każdego, kto chce swoją przyszłość zawodową oprzeć na solidnej, szerokiej wiedzy humanistycznej i doświadczeniu zdobytym w czasie praktyk zawodowych proponowanych w ramach naszych specjalności.

3 + 2 = ? a może 3 + 2 + 4 = ? Kilka słów o tym, jak się studiuje historię

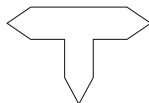
Zajęcia w naszym Instytucie prowadzone są dwustopniowo – przez trzy lata uczysz się, by uzyskać tytuł licencjata (studia I stopnia). W tym momencie możesz zakończyć studia lub przez dwa kolejne lata odbyć studia magisterskie (studia II stopnia).

Masz ochotę na więcej? Jeszcze cztery lata i zostajesz doktorem nauk humanistycznych (studia doktoranckie – III stopnia). Na każdym etapie studiów Twoje prawa studenta reprezentuje opiekun roku, wybrany spośród pracowników, a każdy dyplom przygotowujesz pod okiem kompetentnego pracownika naukowego.

Dopasuj tryb studiowania do swoich potrzeb

Możesz studiować:

zaocznie,
czyli w soboty i niedziele



eksternistycznie,
czyli w indywidualnym trybie

stacjonarnie,
czyli od poniedziałku do piątku

Chcesz wiedzieć więcej, a masz

licencjat?



uzupełniające studia magisterskie
(studia II stopnia)

proponujemy

magisterium?



studia doktoranckie
(studia III stopnia)

studia podyplomowe

Instytut Historii wprowadził obowiązujący w Europie system punktów zaliczeniowych ECTS, który umożliwia każdemu studentowi zaliczenie przez macierzystą uczelnię okresu studiów za granicą. Szczegóły znajdziesz na stronie: <https://ects.amu.edu.pl/pl/>

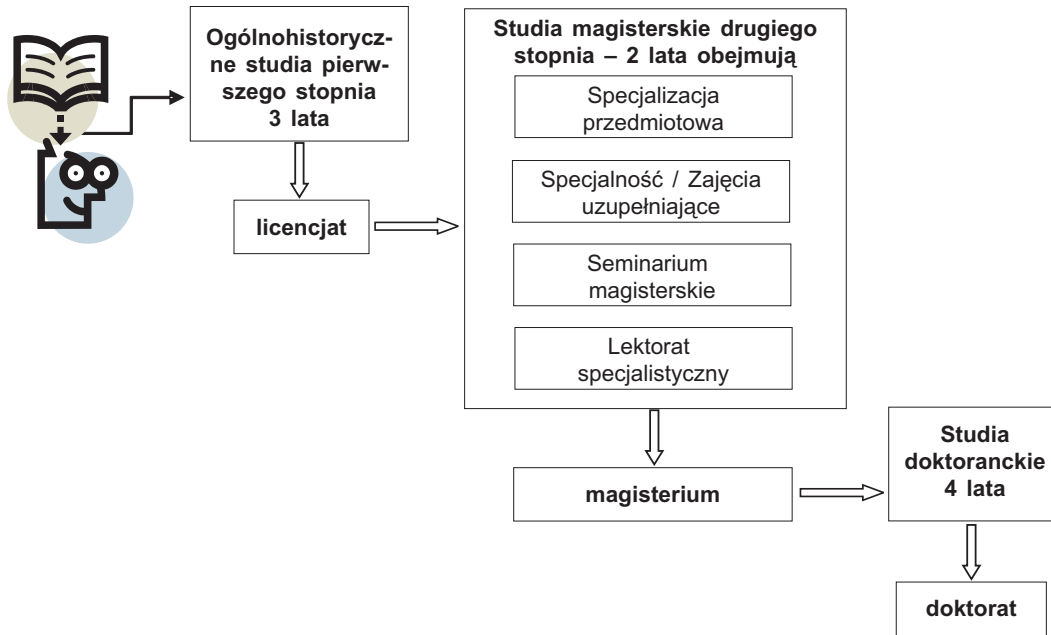
Co trzeba zrobić, żeby studiować historię?

KROK 1 – ZDAJESZ MATURE I WYBIERASZ JEDNĄ Z 6 SPECJALNOŚCI

HISTORIA OGÓLNA

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać zarówno szeroką erudycję, jak i pogłębioną wiedzę w zakresie konkretnej specjalności, którą jednak wybierasz na poziomie magisterskim. Pierwsze trzy lata studiów zakończone licen-

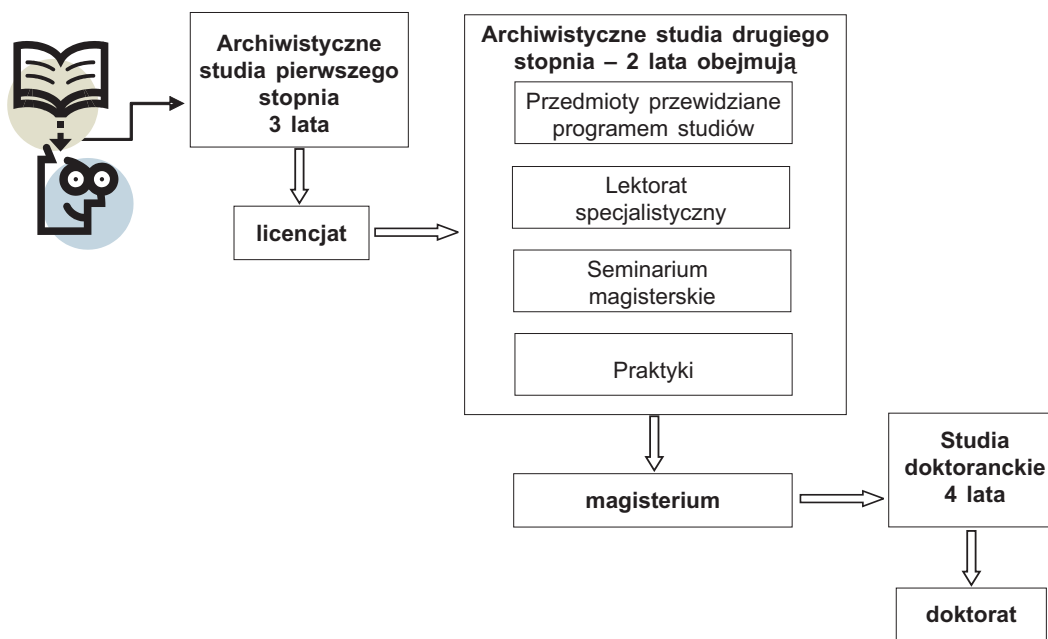
cjatem to poznawanie historii od starożytności po XXI wiek. Ponadto poszerzasz znajomość wybranego przez siebie jednego języka obcego, także w ramach lektoratów specjalistycznych. Ten okres studiów sprawi, że zdobędziesz wiedzę w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Opanujesz warsztat historyka. Swojemu potencjal-



nemu pracodawcy zaoferujesz nie tylko wiedzę, ale także obycie w zakresie zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych czy kulturalnych. Doświadczenia możesz wzbogacić również poprzez uczestnictwo w zajęciach uzupełniających prowadzonych także przez zagranicznych wykładowców oraz specjalizacji przedmiotowej. Zachęcamy również do korzystania z wyjazdów w ramach programu ERASMUS+ czy MOST.

HISTORIA – specjalność Archiwistyka i zarządzanie dokumentacją

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą opanować umiejętność pracy z dokumentami papierowymi oraz elektronicznymi. Program studiów przygotowany w systemie 3 + 2 (licencjat, a następnie magisterium) ma na celu przygotowanie do pracy w archiwach oraz firmach różnego typu. Absolwenci pracę będą mogli znaleźć w instytucjach państwowych, naukowych, kościelnych, archiwach

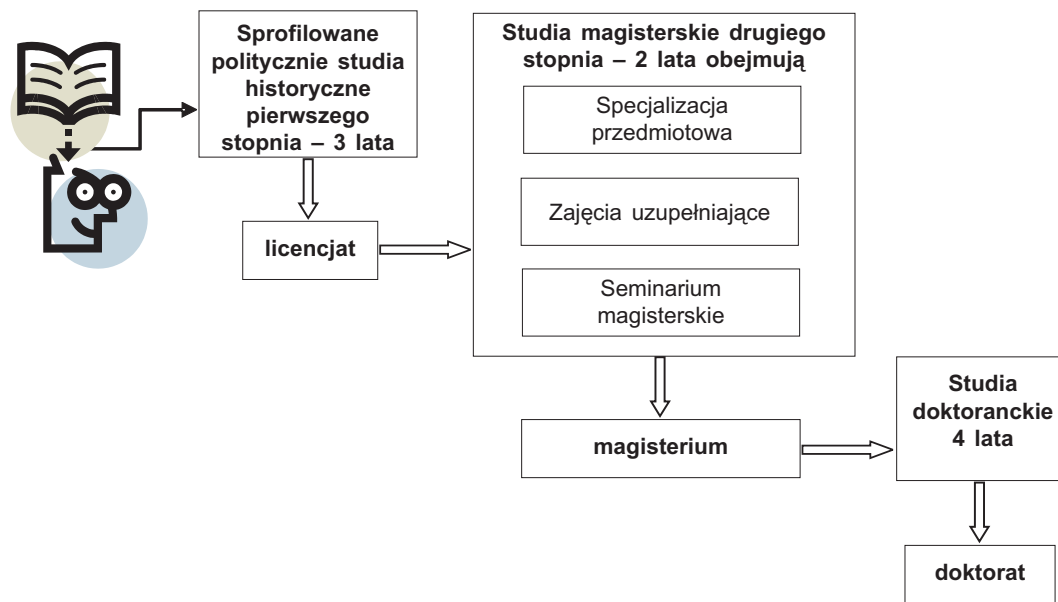


banków, urzędów administracji samorządowej oraz w kancelariach. Program kształcenia jest uniwersalny i nowoczesny, dostosowany do potrzeb zmieniającego się rynku usług archiwizacyjnych. Stąd nie brakuje w programie zajęć dotyczących teorii i metodyki archiwalnej, prawa archiwalnego, prawa administracyjnego, ochrony dziedzictwa kulturowego oraz zarządzania dokumentacją (*records management*). Integralnym elementem kształcenia są przedmioty z informatyki oraz zarządzania i informacji naukowej, gdzie studenci skupiają się na praktycznym zastosowaniu komputera w archiwach i biurowości, problematyce kancelarii

współczesnych oraz archiwów elektronicznych i archiwalnych bazach danych. Każdy student ma możliwość zweryfikowania swojej teoretycznej wiedzy w czasie praktyk i staży zawodowych, także za granicą, tak cenionych przez pracodawców.

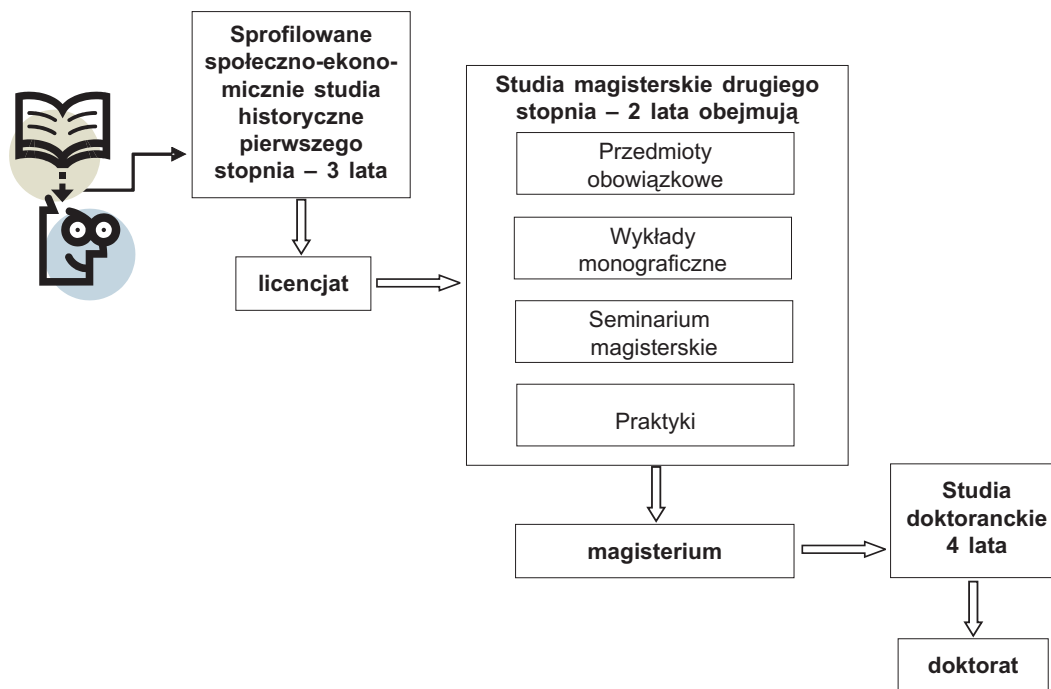
HISTORIA – specjalność **Polityka i media w dziejach**

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą rzetelnie i kompetentnie analizować dawną i obecną scenę polityczną. Proponujemy studia, które stawiają na samorealizację. W toku nauki po-



znajesz fakty historyczne i zdobywasz wiedzę o bieżących wydarzeniach politycznych. Mniej istotne jest budowanie modeli systemowych, pozostających często jedynie na papierze. Dlatego studenci zachęceni są do aktywności w ramach kół naukowych i wyrażania swych przekonań politycznych i rzeczowej argumentacji na ich rzecz. Program nauczania jest interdyscyplinarny, gdyż obok historii poznawanej przede wszystkim w aspekcie politycznym zaproponowano zajęcia z pogranicza socjologii i politologii. Dodat-

kowe doświadczenia można zdobyć w czasie praktyk i staży w TV, Urzędzie Miasta Poznania i w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w biurach parlamentarzystów i eurodeputowanych. Dzięki zajęciom uzupełniającym zdobywasz przygotowanie do aktywnego uczestniczenia w życiu politycznym. Otrzymujesz również narzędzia do kompetentnej analizy społeczno-politycznej przydatnej między innymi w zawodzie dziennikarza czy urzędnika.



HISTORIA – specjalność Socjoekonomika

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą zdobyć wiedzę będącą połączeniem historii, socjologii, ekonomii i nauk pokrewnych. Program studiów opiera się na trzech filarach: wykształceniu ogólnym historycznym (zajęcia obejmujące historię od starożytności po dzień dzisiejszy), jednak z elementami socjologii, geografii ekonomicznej i demografii; wykształceniu podstawowym, na które składa się mikro- i makroekonomia, prawo gospodarcze oraz psychologia społeczna; wykształceniu kierunkowym budowanym na zajęciach z modelowania procesów społeczno-gospodarczych, monitoringu życia publicznego oraz marketingu.

HISTORIA – specjalność Historyczno-ekonomiczna

Adresowana jest do studentów II stopnia. Absolwenci studiów mogą szukać pracy w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw, instytucjach doradztwa finansowego i gospodarczego, w roli analityków, doradców oraz ekspertów gospodarczych i społecznych. Jest to możliwe dzięki proponowanym praktykom i stażom w biznesie, fundacjach i samorządach. Uczysz się przede wszystkim pracy w zespole, ale także kierowania ludźmi.

HISTORIA – specjalność Nauczycielska

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać kwalifikacje pozwalające podjąć pracę w charakterze nauczyciela edukacji historycznej i wiedzy o społeczeństwie w szkole podstawowej (absolwenci studiów

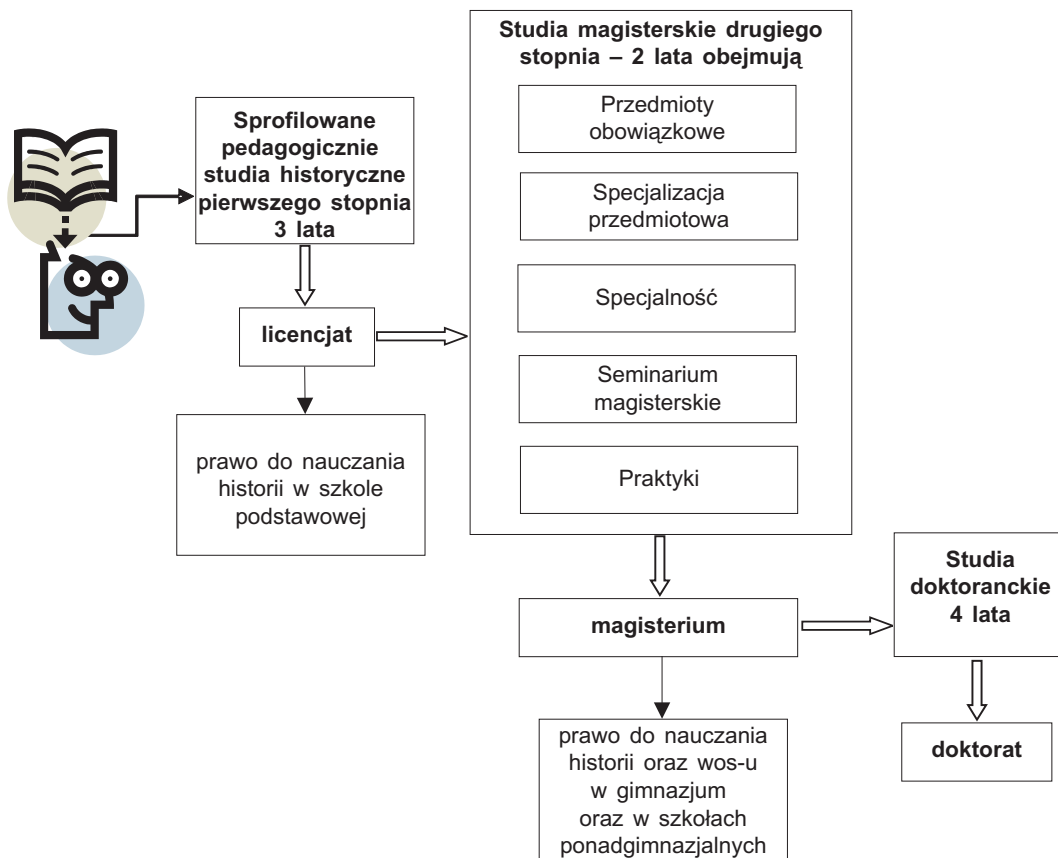
I stopnia). Po ukończeniu studiów II stopnia możesz uczyć wiedzy o społeczeństwie, historii, historii i społeczeństwa oraz wiedzy o kulturze w gimnazjum oraz w szkole ponadgimnazjalnej. To jednak nie wszystko, gdyż program studiów nauczycielskich daje potencjał pozwalający opanować sztukę rozmowy w zarządzaniu ludźmi oraz w życiu publicznym, czyli w sferze szeroko rozumianej kultury komunikowania się. Jest to możliwe dzięki interdyscyplinarnemu kształceniu z zastosowaniem następujących form dydaktycznych: wykładów, seminariów, konwersacji i warsztatów wzbogaconych o praktyki zawodowe i aktywny udział w życiu kulturalnym. Naszym studentom nieobca jest działalność w wolontariacie, ponieważ ich czas wypełnia nie tylko nauka, ale także aktywność społeczna.

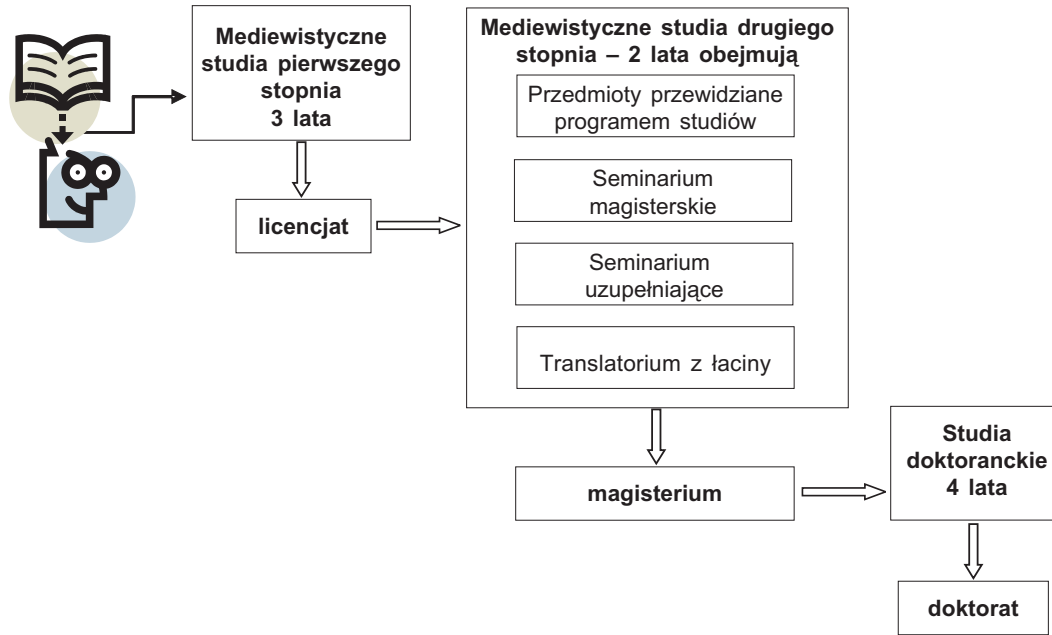
HISTORIA – specjalność Mediewistyka

Jest to specjalność na kierunku HISTORIA dla tych, którzy chcą uzyskać wszechstronną wiedzę z historii Polski i historii powszechnej od starożytności po wiek XX, szczególnie zaś z okresu średniowiecza. Wyniesione ze studiów umiejętności analityczne, wiedza interdyscyplinarna, samodzielność myślenia i umiejętność zarówno problematyzowania, jak i rozwiązywania problemów w pracy indywidualnej oraz zespołowej przygotowują do działania w wielu zawodach wymagających kreatywności. Realizowane w trakcie studiów, zarówno I, jak i II stopnia, sprawne posługiwanie się komputerem w procesie dydaktycznym pozwoli zdobyte umiejętności zaadaptować do zadań

stawianych przez większość pracodawców. Znaczna liczba wymaganych przy zaliczeniach poszczególnych przedmiotów prac pisemnych wykształci swobodę operowania słowem pisanym i nauczy sprawnego wy-

rażania swoich myśli w formie pisemnej. Absolwent mediewistyki będzie posiadał unikatową w Polsce gruntowną i wszechstronną wiedzę w zakresie historii średniowiecza oraz umiejętności warsztatowe potrzeb-





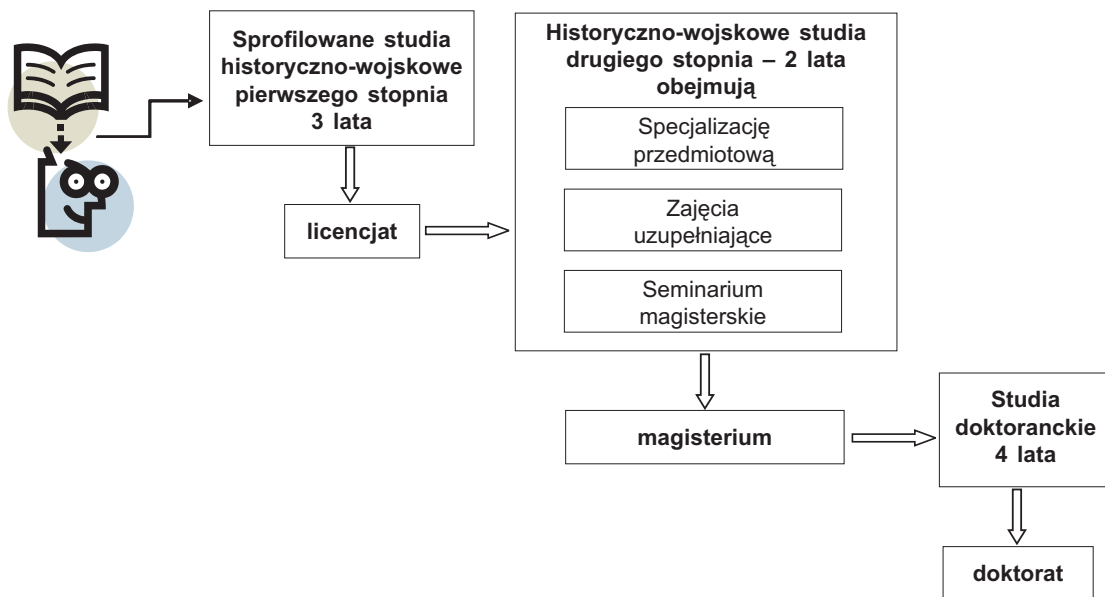
ne historykowi w pracy z materiałem źródłowym. W trakcie studiów II stopnia istnieje wymóg uczestnictwa w drugim seminarium, które pozwoli zapoznać się z problematyką badawczą i warsztatową typową dla dziejów innych okresów niż średniowiecze, dając zawsze niezbędną dodatkową erudycję i umiejętności.

HISTORIA – specjalność **Historia wojskowości**

Proponujemy zupełnie nową specjalność związaną z historią wojskowości, obejmującą studia pierwszego i drugiego stopnia. Pragniemy w ten sposób za-

prezentować i przekazać pogłębioną wiedzę na temat dziejów militarnych człowieka od starożytności do XXI wieku. Program został tak skonstruowany, aby pozwolić na rozwinięcie własnych zainteresowań.

Podjmując studia na specjalności historia wojskowości, oferujemy Wam doświadczoną kadre i atrakcyjnie prowadzone zajęcia. Program studiów pierwszego stopnia pozwala na poznanie dziejów militarnych człowieka w ujęciu chronologicznym, natomiast studia drugiego stopnia prezentują historię wojskową w ujęciu problemowym. Każdy znajdzie coś dla siebie.



Zachęcamy wszystkich tych, którzy interesują się historią wojskowości i pragną pogłębić swoją wiedzę w tym zakresie. Oferta studiów skierowana jest także do tych wszystkich, którzy wiążą swoją przyszłość z armią zawodową lub Narodowymi Siłami Rezerwowymi.

Uatrakcyjniamy nasz kierunek, proponujemy uczestnictwo w kole naukowym Sekcji Historyków Wojskowości, konferencje naukowe studentów historii wojskowości, objazdy naukowe, studium terenowe związane z dziejami oręża polskiego, jak również szkolenie żołnierskie na poligonie wojskowym.

O naszych specjalnościach możesz przeczytać na

<http://www.historia.amu.edu.pl/index.php/to-moesz-studiowa>

KROK 2 – PRZYSTĄPIENIE DO REKRUTACJI

W wyznaczonym przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza terminie należy zarejestrować się drogą internetową, a następnie złożyć w Instytucie Historii wymagane dokumenty oraz uiścić opłatę egzaminacyjną.

PAMIĘTAJ! Na każdą z oferowanych przez nas specjalności prowadzona jest oddzielna rekrutacja, a więc należy przygotować osobne komplety dokumentów oraz dowody wpłaty.

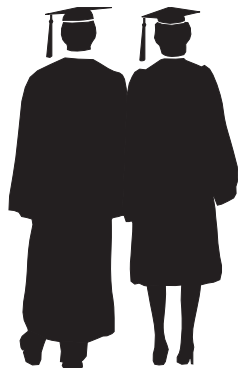
Więcej znajdziesz na stronie ://rejestracja.amu.edu.pl/

KROK 3 – PODJĘCIE STUDIÓW

Mając indeks studenta historii, otwierasz przed sobą nowe perspektywy. Zawsze możesz poszerzać swoje kwalifikacje, podejmując studia na drugim kierunku (drugi fakultet). Najczęściej jest to równoległe

studiowanie historii i prawa lub historii i europeistyki czy politologii. Istnieje możliwość odbycia studiów historycznych (I semestr) na innej polskiej uczelni w ramach programu MOST.

Naszych najlepszych studentów premiuje systemem stypendialnym, a najlepszą pracę magisterską i licencjacką Nagrodą im. Kazimierza Tymienieckiego!

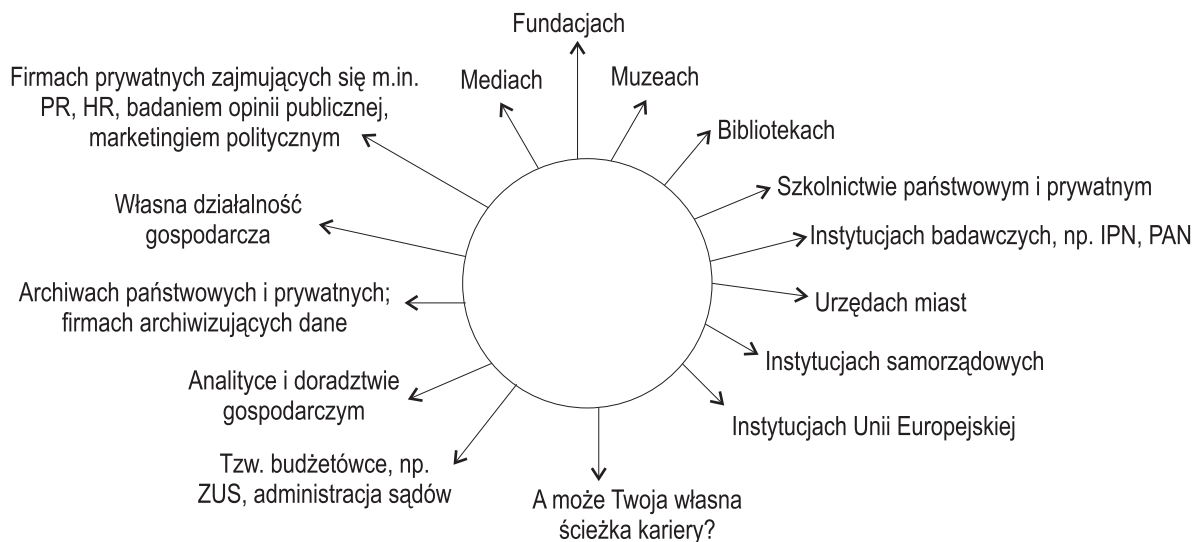


Perspektywy zawodowe

Przyszłość po skończeniu studiów historycznych najczęściej kojarzy się z pracą badawczą w placówkach naukowych lub też pracą w zawodzie nauczyciela. Nie są to jednak jedyne możliwości. Absolwentów historii można spotkać w wielu dużych firmach prywatnych, jak i państwowych. Są oni archiwistami i pracownikami banków, urzędów, konsulatów, instytucji pożyczki

publicznego. Zostają politykami, dziennikarzami i biznesmenami. Ich ścieżki kariery mogą być bardzo różne i prowadzić także poza granice Polski i Europy. Kluczem do sukcesu zawodowego mogą stać się oferowane w trakcie studiów staże w Poznaniu, na terenie kraju lub za granicą. Bogata oferta stypendiów unijnych ERASMUS+ otwiera kolejne perspektywy. Ale ów klucz do dobrego startu w życie zawodowe jest w Twoich rękach. Spójrz, co wybrali nasi absolwenci.

Nasi absolwenci znaleźli zatrudnienie m.in. w:



Z NAMI WARTO BUDOWAĆ SWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ ZAWODOWĄ

Doktorat – etap kariery zawodowej?

Kilka słów o praktycznej stronie studiów III stopnia (studiów doktoranckich).

Masz cztery lata na napisanie rozprawy doktorskiej i następnie odbycie jej publicznej obrony.

Uczestniczysz w zajęciach zorganizowanych na Wydziale Historycznym specjalnie dla doktorantów, zakończonych egzaminami i zaliczeniami. Pozwalają one na poszerzenie wiedzy humanistycznej oraz podniesienie kwalifikacji dydaktycznych.

Prowadzisz ćwiczenia ze studentami już od I roku studiów doktoranckich.

Możesz napisać swoją rozprawę, mając za współpromotorów profesorów z krajów Unii Europejskiej.

PAMIĘTAJ!

Najlepsi doktoranci otrzymują stypendium doktorskie.

Istnieje bogata oferta stypendiów krajowych i zagranicznych oraz grantów ministerialnych i Unii Europejskiej pozwalających na częściowe lub całościowe finansowanie projektów młodych badaczy.

Absolwenci zatrudnienie mogą znaleźć na uczelniach państwowych i prywatnych oraz w instytucjach badawczych w Polsce i poza jej granicami.

Dwa oblicza życia studenckiego

Samorząd Studencki

Kim jesteśmy?

Członkami Samorządu są wszyscy studenci Uniwersytetu, zaś ich reprezentację stanowią dziesięcioosobowe Rady Samorządu Studentów, wybierane co roku na każdym wydziale.

Po co istniejemy?

Podstawowym zadaniem jest pomoc studentom oraz obrona ich praw i interesów w ramach struktur wydziału i instytutu.

Czym zajmuje się Wydziałowa Rada Samorządu Studentów?

Jej członkowie uczestniczą:

- w posiedzeniach Rad Naukowych wydziału i instytutu,
- w pracach Wydziałowej Komisji Ekonomicznej (zajmującej się pomocą materialną dla studentów),
- w egzaminach komisyjnych, posiadają także prawo głosu w wyborach uczelnianych władz.

Warto pamiętać, że za naszym pośrednictwem studenci mają wpływ na kształt programu studiów, członkowie bowiem mają prawo głosu w sprawach dotyczących dydaktyki, mogą także przedstawiać własne projekty.

Czyje interesy reprezentujemy?

Członkowie Samorządu służą studentom pomocą w rozwiązywaniu wszelkich problemów formalnych, związanych z wewnętrznymi regulacjami prawnymi Uniwersytetu i odnalezieniu się w gąszczu przepisów.

Angażujemy się w przedsięwzięcia ogólnowydziałowe!

Działalność Samorządu nie ogranicza się do uczestnictwa w posiedzeniach Rad i Komisji. Od wielu lat pomagamy w organizacji „drzwi otwartych”, warsztatów i targów edukacyjnych. Na początku paź-

dziernika witamy nowych studentów, pomagając im odnaleźć się w nowej sytuacji. Jako współorganizatorzy uroczystości absolutoryjnych towarzyszymy im także w chwili, gdy kończą studia.

Nasze najważniejsze inicjatywy

Samorząd Studencki zajmuje się również organizowaniem wydarzeń kulturalnych oraz umiłowaniem czasu wolnego studentom Uniwersytetu. Dzięki pracy osób działających w Samorządzie Studenckim odbywają się imprezy okolicznościowe, takie jak „otrząsiny”, „andrzejki” czy „ostatki”. Efektem współpracy braci akademickiej są Juwenalia oraz Wielkie Grillowanie, dwa wielkie wydarzenia, na których co roku możemy wspólnie się bawić razem ze studentami wszystkich wydziałów UAM oraz innych poznańskich uczelni.

Zajrzyj na nasze forum!

<http://rsswh.home.amu.edu.pl/>

Przyłącz się do nas!

Współpraca z Samorządem pozwoli Ci realizować Twoje pomysły i zdobyć doświadczenie, przede wszystkim zaś dać innym coś z siebie.

Studenckie Koło Naukowe Historyków

Kim jesteśmy?

Studenckie Koło Naukowe Historyków działające w Instytucie Historii UAM skupia studentów, których zainteresowania rozciągają się od najwcześniejszych lat starożytności aż po najnowszą historię XX wieku.

Po co istniejemy?

Chcemy propagować historię przystępną dla każdego młodego człowieka.

Chcemy kształtować aktywną postawę wobec zjawisk minionych wieków oraz teraźniejszych wydarzeń.

Chcemy pokazać, że historia to nie tylko martwe litery dostępne jedynie dla naukowców, ale żywe słowo, obraz i przedmiot, który można badać już w trakcie studiów.

Czym się zajmujemy?

Zgłębiany umiejętności praktyczne warsztatu historyka pod okiem specjalistów danej epoki, którzy znaj-

dują czas nie tylko na wspólne analizowanie dokumentów, ale także ciekawe wyjazdy krajoznawczo-warsztatowe.

Jak działamy?

Istnieje 12 sekcji, m.in. Sekcja Myśli i Kultury Politycznej, Sekcja Historii PRL, Sekcja Historii Wojskowości. Każda z sekcji liczy od 8 do 15 osób, zapewniając kontakty oraz sprawniejszą organizację. Spotykamy się regularnie 1–2 razy w miesiącu.

Warto wiedzieć, że nawiązaliśmy współpracę z licznymi ośrodkami akademickimi na terenie całego kraju. Kontakty te zaowocowały licznymi wspólnymi projektami badawczymi oraz konferencjami: w Krakowie, Lublinie, Wrocławiu, Białymstoku, Warszawie. Koło Naukowe wydaje także pismo „Nasze Historie”, na łamach którego studenci publikują swoje artykuły będące wynikiem ich dociekań.

O Studenckim Kole Naukowym Historyków możesz poczytać na <http://sknh.amu.edu.pl/>

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współpracy!

POŁĄCZ PRZESZŁOŚĆ Z PRZYSZŁOŚCIĄ – STUDIUJ HISTORIĘ!

HUMANISTYKA W SZKOLE POLONISTYCZNO-HISTORYCZNE STUDIA NAUCZYCIELSKIE

Studia licencjackie o profilu praktycznym

Studia, które kompleksowo przygotowują Cię do zawodu nauczyciela w zakresie dwóch przedmiotów: historii i języka polskiego!

HUMANISTYKA W SZKOLE to nowoczesna, interdyscyplinarna propozycja studiów przygotowana wspólnie przez Instytut Filologii Polskiej i Instytut Historii. Dzięki temu połączeniu studenci mają możliwość zdobycia specjalistycznej wiedzy z zakresu dwóch kierunków humanistycznych oraz uzyskania kwalifikacji zawodowych do nauczania historii i języka polskiego w szkole podstawowej. Praktyczny profil i modułowy program studiów zapewniają pełne i rzetelne przygotowanie do pracy zawodowej, co zwiększa szanse absolwentów tego kierunku na rynku pracy.

Jedna edukacja – więcej możliwości, czyli to, co nas wyróżnia

- specjalistyczna wiedza z zakresu dydaktyki języka polskiego i historii oraz wiedza pedagogiczno-psychologiczna;
- praktyczny wymiar studiów – 180 godzin praktyk z zakresu dydaktyki historii i języka polskiego, ale również z pedagogiki i psychologii;
- modułowy program studiów z mocno zaznaczonym wymiarem praktycznym.

Wiedza – rozwój – praktyka, czyli co zyskujesz?

- dyplom licencjata i kwalifikacje zawodowe w zakresie nauczania języka polskiego i historii w szkole podstawowej;
- specjalistyczną, nowoczesnie zaprezentowaną wiedzę z zakresu dydaktyki i pedagogiki;
- profesjonalne przygotowanie do pracy w szkole;
- możliwość kontynuowania edukacji na studiach II stopnia – wybierając albo studia historyczne, albo studia polonistyczne lub łącząc te dwa kierunki.

Informacje:

www.historia.amu.edu.pl

www.polonistyka.amu.edu.pl

NAUCZYCIELU!!!

Pamiętaj o naszych studiach podyplomowych!

Proponujemy Studia Podyplomowe Historii i Wiedzy o Społeczeństwie

HISTORIA – 3-semesterne studia podyplomowe dające uprawnienia w zakresie nauczania historii w szkole podstawowej i gimnazjum oraz nauczania wiedzy o społeczeństwie w gimnazjach

HISTORIA W SZKOŁACH PONADGIMNAZJALNYCH – 2-semesterne studia podyplomowe doskonalące w zakresie nauczania historii oraz historii i społeczeństwa w szkole ponadgimnazjalnej według nowej podstawy programowej obowiązującej od roku 2012/2013

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej

www.ehistory.amu.edu.pl

ZAPRASZAMY!!!

